

Rocznik Łódzki

REDAKTOR NACZELNY

Maria Nartonowicz-Kot

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO

Jarosław Kita

SEKRETARZ REDAKCJI

Tomasz Pietras

RADA PROGRAMOWA:

Zbigniew Anusik (Łódź)

Kazimierz Badziak (Łódź)

Teresa Kulak (Wrocław)

Giennadij Matwiejew (Moskwa)

Krzysztof Mikulski (Toruń)

Regina Renz (Kielce)

Alicja Szymczak (Łódź)

Leonid Zashkilnyak (Lwów)

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W ŁODZI

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W ŁODZI

ROCZNIK ŁÓDZKI

Tom LXI

2014

WYDAWNICTWO POŚWIĘCONE DZIEJOM ŁODZI
I ZIEM WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

TOM POŚWIĘCONY
PROF. DR HAB. ALICJI SZYMCZAK

ŁÓDŹ 2014

Adres Redakcji: ul. A. Kamińskiego 27A, 90-219 Łódź
www.roczniklodzki.uni.lodz.pl; e-mail: roczniklodzki@wp.pl
© Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Łodzi, Łódź 2014

RECENZENCI

Edward Wiśniewski (Łódź)
Andrzej Stroynowski (Częstochowa)

Publikacja dofinansowana przez:
Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego
Katedrę Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii
Uniwersytetu Łódzkiego

SKŁAD I ŁAMANIE

Tomasz Pietras

DRUK
Księży Młyn
Dom Wydawniczy

ISBN 978-83-9322421-5-3
ISSN 0080-3502

SPIS TREŚCI

Przedmowa (<i>Maria Nartnowicz-Kot</i>).....	11
List gratulacyjny Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego....	13
<i>Marek Adamczewski</i> , Prof. dr hab. Alicja Szymczak – sylwetka uczonej.....	15
Bibliografia prac drukowanych prof. dr hab. Alicji Szymczak (<i>Tomasz Pietras</i>)..	21

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

<i>Jan Szymczak</i> , Grzybów był zawsze u nas dostatek.....	31
<i>Błażej Śliwiński (Gdańsk)</i> , Świętopełk „Kołbacki”. Przyczynek do nowożytnej tradycji o trzynastowiecznych książętach Pomorza Wschodniego.....	41
<i>Jadwiga Szymczak-Hoff (Rzeszów)</i> , Wacław I z rodu Przemyślidów.....	49
<i>Krzysztof Mikulski (Toruń)</i> , Szlachcic w mieście, czyli kariera rodziny Szeli-gów alias Czirasów w Toruniu.....	59
<i>Tadeusz Nowak</i> , Własność szlachecka w ziemi wieluńskiej na początku 2. połowy XV w.....	69
<i>Zofia Wilk-Woś</i> , Kościelne fundacje braci Brudzewskich w 2. połowie XV w...	77
<i>Marek Adamczewski</i> , Nowożytny źródło do badań nad staropolską epigrafiką Polski centralnej. Wizytacja dziekańska dekanatu radomszczańskiego z lat 1824–1825.....	87
<i>Ilona Floreczak</i> , Julian Bartoszewicz jako współpracownik „Biblioteki Warszawskiej”.....	105
<i>Tomasz Pietras</i> , Orły na sztandarach w zbiorach Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej.....	119
<i>Rafał Stobiecki</i> , Z dziejów pewnego projektu „Socjalistyczny Uniwersytet w robotniczej Łodzi”.....	153

DROBNE PRACE I MATERIAŁY

<i>Sobiesław Szybkowski (Gdańsk)</i> , Wielka potrzeba dokumentu. List starosty dobrzyńskiego Janusza z Kościelca do komtura gołubskiego w sprawie dokumentu dotyczącego wsi Grabowo w ziemi dobrzyńskiej.....	165
--	-----

<i>Barbara Trelińska (Lublin)</i> , Intelktualne zabawy w epigrafice.....	175
<i>Zbigniew Głęb</i> , Bractwo literackie w Lutomiersku w świetle testamentu Pawła Dawida z 1604 roku.....	181
<i>Zofia Teresa Kozłowska (Warszawa)</i> , Łódź – miasto mego Ojca.....	189
<i>Arkadiusz Rzepkowski</i> , Emigracja europejska i pozaeuropejska z wojewódz- twa łódzkiego w drugiej połowie lat 20. XX w. oraz jej skład wyznaniowy i narodowościowy.....	195
<i>Piotr Szkutnik</i> , Genealogia w Internecie. Przykłady polskich stron interneto- wych baz i źródeł dostępnych w sieci.....	207

RECENZJE

Edward Miziołek, Genealogia rodziny Miziołków, Łódź 2012, ss. 147 + 13 nlb (<i>Jan Chańko</i>).....	221
Tomasz Pietras, Oporowscy herbu Sulima. Kariera rodziny możnowładczej w późnośredniowiecznej Polsce, Łódź 2014, ss. 322 (<i>Zofia Wilk-Woś</i>)....	223

SPRAWOZDANIA

Okręgowa wystawa filatelistyczna „Łódź 590” w Muzeum miasta Łodzi, Łódź, 10–20 X 2013 r. (<i>Andrzej Żarczyński</i>).....	227
Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej pt. „Conventa et parla- menta”, Piotrków Trybunalski, 8 V 2014 r. (<i>Ilona Florczak</i>).....	230

PRO MEMORIAM

Stanisław Marian Zajączkowski (1931–2014). Honorowy Członek Pol- skiego Towarzystwa Historycznego, (Jan Szymczak).....	235
---	-----

CONTENTS

Preface (<i>Maria Nartonowicz-Kot</i>).....	11
Congratulatory letter from Main Management of Polish Historical Society.....	13
<i>Marek Adamczewski</i> , Prof. Alicja Szymczak, a Profile of Researcher.....	15
Bibliography of prof. Alicja Szymczak's printed work (<i>by Tomasz Pietras</i>).....	21

DISSERTATIONS AND ARTICLES

<i>Jan Szymczak</i> , Mushrooms in abundance.....	31
<i>Błażej Śliwiński (Gdańsk)</i> , Świętopełk “Kolbacki”, contribution to the modern tradition about 13 th c. princes of Eastern Pomerania.....	41
<i>Jadwiga Szymczak-Hoff (Rzeszów)</i> , Waclaw I from the house of Przemyślidzi... 49	
<i>Krzysztof Mikulski (Toruń)</i> , Nobleman in a town, that is a career of Szeliga alias Cziras family in Toruń.....	59
<i>Tadeusz Nowak</i> , Nobleman's ownership in the Wieluń Land (Ziemia Wieluńska) at the beginning of the second half of the 15 th c.....	69
<i>Zofia Wilk-Woś</i> , The religious foundations of the Brudzewskis of the second half of the 15 th c.....	77
<i>Marek Adamczewski</i> , Nineteenth-century descriptions of the churches as a historical source for the study of monumental inscriptions from before 1800 years. Observations based on sources from the deanery of Radomsko.....	87
<i>Iлона Florczak</i> , Julian Bartoszewicz as a collaborator of “Biblioteka Warszawska”.....	105
<i>Tomasz Pietras</i> , The eagle emblem on the flags in the collection of the Museum of Education of the Lodz.....	119
<i>Rafał Stobiecki</i> , From the History of a Certain Project “Socialist University in Working Class City of Łódź”.....	153

MINOR WORKS AND MATERIALS

<i>Sobiesław Szybkowski (Gdańsk)</i> , The great need for paper. Letter from Janusz from Kościelec, starost of Dobrzyń to the commander of Golub concerning the paper about the Grabowa village in the Dobrzyń Land (Ziemia Dobrzyńska).....	165
<i>Barbara Trelińska (Lublin)</i> , Intellectual Amusement in Epigraphy.....	175
<i>Zbigniew Głqb</i> , Literary Fellowship in Lutomiersk in the Light of Paweł Dawid's Will from 1604.....	181
<i>Zofia Teresa Kozłowska (Warszawa)</i> , Łódź – My Father's Town.....	189

<i>Arkadiusz Rzepkowski</i> , European and Extra-European Emigration from Łódź Voivodeship at Second Half of the 1920s and its Religious and Ethnic Compositions.....	195
<i>Piotr Szkutnik</i> , A Genealogy in the Internet. Examples of Polish Websites, Databases and Resources in the Internet.....	207

REVIEWS

Edward Miziołek, Genealogia rodziny Miziołków, Łódź 2012, pp. 147 + 13 nlb (<i>Jan Chańko</i>).....	221
Tomasz Pietras, Oporowscy herbu Sulima. Kariera rodziny możnowładczej w późnośredniowiecznej Polsce, Łódź 2014, pp. 322 (<i>Zofia Wilk-Woś</i>)...	223

REPORTS

Philatelic Regional Exhibition „Łódź 590” in the Museum of the City of Lodz, Łódź, 10–20 October 2013 (<i>Andrzej Żarczyński</i>).....	227
Report from the Polish Scientific Conference Entitled „Conventa et parlamenta”, Piotrków Trybunalski, 8 May 2014 (<i>Ilona Florczak</i>).....	230

PRO MEMORIAM

Stanisław Marian Zajączkowski (1931–2014). Honorable Member of Polish Historical Society (<i>Jan Szymczak</i>).....	235
---	-----

СОДЕРЖАНИЕ

Предисловие (<i>Мария Нартонович-Кот</i>).....	11
Поздравление Главного правления Польского исторического общества.....	13
<i>Марек Адамчевски</i> , Алиция Шимчак – образ ученого.....	15
Библиография печатных трудов профессора, доктора habilitowanego Алиции Шимчак (<i>Томаш Петрас</i>).....	21

ИССЛЕДОВАНИЯ И СТАТЬИ

<i>Ян Шимчак</i> , Грибов у нас всегда было вдоволь.....	31
<i>Блажей Съливиньски (Гданьск)</i> , Съвентопелк „Колбацки”. К вопросу о восточнопоморских князьях XIII века в современной традиции.....	41
<i>Ядвига Шимчак-Хофф (Жешув)</i> , Вацлав I из рода Пржемыслидов.....	49
<i>Кишиштоф Микульски (Торунь)</i> , Шляхтич в городе или карьера семьи Шелигув, иначе Чирасув, в Торунь.....	59
<i>Тадеуш Новак</i> , Шляхетская собственность в Велюньской земле в начале второй половины XV в.....	69
<i>Зофия Вильк-Вось</i> , Пожертвования на церковь братьев Брудзевских во второй половине XV в.....	77
<i>Марек Адамчевски</i> , Источник Нового времени для изучения старопольской эпиграфики Центральной Польши. Деканская инспекция деканата в Радомско 1824–1825.....	87
<i>Илёна Флёрчак</i> , Юлиан Бартошевич – сотрудник „Библиотеки Варшавской”.....	105
<i>Томаш Петрас</i> , Орлы на знаменах в фондах Музея просвещения Лодзинской земли.....	119
<i>Рафал Стобецки</i> , Из истории проекта „Социалистический университет в рабочей Лодзи”.....	153

НЕБОЛЬШИЕ РАБОТЫ И МАТЕРИАЛЫ

<i>Собеслав Шибковски (Гданьск)</i> , Большая нужда в документе. Письмо добжиньского старосты Януша из Косьцельца голюбскому командору о документе, касающемся деревни Грабово в Добжиньской земле.....	165
<i>Барбара Трелиньска (Люблин)</i> , Интеллектуальные забавы в эпиграфике... 175	175
<i>Збигнев Гломб</i> , Литературное братство в Лютомерске в свете завещания Павла Давида 1604 г.....	181
<i>Зофия Тереса Козловска (Варшава)</i> , Лодзь – город моего отца.....	189

<i>Аркадиуш Жепковски</i> , Европейская и внеевропейская эмиграция из Лодзинского воеводства во второй половине 20-х годов XX в., ее религиозная и национальная структура.....	195
<i>Петр Шкутник</i> , Генеалогия в Интернете. Примеры польских интернетовских страниц в базах данных и источников, доступных в Сети.....	207

РЕЦЕНЗИИ

Edward Miziołek, <i>Genealogia rodziny Miziołków</i> , Łódź 2012, pp. 147 + 13 nlb (<i>Ян Ханько</i>).....	221
Tomasz Pietras, <i>Oporowscy herbu Sulima. Kariera rodziny możnowładczej w różnośredniowiecznej Polsce</i> , Łódź 2014, pp. 322 (<i>Зофия Вильк-Вось</i>)...	223

ХРОНИКА

Окружная филателистическая выставка „Лодзь 590” в Музее города Лодзи, Лодзь, 10–20 октября 2013 г. (<i>Анджей Жарчиньски</i>).....	227
Отчет об общепольской научной конференции „Conventa et parlamenta”, Пётркув-Трибунальский, 8 мая 2013 г. (<i>Илёна Флёрчак</i>).....	230

НЕКРОЛОГИ

Станислав Мариан Зайончковски (1931–2014). Почетный член Польского исторического общества (<i>Ян Шимчак</i>).....	235
---	-----

PRZEDMOWA

Dobłą tradycją „Rocznika Łódzkiego”, organu naukowego Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, było honorowanie osób szczególnie zasłużonych dla Towarzystwa, a zwłaszcza jego Oddziału Łódzkiego oraz miejscowego środowiska naukowego, poświęcając im specjalny tom naszego pisma. W dotychczasowej historii „Rocznika Łódzkiego”, która wprawdzie swymi początkami sięga lat przed drugą wojną światową, ale systematycznie i nieprzerwanie ukazuje się od 1958 r., zostało przygotowanych pięć takich tomów. Okazją bywały jubileusze urodzin lub pracy naukowej członków naszej korporacji, tak się złożyło, że wszyscy dotychczas obdarowani specjalnymi tomami „Rocznika” byli też honorowymi członkami Towarzystwa. W 1961 r. tom IV ogólnego zbioru tom VII został poświęcony prof. dr Stanisławowi Franciszkowi Zajączkowskiemu, wybitnemu mediewiście, wieloletniemu kierownikowi Katedry Historii Średniowiecznej. Bohaterką kolejnego, dziesięć lat później wydanego tomu XV (XVIII), była prof. dr hab. Gryzelda Missalowa, współtwórczyni Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego i łódzkiego środowiska historycznego. W 1987 r. ukazał się tom XXXVII zadedykowany prof. dr hab. Zofii Libiszowskiej, wieloletniej prezes Oddziału Łódzkiego. W 1993 r. ukazał się tom XL, który poświęcony został doc. dr Ryszardowi Rosinowi, nie tylko zasłużonemu dla Towarzystwa, ale przede wszystkim dla „Rocznika Łódzkiego”, z którym związany był przez długie lata. W 2001 r. specjalnym tomem „Rocznika”, tym razem XLVIII została wyróżniona Barbara Wachowska, która przez siedemnaście lat pełniła funkcję redaktora naczelnego „Rocznika”, wydając tomy od XXI do XL. Był to swoisty rekord nie tylko stażu redaktorskiego, ale również wydanych voluminów przez jednego redaktora, w niektórych bowiem latach ukazywały się po dwa tomy rocznie.

Trafiający właśnie do rąk Czytelników tom LXI „Rocznika Łódzkiego” poświęcony został prof. dr hab. Alicji Szymczak, wybitnej znawczynie przeszłości Polski środkowej w okresie średniowiecza, która przez dwie kadencje w latach 2003–2009 przesowała naszemu Oddziałowi, a przez

wiele lat wcześniej i później pracowała aktywnie w kolejnych Zarządach. Nie tak dawno prof. dr hab. Alicja Szymczakowa obchodziła czterdziestolecie swojej pracy naukowej. W związku z przejściem Pani Profesor na emeryturę, grono najbliższych współpracowników i redakcja pisma zdecydowali się na uczczenie Jej zasług na polu naukowym, dydaktycznym i organizacyjnym ofiarowując specjalny tom „Rocznika Łódzkiego”. Składają się nań publikacje kolegów i uczniów Jubilatki, które poprzedzone zostały artykułem omawiającym sylwetkę naukową i wielopłaszczyznową działalność prof. Alicji Szymczakowej pióra prof. nadzw. dr hab. Marka Adamczewskiego oraz bibliografią prac drukowanych Jubilatki zestawioną przez dr Tomasza Pietrasa.

Redakcja „Rocznika Łódzkiego” i Rada Programowa pisma składają Pani Profesor najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności w życiu prywatnym i jeszcze wielu osiągnięć na niwie naukowej.

*Prof. nadzw. dr hab. Maria Nartowicz-Kot
Redaktor Naczelny „Rocznika Łódzkiego”*

Łódź, 27 października 2014 r.



POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ZARZĄD GŁÓWNY

00-272 Warszawa, Rynek Starego Miasta 29/31
tel. (22) 831 63 41, e-mail: pth@ihpan.edu.pl

Warszawa, dnia 1 października 2014 r.

Szanowna Pani
Prof. dr hab. Alicja Szymczak

*Wielce Szanowna Pani Profesor,
Droga Alicjo,*

W ciągu czterdziestoletniej służby dla Polskiego Towarzystwa Historycznego Pani Profesor zapisała piękną kartę przynajmniej na czterech polach naszego stowarzyszenia: badawczym, redakcyjnym, popularyzatorskim i organizacyjnym.

Jest autorką 120 prac drukowanych, w tym 8 książek, 90 artykułów, 6 recenzji i 16 innych publikacji, a ponadto 25 map i szkiców sytuacyjnych w różnych monografiach regionalnych. Łącznie składa się to na bardzo solidną bibliografię 145 prac z zakresu nauk pomocniczych historii, głównie genealogii, heraldyki i epigrafiki oraz historii średniowiecznej Polski.

Nie sposób przecenić zasług Jubilatki na polu badań nad historią regionalną, które prowadzi przez całe swoje zawodowe życie i nadal z powodzeniem je kontynuuje, czego efektem są najnowsze studia nad średniowiecznym i wczesnonowożytnym społeczeństwem miasta Sieradza.

Wiele Jej prac ukazało się pod szyldem PTH, zwłaszcza na łamach „Rocznika Łódzkiego”, którego Redakcję wspomaga jako członek Rady Programowej od 1995 r. Nie wolno także zapominać o wydaniu zeszytu skierniewickiego w 5 tomie *Corpus inscriptionum Poloniae* w ramach współpracy z prof. dr. hab. Józefem Szymańskim oraz 3-tomowej monografii Wielunia pod Jej redakcją. Kontynuuje w ten sposób działalność swego byłego szefa doc. dr. Ryszarda Rosina na rzecz społeczności tego miasta i regionu wieluńskiego. Wiele Jej prac powstało w wyniku współpracy z profesorami: Antonim Gąsiorowskim i Januszem Bieniakiem – Honorowymi Członkami PTH.

Swoją wiedzą Profesor Alicja Szymczakowa służy Polskiemu Towarzystwu Historycznemu także jako referentka w kilkudziesięciu konferencjach historyków, genealogów i heraldyków, organizowanych przez Komisję Genealogii i Heraldyki Zarządu Głównego PTH, a także sympozjach Nauk

Pomocniczych Historii poświęconych zagadnieniom źródeł historycznych i doskonaleniu warsztatu historyka. Nie stroni od popularyzowania tych zagadnień na forum Oddziału Łódzkiego PTH oraz podróżując z odczytami do Łęczycy, Rawy Mazowieckiej, Rzeszowa i Sieradza – że wymienimy tylko te z ostatnich kilku lat.

I wreszcie skutecznie prezesowała Oddziałowi Łódzkiemu Polskiego Towarzystwa Historycznego w latach 2003–2009). To za Jej kadencji, w duecie ze swoją zastępczynią i redaktorką „Rocznika Łódzkiego” prof. Marią Nartowicz-Kot, zredagowały ważną – nie tylko dla środowiska łódzkiego, ale także dla całej naszej społeczności PTH-owskiej – monografię o osiemdziesięcioletniej działalności Oddziału Łódzkiego PTH (1927–2007) w służbie historii i społeczeństwa.

Działalność Pani Prezes cechowała urzekająca życzliwość, co czyni nadal, i dlatego cenimy Ją tym bardziej. Do rejestru Jej działalności organizacyjnej dopiszmy także przynależność do Sądu Koleżeńskiego II Instancji Zarządu Głównego PTH w latach 2006–2009.

Przywołując tylko niektóre osiągnięcia Jubilatki dla naszego stowarzyszenia, dziękujemy wraz z jego wszystkimi członkami za dotychczasowe zaangażowanie w służbie historii i społeczeństwu.

W imieniu członków PTH, jego Zarządu Głównego i własnym życzymy Jubilatce przede wszystkim zdrowia i niesłabnącej energii w służbie muzy Klio i samych pomyślnych dni, zwłaszcza w obliczu nowych wyzwań rodzinnych.

Ad multos annos!

Przewodniczący
Komitetu Nauk Historycznych PAN
Prof. dr hab. Krzysztof Mikulski

Prezes
Polskiego Towarzystwa Historycznego
Prof. dr hab. Jan Szymczak



Prof. dr hab. Alicja Szymczak

PROF. DR HAB. ALICJA SZYMCZAK
– SYLWETKA UCZONEJ

W dniu 1 października 2014 r. minęło czterdzieści lat od dnia, w którym Alicja Szymczak po raz pierwszy poprowadziła zajęcia z nauk pomocniczych historii dla studentów historii w gmachu przy ul. M. Buczka 27a (obecnie: A. Kamińskiego) w Łodzi. To wydarzenie jest dobrą okazją dla przyjaciół, koleżanek, kolegów, współpracowników i uczniów Alicji Szymczak do zadedykowania Jej specjalnego tomu „Rocznika Łódzkiego”.

Alicja Szymczak urodziła się w Łodzi i z Łodzią związane są ważne etapy Jej osobistego, naukowego i zawodowego życia. Uczyła się w Szkole Podstawowej nr 136 i w Liceum Ogólnokształcącym nr 15 im. Jana Kasprowicza. Od 1965 r. Alicja Szymczak związana jest z Instytutem Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Etap studencki zakończyła w 1970 r., uzyskując tytuł zawodowy magistra historii po przedstawieniu pracy „Siemowit IV księżę mazowiecki”, przygotowanej na seminarium z historii Polski średniowiecznej pod kierunkiem prof. Stefana Krakowskiego. W 1974 r., po krótkim okresie pracy w technikum budowlanym w Łodzi, Alicja Szymczak została zatrudniona na etacie asystenta w Pracowni Nauk Pomocniczych Historii, przekształconej następnie w Zakład Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Łódzkiego. W 1982 r. Alicja Szymczak, pracując na stanowisku starszego asystenta, przygotowała rozprawę doktorską pt. „Urzednicy łączycy, sieradzcy i wieluńscy do połowy XV wieku”, wydaną drukiem w 1984 r. W październiku 1982 r. Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego nadała Alicji Szymczak stopień doktora. Badania nad urzędnikami łączyckimi, sieradzkiemi i wieluńskimi w ramach Zakładu wspierał doc. dr Ryszard Rosin. W maju 1999 r. Alicja Szymczak uzyskała stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii ze specjalnością nauki pomocnicze historii. Do oceny w postępowaniu habilitacyjnym przedstawiła książkę *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*. Po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego we wrześniu 1999 r. Alicja Szymczak zatrudniona została na stanowisku adiunkta w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Łódzkiego, a w 2002 r. została profesorem

nadzwyczajnym Uniwersytetu Łódzkiego. Po opublikowaniu w 2011 r. książki *Nobiles siradienses. Rody Porajów, Pomianów, Gryfów, Kopaczów i Pobogów* osiągnięcia naukowe Alicji Szymczak poddane zostały kolejnej ocenie. W dniu 18 kwietnia 2013 r. Alicja Szymczak otrzymała nominację profesorską.

Przez 10 lat (2001–2011) Alicja Szymczak pełniła funkcję kierownika Zakładu Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Od reorganizacji jednostek Instytutu w 2011 r. do 2014 r. Alicja Szymczak pracowała na stanowisku profesora w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Alicja Szymczak prowadzi badania naukowe w ramach różnych dyscyplin nauk pomocniczych historii. Najczęściej podejmuje tematy związane z genealogią i heraldyką rycerstwa z obszaru Polski centralnej. Nie pomija także problematyki miejskiej, ale powiązanej z szeroko rozumianą genealogią i strukturami społecznymi. Fakty genealogiczne dla Alicji Szymczak są punktem wyjścia do pogłębionej refleksji na temat stosunków rodzinnych, polityki małżeńskiej, pozycji społecznej kobiet (szlachcianek i mieszczanek) w Polsce średniowiecznej, a także kultury materialnej oraz życia codziennego i gospodarczego dworów rycerskich i kamienic mieszczzańskich. Efektem tych zainteresowań są m.in. dwie monografie rodów rycerskich z obszaru dawnego województwa sieradzkiego, a także obecnie prowadzone studia nad ludnością średniowiecznego Sieradza.

Drugim obszarem naukowej aktywności Alicji Szymczak jest epigrafika. W ramach obozów epigraficznych, organizowanych przez pracowników łódzkiej historii i studentów ze Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Łódzkiego, Alicja Szymczak prowadziła badania terenowe i inwentaryzowała inskrypcje staropolskie, przechowywane głównie w kościołach na obszarze Polski centralnej. W ten sposób zgromadzone zostały materiały, które posłużyły do opracowania wydawnictw źródłowych – korpusów inskrypcji polskich – w ramach ogólnopolskiego programu „Zabytki staropolskie w kręgu słowa, znaku i obrazu”. Alicja Szymczak wydała korpus inskrypcji z województwa skierniewickiego i była współwydawcą korpusów inskrypcji z województw łódzkiego miejskiego i sieradzkiego. Zainteresowania łódzkich epigrafików przekroczyły umowną granicę Polski centralnej. Alicja Szymczak badała napisy monumentalne w klasztorze pocysterskim w Rudach w pobliżu Raciborza.

Trzeci obszar zainteresowań Alicji Szymczak stanowią urzędnicy ziemscy łączyccy, sieradzcy i wieluńscy, sprawujący funkcje do połowy XV w. Alicja Szymczak interesuje się genezą urzędów ziemskich na obszarze Polski centralnej i ich hierarchią. Bada kompetencje urzędników i ich uposażenie. Określa znaczenie urzędników ziemskich w życiu politycznym i społecznym prowincji. Efektem badań nad urzędnikami Polski centralnej – oprócz

doktoratu – są spisy urzędników łęczyckiego i sieradzkiego z XIII–XV w., opracowane przez Alicję Szymczak wspólnie z Januszem Bieniakiem. Wiedza, zdobyta w trakcie kwerend archiwalnych i bibliotecznych, prezentowana w licznych publikacjach i podczas wielu konferencji naukowych, wyznaczyła wysoką pozycję Alicji Szymczak wśród polskich mediewistów i genealogów.

Alicja Szymczak była szanowanym i lubianym przez studentów dydaktykiem. W Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego prowadziła wykłady, ćwiczenia, konwersatoria i proseminaria. Pomagała przyszłym historykom podczas zajęć seminaryjnych na studiach licencjackich i magisterskich. Uczyla studentów studiów dziennych, wieczorowych i zaocznych. Na zajęciach spotykała się z młodymi historykami, historykami sztuki, archeologami, archiwistami i okcydentalistami. Podczas zajęć wyjaśniała problemy właściwe dla wstępu do badań historycznych i dla metodyki badań historycznych. Tłumaczyła studentom zawłości różnych dyscyplin nauk pomocniczych historii, a także przekazywała informacje na temat archiwistyki oraz dziejów kancelarii i form kancelaryjnych. Alicja Szymczak podjęła współpracę z Mazowiecką Wyższą Szkołą Humanistyczno-Pedagogiczną w Łowiczu, gdzie w latach 1996–2003 uczyła studentów historii nauk pomocniczych. Kontakty Alicji Szymczak z młodzieżą akademicką nie ograniczały się do zajęć kursowych. W latach 1979–1994 pełniła funkcję opiekuna Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Łódzkiego. W tym czasie podjęte zostały szczególnie intensywne kwerendy epigraficzne z udziałem studentów Koła, a w ich wyniku zinwentaryzowane zostały napisy utrwalone w materiałach twardych z ówczesnych województw sieradzkiego, skierniewickiego, piotrkowskiego, płockiego, kaliskiego i konińskiego.

Alicja Szymczak była opiekunem prac naukowych studentów i młodych naukowców. W ramach seminarium licencjackiego pod Jej opieką powstały cztery prace licencjackie. Lista wypromowanych przez Alicję Szymczak magistrów historii jest znacząco dłuższa i składa się z ponad trzydziestu nazwisk. Czworo absolwentów studiów magisterskich, w tym trzech związanych z Instytutem Historii Uniwersytetu Łódzkiego, pod kierunkiem Alicji Szymczak przygotowało i obroniło własne prace doktorskie (Zbigniew Głąb, Tomasz Pietras i Piotr Szkutnik z ośrodka łódzkiego oraz Wioletta Zawitkowska związana z Uniwersytetem Rzeszowskim)¹.

¹ Prace doktorskie przygotowane pod kierunkiem prof. dr hab. A. Szymczak: W. Zawitkowska, Jan Koniecpolski – kanclerz trzech królów. Z dziejów kariery politycznej i urzędniczej w 1. połowie XV wieku, Rzeszów 2003; T. Pietras, Ród Sulimów w Wielkopolsce, w ziemi łęczyckiej oraz na Kujawach w średniowieczu, Łódź 2007; P. Szkutnik, Akta dziekana brzeźnickiego 1819–1867. Studium urzędu i dokumentacji, Łódź 2010; Z. Głąb, Socjotopografia Lutomińska (XIII–XVIII w.), Łódź 2010.

Alicja Szymczak jest aktywnym uczestnikiem życia naukowego. Zasiada w Komisji Nauk Pomocniczych Historii i Edytorstwa (od 1996 r.) oraz w Komisji Kobiet Komitetu Nauk Historycznych PAN (od 2006 r.). Alicja Szymczak działa w towarzystwach naukowych, skupiających historyków polskich – w Polskim Towarzystwie Historycznym i Polskim Towarzystwie Heraldycznym. W obu stowarzyszeniach pełniła ważne funkcje. Była Prezesem Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego (2003–2009) i członkiem Zarządu Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Jest także członkiem Łódzkiego Towarzystwa Naukowego (Wydział II). Alicja Szymczak wchodziła i wchodzi w skład redakcji i komitetów redakcyjnych wydawnictw i czasopism naukowych. W przeszłości uczestniczyła w pracach komitetu redakcyjnego wydawnictwa *Corpus inscriptionum Poloniae*. Była zastępcą redaktora „Przeglądu Nauk Historycznych” i współpracowała z Redakcją Naukowo-Dydaktyczną łódzkich „Folia Historica”. Obecnie Alicja Szymczak jest członkiem Rady Programowej „Rocznika Łódzkiego”, Rady Programowej „Przeglądu Nauk Historycznych” oraz Rady Redakcyjnej „Studiów Źródłoznawczych”. Od 2002 r. pełni funkcję członka Rady Wydawniczej Uniwersytetu Łódzkiego. Alicja Szymczak kompetentnie ocenia osiągnięcia badawcze historyków mediewistów i genealogów. Recenzuje prace habilitacyjne, doktorskie i analizuje wartość prac, złożonych do druku w renomowanych wydawnictwach naukowych. Od 2011 r. w ramach Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej ocenia jakość kształcenia na kierunkach historycznych wyższych uczelni.

Alicja Szymczak za swoją działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną była wielokrotnie nagradzana. Otrzymała Srebrny Krzyż Zasługi, Odznakę za Zasługi dla Województwa Sieradzkiego, Złoty Medal za Długoletnią Służbę oraz Złotą Odznakę Uniwersytetu Łódzkiego. Do tychże dodać należy liczne wyróżnienia przyznane Jej przez Jego Magnificencję Rektora Uniwersytetu Łódzkiego, Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Prezydenta Miasta Łodzi i gremia oceniające osiągnięcia badawcze, wyróżnione przez towarzystwa naukowe.

Alicja Szymczak wraz z mężem Janem, mediewistą, profesorem, kierownikiem Katedry Historii Średniowiecznej Uniwersytetu Łódzkiego, stworzyli ciepłą, wielopokoleniową rodzinę, osiadłą wśród wzniesień łódzkich. Najmłodszą gałąź linii Szymczaków z Plichtowa tworzy Agata, wnuczka Alicji i Jana.

Łódź, październik 2014 r.

Marek Adamczewski

**BIBLIOGRAFIA PRAC DRUKOWANYCH
PROF. DR HAB. ALICJI SZYMCZAK**

1. *Łęczyckie i Sieradzkie wobec zabiegów Siemowita IV o koronę polską*, „Rocznik Łódzki” 1975, t. XX (XXIII), s. 331–347.
2. Rec.: S. M. Zajączkowski, *O lokacjach wsi na prawie niemieckim w Łęczyckiem i Sieradzkim od końca XIV do początków XVI wieku*, Łódź 1974 – „Rocznik Łódzki” 1975, t. XX (XXIII), s. 392–394.
3. Mapa: *Osadnictwo na obszarze dawnej kasztelanii wolborskiej w 2 połowie XVI w.*, [w:] *400-lecie śmierci Andrzeja Frycza Modrzewskiego. 700-lecie nadania praw miejskich Wolborzowi. Materiały sesji popularnonaukowej z 24 IX 1972 r.*, red. R. Rosin, Łódź 1975, wkładka.
4. Mapy: I. *Powiat sieradzki do początków XIX w.*, II. *Powiat sieradzki w XIX–XX w.*, [w:] *Szkice z dziejów Sieradzkiego*, red. J. Śmiałowski, Łódź 1977, s. 26, 28.
5. Mapa: *Rozwój osadnictwa pow. sieradzkiego do początku XIX w.*, [w:] *Szkice z dziejów Sieradzkiego*, red. J. Śmiałowski, Łódź 1977, wkładka.
6. *Książniczki ruskie w Polsce XIII w.*, „Acta Universitatis Lodziensis. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Folia Historica. Feudalizm”, Seria I, z. 29, 1978, s. 25–42.
7. *Urzednicy łęczyccy i sieradzcy za panowania ostatnich księząt dzielnicowych*, „Rocznik Łódzki” 1979, t. XXV (XXVIII), s. 107–139.
8. *II Sympozjum Nauk Dających Poznawać Źródła Historyczne*, „Rocznik Łódzki” 1979, t. XXV (XXVIII), s. 335–338.
9. Mapy: I. *Sieć osadnicza w Piotrkowskim*, II. *Miejsca walki i męczeństwa w Piotrkowskim 1939–1945*, III. *Piotrkowskie w XIII–XIV w.*, IV. *Piotrkowskie w XVI w.*, V. *Piotrkowskie w 1816 r.*, VI. *Piotrkowskie od połowy XIX w. do początków XX w.*, [w:] *Województwo piotrkowskie. Monografia regionalna. Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. nauk. Z. Stankiewicz, Łódź–Piotrków Tryb. 1979, s. 97, 112, 132, 134, 136, 137.

10. Mapy: I. *Miasta i osiedla w Sieradzkim*, II. *Miejsca walki i męczeństwa w Sieradzkim (1939–1945)*, III. *Sieradzkie w XIII/XIV w.*, IV. *Sieradzkie w XVI w.*, V. *Sieradzkie w 1816 r.*, VI. *Sieradzkie (druga połowa XIX w.)*, [w:] *Województwo sieradzkie. Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. nauk. W. Piotrowski, Łódź–Sieradz 1980, s. 99, 117, 143, 145, 147, 149.
11. *Nowe urzędy kasztelańskie w Łęczyckiem i Sieradzkim (XIV–XV w.)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”, nr 2, „Historia średniowieczna Polski” 1981, s. 129–151.
12. *Corpus inscriptionum Poloniae*, t. II: *Województwo sieradzkie*, red. R. Rosin, Łódź 1981, ss. 200 (współwydawca: J. Szymczak).
13. *Stan i perspektywy badań nad epigrafiką Polski środkowej (Województwa: miejskie łódzkie, piotrkowskie, sieradzkie, skierniewickie)*, „Rocznik Łódzki” 1981, t. XXX, s. 267–289 (współautor: J. Szymczak).
14. *Piotr Thuk ze Strykowa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI, 1981, s. 431–432.
15. *Piotr z Turu*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI, 1981, s. 436.
16. *Piotr z Widawy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI, 1981, s. 436–437.
17. *Piotr Zajączek z Wrzącej*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI, 1981, s. 437–438.
18. Mapy: I. *Miasta i osiedla w Łódzkim*, II. *Miejsca walki i męczeństwa w latach 1939–1945*, III. *Łódzkie w XIII–XIV w.*, IV. *Łódzkie w XVI w.*, V. *Łódzkie w 1816 r.*, VI. *Łódzkie, druga połowa XIX – początek XX w.*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie. Monografia. Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. nauk. H. Mortimer-Szymczak, Łódź 1981, s. 93, 122, 125, 127, 129, 131.
19. *Corpus inscriptionum Poloniae*, t. III: *Województwo miejskie łódzkie*, red. R. Rosin, Łódź 1982, ss. 121 (współwydawca: J. Szymczak).
20. Mapy: I. *Miasta i osiedla w Skierniewickim*, II. *Miejsca walki i męczeństwa w Skierniewickim w latach 1939–1945*, III. *Skierniewickie w XIII–XIV w.*, IV. *Skierniewickie w XVI w.*, V. *Skierniewickie w 1816 r.*, VI. *Skierniewickie, II połowa XIX w. – początek XX w.*, [w:] *Województwo skierniewickie. Monografia regionalna. Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. nauk. J. Gregorowicz, Łódź–Skierniewice 1982, s. 92, 118, 143, 146, 148, 149.
21. Mapy: I. *Miasta i osiedla we Włocławskim*, II. *Miejsca walki i męczeństwa we Włocławskim – 1939–1945*, III. *Włocławskie w XIII–XIV w.*, IV. *Włocławskie w XVI w.*, V. *Włocławskie w 1816 r.*, VI. *Włocławskie w drugiej połowie XIX i na początku XX w.*, [w:] *Województwo włocławskie. Monografia regionalna. Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, red. nauk. T. Olszewski, Łódź–Włocławek 1982, s. 120, 153, 160, 162, 166, 168.

22. *Mapy: I. Miasta i osiedla w Płockiem, II. Miejsca walki i męczeństwa w Płockiem w latach 1939–1945, III. Płockie w XIII–XIV w., IV. Płockie w XVI w., V. Płockie w 1816 r., VI. Płockie: druga połowa XIX w. – początek XX w., [w:] Województwo płockie. Monografia regionalna. Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju, red. nauk. A. Dylikowa, Łódź –Płock 1984, s. 118, 146, 173, 177, 179, 181.*
23. *Urzędnicy łączyczcy i sieradzcy do połowy XV wieku, Łódź 1984, ss. 145.*
24. *Urzędnicy łączyczcy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1985, ss. 194 (współautor: J. Bieniak).*
25. *Przedwój, [w:] Polski słownik biograficzny, t. XXVIII, 1985, s. 716.*
26. *Urzędnicy ziemi sieradzkiej w średniowieczu, „Nad Wartą” 1985, R. VI, nr 45 (269), s. 5.*
27. *Uposażenie urzędników łączyckich i sieradzkich do połowy XV wieku, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1986, z. 23, s. 109–137.*
28. *Rec.: Werbalne i pozawerbalne środki wyrazu w źródle historycznym. Materiały II Sympozjum Nauk Dających Poznawać Źródła Historyczne. Problemy warsztatu historyka, red. R. Rosin i J. Szymański, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Lublin 1981 – „Rocznik Łódzki” 1984 (1986), t. XXXIV, s. 291–295.*
29. *Studencka działalność naukowa i popularyzatorska, [w:] Osiągnięcia naukowe i dydaktyczne Instytutu Historii UŁ w latach 1948–1988, red. S. Banasiak, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1988, nr 31, s. 102–119 (współautorzy: W. Filipeczak, B. Klimko).*
30. *Rec.: S. K. Kuczyński, Pieczęcie i herby miasta Łęczycy oraz ziemi łączyckiej, Łęczycza 1984 – „Rocznik Łódzki” 1986 (1988), t. XXXVI, s. 271–273.*
31. *Woźni sądowi łączyczcy, sieradzcy i wieluńscy do połowy XV w., „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1989, nr 36, s. 77–94.*
32. *Rec.: A. Czapski, Zabytkowy księgozbiór w Topoli Królewskiej, Płock 1986 – „Rocznik Łódzki” 1988 (1990), t. XXXVIII, s. 303–304.*
33. *Uwagi o genealogii Martuzalskich, „Gens. Kwartalnik Towarzystwa Genealogiczno-Heraldycznego” 1990, nr 3, s. 107–109.*
34. *Corpus inscriptionum Poloniae, t. V: Województwo skierniewickie, red. R. Rosin, z. 1: Skierniewice i region, Warszawa–Łódź 1991, ss. 245.*
35. *W sprawie daty śmierci wojewody łączyckiego Piotra Oporowskiego, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia. Nauki Pomocnicze Historii”, t. XXVI, „Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1992, z. 240, s. 135–141.*
36. *Powiązania genealogiczne elity sieradzkiej w XV w., [w:] Genealogia. Polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym, red. J. Wroniszewski, Toruń 1993, s. 93–107.*

37. *Dziedzice Bąkowej Góry w wieku XV*, „Rocznik Łódzki” 1993, t. XL, s. 119–148.
38. *Bibliografia prac drukowanych doc. dra Ryszarda Rosina*, „Rocznik Łódzki” 1993, t. XL, s. 25–47 (współautor: J. Chańko).
39. *Zadorowie z Bąkowej Góry*, „Herald” 1993, nr 7, s. 34–39.
40. Rec.: Z. Morawski, *Ziemia, urzędy, pieniądze. Finanse szlachty łęczyckiej w końcu XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Warszawa 1993 – „Rocznik Łódzki” 1994, t. XLI, s. 231–232.
41. *Krąg rodzinny Jana Sumnika z Nabroża*, Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie. Prace ofiarowane jubileuszowo Profesorowi Aleksandrowi Swieżawskiemu, „Zeszyty Historyczne” 1994 (1995), z. II, s. 129–135.
42. *Jeńcy sieradzcy spod Chojnic w 1454 r.*, [w:] *Polska, Prusy, Ruś. Rozprawy ofiarowane prof. zw. dr. hab. Janowi Powierskiemu w trzydziestolecie pracy naukowej*, red. B. Śliwiński, Gdańskie studia z dziejów średniowiecza, nr 2, Gdańsk 1995, s. 175–182.
43. *Wojewodowie sieradzcy w średniowieczu*, „Na Sieradzkich Szlakach” 1995, R. X, nr 1–2, s. 4–8.
44. *Nazewnictwo stosunków rodzinnych w świetle praktyki sądów sieradzkich w 15. wieku*, [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. II, red. nauk. J. Matuszewski, Łódź 1995, s. 92–108.
45. *Die GrabinsRIPTIONEN der Zisterzienser in Rudy vom 16. bis zum 19. Jahrhundert*, [w:] *La vie quotidienne des moines et chanoines réguliers au Moyen Age et Temps modernes. Actes du Premier Colloque International du L.A.R.H.C.O.R Wrocław–Książ, 30 novembre – 4 decembre 1994*, red. M. Derwich, Wrocław 1995, s. 671–676 (współautor: J. Szymczak).
46. *Sędziwój*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI, 1995, s. 392–393.
47. *Sędziwój z Leżenic*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI, 1995, s. 403–404.
48. *Corpus inscriptionum Rudensium*, Katowice 1996, ss. 104 (współwydawca: J. Szymczak).
49. *„Milites strenui” z Sieradzkiego w XV w.*, [w:] *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. A. Radziwiński i J. Wroniszewski, Toruń 1996, s. 191–214.
50. *Marcin Klobar kuźnik – szlachcicem*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej*, red. A. Radziwiński, J. Wroniszewski, Toruń 1997, s. 291–304.
51. *Skarbimir*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVIII, 1997, s. 31.

52. *Rola przekazu pisanego w świadomości rodowej*, [w:] *Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*, red. P. Dymmel i B. Trelińska, Lublin 1998, s. 87–98. *Res Historica*, z. 3.
53. *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, ss. 510.
54. *Stosunki krewniacze w świetle statutów z XIV–XV w.*, [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. III, Łódź 1999, s. 81–95.
55. *Personel sądu grodzkiego w Sieradzu za starosty Jana Koniecpolskiego (1442–1455)*, [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. IV, Łódź 1999, s. 167–176.
56. *Rodzina czy klientela? Komornicy urzędników sieradzkich w XV wieku*, [w:] *Genealogia. Władza i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej*, red. A. Radziwiński i J. Wroniszewski, Toruń 1999, s. 125–140.
57. *XVIII-wieczna kopia dokumentu erekcyjnego paulinów oporowskich*, [w:] *Oporów. Stan badań. Materiały sesji naukowej zorganizowanej z okazji 50. rocznicy Muzeum w Oporowie 22 listopada 1999 roku*, red. G. Kin-Rzymkowska, Oporów 2000, wydawca: Muzeum Zamek w Oporowie, s. 149–161.
58. *Kontrakt między plebanem a młynarzem w sprawie budowy kościoła w Męce k. Sieradza*, „*Rocznik Łódzki*” 2000, t. XLVII, s. 133–139.
59. *Wójtowie Warty w XV wieku*, [w:] *Aetas media – aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 111–121.
60. *Najstarsze dokumenty dotyczące Tuszyna*, „*Archiwum Wolbórki*”, nr 4, 2000, s. 15–32.
61. *Darowizna Agnieszki królowej Węgier dla kościoła w Ostrzyhomiu*, [w:] *Drogą historii. Studia ofiarowane profesorowi Józefowi Szymańskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. P. Dymmel, K. Skupiński, B. Trelińska, Lublin 2001, s. 447–450.
62. *The Manorial Farm in Gentry Estates in the Region of Sieradz during the Fifteenth Century*, „*Quaestiones Medii Aevi Novae*”, vol. 6, 2001, p. 41–72.
63. *Lokacja Tuszyna w świetle dokumentu z 1416 roku*, „*Archiwum Wolbórki*”, nr 6, 2001, s. 3–17.
64. *Drobiazgi heraldyczne z Sieradzkiego*, „*Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego*”, n.s. t. V (XVI), 2001, s. 125–131.
65. *Panny, mężatki i wdowy przed sądami ziemskimi i grodzkimi w Sieradzkim w XV wieku*, [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. VII, Łódź 2002, s. 81–99.
66. *Julian Karol Janczak (6 IX 1931 – 6 V 2001)*, „*Rocznik Łódzki*” 2002, t. XLVIII, s. 254–255.
67. *Mieszczanie Warty przed sądami sieradzkimi w XV wieku*, [w:] *Średniowiecze polskie i powszechne*, red. I. Panic i J. Sperka, Katowice 2002, s. 226–245.

68. *Nagana szlachectwa w Sieradzkim w XV wieku*, [w:] *Heraldyka i okolice*, red. A. Rachuba, S. Górczyński, H. Manikowska Warszawa 2002, s. 455–465.
69. *Między dworem szlacheckim a zagrodą chłopską. Kontakty międzystanowe w Sieradzkim w XV wieku*, „Zeszyty Wiejskie”, z. VI, Łódź 2002, s. 75–82.
70. *Wyprawy szlachcianek sieradzkich w XV wieku*, [w:] *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*, red. M. Malinowski, Toruń 2002, s. 139–147.
71. *Profesor Julian Karol Janczak (1931–2001)*, „Przegląd Nauk Historycznych”, R. I, nr 2, 2002, s. 283–286.
72. *Ryszard Karol Rosin (1919–2002)*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych ŁTN”, t. LVI, 2002, s. 73–77.
73. *Docent Ryszard Karol Rosin (1919–2002)*, „Przegląd Nauk Historycznych”, R. II, 2003, nr 1 (3), s. 289–294, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
74. *Stan badań nad rodziną szlachecką późnego średniowiecza*, [w:] *Genealogia – stan i perspektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 2003, s. 75–94, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
75. *Stanisław Pella z Biernacic*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42, 2003, s. 18–19.
76. *Stanisław z Goślubia*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42, 2003, s. 34–35.
77. *Stanisław Poddębski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 42, 2003, s. 69–71 (we współpracy z W. Bukowskim).
78. *Legaty testamentowe kanonika krakowskiego Adama z Będkowa z 1451 roku dla rodziny*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*, t. 21, *Studia Historica*, t. III, red. A. Jureczko, F. Leśniak, Z. Noga, Kraków 2004, s. 421–429 (współautor J. Szymczak).
79. *Sprawozdanie z sesji popularnonaukowej „650 lat szkolnictwa w Rawie Mazowieckiej”*, *Rocznik Łódzki* 2004, t. LI, s. 279–281.
80. *Gentry Marriage in the Late Middle Ages. Love or Strategy?*, [w:] *Quaestiones Medii Aevi Novae*, vol. 9: *Family*, Warszawa 2004, p. 65–88; Fundacja Centrum Badań Historycznych.
81. *Stefan z Oporowa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 43, 2004, s. 173 (współautorzy: T. Nowak, J. Pakulski).
82. *Stefan z Chodowa i Oporowa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 43, 2004, s. 157–158 (współautor: T. Nowak).
83. *Stefan z Behcic*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 43, 2004, s. 156.
84. *Stefan Puczek z Nędzierzewa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 43, 2004, s. 149–150 (współautor: T. Nowak).

85. *Kilka uwag o wójtostwie i wójtach w Szadku w średniowieczu*, „Biuletyn Szadkowski”, t. 5, 2005, s. 31–45; Miasto i Gmina Szadek, Ośrodek Badawczy Europejskiej Polityki Przestrzennej i Rozwoju Lokalnego Uniwersytetu Łódzkiego.
86. *Kilka uwag w sprawie fundatorów kościoła w Strońsku koło Sieradza*, „Archeologia Historica Polona”, t. 15/1, 2005, s. 85–100.
87. *Włość lutomińska u schyłku średniowiecza*, „Rocznik Łódzki” 2005, t. LII, s. 151–176.
88. Rec.: A. Jabłońska, *Kapituła uniejowska do początku XVI wieku*, Kielce 2005, ss. 218 – „Rocznik Łódzki” 2005, t. LII, s. 291–299.
89. *O przydomkach i przydomkach szlachty sieradzkiej w XV wieku*, [w:] *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. IX, cz. 1, Lublin–Łódź 2006, s. 193–216.
90. *Statuty łowickiego cechu kowalsko-ślusarskiego w XV–XVII w. (1474–1645)* „Roczniki Łowickie” (2005) 2006, t. III, s. 97–148 (współautor: J. Szymczak).
91. *Urzednicy kasztelanii rudzkiej w średniowieczu*, [w:] *Ruda. 900 lat historii. Obchody jubileuszowe związane z 900-leciem konsekracji kościoła pw. św. Wojciecha w Rudzie i koronacji obrazu Matki Bożej Rudzkiej, wrzesień 2006*, [Wieluń 2006], s. 20–32. Urząd Miejski w Wieluniu, Muzeum Ziemi Wieluńskiej.
92. *Wywód przodków prymasa Jana Łaskiego herbu Korab*, [w:] *Jan Łaski prymas i mąż stanu. Materiały z sesji popularnonaukowych poświęconych Janowi Łaskiemu, prymasowi Polski i kanclerzowi wielkiemu koronnemu*, red. W. Grochowalski, Łódź 2006, s. 31–42; Fundacja Kultury i Biznesu.
93. *Inskrypcje w kościele i klasztorze paulinów w Wieruszowie*, „Studia Claramontana” 2006, t. 24, s. 507–513.
94. *Krzepczowscy herbu Junosza. Z dziejów awansu społecznego drobnej szlachty w Polsce centralnej w średniowieczu*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2006, R. V, s. 41–57.
95. *Początki szkolnictwa (XIV–XVI w.)*, [w:] *Siedem wieków szkolnictwa w Rawie Mazowieckiej*, red. E. Walczuk, Łódź 2007, s. 9–27.
96. *Uwagi o szlachcie powiatu wieluńskiego w średniowieczu*, „Rocznik Łódzki” 2007, t. LIV, s. 243–256.
97. *Testament pisarza kaliskiego Janusza Tuliszkowskiego herbu Dryja z 1460 r.*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. S. K. Kuczyński, Warszawa 2007, s. 185–199.
98. *Mieszczanie Sieradza w XV w. Spis*, „Sieradzki Rocznik Muzealny” 1997–2008, t. XI, s. 7–18.
99. *Średniowieczna księga wójtowsko-radziecka Łodzi*, „Rocznik Łódzki” 2008, t. LV, s. 135–145.

100. *Procesy w konsystorzu gnieźnieńskim o legaty mieszczan z Polski środkowej dla Kościoła w XV wieku*, [w:] *Miasta, ludzie, instytucje, znaki. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesor Bożenie Wyrozumskiej*, red. Z. Piech, Kraków 2008, s. 307–318 (współautor: J. Szymczak).
101. *Skandal w rodzinie Orchowskich, czyli megalians po polsku*, [w:] *Veritati serviens. Księga Pamiątkowa Ojcu Profesorowi Januszowi Zbudniewkowi zp*, Warszawa 2009, s. 715–728.
102. *Pozycja kobiety w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne*, red. W. Zawitkowska, Rzeszów 2010, s. 11–30.
103. *Współwłaściciele Burzenina nad Wartą w późnym średniowieczu*, [w:] *In memoriam honoremque Casimiri Jasińskiego*, red. J. Wenta, P. Oliński, Toruń 2010, s. 277–290.
104. *Książniczki śląskie w Łęczycy w XIII w.*, [w:] *Klio viae et invia. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 751–764 (współautor: J. Szymczak).
105. *Nobiles Siradienses. Rody Porajów, Pomianów, Gryfów, Kopaczów i Pobogów*, Warszawa 2011, ss. 586.
106. *Krewniące podstawy elit lokalnych*, [w:] *Od genealogii do historii społecznej*, red. A. Jaworska, B. Trelńska, Warszawa 2011, s. 27–43.
107. *Właściciele Dąbrowy Wielkiej*, [w:] *Non sensistis gladios. Studia ofiarowane Marianowi Głóskowi w 70. rocznicę urodzin*, Łódź 2011, s. 633–648.
108. *Starania o kościół w Chojnach w 1488 r.*, [w:] *In tempore belli et pacis. Ludzie – Miejsca – Przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*, pod red. T. Grabarczyka, A. Kowalskiej-Pietrzak i T. Nowaka, Warszawa 2011, s. 477–482.
109. *Drobiazgi genealogiczne z Sieradzkiego z XV wieku*, „Rocznik Łódzki” 2012, t. LIX, s. 11–28.
110. *Toporowie w ziemi sieradzkiej w średniowieczu*, [w:] *Narodziny Rzeczypospolitej. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*, red. W. Bukowski, T. Jurek, Kraków 2012, t. I, s. 433–450.
111. *Akty ostatniej woli mieszczan sieradzkich w czasie zarazy z początku XVII w.*, [w:] *Stary Sieradz na tle badań archeologicznych i historycznych*, „Sieradzki Rocznik Muzealny” 2013, t. 14, s. 71–83.
112. *Dzieje Buczka (do połowy XVI w.)*, [w:] *Początki architektury sakralnej w Polsce Centralnej, cz. II: Zapilicze i Sieradzkie*, red. L. Kajzer, Łódź – Warszawa 2013, s. 217–242.
113. *Potworowscy i Piekarscy herbu Dębno w średniowieczu*, [w:] *Między tekstem a znakiem. Prace ofiarowane Profesor Barbarze Trelńskiej w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Jaworska, S. Górzyński, Warszawa 2013, s. 313–333.

114. *Obrazki z życia małżeńskiego (i nie tylko) w Polsce centralnej w średniowieczu*, [w:] *Rycerze, wędrowcy, kacerze. Studia z historii średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy Środkowej*, red. B. Wojciechowska, W. Kowalski, Kielce 2013, s. 347–355.
115. *Aleksander Swieżawski (1924–2013)*, „Rocznik Łódzki” 2013, t. LX, s. 323–325.
116. *Rozplanowanie przestrzenne [Sieradza do końca XVI w.] [w:] Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, red. Z. Anusik, Łódź–Sieradz 2014, s. 81–114.
117. *Ustrój i finanse miasta [Sieradza do końca XVI w.] [w:] Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, red. Z. Anusik, Łódź–Sieradz 2014, s. 115–140.
118. *Mieszkańcy Sieradza do końca XVI wieku [w:] Sieradz. Dzieje miasta do 1793 roku*, red. Z. Anusik, Łódź–Sieradz 2014, s. 141–204.

Prace redakcyjne:

1. *W służbie historii i społeczeństwa. Z dziejów Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego 1927–2007*, Łódź 2007 (współredaktor: M. Nartnowicz-Kot). Wydawca: Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Łodzi.
2. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica*, z. 82; 2008. Wydawca: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
3. *Wieluń. Monografia miasta*, t. II: *Dzieje miasta 1793–1945*, Łódź–Wieluń 2008. Wydawca: Urząd Miejski w Wieluniu, Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Łodzi.
4. *Człowiek w średniowieczu. Między biologią a historią*, Łódź 2009. Wydawca: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
5. *Wieluń. Monografia miasta*, t. III: *Dzieje miasta 1945–1989*, Łódź–Wieluń 2009. Wydawca: Urząd Miejski w Wieluniu, Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Łodzi.
6. *Wieluń. Monografia miasta*, t. I: *Dzieje miasta do 1792 roku*, Łódź–Wieluń 2011. Wydawca: Urząd Miejski w Wieluniu, Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Łodzi.

opracował Tomasz Pietras

ALICJA SZYMCZAKOWA

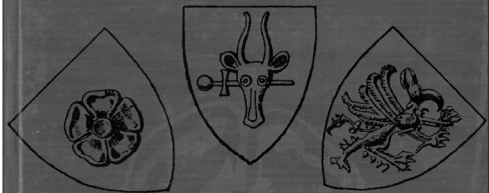
SZLACHTA
SIERADZKA
W XV WIEKU



Magnifici et generosi

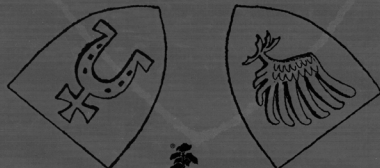
WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO • ŁÓDŹ 1998

ALICJA SZYMCZAKOWA



NOBILES
SIRADIENSES

RODY PORAJÓW, POMIANÓW, GRYFÓW,
KOPACZÓW I POBOGÓW



WYDAWNICTWO
DIG

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Jan Szymczak*

GRZYBÓW BYŁ ZAWSZE U NAS DOSTATEK

Jest faktem niedocenionym w naszej historiografii, a pociechą [nomen-omen] dla grzybiarzy¹, że grzyby pojawiły się już w jednym z najstarszych źródeł hagiograficznych związanych ze św. Wojciechem. W rozdziale 3. tzw. Pasji z Tegernsee – powstałej jeszcze w XI w. – czytamy, że opuściwszy Saksonię przybył on do Polski i wzięwszy kij pielgrzymi z kilkoma towarzyszami ruszył ku pruskiej ziemi. W wigilię św. Jerzego, tj. 22 kwietnia, zatrzymali się w jakimś małym gaju, a po odprawieniu nieszporów Adalpertus – tj. Wojciech – oddalił się od nich i „pochodziwszy tu i tam po leśnej ustroni przyniósł im tyle doskonałych grzybów i ziół („fungarum herbarumque copiam atque dulcedinem”²), że wszyscy mogli się cieszyć obfitym i urozmaiconym posiłkiem”². Były to pierwsze grzyby odnotowane w źródłach na pograniczu polańsko-pruskim lub pomorskim i były to grzyby wiosenne! Przypomnę, że 23 kwietnia przypada święto nie tylko św. Jerzego, ale także św. Wojciecha Biskupa i Męczennika! Byłby to tylko zbieg okoliczności o tym wydarzeniu w te dni w Pasji z Tegernsee?

Poza tą optymistyczną inauguracją źródłową grzyby nie mają dobrej bibliografii³. W literaturze przedmiotu operuje się zazwyczaj kilkoma ogólnikami na ich temat. Wymienia się je zazwyczaj – jako rzecz oczywistą – przy omawianiu jednej z najstarszych form gospodarki ludzkiej, a mianowicie zbieractwa⁴.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Średniowiecznej.

¹ *Pociecha* to regionalna nazwa grzyba maślaka pstrego (*suillus variegatus*), którą posługuje się autor tego szkicu wraz ze swoimi kolegami po leśnych ścieżkach, a który w innych regionach znany jest również jako *bagniak* i *łzak*.

² *Męczeństwo ś. Wojciecha (Passio Sancti Adalperti Martiris)*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica* (dalej: MPH), t. I, wyd. A. Bielowski, Lwów 1864, s. 154; tłum. wg: *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa, opr. i wstępem opatrzył M. Plezia, Warszawa 1987, s. 32.

³ Jest to rozszerzona wersja mojego artykułu pt. *Grzyby, ryby i polewki na średniowiecznym stole i w kotle obozowym*, [w:] *In memoriam honoremque Casimiri Jasińskiego*, red. J. Wenta i P. Oliński, „Scientiae Auxiliariae Historiae” I, Toruń 2010, s. 193–206; w tym o grzybach na s. 194–199.

⁴ W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*, wyd. IV uzupełnione, Warszawa 1987, s. 161; J. Wielowiejski, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce w okresach późnolatańskim i rzymskim*, [w:] *Pożywienie w dawnej Polsce*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego” 1967,

Natomiast, gdy zaczynamy szukać konkretów natrafiamy na barierę źródłową, rzeczywiście niezbyt obfitą i trochę jednorodną. Tylko z niewielką pomocą przychodzi nam Mistrz Wincenty, który stwierdził, że w lesie można przeżyć nawet kilka dni zaspokajając głód grzybami (*fungis*) i korzonkami – jak wnuk króla Baktrianów Eukratydesa [IV/7]⁵. Jakkolwiek jest to stwierdzenie pospolite, to jednak potwierdza niejako przekaz Pasji z Tegernsee, że posiłek z grzybów może być obfity, a to dzięki umiejętności ich zbierania przez biskupa Wojciecha, który jawi się w ten sposób jako patron grzybiarzy!

Następne grzyby pojawiły się w źródłach dopiero po kilku wiekach, ale także wiosną i znów w kwietniu! W rachunkach podrzętwa korczyńskiego pod datą 6 IV 1389 r. odnotowano wydatek 3 kwartników „pro boletis dictis smarze”⁶. Dotyczy on ewidentnie grzybów i zapewne smardzów. Drugi zapis – z 24 V 1394 r. – nie jest już taki pewny, kiedy oprócz zwykłych *boleti* za 1 grosz i 12 denarów kupiono za 6 denarów chyba także smardze, ale zapisane jako *smarsze*⁷. Natomiast 18 VI 1394 r. w czwartek w święto Bożego Ciała „pro boletis grzyby et weszene (?)” zapłacono 2 skojce i 2 denary na posiłek dla króla, na który składało się jeszcze sporo mięsa i warzyw⁸. Grzyby – jako *boleti* – trafiły na stół królewski także w sobotę 20 czerwca za 2 skojce i za 3 kwartniki na stół podrzęczego we wtorek 23 czerwca tegoż 1394 r.⁹ Natomiast w rejestrach stacji nowosądeckiej z 1412 r. grzyby odnotowano 2 razy na wieczerzy królowej Jadwigi, a to w środę 2 marca („pro fungis grzyby”) i w piątek 4 marca („pro fungis, buletis grzyby”) – w obu przypadkach za 2 skojce¹⁰.

W najstarszych źródłach występują zatem 2 wyrazy łacińskie na określenie grzybów. Najstarszą nazwą był *fungus*, który zresztą dominował i później. Świadczą o tym piętnastowieczne zapisy – począwszy od 1437 r. – w rodzaju:

t. 9, z. 3, s. 15; M. Dembińska, *Zdobycie surowców. Zbieractwo*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, red. W. Hensel i J. Pazdur, t. I: *od VII do XII wieku*, red. M. Dembińska i Z. Podwińska, Wrocław i in. 1978, s. 99, 102; J. Ostoja-Zagórski, *Zbieractwo*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII*, t. 7, red. G. Labuda i Z. Stieber, Wrocław i in. 1982, s. 99; P. T. Dobrowolski, M. Wilska, *Pożywienie*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 54.

⁵ *Magistri Vincentii dicti Kadlubek Chronica Polonorum*, wyd. M. Plezia, MPH, s.n., t. XI, Kraków 1994, s. 146; zob. A. Teterycz-Puzio, *Kronikarzy rozkosze stołu: przyjemność – umiar – czy niezbędna potrzeba? Jedzenie w świetle wybranych kronik środkowoeuropejskich z XI–XIV wieku*, [w:] *Historia naturalna jedzenia. Między antyką a XIX wiekiem. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej zorganizowanej przez Muzeum Historyczne Miasta Gdańska i Uniwersytet Gdański dla upamiętnienia 100-lecia otwarcia Muzeum Wnętrz Mieszkańskich w Domu Uphagena w dniach 3–4 listopada 2011 roku*, red. B. Możejko przy współpracy E. Barylewskiej-Szymańskiej, Gdańsk 2012, s. 37.

⁶ *Rachunki dworu króla Władysława Jagielly i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420* (dalej: RDJJ), wyd. F. Piekosiński, Kraków 1896, s. 95.

⁷ Tamże, s. 236.

⁸ *Rachunki królewskie z lat 1393–1395 i 1412. Rachunki podrzętwa krakowskiego. Rachunki stacji nowosądeckiej*, opr. H. Wajs, Warszawa 1993, s. 84; zob. RDJJ (s. 566), gdzie podano datę 13 czerwca i trochę inny zestaw zakupów.

⁹ *Rachunki królewskie z lat 1393–1395 i 1412...*, s. 86, 89.

¹⁰ Tamże, s. 156, 157.

„grzibi fungi”, „grzip fungus”, „fungi grzyby”¹¹. Natomiast grzyby pod nazwą *boleti* spotykamy często – zwłaszcza w dni postne – wśród jarzyn dostarczanych na stoły królewskie Jadwigi i Jagiełły. Nazwa ta oznacza zarówno ogólnie grzyby – jak słusznie skonstratowała Maria Dembińska, ale także inne i to nie tylko pieczarki¹², gdyż takim samym wyrazem nasi potrafiący pisać przodkowie i oplacani przez nich skrybowie oznaczali np. smardze. Stanowi to podstawowy problem z identyfikacją zapisanych w źródłach poszczególnych rodzajów grzybów.

Grzyby jadano od wczesnej wiosny do jesieni, nie tylko jako jarzynę, ale także jako dodatek do sosu przy pieczeniu lub gotowaniu mięs¹³. Jak pamiętamy, w 1389 r. pierwszy zapis o grzybach pochodzi z 6 kwietnia, następne z 19 i 28 kwietnia, kolejne z maja: 1, 4, 5, 7, 8, 12, 14, 15, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28 i 29, a później dopiero z 18, 19, 21, 23, 25 i 28 czerwca, z 2, 9, 16 i 23 lipca, z 9, 25, 28 sierpnia, i ostatni w tymże 1389 r. z 1 września¹⁴, gdyż później nie ma już zapisów o grzybach do końca tegoż roku. Nawet w Wigilię Bożego Narodzenia nie wspomniano o tej potrawie! Tych zapisów jest jednak sporo, gdyż od 6 kwietnia do 1 września naliczyłem ich aż 38 i w tym okresie na liście zakupów wyprzedziła je chyba tylko podstawowa żywność!

Przeglądając menu obojga królestwa: Jadwigi i Jagiełły w 1389 r., podczas ich pobytu w Niepołomicach, warto odnotować, że grzyby często pojawiały się na ich wspólnym lub oddzielnych stołach. I tak, w sobotę 8 maja na wieczerzy królowej Jadwigi znajdujemy grzyby (zapewne suszone¹⁵); były one także następnego dnia na obiedzie, razem z pietruszką, grochem, cebulą, kaszą jaglaną oraz z mlekiem i śmietaną! Było również mięso: wołowina, kury i prosięta¹⁶. Mięso z grzybami jadł król na obiad i na wieczerzę w czwartek 13 maja, ale już w piątek 14 maja – zarówno królowi, jak i królowej – podano na obiad grzyby z rybami, podobnie jak 15 maja królowi na wieczerzę¹⁷. W niedzielę zaś 16 maja grzyby stanowiły dodatek do mięs podczas obiadu Jadwigi i Jagiełły¹⁸. Interesujący zapis znajdujemy pod datą 21 maja, kiedy zapisano, że na obiad podręczemu niepołomickiemu wraz z rodziną zamkową podano ryby-*piscēs*, groch-*pisum*, jagły-*mileum*, mak-*papauer* i grzyby-*buleti*

¹¹ *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. II, z. 7 (13), Wrocław–Kraków–Warszawa 1959, s. 517; *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, t. IV, Wrocław i in. 1975, szp. 454.

¹² M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa w Polsce średniowiecznej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 119–120.

¹³ Tamże, s. 120.

¹⁴ RDJJ, s. 95, 97–106, 108–112, 115, 117.

¹⁵ F. Sikora, *Dzieje podrzędztwa i starostwa niepołomickiego w średniowieczu (część II)*, „Teki Krakowskie” 1999, t. X, s. 76–77.

¹⁶ RDJJ, s. 16, 17; M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa...*, s. 188.

¹⁷ RDJJ, s. 21, 22, 23; M. Dembińska, *Konsumpcja żywnościowa...*, s. 189.

¹⁸ RDJJ, s. 24.

*propria*¹⁹, a więc przynajmniej grzyby były na pewno własne, ale kto zbierał, nie wiemy, bo zapewne nie podrzeczy osobiście! Na stole wielkorządcy krakowskiego i podrzeczego niepołomickiego grzyby pojawiły się także w sobotę 5 czerwca i w poniedziałek 7 czerwca, a następnie 23 i 25 czerwca²⁰ i są to ostatnie grzybowe wpisy.

Podsumowując, należy stwierdzić, że jakkolwiek w indeksie do omawianych tutaj rachunków dworskich hasła: *boleti*, *buleti*, *grzyby*, *dicti szmarze* odnotowano na trzech stronach (1, 95, 566) to staranniejsza lektura wykazała obecność grzybów w samym tylko 1389 r. aż na 49 stronach: od 6 kwietnia po 1 września. Dzięki temu wydawnictwu i innym opublikowanym rachunkom wiemy, że grzybami nie gardzili nawet nasi władcy, w tym wychowana na kuchni węgierskiej Jadwiga Andegawenka i Litwin Jagiełło. W tyle nie pozostawali zapewne Piastowie, jakkolwiek tylko w odniesieniu do ostatniego z nich na tronie polskim, tj. Kazimierza Wielkiego wiadomo, że w chorobie – wbrew zaleceniom lekarzy – przez nieumiarkowanie i łakomstwo objadał się zwłaszcza surowymi owocami, orzechami laskowymi i grzybami („et boletorum”) – jak opowiada Jan z Czarnkowa²¹. Jan Długosz mocno skrócił ten wykaz zakazanych owoców, gdyż podał właśnie tylko owoce (*fructibus*)²². O borowikach w śmietanie – jako ulubionym daniu Kazimierza Wielkiego – czytamy w literaturze²³. Na tę listę wpisujemy także dwóch przedstawicieli Sławnikowiców, a to biskupa Wojciecha i jego przyrodniego brata – pierwszego arcybiskupa gnieźnieńskiego Radzima-Gaudentego, którzy raczyli się w podróży wiosennymi grzybami i jakimiś ziołami z braku innego pożywienia. Lista będzie jeszcze bardziej dostojna i międzynarodowa, gdy wpiszemy na nią cesarza Karola IV i jego syna Wacława IV, którym w styczniu 1378 r. w Paryżu zaserwowano m.in. tuczzonego kapłona z pieczarkami²⁴.

Wartość smakową grzybów doceniali zresztą nie tylko oni. Wystarczy wspomnieć, że na tzw. wozach skarbnych, które miały dostarczyć miasta na wyprawę pruską 1521 r., znajdowały się również grzyby (*fungus*). Były one zapewne suszone, ale mogły być również solone lub kiszzone²⁵. Odnotowano je na 9 spośród wszystkich 92 opisanych w rejestrze wozach. Po jednym korczyku grzybów miały dostarczyć zatem Chęciny, Jędrzejów, Sieradz, Stopnica, Szydłów, Warta i Wiślica; jedno pudło miało być z Rawy Mazowieckiej, a 2 wiązki

¹⁹ RDJJ, s. 25.

²⁰ RDJJ, s. 26, 27,

²¹ *Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, wyd. J. Szlachetowski, [w:] MPH, t. II, Lwów 1872, s. 632.

²² J. Długosz, *Annales...*, ks. 9, Warszawa 1978, s. 345; *Roczniki...*, ks. 9, Warszawa 1975, s. 435.

²³ J. Tyszkiewicz, *Ludzie i przyroda w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1983, s. 106; B. Śliwiński, *Kronikarskie niedyskrepcje*, Gdańsk 1994, s. 102.

²⁴ A. Paner, *Mile złego początku, czyli co jadali i co szkodziło zdrowiu czeskich Luksemburgów*, [w:] *Historia naturalna jedzenia...*, s. 50.

²⁵ A. Rutkowska-Płachcińska, *Pożywienie, napoje*, [w:] *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. II: *od XIII do XV wieku*, red. A. Rutkowska-Płachcińska, Wrocław i in. 1978, s. 257.

lub raczej wianuszki suszonych z Mszczonowa²⁶. Mamy zatem wyznaczony dosyć wyraźnie region grzybiarski w Królestwie Polskim na progu czasów nowożytnych. Jest to głównie Sandomierskie, Rawskie i Sieradzkie, a więc szesnastowieczna Polska Centralna. Poświadczają to zakupy do zamku sieradzkiego grzybów suszonych na korce! i świeżych rydźów – ale w niewielkich ilościach – na potrzeby kuchni zamkowej²⁷.

W 1561 r. korzec grzybów – zapewne suszonych – kosztował w Krakowie 8 groszy²⁸. Aby nie mieć takich wydatków Mikołaj Rej z Nagłowic w żywocie człowieka pocziwego radzi na zimę „rydzyków nasolić, grzybków nasuszyć”²⁹. To samo czytamy w poradniku gospodarskim Anzelma Gostomskiego³⁰.

Grzyby jadalne są używane głównie z powodu wartości smakowych i zapachowych, w stanie świeżym i w przetworach w postaci suszu, marynaty, kiszonki, ekstraktu i mączki grzybowej. Grzyby jadalne zawierają – oprócz nie trawionego przez organizm człowieka tzw. grzybniaka – glikogen, białka, tłuszcz, substancje aromatyczne, enzymy, sole mineralne (zwłaszcza fosforowe i potasowe) oraz witaminy B₁, B₂, PP, A, C, D. Wartość kaloryczna 100 g świeżych grzybów jadalnych wynosi 32 kcal, ale suszonych ok. 240 kcal. Grzyby trujące zawierają związki niebezpieczne dla życia człowieka, jak falloidynę, amanitynę, kwas helwellowy. Warto przypomnieć, że grzyby składają się głównie z wody (81% smardz jadalny, 89% rydź, 91% borowik szlachetny, 93% maślak zwyczajny). Białka i inne związki azotowe stanowią od 20% (maślak) poprzez 27% (rydź) i 35% (smardz) do 41% (borowik), ale pieczarka polna ma aż 43%. Największą zawartość cukrów posiada maślak – 53%, następnie smardz – 46% i borowik – 42%, rydź zaś 28%, ale kurka – pieprznik jadalny tylko 21%. Tłuszcze stanowią minimalny składnik: najwięcej rydź – 7%, maślak 4%, a borowik, kurka, smardz zaledwie 2%. Dodajmy, że występującego w błonach strzępeków grzybni wspomnianego wyżej nietrawionego grzybniaka najwięcej posiadają: gąska żółta – aż 39% i rydź – 32%, znacznie mniej maślak – 17% i kurka – 13%, borowik zaś i smardz tylko po 7%³¹.

Grzyby są smaczne, ale zarazem ciężkostrawne i mogą być szkodliwe dla zdrowia, a nawet niebezpieczne dla życia – jak w przypadku Kazimierza Wielkiego. W porze grzybobrania częste są komunikaty w mediach o zatruciach

²⁶ *Rejestr wozów skarbnych od miast i miasteczek Rzeczypospolitej koronnych na wyprawę wojenną roku 1521 dostarczonych*, wyd. C. Biernacki, „Archiwum Komisji Historycznej” 1886, t. III, s. 473–499. Por. M. Biskup („Wojna pruska”, czyli wojna Polski z zakonem krzyżackim z lat 1519–1521 u źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich, część II, Olsztyn 1991, s. 337, przyp. 143), który datuje niniejszy rejestr na ok. 1520 r.

²⁷ A. Wyczański, *Studia nad konsumpcją żywności w Polsce w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, Warszawa 1969, s. 21, 45–48.

²⁸ J. Pelc, *Ceny w Krakowie w latach 1369–1600*, Lwów 1935, s. 163.

²⁹ *Żwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom, jako we zwierciadle, przypatrzeć*, wyd. J. Czubek i J. Łoś ze wstępem I. Chrzanowskiego, Kraków 1914, t. I, s. 307.

³⁰ A. Gostomski, *Gospodarstwo*, opr. S. Inglot, Wrocław 1951, s. 128.

³¹ *Encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1974, s. 138; hasło: grzyby.

grzybami. Ale już biskup merseburski Thietmar w swojej kronice pod rokiem 1018 odnotował, że w lipcu w jego diecezji 7 niewolników zjadło trujące grzyby („fungos [...] non rectos et acris”) i zmarło szybko [cierpiąc] od palących ich strasznie boleści³². Grzybów nie było w kuchni krzyżackiej³³. Przed grzybami ostrzegwał w swojej kronice Marcin Bielski, przypominając śmierć cesarza Klaudiusza, którego Agrypina otruła „w grzybiech które rad iadał / a zwał ie pokármy boskiemi / iż sie to sámy rodzą bez pracy”³⁴. W źródłach polskich znalazłem tylko jeden zapis dotyczący grzyba trującego. Anna Cieślizowa z Włocławka dodawała do pożywienia męża muchomor, ale jego organizm zareagował na to wymiotami, dzięki czemu wydalil truciznę³⁵. W aktach tego procesu w 1497 r. zapisano wtedy, że „terre morbos alias boletos mortiferos, nuncupatos vulgariter *muchomor* et *poczecze[cze]*”³⁶. „Pociecz” to zatem również grzyb trujący, ale bliżej nieokreślony³⁷. Jak wynika z tego zapisu, grzyby trujące to słabość, choroba ziemi, bo przecież rodzi ona przede wszystkim pożyteczne rośliny i jarzyny. Słowianie poznali tę słabość ziemi i toksyczność muchomorów wykorzystywali do robienia trutek łowieckich, podrzucanych głównie drapieżnikom w chlebie lub słoninie³⁸. Znajomość grzybów pozwalała jednocześnie unikać gatunków trujących i odpowiednio je przygotowywać do konsumpcji, jak w przypadku piestrzenicy kasztanowatej, wiosennego grzyba z pofałdowanym brązowym kapeluszem na białym trzonie, silnie trującego w stanie surowym, ale jadalnego dotąd w niektórych regionach po ususzeniu lub obgotowaniu³⁹. Ugotowana zachowuje swoje walory smakowe, a smażona razem z rybami tworzy ponoć niepowtarzalną i wysoko cenioną potrawę w góralskiej kuchni⁴⁰. Piestrzenicę można łatwo pomylić ze smardzem i dlatego jest ona taka niebezpieczna, a jej sprzedaż zabroniona.

Na koniec tej mało optymistycznej części, odnotujmy jeszcze opinię średnio-wieczną, że „bolestus est causa mortis, v[u]lg[ariter] dicitur grzyb vel bedłką”⁴¹. Do grzybów z rzędu bedłkowców należy jednak wiele gatunków, tworzących

³² *Kronika Thietmara*, wyd. i tłum. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 616–617.

³³ Zob. M. Radoch, *Potrawy na stole krzyżackim w świetle Königsberger Kochbuch*, [w:] *Historia naturalna jedzenia...*, s. 114–115.

³⁴ M. Bielski, *Kronika tho iesth Historya Swiata...*, Kraków 1564 [Warszawa 1976], s. 141v; zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Maylenowa, t. VIII, Wrocław i in. 1974, s. 225.

³⁵ Zob. J. Adamczyk, *Czary i magia w praktyce sądów kościelnych na ziemiach polskich w późnym średniowieczu (XV – połowa XVI wieku)*, [w:] *Karolińscy pokutnicy i polskie średniowieczne czarownice. Konfrontacje doktryny chrześcijańskiej z życiem społeczeństwa średniowiecznego*, red. M. Koczerska, „Fasciculi Historici Novi” 2007, t. VII, s. 228.

³⁶ *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. B. Ulanowski, t. III, cz. 1: *Acta iudiciorum ecclesiasticorum dioecesis Plocensis, Wladislaviensis et Gneznensis (1422–1533)*, Kraków 1908, s. 259, nr 600; zob. *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, t. I, Warszawa 1953, szp. 1123.

³⁷ *Słownik staropolski*, t. VI, z. 3 (36), Wrocław i in. 1971, s. 207.

³⁸ J. Tyszkiewicz, *Truczny*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 6, Wrocław i in. 1977, s. 170–171.

³⁹ *Encyklopedia powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1975, s. 514.

⁴⁰ J. Tyszkiewicz, *Dawne rybolówstwo w Pieninach*, Szczawnica 2005, s. 69.

⁴¹ B. Erzepki, *Przyczynki do średniowiecznego słownictwa polskiego*, cz. I: *Głosy polskie wpisane do łacińsko-niemieckiego słownika (Vocabularis ex quo) drukowanego w roku 1490*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1907 [1908], t. XXXIV, s. 21; *Słownik staropolski*, t. II, z. 7 (13), s. 517.

rodziny: bocznikowatych, wodnichowatych, gąskowatych, wieruszkowatych, muchomorowatych, luskowcowatych, pieczarkowatych, czernidłakowatych, pierścieniakowatych, zasłonakowatych i ciżmówkowatych⁴². Są to wszystko tzw. blaszkowce. Bedłką jest zatem zarówno smaczna opieńka miodowa oraz kania, gąska i pieczarka, jak i czubajka oraz muchomor, a więc zarówno grzyby jadalne, jak i trujące i pasożytnicze. To do tych ostatnich nawiązuje zapewne cytowany wyżej zapis o bedłkach. Dokumentuje on także miejsce grzyba w porównaniach i w różnego rodzaju przestrojach, gdyż tak należy interpretować zapis Stefana Falimirza w jego podręczniku o ziołach z 1534 r.:

*kto często grzyby albo infze bedłki iada /
taki w kolikę y w dichawicę wpada /
ale wino korzenne ponich pithe:
odeymuie gim złość iadowitą⁴³.*

Grzyby trafiły też do porzekadeł polskich, a jednym z bardziej pesymistycznych jest „zgrzybiały” człowiek – nawiązujący do szybko upływającego czasu i nietrwałości naszego ciała. Czeskie przysłowisko utrwalone w nazwie Hřybojedy oraz polskie Bedlno wskazują na pogardliwy stosunek do tego pożywienia⁴⁴. Pomimo takich podłych konotacji źródłowych grzyby znalazły się w herbie Baybuza, zresztą obok głowy żmii!, trafionej celną strzałą, a gdzie ona padła – jak głosi legenda heraldyczna – znaleziono grzyby⁴⁵. Chyba też nie były najzdrowsze!

Zapisy o smardzach, rydzach, muchomorach, pocieczach i bedłkach nie zamykają listy nazw grzybów. Mikołaj Rej w swoim „Zwierzyńcu” wymienił jeszcze jeden gatunek: „Kozaki je zowiemy / lecz stoią zá grzyby”⁴⁶.

Ale najlepszy opis dał Adam Mickiewicz, któremu nie dorównuje żaden inny przekaz i dlatego przypominam go ponownie:

*Grzybów było w bród: chłopcy biorą krasnolice,
Tyle w pieśniach litewskich sławione lisice,
Co są godłem panieństwa, bo czerw ich nie zjada,
I dziwna, żaden owad na nich nie usiada.
Panienki za wysmukłym gonią borowikiem,
Którego pieśń nazywa grzybów pułkownikiem.
Wszyscy dybią na rydza; ten wzrostem skromniejszy
I mniej sławny w piosenkach, za to najsmaczniejszy,
Czy świeży, czy solony, czy jesiennej pory,*

⁴² Zob. A. Dermek, A. Pilát, *Poznajemy grzyby*, Wrocław i in. 1991, s. 33–38.

⁴³ Stefan Falimirz, *O ziołach y o mocy gich* [...], Kraków 1534, t. I, k. 56v; zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. VIII, s. 225.

⁴⁴ S. Trawkowski, *Troska o pożywienie*, [w:] *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w.*, red. J. Dowiat, Warszawa 1985, s. 43.

⁴⁵ M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1987, s. 117–118.

⁴⁶ M. Rej, *Zwierzyńiec, w którym rozmaitych stanów, ludzi, zwierząt i ptaków kształty, przypadki i obyczaje są właśnie wypisane*, Kraków 1562, k. 110v; zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. VIII, s. 225.

*Czy zimą. Ale Wojski zbierał **muchomory**.
 Inne pospólstwo grzybów pogardzone w braku
 Dla szkodliwości albo niedobrego smaku;
 Lecz nie są bez użytku, one zwierza pasą
 I gniazdem są owadów i gajów okrasą.
 Na zielonym obrusie łąk, jako szeregi
 Naczyń stołowych sterczą: tu z krągłymi brzegi
Surojadki srebrzyste, żółte i czerwone,
 Niby czareczki różnym winem napelnione:
Koźlak, jak przewrócone kubka dno wypukłe,
Lejki, jako szampańskie kieliszki wysmukłe,
Bielaki krągłe, białe, szerokie i płaskie,
 Jakby mlekiem nalane filiżanki saskie,
 I kulista, czarniawym pyłkiem napelniona
Purchawka, jak pieprzniczka – zaś innych imiona
 Znane tylko w zajęczym lub wilczym języku,
 Od ludzi nie ochrzczone; a jest ich bez liku⁴⁷.*

Zalety smakowe grzybów zachwalał kasztelan smoleński Iwan Mielezko, wołając na sali sejmowej w 1589 r., że za jego pamięci nie bywało różnych rodzynków, migdałów i innych smakołyków, gdyż dobra była m.in. „huska z grzybkami”⁴⁸.

Grzybów nie brakuje na kartach najstarszej ogłoszonej drukiem i zachowanej do naszych czasów książki kucharskiej, wydanego w Krakowie w 1682 r. *Compendium ferculorum* pióra Stanisława Czernieckiego, kuchmistrza rodziny Lubomirskich w Kruszynie. Grzyby wymienia się w niej wielokrotnie. Już w wykazie „potrzeb domowych”, czyli w domowej spiżarni, postuluje obecność grzybów świeżych i suszonych, rydzów świeżych i słonych, pieczarek świeżych i w maśle oraz świeżych smardzów, zwanych smarzami⁴⁹. Na następnych stronach mamy wiele polewek, a to grzybową z kapłonem, mięsną z grzybami, z pieczarkami, z młodymi grzybami świeżymi, ze świeżymi smardzami, w rosole i z suszonymi grzybami z pietruszką⁵⁰. Jest też szczupak w śmietanie z suszonymi grzybami albo z pieczarkami oraz ryba z grzybową polewką⁵¹. Grzyby suszone były w barszczu królewskim i w polewce z grzankami⁵². Smardze przyrządzane były na maśle i w śmietanie, a świeże służyły jako dodatek do potrawek z gołębi lub kurcząt⁵³. Pozostaje tylko życzyć smacznego!

⁴⁷ A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. III: *Umizgi*, w. 260–285.

⁴⁸ S. Estreicher, *Ustawy przeciwko zbytkowi w dawnym Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 1898, t. I, s. 121–122.

⁴⁹ Stanisław Czerniecki, *Compendium ferculorum albo zebranie potraw*, wyd. J. Dumanowski i M. Spychał, z przedmową S. Lubomirskiego, [w:] *Monumenta Poloniae Culinaria*, red. J. Dumanowski, t. I, Warszawa 2009, s. 95.

⁵⁰ Tamże, s. 108, 117, 126, 129.

⁵¹ Tamże, s. 136, 140, 143.

⁵² Tamże, s. 157, 158.

⁵³ Tamże, s. 201.

Jan Szymczak

MUSHROOMS IN ABUNDANCE

There are not many mentions of mushrooms in our chronicles and yearbooks, but we often find them in other sources. The oldest one, *Passio Sancti Adalperti Martiris*, from the 11th century, is about Saint Wojciech – Adalbert of Tegernsee. The oldest sources give two Latin names for mushrooms. The oldest name, *fungus*, had prevailed and was used later and the name *boleti*, *buleti* is used to refer to porcini, a type of edible mushrooms. Another important sources are the accounts from the court of King Władysław Jagiełło and Queen Jadwiga (*Rationes curie Vladislai Jagellonis et Hedvigis regum Poloniae 1388–1420*). Mushrooms were also found on the menu of King Casimir III the Great as well as Holy Roman Emperor Charles IV and his son, Wenceslaus IV. In the 16th century, Mikołaj Rej of Nagłowice and Anzelm Gostomski recommended drying and pickling mushrooms for winter. There are many recipes with mushrooms in *Compendium ferculorum* (1682), the oldest preserved cookery book, edited by Stanisław Czerniecki. The best literary description of mushroom picking can be found in Adam Mickiewicz's *Pan Tadeusz* in Book Three, „Flirtation”. One should remember, however, that not all mushrooms are tasty as the inedible species were in the past and still are poisonous, their consumption may be fatal and they are sometimes used as lethal poison.



II. I. F. Kostrzewski, *Grzybobranie*; ilustracja do III księgi *Pana Tadeusza* (1860).

Błażej Śliwiński*

ŚWIĘTOPEŁK „KOŁBACKI”. PRZYCZYNEK DO NOWOŻYTNEJ TRADYCJI O TRZYNASTOWIECZNYCH KSIĄŻĘTACH POMORZA WSCHODNIEGO

Goszczący w 1617 r. na Pomorzu Zachodnim, na zaproszenie księcia szczecińskiego Filipa II, uczony patrycjusz z Augsburga Philipp Hainhofer (1578–1647), podobnie jak władca szczeciński znawca i kolekcjoner sztuki zainteresowany wszelkimi „osobliwościami”, podczas swojego pobytu w byłym klasztorze cystersów w Kołbaczu (sekularyzowanym w 1535 r. i stanowiącym odtąd książęcą rezydencję) zanotował:

Z właściwego kościoła skład zboża uczyniono, na cztery piętra wysoki, sądząc po zewnętrznym wyglądzie, kościół to musiał być ogromny. Gdy przed laty pewien książę pomorski, jeśli pomnę – Świętopelk, przez papieża wyklęty zmarł, pochowali go mnisi poza kościołem, nie pomnąc, co sami o nim pisali¹.

Po tych słowach zanotował utwór na cześć tego księcia, o następującej treści:

*Dux Suantipolcus persolvit debita mortis
Ingenuus, sapiens ac ad certamina fortis
Atque Dei cultor, fidei defensor et ultor
Veri celator, magnus cleri venerator
Osor iniquorum, vehemens corrosor eorum
Iuste censebat, suppressis subveniebat
Ac ut debebat, suppressores reprimebat*

* Uniwersytet Gdański, Wydział Historyczny, Instytut Historii, Zakład Historii Średniowiecza Polski i Nauk Pomocniczych Historii.

¹ Filipa Hainhofera *Dziennik podróży zawierający obrazki z Frankonii, Saksonii, Marchii Brandenburskiej i Pomorza w r. 1617*, przekład i opracowanie K. Gołda, Szczecin 2000, Szczecin 2000 (*Uniwersytet Szczeciński – Wydawnictwa Źródłowe*, pod red. T. Białeckiego, t. 10; *Źródła do Dziejów Pomorza Zachodniego*, t. 9) s. 103–105. O autorze relacji zob. we wstępie do cyt. wydania i ostatnio z zestawieniem najnowszej polskiej literatury przedmiotu także np. O. Myszor, *Alkohol na dworze Filipa II księcia pomorskiego w świetle dziennika podróży Filipa Hainhofera w 1617 roku*, E-Teki, Czasopismo Internetowe Naukowego Koła Historii Uniwersytetu Gdańskiego, 2008, s. 11 inn (internetowa wersja studenckich „Tek Historycznych” NKH UG).

*Causas cunctarum primo tractans viduarum
Iuri causarum post intentus reliquiarum
Terram defendit propriam mira probitate
Sed delinquents et contra ius facientes
Carcere claudendo spoliando bonis, capindo
Sic castigavit, nullum vita spolivit
Imo prodentes, hunc trader qui voluerunt
Nec nece damnavit quosdem, sicut meruerunt.*

co w tłumaczeniu²:

*Księżę Suantipolcus spłacił dług śmierci,
szlachetny, mądry i w walkach mężny,
takż Boga czciciel, obrońca wiary i mściciel.
Szafarz prawy, wielki duchownych dobroczyńca,
wróg niewiernych, niezwyciężony ich prześladowca.
Sprawiedliwie rozsądzał, uciskanym z pomocą przebywał,
a gdy musiał, karciał tych, którzy uciskali.
Ze wszystkich spraw najpierw wdów wysłuchiwał
spraw ich sądowych, potem pozostałych rozsądzał.
Bronił kraju swego dzielnością godną podziwu
lecz przestępców i prawo łamiących
w więzieniu zamykał, rabujących dobra, w niewolę porywających
bardzo karał; nikogo życia nie pozbawił
i owszem – pomagającym tak odplacał, jak chcieli
nie karał śmiercią, chyba, że zasłużyli.*

W monumentalnym *Rodowodzie książąt pomorskich* Edward Rymar pod nr. 21a umieścił biogram owego Świętopełka, określając go umownie „kołbackim”³. Całość skomentował krótko: nie sposób odgadnąć, o kogo tu chodzi, pochwała jest mało konkretna, na Pomorzu Zachodnim po XII w. nie jest znany żaden Świętopełk, nic w ogóle nie wiadomo o pochowaniu w Kołbaczku księcia obłożonego klątwą. Mimo to zwrócił uwagę, że w *Roczniku kołackim* zapisano (choć błędnie, pod datą 10 II 1267 zamiast 10 I 1266 r.) śmierć księcia gdańskiego Świętopełka⁴, zaznaczając, że mogłoby *tylko o niego chodzić, ten jednak nie zmarł w stanie klątwy kościelnej. Zakończył więc zdaniem: zagadka oczekuje na rozwiązanie*⁵.

Odpowiadając na powyższy postulat, w pierwszej kolejności w całej pełni poprzeć trzeba słuszne sugestie E. Rymara. Rzeczywiście bowiem, jak domyślał się ten badacz, chodziło o księcia gdańskiego Świętopełka. W klasztorze cystersów w podgdańskiej Oliwie zachowały się bowiem tzw. *Tablice fundatorów i dobrodziejów* (*Tabulae fundatorum et benefactorum*), czyli odpisy

² Wedle przekładu Jerzego Podrałskiego, [w:] *Filipa Hainhofera Dziennik podróży*.

³ E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, Szczecin 2005, s. 122–123.

⁴ *Pommersches Urkundenbuch*, Bd. 1/2, hrsg. v. R. Klempin, Stettin 1868, s. 485.

⁵ E. Rymar, *Rodowód*, s. 123.

z drewnianych tablic umieszczonych w klasztornej kościele, objaśniających wiszące obok wizerunki fundatorów i dobrodziejów klasztoru⁶. Tablica pierwsza, *Tablica fundatorów*, zawiera opis ważniejszych wydarzeń z dziejów klasztoru oliwskiego od chwili fundacji w 1186 r. aż do czasu śmierci księcia Mściwoja II, czyli do 25 XII 1294 r. Wśród niesionych przez nią treści znajdują się 2 epitafia poświęcone księciu gdańskiemu Świętopełkowi. Drugie stanowi szczegółowy opis pogrzebu księcia, natomiast pierwsze, ogólnie sławiące cnoty tego władcy, brzmi w następujący sposób⁷:

*Księżę Świętopełk spłacił długi śmierci,
szlachetny, mądry i silny w boju,
a także czciciel Boga, obrońca i mściwiel wiary,
gorliwy o prawdę, wielki wielbiciel kleru,
wróg nieprawych, ich gwałtowny niszczyciel.
Sprawiedliwie sądził, pomagał uciśnionym
jak należało, odpędzał gnębieli.
Najpierw zajmował się sprawami wszystkich wdów,
później rozsądzał wszystkich innych skarżących się.
Bronił własnej ziemi z niezwykłą rzetelnością,
nikogo nie wieszał, ponieważ był pełen pobożności
lecz winowajców i działających przeciw prawu
zamykał w więzieniu, zabierał zrabowane dobra
tak karał, nikogo nie pozbawił życia,
nawet tych, którzy chcieli go zdradzić
nie ukarał śmiercią, jak zasługiwali.*

Nie powinno być najmniejszych wątpliwości, że w obu wypadkach chodzi o ten sam utwór, dotyczący rzecz jasna księcia gdańskiego Świętopełka. Tym bardziej, że klasztor oliwski był filią klasztoru w Kołbaczu, a we wspomnianym wyżej *Roczniku kołbackim* z całej dynastii książąt wschodniopomorskich odnotowano tylko informację o Świętopełku. Tym samym z genealogii książąt pomorskich śmiało i bez żadnych wątpliwości możemy skreślić „Świętopełka kołbackiego”, nr 21a – wedle zaproponowanego przez E. Rymara zaszeregowania.

⁶ *Die Schrifttafeln von Oliva; Die Chroniken von Oliva und Bruchstücke älterer Chroniken*, hrsgb. v. Th. Hirsch, [w:] *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. V, Leipzig 1874, s. 594–623; *Tabulae fundatorum et benefactorum*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. VI, Kraków 1893, s. 351–358. Zob. dyskusję w sprawie tablic u J. Wenty, *Dziejopisarstwo w klasztorze cysterskim w Oliwie na tle porównawczym*, [w:] *Studia Gdańskie*, t. VII: *Studia Olivensia*, t. I, Gdańsk-Oliwa 1990, ss. 190 (z zebraniem całości literatury przedmiotu do chwili wydania tej pracy); B. Jakubowskiej, *Renesansowa galeria konterfektów oliwskich. Czas powstania i jej źródło pisane*, [w:] *Praeterita Posteritati. Studia z historii sztuki i kultury ofiarowane Maciejowi Kilarowskiemu*, red. M. Mierzwiński, Malbork 2001, s. 147–178; T. Zuzek, *Tablice fundatorów i dobrodziejów klasztoru cysterskiego w Oliwie*, [w:] *Pielgrzymi, pogrobowcy, prebendarze*, Studia z Dziejów Średniowiecza, t. 15, 2009, s. 303–353.

⁷ *Kronika oliwska. Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku*, tłumaczenie D. Pietkiewicz, wstęp i komentarz B. Śliwiński, Malbork 2008, s. 132.

Pozostaje próba wyjaśnienia, na co również zwrócił uwagę E. Rymar, zachowanie w pamięci osób związanych z Kołbaczem faktu, że książe gdański Świętopełk zmarł jakoby pozostając pod klątwą i został pochowany poza kościołem.

O miejscu pochowania księcia gdańskiego Świętopełka informuje ta sama co poprzednio oliwska *Tablica fundatorów*, w epitafium poświęconym pogrzebowi księcia⁸:

*Kiedy sześćdziesiąt sześć lat i tysiąc dwieście
upłynęło od narodzenia Chrystusa z Dziewicy,
zmarł Świętopełk, książe sławny i litujący się
nad biednymi, i przez to cieszący się losem sprawiedliwych.
Zmarł w Gdańsku i został pochowany w Oliwie,
równy jemu się nie narodził, podobnym Gdańsk nie został uwieńczony.
Kiedy runęła ta gwiazda, były trzecie idy stycznia.
Został z szacunkiem zaniesiony do kościoła miasta Gdańska⁹,
kapłani odśpiewali z żalem uroczystą mszę;
został zaniesiony do braci¹⁰, którzy wielce uczyli
ciało, gdy msza była koncelebrowana;
stąd do mieszczan został przeprowadzony i w ich
kościół¹¹ mszę odśpiewał orszak kapłanów
placz się mieszał, który napelniał [ludzi] obojga płci;
Słowianie, Niemcy płakali, płacz był wszędzie widoczny,
płakali młodzieńcy na równi ze starcami, wspólnie ronili łzy,
[ci], którzy odprowadzali daleko poza bramę ciało,
nieśli je Słowianie, którzy znakomitością
wyróżniali się spośród rycerzy, podobnie jak i zacnością
W końcu niosący ciało płacząc powrócili.
Odtąd nieśli je ze czcią mieszkańcy Oliwy.
Piękna była procesja do bramy, wspólnie kroczone,
Zeszli się wszyscy, jak przez prawo byli zobowiązani,
Podnieśli [ciało], bili w dzwony, płakali, śpiewali, w swoim
kościółce złożyli, gdzie konwent mnichów
zaczął modlitwy, sześć nocy oraz dni
trwające, śpiewając Panu msze z [powodu] żałoby.
Było obecnych dwóch opatów, którzy sprawowali
za niego egzekwie i jego ciało pochowali.*

Już w tym momencie jasnym być musi, że o ile utwór o księciu, który przywołał Filip Hainhofer, dotyczył bez żadnych wątpliwości gdańskiego Świętopełka, o tyle jego odautorski komentarz o pozostawianiu tego księcia

⁸ Nadal według tłumaczenia D. Pietkiewicz, [w:] *Kronika oliwska*, s. 133–134.

⁹ Kościół, pod wezwaniem NMP (Bożej Rodzicielki), na grodzie gdańskim.

¹⁰ Kościół św. Mikołaja w Gdańsku, należącego do dominikanów.

¹¹ Kościół św. Katarzyny, parafialny dla założonego przez Świętopełka gdańskiego miasta na prawie lubeckim.

pod klątwą nie może go dotyczyć. Jedynym bowiem księciem wschodniopomorskim, co do którego pasuje określenie, że zmarł pod klątwą, był młodszy brat Świętopełka, książę tczewski Sambor II.

Wystarczy powiedzieć, że Sambor II, za skonfiskowanie cystersom oliwskim ich dóbr w ziemi gniewskiej, w 1262 r. obłożony został klątwę rzuconą przez działających z polecenia papieża Urbana IV opatów norbertańskich klasztorów z Uznamia i Białobuku¹². Klątwę tą lekceważyli kościelni sojusznicy Sambora, skoro książę na początku 1263 r. znalazł się w składzie sądu rozjemczego – obok biskupa kujawskiego Wolimira i biskupa chełmińskiego Heidenreicha – rozpatrującego spory krzyżaków z księciem Kazimierzem kujawskim¹³. Klątwę jednak 20 III 1266 r. zatwierdził legat papieski Gwidon¹⁴. Ponieważ Sambor II dóbr cystersom nie zwrócił, wspomniani opaci w styczniu 1267 r. informowali biskupa włocławskiego Wolimira o obłożeniu księstwa tczewskiego interdyktem¹⁵. Sambor II do końca życia tkwił w swoim postanowieniu, wygnany ze swojej dzielnicy przez bratanka Mściwoja II, zapisał krzyżakom ziemię gniewską, wprost przy tym zaznaczając, że cystersi oliwscy nigdy nie znajdą u niego potwierdzenia swych gniewskich majątków. Spoczął też książę-wygnaniec w klasztorze franciszkanów w Inowrocławiu¹⁶. O zdjęciu klątwy z Sambora II w źródłach z czasów jego życia nie słyszymy i w tym wypadku tradycja odnotowana przez Philippa Hainhofera o władcy wschodniopomorskim zmarłym jako osoba wyklęta – przy koniecznej zmianie osoby z jego relacji – mogłaby potwierdzać, że formalnie tak było w istocie. Podkreślić jednak trzeba, że choć klątwę potwierdził w 1266 r. legat papieski, to jednak od 1269 – od chwili swego wygnania z księstwa tczewskiego – Sambor II nie miał szans na spełnienie warunków koniecznych do jej uchylenia. Był wygnańcem bez ziemi, tułającym się u krzyżaków i kończącym swój żywot u córki Salomeii (żony księcia Siemomysła) w Inowrocławiu. W takim stanie rzeczy klątwa *de facto* musiała ulec zawieszeniu, a z całości sytuacji korzystał i Sambor II, co widać w zapowiedziach, że i tak nigdy nie potwierdzi cystersom oliwskim majątków w ziemi gniewskiej. Wiadomość przekazana w klasztorze kołbackim Filipowi Hainhofer mogłaby wskazywać, że w tradycji tutejszych cystersów, blisko przecież związanych z cystersami z Oliwy, przechowała się pamięć, że klątwy nigdy oficjalnie nie zdjęto, choć oczywiście brać trzeba pod uwagę stronniczość takiej opinii.

Warto jeszcze wyjaśnić, co miał na myśli Filip Hainhofer, gdy pisał, że wyklętego księcia *pochowali [...] mnisi poza kościołem, nie pomnąc, co sami o nim pisali*. Z kontekstu jasno wynika przeświadczenie, że mnisi, którzy tak

¹² *Pommerellisches Urkundenbuch*, wyd. M. Perlbach, Danzig 1882, nr 191, 192.

¹³ Tamże, nr 199.

¹⁴ Tamże, nr 212.

¹⁵ Tamże, nr 218.

¹⁶ Szczegóły zob. B. Śliwiński, *Sambor II książę tczewski*, Tczew 2010.

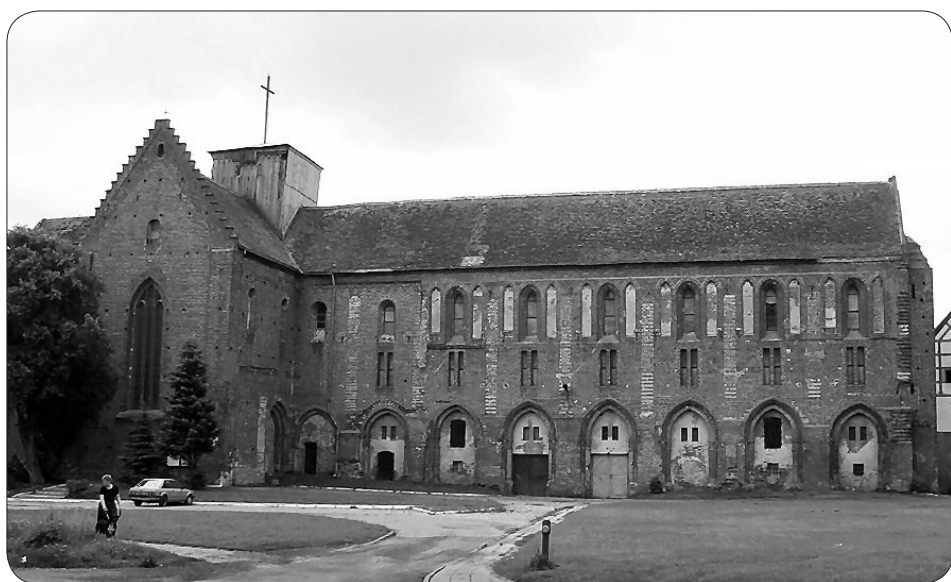
– jak przytoczono na wstępie – dobrze pisali o księciu, byli również tymi, którzy nie pochowali go w swoim kościele. Po wprowadzeniu pewnego porządku historycznego w relację Filipa Hainhofera można w tym znaleźć echo rzeczywistych wydarzeń: dobrze pisali (ale o Świętopelku) cystersi z Oliwy, wyklęty książę (czyli Sambor II) rzeczywiście nie spoczął w nekropolii książąt wschodniopomorskich, czyli właśnie w Oliwie. Wiadomo, że pochowany został w Inowrocławiu, być może w kościele klasztoru franciszkanów. Fakt, że Sambor II zmarł na wygnaniu i w rodzinnej oliwskiej nekropolii nie spoczął, po stuleciach dał powód do twierdzenia, że w ogóle pochowany został poza murami jakiegokolwiek kościoła, jako człowiek zmarły pod klątwą. Być może warto pójść jeszcze krok dalej i próbować dopatrywać się w słowach o mnichach mających działać koło pogrzebu wyklętego księcia pamięci, że chowany był przez zakonników, choć z czasem nie pamiętano już, że nie przez cystersów lecz franciszkanów. To jednak tylko daleko idąca hipoteza.

Kwestia do odrębnych badań specjalistów od genealogii źródeł – w tym wypadku licznych kopii *Tablic oliwskich* – powinien natomiast stać się problem, skąd w Kołbaczu znalazł się wiersz o Świętopelku napisany w Oliwie. Sama zaś relacja Filipa Hainhofera z jednej strony osłania nam stan ogólnej wiedzy uczonych ludzi z przełomu XVI i XVII w. o przeszłości dynastii wschodniopomorskiej, ludzi spoza granic ówczesnego państwa polskiego, z drugiej zaś przynosi przynajmniej jedno cenne dla nas spostrzeżenie. Mianowicie, że w kręgach cystersów związanych z klasztorem w Oliwie jeszcze po wiekach panowała pewność, że klątwa rzucona na Sambora II do końca jego życia nie została uchylona. Taka też opinia panuje we współczesnej historiografii, oparta na braku źródła mówiącego o jej uchyleniu. Zawsze jednak pozostawał cień wątpliwości, czy przekonanie to nie wynika tylko z zaginięcia odpowiednich dokumentów, o co w wypadku burzliwego życia Sambora II w jego ostatnich latach, gdy tułał się u krzyżaków i na dworze inowrocławskim, mogło łatwo się przydarzyć. W chwili obecnej wszelkie obawy powinny zniknąć.

Błażej Śliwiński

**ŚWIĘTOPEŁK “KOŁBACKI”, CONTRIBUTION TO THE MODERN TRADITION ABOUT
13TH C. PRINCES OF EASTERN POMERANIA**

Scholar from Augsburg, Philipp Hainhofer, who was in Western Pomerania in 1617, while describing his stay in former Cistercian monastery in Kołbacz, he quoted the piece of work, which was praising prince Świętopełk, who was not well described by him, with the addition, that this prince has been excommunicated by the Pope and was not buried in the church by this monks, who earlier praised him so. Mysterious Prince Świętopełk went to the latest, the monumental “Rodowód książąt pomorskich” by Edward Rymar as an unidentified “Świętopełk kołbacki” although the author suggested that it may be a prince of Gdańsk Świętopełk, reigning in the years 1220–1266. In the article, author, supports this conjecture, indicating that that the piece of work is the same as the epitaph of Prince Świętopełk Gdański, known for the so-called „Tablet oliwskich” (“Tablets of Oliwa”) resulting in a Cistercian monastery near Gdańsk Oliwa, a branch monastery in Kołbacz. It is also pointed out, that information about prince, who died under a curse, concerns not Świętopełk but his younger brother, prince of Tczew, Sambor II, who died in exile, and actually was not buried in princes family necropolis, which constituted monastery in Oliwa. In Philipp Hainhofer’s relation it is recognized as an important fact, that in the circles of the Cistercian related with Oliwa, was prevailing the belief, that before his death Sambor II he was not removed from his curse. Although such an opinion prevails in contemporary historiography, but only because of the lack of sources talking about the repeal of the curse, which left a shadow of a doubt, does it is not only the effect of loss of relevant documents. The relation of Philipp Hainhofer erase doubts about a possible missing sources, because if such was existed, the Cistercians associated with Oliwa, would have known about them.



II. 1. Kościół pousterski w Kolbacz.

Jadwiga Szymczak-Hoff*

WAĆLAW I Z RODU PRZEMYŚLIDÓW¹

Gerard Labuda przypuszcza, iż ród Przemyślidów mógł stanąć na czele plemienia Czechów już w VII w., chociaż prawdopodobniejszy wydaje się przełom VIII i IX w.² W ciągu X w. państwo Przemyślidów zdobyło zdecydowaną przewagę nad pozostałymi państwami plemiennymi w kraju. Po rozprawieniu się w 995 r. z jedynym niebezpiecznym przeciwnikiem, jakim był dla nich ród Sławnikowiczów, Przemyślidzi stali się nieograniczonymi władcami ziemi czeskiej, a także Moraw, którymi zawładnęli prawdopodobnie już na początku X w. Odtąd znaczenie Przemyślidów ciągle wzrastało, a okres ich największej potęgi przypadł na XIII w., kiedy rządy w Czechach sprawowali kolejno: Waćław I, jeden z najpotężniejszych królów czeskich Przemysł Ottokar II i Waćław II.

Pierwszy z tej trójki, Waćław I, był synem Przemysła Ottokara I³ i Konstancji, córki Beli III, króla Węgier⁴. Pułkawa pod rokiem 1228 wspomina dwukrotnie, że Waćław był *primogenitur Prziemysl alias Otakari regis Boemie*⁵. Jest to widoczna pomyłka. Waćław był bowiem trzecim z kolei synem Przemysła Ottokara I, jeżeli weźmiemy pod uwagę Wratysława

* Uniwersytet Rzeszowski, Wydział Socjologiczno-Historyczny, Instytut Historii, Zakład Archiwistyki i Nauk Pomocniczych Historii.

¹ Artykuł jest zmodyfikowanym fragmentem pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem Prof. Kazimierza Jasińskiego i ukończonej w 1970 r. na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W ten sposób chciałam nawiązać do wspólnych z Jubilatką początków naszych badań naukowych (zarówno jeżeli idzie o okres historyczny, jak i jednakowo brzmiące nazwisko), pomimo, że później nasze drogi naukowe się nieco rozeszły.

² G. Labuda, *Dynastia w Czechach*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 421.

³ *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae* (dalej: CDBoh.), t. 2, ed. G. Friedrich, Praga 1912, nr 153, 188, 218, 231 i in.; *Přibika z Radenina řečeného Pułkavy kronika česká* (dalej: Kron. Pułk.), [w:] *Fontes Rerum Bohemicarum* (dalej: FRB), t. 5, ed. J. Emler i J. Gebauer, Praga 1893, s. 120–121, 134–135.

⁴ CDBoh., t. 3, cz. 2, Praga 1962, nr 208; Kron. Pułk., s. 120–121. O Konstancji zob. W. Dworzaczek, *Genealogia. Tablice*, Warszawa 1959, tabl. 84.

⁵ Kron. Pułk., s. 134–135.

zrodzonego z pierwszej żony Adelajdy⁶, a drugim z drugiego małżeństwa króla⁷. Pomyłkę tę można jednak łatwo wytłumaczyć. Po unieważnieniu małżeństwa z Adelajdą Przemysł przestał uznawać jakiegokolwiek prawa jej syna do tronu, bowiem Adelajda po opuszczeniu Czech przebywała na dworze swego brata margrabiego Miśni Dytryka, wiernego stronnika Ottona IV, z którym król czeski pozostawał w nieprzyjaźni. I mimo, że Wratysław uparcie nazywał się *synem króla czeskiego*, nie był jego dziedzicem⁸. Nie liczył się więc w oczach kronikarzy, tym bardziej późniejszych. Drugi syn królewski, także Wratysław, którego matką była Konstancja, zmarł młodo⁹ i w 1228 r. nie żył już od kilkunastu lat. Być może, iż Pułkawa nie wiedział nawet o jego istnieniu. Rzecz znamienna, że również Fryderyk II, król rzymski i władca niemiecki, w swoim dokumencie z 26 VII 1216 r. nazywa Waclawa pierwotnym synem Przemysła Ottokara I¹⁰. Nie może tu wchodzić w rachubę niewiedza Fryderyka. Przypuszczalnie król użył określenia *pierworodny* w stosunku do Waclawa z całą świadomością. Fryderyk został królem niemieckim w 1212 r. przy wydatnej pomocy Przemysła Ottokara I. W zamian za tę pomoc uznał dziedzicem króla czeskiego jego młodzieńczego syna z drugiego małżeństwa, przekreślając tym samym prawa Wratysława, syna Adelajdy. Zresztą sam Przemysł Ottokar w jednym z dokumentów z 1229 r. nazywa Waclawa swoim pierwotnym synem¹¹. Myślę, że w ten sposób chciał podkreślić, iż to właśnie ten syn jest jego prawowitym następcą.

Waclaw miał ponadto dwóch młodszych braci: urodzonego w 1207 r. Władysława i urodzonego w 1209 r. Przemysła¹². Z sióstr tylko dwie: Błażena i Agnieszka, późniejsza ksienia franciszkanek w Pradze, były od niego młodsze¹³. Pułkawa zanotował informację o trzech starszych siostrach Waclawa. Wymienił je w następującej kolejności: *prima duci Karinthie, secunda duci Polonie sunt tradite in uxores, tertia est in Boemie mortua, Agnes nomine*¹⁴. František Palacký powtarza wprawdzie za Pułkawą, że Waclaw miał 3 starsze siostry, między nimi Agnieszkę¹⁵, ale w tablicach genealogicznych przed Waclawem umieścił tylko Judytę i Annę, natomiast Agnieszkę zapisał pod

⁶ Adelajda była córką margrabiego miśnieńskiego Ottona. Przemysł Ottokar pojął ją za małżonkę ok. 1180 r. jako młody chłopiec. W 1198 r., gdy został królem, małżeństwo zostało unieważnione. Adelajda wraz z dziećmi znalazła schronienie u swego brata, margrabiego Miśni Dytryka. Tam spiskowała przeciwko byłemu mężowi, zabiegając o pomoc głównie u papieża Innocentego III – por. *Ottův slovník naučný. Ilustrovaná encyklopedie obecných vědomostí*, t. 1, Praga 1888, s. 213.

⁷ Por. W. Dworzaczek, *dz. cyt.*, tabl. 82.

⁸ Por. V. Novotný, *České dějiny*, t. 1, cz. 3, Praga 1928, s. 279 i n.

⁹ W. Dworzaczek, *dz. cyt.*, tabl. 82.

¹⁰ CDBoh., t. 2, nr 127.

¹¹ Tamże, nr 324.

¹² W. Dworzaczek, *dz. cyt.*, tabl. 82.

¹³ Tamże.

¹⁴ W Kron. Pułk. (s. 120–121) wymienione tylko siostry Waclawa z drugiego małżeństwa Przemysła, który z pierwszej żony miał 3 córki o wiele starsze od Waclawa – zob. W. Dworzaczek, *dz. cyt.*, tabl. 82.

¹⁵ F. Palacký, *Dějiny národa českého w Čechach a w Moravě*, t. 1, cz. 2, Praga 1877, s. 112, przyp. 94.

rokiem 1208¹⁶. Prawdopodobnie autor pomylił tutaj 2 Agnieszki: starszą od Waclawa, zmarłą młodo, i późniejszą księżkę praskich franciszkanek, urodzoną dopiero w 1211 r. Waclaw urodził się w 1205 r.¹⁷ Datę tę przyjął bez żadnych zastrzeżeń Novotný¹⁸, pewne wątpliwości miał natomiast Beda Dudík¹⁹. Zwrócił on uwagę na list biskupa Daniela z 1202 r., w którym tenże, usprawiedliwiając niemożność swego przybycia do Rzymu, pisze: *quod filius nobilis viri Bohemiae principia, est per ipsum baptizandus*²⁰. Podobna wiadomość znajduje się w liście papieża Innocentego III do arcybiskupa salzburskiego Eberharda II²¹. List ten datowany jest przez wydawcę na lipiec – sierpień 1201 r. Wynika z niego, że biskup Daniel miał przybyć do Rzymu 25 marca, ale zatrzymał go w Pradze chrzest syna książęcego. Nie mógł to być jednak Waclaw I. Prawdopodobnie wiadomość dotyczy wspomnianego wcześniej Wratisława – pierworodnego syna Przemysła i Konstancji. Nie znamy dokładnej daty urodzin Wratisława, jednakże wiemy, że w średniowieczu chrzest następował najpóźniej w kilka tygodni po urodzeniu. Wynikałoby z tego, że Wratisław urodził się najprawdopodobniej w pierwszych miesiącach 1201 r., co jest bardzo prawdopodobne, gdyż właśnie w tym roku pojawił się on kilkakrotnie w dokumentach Przemysła²². Wspomina o nim także królowa Konstancja w niedatowanym dokumencie, pochodzącym – według wydawcy – z 1201 lub 1202 r.²³

Jak już wspomniałam, Waclaw miał czworo starszego rodzeństwa. Przemysł Ottokar I zawarł drugie małżeństwo z Konstancją, siostrą panującego wtedy króla węgierskiego Emeryka, prawdopodobnie w połowie 1199 r., a najwcześniej w końcu 1198 r.²⁴ Pierwsze dziecko pary królewskiej mogło więc urodzić się najwcześniej w 1199 r., a najprawdopodobniej w 1200 r. Kolejne dzieci mogły urodzić się w latach 1201, 1202 i 1203. Waclaw – jako piąte dziecko – mógł więc urodzić się najwcześniej w 1204 r. Skądinąd wiadomo, że król Ottokar – nie mający męskiego potomka z drugiego małżeństwa – właśnie w 1204 r.²⁵ zamierzał powrócić do Adelajdy. Do realizacji zamysłów królewskich nie doszło, ponieważ rok później urodził się Waclaw²⁶. Rok 1205 – jako rok urodzenia przyszłego króla Czech – nie powinien więc budzić większych

¹⁶ Tamże, s. 346.

¹⁷ Kron. Pułk., s. 121–122.

¹⁸ V. Novotný, *dz. cyt.*, s. 273.

¹⁹ B. Dudík, *Dějiny Moravy*, t. 5, Praga 1878, s. 33, przyp. 2.

²⁰ *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*, t. 1, ed. C.J. Erben, Praga 1855, nr 465.

²¹ CDBoh., t. 2, nr 23.

²² Tamże, nr 21, 22.

²³ Tamże, nr 354.

²⁴ Tamże, nr 8; *Letopisy české od roku 1196 do roku 1278*, [w:] FRB, t. 2, ed. J. Emler, Praga 1874, s. 282; także *Chronica Albrici Monachi Trium Fontium*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica: Scriptorum*, t. 23, ed. P. Scheffer-Boichorst, Hanower 1874, s. 850.

²⁵ Wratisław zmarł prawdopodobnie jeszcze w 1201 r. Świadczy o tym m.in. fakt, że po 1201 r. nie występuje w ogóle w źródłach, jakkolwiek potwierdzenie jego śmierci mamy dopiero w 1209 r. – CDBoh., t. 2, nr 86.

²⁶ Por. *Ottův slovník...*, t. 1, s. 213; V. Novotný, *dz. cyt.*, s. 269, przyp. 2.

zastrzeżeń. Toteż należy odrzucić pogląd Mety Harrsen jakoby Waclaw urodził się w 1206 r.²⁷ Na chrzcie otrzymał dynastyczne imię czeskiego patrona narodowego św. Waclawa. Już współcześni dodawali do jego imienia przydomek *monoculus* (jednooki). Wziął się on stąd, że król – namiętny myśliwy – podczas polowania zranił się w oko i medycy musieli je usunąć²⁸. Nie można dokładnie określić, kiedy to się stało, jakkolwiek opisujące to nieszczęśliwe wydarzenie kronikarze nazywają Waclawa królem (*rex*).

Dnia 13 V 1212 r. na sejmie w Norymberdze król Otto IV oddał Czechy w lenno Wratysławowi, synowi Przemysła Ottokara I i Adelajdy. Decyzję króla niemieckiego da się łatwo wytłumaczyć. W 1210 r. Innocenty III rzucił na Ottona klątwę, ponieważ ten nie dotrzymał obietnic poczynionych papieżowi w okresie walk ze Sztaufami. Przemysł jako pierwszy wypowiedział posłuszeństwo wyklętemu królowi, Otto uznał go więc za wiarołomcę i Czechy oddał w lenno synowi jego pierwszej żony. Aby nie dopuścić do walki o tron, Przemysł postanowił doprowadzić do wyboru Waclawa na króla jeszcze za swego życia²⁹, o czym dowiadujemy się z dokumentu Fryderyka II z 26 VII 1216 r.³⁰ Wybór nastąpił na zgromadzeniu wielmożów czeskich (*Commune colloquium Boemorum*) 8 VI 1216 r. w Pradze, ale koronacja odbyła się dopiero 6 II 1228 r.³¹, *vivente patre* – jak podaje Pułkawa³². Dokonał jej arcybiskup moguncki Zygfryd w kościele praskim.

W dokumentach Waclaw występuje jako *quartus rex Boemorum*³³, był on bowiem czwartym z kolei królem w historii Czech, ale pierwszym noszącym imię Waclaw³⁴. Następne pokolenia znają go już jako Waclawa I. Był władcą energicznym i utalentowanym, ale nie tak wybitnym jak jego ojciec Przemysł Ottokar I (zm. 15 XII 1230). Przede wszystkim był mniej samodzielny. W pierwszych latach po śmierci ojca silnie ulegał wpływowi matki, którą zresztą bardzo kochał i której śmierć w 1240 r. boleśnie przeżył. Szczególną jego życzliwością cieszyli się także niektórzy przedstawiciele szlachty oraz siostra Agnieszka, o której pisał w liście do papieża Grzegorza: *kocham ją jak żonę i dzieci, i cały majątek, i ma pierwszeństwo w miłości [mojej] przed wszystkimi innymi ludźmi*³⁵.

²⁷ M. Harrsen, *Cursus Sanctae Mariae*, Nowy Jork 1937, s. 49.

²⁸ *Rýmovaná kronika česká tak řečeného Dalimila*, [w:] FRB, t. 3, ed. J. Jireček, Praga 1878, s. 170; *Kronika Františka Pražského* (dalej: Kron. FP), [w:] FRB, t. 4, ed. J. Emler, Praga 1884, s. 349; Kron. Pułk., s. 145.

²⁹ Por. V. Novotný, *dz. cyt.*, s. 317.

³⁰ CDBoh., t. 2, nr 127. Regest tego dokumentu w *Archiv Koruny České*, t. 2: *Katalog listín z let 1157–1346*, Praga 1928, nr 5.

³¹ CDBoh., t. 2, nr 310–312; także *Neplacha, opata opatovického krátká kronika římská a česká* (dalej: Kron. Nepl.), [w:] FRB, t. 3, s. 472; *Kronika Jana z Marignoly* (dalej: Kron. Marign.), [w:] tamże, s. 567; Kron. Pułk., s. 134–135; *Canonici Vissegradensis Continuatio Cosmae* (dalej: Cont. Cosmae), [w:] *Monumenta Germaniae Historica*, t. 9, Hanower 1851, s. 170.

³² Kron. Pułk., s. 134–135.

³³ CDBoh., t. 3, cz. 2, nr 195, 196.

³⁴ W. Dworzaczek, *dz. cyt.*, tabl. 81, 82.

³⁵ *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*, t. 1, nr 922.

W ostatnich latach panowania Waclaw zaczął odsuwać się od polityki i całe tygodnie spędzał w odległych zamkach z kilkoma tylko towarzyszami. W jednym z nich, w Počaplich (dziś Králův Dvůr) zmarł nagle w wieku 48 lat³⁶. Jego śmierć znalazła odbicie w szeregu zapisek źródłowych³⁷, z których wynika, że król zmarł 22 IX 1253 r.

W chwili śmierci Waclawa jego syn Przemysł Ottokar [II] przebywał w Austrii³⁸. O natychmiastowym powrocie do Czech nie mógł nawet myśleć, prawdopodobnie więc śmierć ojca/króla trzymana była przez jakiś czas w tajemnicy³⁹. Przemysł przybył do Pragi dopiero 17 października⁴⁰ i prawdopodobnie dopiero wtedy odbył się pogrzeb. Waclaw pochowany został w klasztorze św. Franciszka w Pradze, którego ksienią była jego ukochana siostra Agnieszka⁴¹.

Żoną Waclawa I była Kunegunda, córka Filipa szwabskiego i Ireny, córki Izaaka II Angelosa, cesarza bizantyńskiego⁴². Nie znamy dokładnej daty ich ślubu, wiemy natomiast, kiedy odbyły się ich zaręczyny. Na sejmie w Augsburgu (w listopadzie – grudniu 1207 r.), w którym uczestniczył Przemysł Ottokar I wraz ze swym bratem Władysławem⁴³, Filip szwabski zaręczył z dwuletnim synem króla czeskiego swą nieco starszą córkę Kunegundę⁴⁴. Tę samą wiadomość Neplach⁴⁵ zapisuje pod rokiem 1206, a Pułkawa⁴⁶ pod rokiem 1210. Podany przez Marignolę⁴⁷ rok 1199, nie wchodzi absolutnie w rachubę z tego względu, że Waclaw urodził się dopiero w 1205 r. Najpewniejszy wydaje się rok 1207.

³⁶ Kron. FP, s. 350.

³⁷ Rok śmierci zapisują: *Letopisov Jindřicha Heimburského*, [w:] FRB, t. 3, s. 313; *Výpisky z rozličných kronik s několika zápisy zbraslavskými*, [w:] tamże, t. 4, s. 342; *Rocznik górnośląski*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 715; *Annales Mellicenses*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica*, t. 9, s. 508; *Continuatio Lambacensis*, [w:] ibidem, s. 559; *Continuatio Garstensis*, [w:] tamże, s. 600; *Continuatio Sanrucensis*, [w:] tamże, s. 643; *Continuatio Praedicatorum Vindobonensium*, [w:] tamże, s. 727; *Annales Sancti Rudberti Salisburgenses*, [w:] tamże, s. 792; *Annales Bohemiae brevissimi*, [w:] tamże, t. 17, Hanower 1861, s. 720; *Annales Silesiae ... superioris*, [w:] tamże, t. 19, Hanower 1866, s. 553; *Annales Canonici Sambiensis*, [w:] tamże, s. 699; *Sifridi presbyteri de Balnhusin historia universalis et compendium historiarum*, [w:] tamże, t. 25, Hanower 1880, s. 705. Datę dzienną podaje Kron. Nepl., s. 474 (22 września, ale mylnie 1255 r.); Kron. Pułk., s. 144 i 145; Cont. Cosmae, s. 170, a także „Martirologium śląskich krzyżowników” (zapis XIV-wieczny). Na to ostatnie źródło, przechowywane w dziale rękopisów w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu (sygn. 198a), zwrócił moja uwagę prof. Kazimierz Jasiński.

³⁸ V. Novotný, *dz. cyt.*, s. 317.

³⁹ Patrz Kron. FP, s. 350.

⁴⁰ Cont. Cosmae, s. 170.

⁴¹ Kron. FP, s. 342; Kron. Pułk., s. 144–145. Por. także M. Millauer, *Vaterländischehistorische Aussäße*, t. 1 (rozdz. 7: Die Grabstätten und Grabmäler der Landesfürsten Böhmens), Praga 1832, s. 33–35.

⁴² Por. W. Dworzaczek, *dz. cyt.*, tabl. 45.

⁴³ Por. V. Novotný, *dz. cyt.*, s. 275.

⁴⁴ CDBoh., t. 2, s. 65; Cont. Cosmae, s. 170. Por. także B. Bretholz, *Geschichte Böhmens und Mährens bis zum Aussterben der Přemysliden (1306)*, Monachium–Lipsk 1912, s. 297.

⁴⁵ Kron. Nepl., s. 472.

⁴⁶ Kron. Pułk., s. 121–122.

⁴⁷ Kron. Marign., s. 603.

Zaręczyny z Waławem nastąpiły po zerwaniu zaręczyn Kunegundy z Ottonem z Wittelsbachu. Henryk Heimurski⁴⁸ pod rokiem 1203 podaje, że

Philippus Romanorum rex filiam suam Constanciam [recte: Cunegundam] promiserat dare comiti palatino, quam postea tradidit filio regis Ottakari Boemie Wenceslao.

Że był to Otto, dowiadujemy się z kroniki Pułkawy⁴⁹. Václav Novotný⁵⁰ twierdzi, że informacja podana przez Henryka Heimurskiego jest mylna. Osobiście skłonna jestem uznać ją za prawdziwą. W 1203 r. trwały zażarte walki między Filipem a zwolennikami Ottona IV. Filipowi potrzebni byli stronnicy. Ottona Wittelsbacha pozyskiwał oddając mu rękę swojej córki. W 1207 r. względy natury politycznej sprawiły, że król zerwał pierwsze zaręczyny i córkę oddał Waławowi. Jak podaje Henryk Heimurski, Otto, mszcząc się za doznany afront, w rok później zamordował Filipa.

Nikt nie mógł być pewien, czy – biorąc pod uwagę wiek narzeczonych – małżeństwo Waława i Kunegundy dojdzie w przyszłości do skutku. Ale układ ten miał dla Przemysła Ottokara ważne znaczenie. Zaręczając swoją córkę z synem Przemysła i Konstancji, Filip uznawał tym samym Waława rzeczywistym dziedzicem Przemysła, odrzucając wszelkie pretensje Wratysława zrodzonego z Adelajdy miśnieńskiej. Że małżeństwo dzieci królewskich zostało zawarte, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Znajduje to potwierdzenie w licznych dokumentach i przekazach kronikarskich. Nie wiadomo jednak, kiedy to nastąpiło. Novotný⁵¹ i W. Wegener⁵² kładą małżeństwo Waława i Kunegundy na rok 1228, Dudik⁵³ na rok 1225, natomiast Jan Otto⁵⁴, Palacký⁵⁵ i Wilhelm Isenburg⁵⁶ (za Isenburgiem – Włodzimierz Dworzaczek⁵⁷) na rok 1224. Źródła mówiące o koronacji Waława⁵⁸ informują, że był on koronowany *cum sua coniuge Cunegunde regina*, zatem małżeństwo musiało być zawarte najpóźniej w pierwszych dniach lutego 1228 r.

Wspomniałam wyżej, że Dudik kładzie małżeństwo Waława i Kunegundy na rok 1225. Datę tę wyprowadza z faktu, że kiedy w 1225 r. pertraktowano w sprawie ślubu Agnieszki, córki Przemysła Ottokara I, z królem niemieckim Henrykiem VII, poruszono m.in. problem przeszkód kanonicznych. Twierdzi on, że przeszkody te byłyby uzasadnione tylko w tym wypadku, gdyby

⁴⁸ *Letopisov Jindřicha Heimurského*, s. 311.

⁴⁹ *Kron. Pułk.*, s. 121–122.

⁵⁰ V. Novotný, *dz. cyt.*, s. 281.

⁵¹ Tamże, tabl.

⁵² W. Wegener, *Die Přemysliden*, Getynga 1957, tabl. 2.

⁵³ B. Dudik, *dz. cyt.*, s. 74.

⁵⁴ *Ottův slovník...*, t. 15, Praga 1900, s. 370.

⁵⁵ F. Palacký, *dz. cyt.*, s. 140.

⁵⁶ W.K.P. von Isenburg, *Stammtafeln zur Geschichte der europäischen Staaten*, t. 1, Marburg 1956, tabl. 5.

⁵⁷ W. Dworzaczek, *dz. cyt.*, tabl. 45.

⁵⁸ Zob. przyp. 40.

Wacław, brat Agnieszki, był już mężem Kunegundy szwabskiej. Jeśli byłby tylko jej narzeczonym, zaistniałe przeszkody można byłoby zupełnie łatwo przewyciężyć⁵⁹. Wywody powyższe B. Dudik oparł na przekazie kroniki z Garsten, która pod rokiem 1225 zanotowała:

*Johannes Ierosolimitanorum rex filiam suam Romanorum imperatori Friderico desponsavit, cuius filius rex Hainricus filia Boemi secundum statuta legis repudiata, per dispensationem domini apostolici, saniori principum politus consilio, cum filia ducis Austrie legitime sibi copulata nuptias in Nolimberhe celebravit*⁶⁰.

Zapiska ta dotyczy zerwania zaręczyn Henryka z Agnieszką i jego małżeństwa z Małgorzatą austriacką. Ale, jak słusznie zauważyła Teresa Dobiecka⁶¹, zwrot *per dispensationem* odnosi się do Małgorzaty i Henryka, którzy byli ze sobą spokrewnieni. Twierdzenia Dudika nie wydają się więc słuszne. Według Dobieckiej małżeństwo Wacława i Kunegundy mogło zostać zawarte najwcześniej ok. 1220 r., kiedy Wacław osiągnął wiek sprawny, lub – jak chce Palacký – ok. 1224 r., w momencie mianowania go przez Przemysła Ottokara I wojewodą Pilzna i Budziszyna⁶². Osobiście opowiedziałabym się raczej za początkiem 1228 r., ponieważ od tego właśnie roku Kunegunda zaczyna występować w dokumentach jako małżonka Wacława.

Trudno ustalić dokładną datę urodzin Kunegundy. Wiemy, że żyła na pewno już w 1203 r.⁶³. Musiała się więc urodzić najpóźniej w tymże roku. Rodzice jej zawarli małżeństwo 25 V 1197 r.⁶⁴ Ponieważ była ich drugim dzieckiem (pierworodną córką była Beatrycza, późniejsza żona Ottona IV), zatem najwcześniej mogła urodzić się w 1199 r. Zmarła 13 IX 1248 r. Datę roczną jej śmierci poświadcza Kronika Neplacha⁶⁵ i *Continuatio Cosmae*⁶⁶. Datę dzienną podaje Nekrolog Doxański i nekrolog św. Jerzego w Pradze⁶⁷. Pochowana została prawdopodobnie w Pradze.

Wacław i Kunegunda doczekali się pięciorga dzieci: dwóch synów: Władysława, margrabiego Moraw i księcia Austrii, i Przemysła Ottokara II, późniejszego króla Czech, oraz trzech córek: Beatryczy Bożeny, żony Ottona III brandenburskiego; Agnieszki – żony Henryka Świątłego, margrabiego Miśni, oraz zmarłej młodo i nieznannej z imienia ich siostry.

⁵⁹ B. Dudik, *dz. cyt.*, s. 74, przyp. 3.

⁶⁰ *Continuatio Garstensis*, s. 596.

⁶¹ T. Dobiecka, *Genealogia Przemyślidów w XII–XIII wieku*. Praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Kazimierza Jasińskiego, maszynopis w archiwum UMK w Toruniu.

⁶² Por. F. Palacký, *dz. cyt.*, s. 140.

⁶³ *Letopisov Jindřicha Heimburského*, s. 311.

⁶⁴ W. Dworzaczek, *dz. cyt.*, tabl. 45.

⁶⁵ *Kron. Nepl.*, s. 473.

⁶⁶ *Cont. Cosmae*, s. 172, gdzie dokładniejsza data: „Idus Septembris”.

⁶⁷ *Necrologium Doxanense*, ed. J. Emler, [w:] *Sitzungsberichte der Böhmisches Gesellschaft der Wissenschaften*, 1884, s. 126. Wiadomość podaną przez nekrolog św. Jerzego cyt. za V. Novotným, *dz. cyt.*, s. 800, przyp. 1.

Post scriptum

Jak zaznaczono w przypisie 1, zaprezentowany wyżej artykuł został przygotowany do druku ze względu na szczególną sympatię dla Pani Profesor Alicji Szymczakowej. Uwzględnia on stan badań i bibliografię do lat 70. XX w. Nowsza literatura przedmiotu została zebrana w pracy Anny Paner, *Przemysłidzi. Od Borzywoja I do Przemysła II Otokara. Ludzie i wydarzenia w latach 874–1278*, Gdańsk 2008 (s. 351–365). Tytułem uzupełnienia, z najważniejszych prac odnoszących się do Wacława I i jego rodziny, a powstałych już po ukazaniu się tej książki (lub w niej nieuwzględnionych), należy wymienić:

- Antonín Robert, *České země za posledních Přemyslovců I. (1192–1253)*, Praha 2012;
- Bar Přemysl, Král a kníže. Přemysl Otakar II. a Jindřich IV. Probus, „Sborník prací Filosofické fakulty brněnské university”, C: řada historická, 2005, roč. 52, s. 57–71;
- Bárta Stanislav, *Smiření otce se synem. Uzavření sporu krále Václava I. s markrabětem Přemyslem roku 1249*, [w:] Nodl Martin, Wihoda Martin, *Rituál smiření: konflikt a jeho řešení ve středověku: sborník příspěvků z konference konané ve dnech 31. května – 1. června 2007 v Brně*, Brno 2008, s. 101–108;
- Kofránková Václava, *26. 8. 1278. Moravské pole. Poslední boj zlatého krále*, Praha 2006;
- Kofránková Václava, *Zlatý král a chudý hrabě: Přemysl Otakar II. a Rudolf Habsburský v historické tradici*, Praha 2012;
- Kuthan Jiri, *Splendor et Gloria Regni Bohemiae. Kunstwerke als Herrschaftszeichen und Symbole der Staatsidentität* (Opera Facultatis theologiae catholicae Universitatis Carolinae Pragensis. Historia et historia artium vol. VI), Praha 2007; wydanie czeskie: *Splendor et Gloria Regni Bohemiae. Umělecké dílo jako projev vládařské reprezentace a symbol státní identity* (Opera Facultatis theologiae catholicae Universitatis Carolinae Pragensis. Historia et historia artium vol. VII), Praha 2008;
- Mika Norbert, *Walka o spadek po Babenbergach 1246–1278*, Racibórz 2008;
- Ryantová Marie, Vorel Petr, *Čeští králové*, Praha 2008;
- Sommer Petr, Třeštík Dušan, Žemlička Josef (i in.), *Přemyslovci. Budování českého státu*, Praha 2009;
- Sovadina Miloslav, *Dvůr Václava I.*, „Sborník archivních prací” 1995, roč. 45, s. 3–40;
- Vaníček Vratislav, *Velké dějiny zemí Koruny české II. 1197–1250*, Praha 2000;
- Vaníček Vratislav, *Velké dějiny zemí Koruny české III. 1250–1310*, Praha 2002;
- Žemlička Josef, *Století posledních Přemyslovců. Český stát a společnost ve 13. Století*, Praha 1986 (wyd. 1), Praha 1998 (wyd. 2);
- Žemlička Josef, *Přemysl Otakar II.: král na rozhraní věků*, Praha 2011.

oprac. Wioletta Zawitkowska
(Uniwersytet Rzeszowski)

Jadwiga Szymczak-Hoff**WAĆLAW I FROM THE HOUSE OF PRZEMYŚLIDZI**

The house of Przemyślidzi belonged to the most powerful families in the Czech. After dealing with the house of Sławnikowicze, they became unlimited rulers of Czech and Moravia. The period of their greatest power fell in XIIIth century, when the rule in Czech wielded in turn: Waćlaw I, his son Przemysław Ottokar II, and his grandson Waćlaw II.

Waćlaw I was the son of Przemysław Ottokar I and Konstancja, the daughter of Bella II, the king of Hungary. He was born circa 1205. He was elected by a king of Czech at the gathering of Czech nobles („Commune colloquium Boemorum”) 8 VI 1216 in Prague, but the coronation took place only on 6 of February 1228, „vivente patre”. His wife was Kunegunda, the daughter of Filip Szwabski and Irena, the daughter of Byzantium emperor, whom he married in 1228.

Waćlaw and Kunegunda had 5 children: two sons: Władysław, the margrave of Moravia and the prince of Austria, and Ottokar II, who later became king of Czech, and three daughters: Beatrycze Bożena, the wife of Otton III Brandenburski; Agnieszka – wife of Henryk Świątły, the margrave of Miśnia; and their sister who died young and with unknown name.

In documents Waćlaw I is presenting as a „quartus rex Boemorum”, for he was the fourth king in the history of Czech, but the first named after Waćlaw, the saint patron of Czech. He was energetic and talented ruler, but not as prominent as his father Przemysław Ottokar I (d. 15 December 1230). First of all, he was less independent. In the first years after death of his father, he was under a strong influence of his mother (d. 1240).

In the last year of his rules, Waćlaw began to move away from politics and he spent all weeks in remote castles. In one of them, in Počáplích (today Králův Dvůr), he died suddenly at the age of 48 on 22 September 1253 and was buried in the monastery of St. Francis in Prague, whose abbess was his beloved sister Agnieszka.



II. 1. Odrys pieczęci Wacława I Przemyśłidy.

Krzysztof Mikulski*

SZLACHCIC W MIEŚCIE, CZYLI KARIERA RODZINY SZELIGÓW ALIAS CZIRASÓW W TORUNIU

Patrycjat średniowiecznego Torunia był w zdecydowanej większości pochodzenia niemieckiego. Jego znacząca część wywodziła się wręcz z dwóch miast westfalskich Soest i Dortmundu, skąd w końcu XIII i pierwszej połowie XIV w. imigrowało do Prus ok. 50 rodzin¹. Od tej reguły były jednak znaczące wyjątki, szczególnie w 1. połowie XV w. pojawili się w Toruniu przedstawiciele okolicznego rycerstwa, którzy porzucili swój stan i zajęli się wielkim handlem. Do tej grupy należał m.in. Szymon Belkaw, który pochodził najprawdopodobniej z Białkowa w ziemi dobrzyńskiej i był potomkiem sołtysa Mikołaja z Małego Płonno. Szymon zrobił olbrzymią karierę w Toruniu: w 1435 r. został ławnikiem staromiejskim, w 1436 r. awansował do rady, a pod koniec życia w 1458 r. wybrany został burmistrzem. Szymon był bardzo aktywnym kupcem, a osiągnięte zyski lokował w zakup nieruchomości. W chwili swojej śmierci w 1460 r. był właścicielem 23 nieruchomości na terenie Starego Miasta Torunia. W 1454 r. przejął też w zastaw wieś Lisewo². Belkaw nie był jedynym przykładem mieszczanina szlacheckiego pochodzenia, który osiadł i osiągnął wysoki status społeczny w Toruniu. Znacznie ciekawsza, gdyż kilkupokoleniowa, była kariera szlacheckiej rodziny Szeligów.

Piotr (Pietrasz) (ok. 1368 – ok. 1438), zwany w polskich księgach sądowych Szeligą, a w Toruniu Czirasem (= Sieradz, Czyres, Cziris, Ziris) przybył do nadwiślańskiego grodu ok. 1398 r. Przyczyną jego migracji był ożenek z Elżbietą, zapewne córką bogatego kupca toruńskiego Hermana Grosse i jego żony Zofii. Z tą ostatnią rozliczał w 1398 r. zyski ze wspólnego przedsięwzięcia

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Historii i Archiwistyki, Zakład Historii Gospodarczej.

¹ K. Mikulski, *Mikołaj Kopernik. Środowisko społeczne, pochodzenie i młodość*, Toruń 2014, w druku.

² Tenże, *Belkaw (Belkow) Szymon (ok. 1405–1460, kupiec, rajca i burmistrz tor.)*, [w:] *Toruński słownik biograficzny*, t. 7, red. K. Mikulski, Toruń 2014, s. 29–32.

handlowego³. Po teściu odziedziczył wielką kamienicę przy Rynku Staromiejskim (nr 158), a od szwagra Mikołaja Grosse odkupił w 1403 r. mielcuch przy ul. Starotoruńskiej⁴. Pietrasz pochodził z polskiej rodziny szlacheckiej pieczętującej się herbem Szeliga. Janusz Bieniak chyba słusznie dopatruje się w nim bliskiego krewnego (może bratanka lub brata stryjecznego) Krystyna z Siemunowa i Smólska oraz Mikołaja z Dzierzbic, synów chorążego brzeskiego Mieciałwa Baby ze Smogorzewa⁵. Piotr po przeprowadzce do Torunia pozostał zresztą bardzo aktywnym uczestnikiem rynku kredytowego na Kujawach. W brzeskich księgach ziemskich wystąpił w latach 1406–1429 w około 80 zapiskach. Piotr był wymieniany najczęściej jako wierzyciel miejscowej szlachty. W 1406 r. jego dłużnikiem na sumę 13,5 grzywny był Kraj z Krajewic, h. Jasiona. Jeszcze w roku następnym nie uregulował on długu – zalegał ze spłatą 12 grzywien i 5 skojców. W 1408 r. dłużnikami torunianina byli współrodowiec Andrzej Broniszowic z Bodzanowa oraz Ubyszek z Osiecin, h. Pomian. Szczególnie liczne grono dłużników Piotra pojawiło się w księgach brzeskich po zakończeniu wojny polsko-krzyżackiej w 1411 r. Byli wśród nich: Krystyn ze Świętego, h. Łabędź (21 grzywien bez 1 wiardunku), Jałbrzyk z Paniewa (14 grzywien), wdowa po Janie z Przywieczerzyna, h. Nałęcz, Wojsław z Woli, h. Ogon (11 grzywien 9 skojców 8 denarów), Mikołaj z Grabowa, h. Ogon (12 grzywien 2 skojce 7 denarów), Jarand z Wilkostowa, h. Pomian (11 grzywien 17 skojców), Otton z Czamanina, h. Ogon (5 grzywien bez 10 denarów), Krzesław z Kościoła, h. Ogon, wojewoda brzeski (40 grzywien bez 4 skojców), jego syn Mikołaj z Poczernina, podstoli gniewkowski (36 grzywien i 1 wiardunek), dzieci podkomorzego brzeskiego Andrzeja z Wąsewa, h. Szarza (33 grzywny), Agnieszka, wdowa po kasztelanie bydgoskim Mikołaju z Pakości (16 grzywien 10 skojców). W kolejnym 1412 r. Piotr dochodził zwrotu długów od Tadeusza ze Świątkowic, h. Rola (13 grzywien monety krakowskiej), Dobiesława z Modzerowa, h. Awdaniec (15 grzywien groszy i 17 grzywien półgroszków), stolnika inowrocławskiego Mieciałwa z Kruszyna, h. Pomian (12 grzywien „groszy pruskich” bez 9 szelągów) i drugie tyle tytułem „szkody”. Po 1414 r. aktywność finansowa Pietrasza na Kujawach wyraźnie zamarła. Jeszcze w 1422 r. dłużnikami Szeligi byli: nieznanym bliżej Stanisław, Krzesław z Dowieszyna, h. Łabędź (5 grzywien nowej monety pruskiej), Tomek ze Szczkowa, h. Dołęga (4 grzywny 10 skojców), Michał z Kozanek, h. Awdaniec (6 grzywien bieżącej monety). W 1424 r. Pietrasz pożyczył 50 grzywien synom Jaranda z Wilkostowa. W 1427 r. zeznali długi dla niego Bartosz z Kościoła, h. Ogon (6 grzywien półgroszków) oraz jego

³ *Liber scabinorum Veteris Civitatis Thoruniensis 1363–1428* (dalej: LS), wyd. K. Kaczmarczyk, Toruń 1936, nr 478.

⁴ Tamże, nr 587.

⁵ J. Bieniak, *Piotr Szeliga, mieszczanin toruński, wierzyciel szlachty kujawskiej*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, t. 2, red. R. Czaja i J. Tandecki, Toruń 1996, s. 232–233.

teść Skarbek z Borucina (3 grzywny). Ostatnie 2 sprawy o długi odnotowane zostały w latach 1428–1429. Szeliga toczył spór o spłatę nieokreślonego długu od Zygmunta z Konecka, h. Łąbędź i Pawła z Małego Przybranowa, h. Pomian (5 grzywien dobrej monety)⁶.

Pietrasz Szeliga był właścicielem działu w Bytoniu, pow. radziejowski. W 1419 r. zawierał jako właściciel wsi układ z tamtejszym plebanem Piotrem w sprawie grobli⁷. Po śmierci pierwszej żony Elżbiety część tego działu przejął w spadku jego zięć Arnold Musing, który jednak wraz z żoną Małgorzatą odstąpił prawa do tego dziedzictwa teściowi w 1421 r.⁸ W 1422 r. Cziras zapłacił zięciowi ostatnią ratę z tego tytułu w wysokości 30 kop półgroszy⁹. W 1421 r. prowadził spór z wnukiem (?) Adamem o nieokreślone bliżej służebności i 4 kopy groszy¹⁰. W 1425 r. pełnomocnik Szeligi, kasztelan kruszewicki Krystyn z Siemunowa i Smólska, procesował się z kmieciami z Bytonia, którzy nie chcieli uczestniczyć w zwoływanych przez niego sądach¹¹.

Po przybyciu do Torunia Pietrasz szybko awansował w strukturze społecznej miasta. W 1407 r. został wybrany ławnikiem staromiejskim, a w 1409 r. został rajcą¹². Na drodze do dalszych zaszczytów stanęły konsekwencje wojny polsko-krzyżackiej z lat 1409–1411. Cziras wraz z innymi 6 rajcami został w lutym 1411 r. usunięty z rady za popieranie rządów polskich w Toruniu¹³. Być może to wpłynęło na zmianę jego poglądów politycznych. Odtąd blisko współpracował z władzami Zakonu. Wykorzystując swoje koneksje rodzinne prowadził na terenie Polski działalność szpiegowską na rzecz krzyżaków. Ze swoimi towarami docierał do najbliższego otoczenia króla Władysława Jagiełły. 9 VII 1420 r. władca ten kupił od Pietrasza sukno dla swoich dworzan za 1000 grzywien. W latach 1412–1427 Cziras prowadził osobiście bardzo aktywną działalność szpiegowską, wykorzystując w tym celu swoją znajomość z wojewodą brzeskim Maciejem z Łabiszyna. Uzyskiwane informacje spisywał w formie raportów, które przekazywał za pośrednictwem pogranicznych komturów do wielkiego mistrza. Interesował się szczególnie przygotowaniem Polski i Litwy do wojny z Zakonem na początku lat 20. XV w. Potem działał już głównie przez swoich posłańców i sługi. Za swoją działalność uzyskiwał zapewne znaczące gratyfikacje finansowe. W 1422 r. chciał pożyczyć od wielkiego mistrza 200 grzywien¹⁴.

⁶ Tamże, s. 221–232.

⁷ Tamże, s. 232.

⁸ LS, nr 1531.

⁹ LS, nr 1590.

¹⁰ J. Bieniak, *Piotr Szeliga*, s. 232.

¹¹ Tamże.

¹² R. Czaja, *Urządnicy miejscy Torunia do roku 1454*, Toruń 1999, nr 249, 504.

¹³ A. Czacharowski, *Grupa kierownicza Starego Miasta Torunia i jej związki z Polską w okresie wojny 1409–1411*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, red. S.K. Kuczyński, t. 2, Warszawa, s. 221–243.

¹⁴ S. Józwiak, *Czyres (z Sieradza) Pietrasz, h. Szeliga (przed 1380 – po 1431), kupiec, mieszczanin tor., szpieg krzyżacki*, [w:] *Toruński słownik biograficzny*, t. 4, red. K. Mikulski, Toruń 2004, s. 57–58.

Poza Bytoniem na Kujawach posiadał też inne posiadłości ziemskie w ziemi chełmińskiej. Do 1425 r. był właścicielem 18 łąnów we wsi Wybcz, które sprzedał w tymże roku Hermanowi Trostowi za 480 grzywien i dożywotni czynsz dla swojej córki Barbary, zakonnicy chełmińskiej, w wysokości 10 grzywien rocznie¹⁵. Wcześniej w 1423 r. Cziras spłacił pretensje do tych dóbr swego zięcia Arnolda Musinga¹⁶.

Poza kamienicą przy Rynku (nr 158), w której mieszkał do śmierci, posiadał w Toruniu jeszcze kilka nieruchomości. W 1403 r. kupił od szwagra Mikołaja Grosse mielcuch przy ul. Starotoruńskiej (nr 169)¹⁷. W 1404 r. rozliczał swój udział w kompanii handlowej ze swoim byłym pisarzem Maciejem¹⁸. W 1408 r. uzyskał od szafarza malborskiego prawo do wykupu kamienicy przy Rynku, należącej wcześniej do Bertolda Jungeweise (nr 157)¹⁹. Potem zastawił ten dom zięciowi Arnoldowi Musingowi²⁰. W 1411 r. sprzedał Liffardowi Blumentalowi dom z wytwórnią wosku przy ul. Koziej (nr 168) oraz przylegający do niego mielcuch (nr 169)²¹. W 1415 r. Fritsche Taschner sprzedał Pietraszowi i Mikołajowi Brunnerowi dwie budy przy ul. Szewskiej (nr 354a i b)²². Na budzie przejętej przez Mikołaja Brunnera ciążył dług 240 grzywien dla dzieci Pietrasza z pierwszego małżeństwa, odnotowany w 1416 r., zapewne po śmierci jego pierwszej żony²³. W 1417 r. Pietrasz, po śmierci Mikołaja Brunnera, przejął też tę budę²⁴. W 1431 r. Cziras kupił od Macieja Korita dom narożny przy ul. Starotoruńskiej (nr 203)²⁵. W 1432 r. kupił kolejną budę przy ul. Szewskiej od Jana Westerrode²⁶. W 1434 r. został wymieniony jako wierzyciel Cecylii, wdowy po Heyntcze, która wraz z matką i córką była mu dłużna 126 małych grzywien²⁷. W końcu listopada 1437 r. Cecylia była mu nadal dłużna 110,5 grzywien, które zabezpieczyła na hipotecę swego domu przy ul. Panny Marii (nr 287)²⁸. Być może to on kwitował w lutym 1438 r. Piotra Neeffe z Wypcza z opłat należnych mu za konie, krowy, owce i inne wierzytelności²⁹. Była to zapewne ostatnia wzmianka o Pietraszu I jako żyjącym. Mógł żyć jeszcze w 1440 r., kiedy to jego syn Pietrasz II występuje nadal

¹⁵ LS, nr 1926.

¹⁶ LS, nr 1713.

¹⁷ LS, nr 587.

¹⁸ LS, nr 627.

¹⁹ LS, nr 777.

²⁰ LS, nr 1713.

²¹ LS, nr 903.

²² LS, nr 1075.

²³ LS, nr 1174.

²⁴ LS, nr 1304.

²⁵ *Księga ławnicza Starego Miasta Torunia 1428–1456*, wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, cz. 1: (1428–1443), Toruń 1992; cz. 2: (1444–1456) (dalej: KISM T (1428–1456), Toruń 1993, nr 223, 257.

²⁶ KISM T (1428–1456), nr 308.

²⁷ Tamże, nr 392.

²⁸ Tamże, nr 673.

²⁹ Tamże, nr 678.

z przydomkiem *junge*³⁰. Nie żył na pewno w 1444 r., kiedy wdowa po nim Katarzyna, rozliczała z Janem Weise, drugim mężem wspomnianej już Cecylii, ich dług w wysokości 150 grzywien³¹. Z przytoczonych informacji wynika, że Cziras po zakończeniu aktywnej działalności szpiegowskiej (od 1431 r.) inwestował zarobione moze w ten sposób i na handlu pieniądze w zakup nieruchomości na terenie Starego Miasta.

Z pierwszego małżeństwa z Elżbietą Grosse zostawił co najmniej troje dzieci: Małgorzatę (ok. 1398–1459/62) (żonę Arnolda Musinga), Piotra = Pietrasza (II) (ok. 1400–1443) i Barbarę (ok. 1405 – po 1425), zakonnice w Chełmnie³². Z drugiego małżeństwa z Katarzyną miał co najmniej 2 córki: Gertrudę (ok. 1425–1501/07), żonę Jana Wintera, i Krystynę (ok. 1435 – po 1475), żonę Gotszalka Rubita, oraz syna Jana (ok. 1430 – po 1460)³³. Wdowa po Pietraszu I – Katarzyna zmarła po 1471 r.³⁴ Po mężu odziedziczyła połowę jego dóbr: pół kamienicy przy Rynku (nr 158) i pół domu narożnego przy ul. Starotoruńskiej (nr 203). Musiała być blisko spokrewniona lub spowinowacona z Gotcze Rubitem. Uczestniczyła w jego operacjach kredytowych, których dokonywał jako starosta brodnicki. W ich rezultacie zadłużyła poważnie swój majątek. Była winna wraz z Rubitem 182,5 zł węg. Mikołajowi Cymriticzowi ze Lwowa³⁵ i 806,5 grzywien pruskich Tylmanowi Bye z Gdańska³⁶. Ten ostatni zajął za długi jej dom przy ul. Starotoruńskiej (nr 203)³⁷. W 1460 r. zaciągnęła pożyczkę 228 grzywien i 11 skojców u swojego zięcia Jana Wintera³⁸. Dalsze losy jej dzieci nie są znane.

Jedynym synem Pietrasza (I) z pierwszego małżeństwa był Piotr = Pietrasz (II) (ok. 1400–1443). Po raz pierwszy wystąpił wraz z ojcem przy okazji sprzedaży Wybcza Hermanowi Trostowi w 1425 r.³⁹ Być może to on – a nie jego ojciec – kupił w 1434 r. od Gobila Frinolda kamienicę przy ul. Świętej Anny (nr 180) za 300 grzywien i przejęcie 220 grzywien ciężącego na domu kapitału dzieci nieletnich⁴⁰. Posiadał też ogród w Małym Mokrem⁴¹. W 1438 r. kupił budę przymurną niedaleko Bramy Starotoruńskiej od Doroty Wynkynne, córki Pawła Graupenera⁴². W latach 1442–1443 pełnił urząd ławnika staromiejskiego⁴³. Jego dalszą karierę przerwała zapewne przedwczesna

³⁰ Tamże, nr 861.

³¹ Tamże, nr 1074.

³² LS, nr 1926.

³³ *Księga ławnicza Starego Miasta Torunia (1456–1479)* (dalej: KİSMT (1456–1479), wyd. K. Kopiński, J. Tandecki, Toruń 2007, nr 284.

³⁴ Tamże, nr 773.

³⁵ KİSMT (1428–1456), nr 1733.

³⁶ Tamże, nr 1767.

³⁷ Tamże, nr 1795.

³⁸ KİSMT (1456–1479), nr 284.

³⁹ LS, nr 1926

⁴⁰ KİSMT (1428–1456), nr 400.

⁴¹ Tamże, nr 1365.

⁴² Tamże, nr 690.

⁴³ R. Czaja, *Urzednicy miejscy Torunia*, nr 611.

śmierć. Wdowa po nim (zm. przed 1458), zapewne z domu Roger, wyszła ponownie za mąż na Janke Polaka⁴⁴. Z małżeństwa z Pietraszem II miała dwoje dzieci: Jerzego (ok. 1435 – po 1459) i Barbarę (ok. 1437 – po 1459). Janke Polak posiadał w 1449 r. połowę domu przy Rynku (nr 158)⁴⁵, połowę domu przy ul. Jęczmiennej (nr 54)⁴⁶ oraz 2 budy przy ul. Szewskiej⁴⁷, które wniosła mu w posagu żona. Dzieci Piotra II: Jerzy i Barbara posiadały wspólnie połowę kamienicy przy Rynku (nr 158) i położonej na jej zapleczu kamienicy przy ul. Św. Anny (nr 180) oraz dom przy ul. Mostowej (nr 17) wraz ze spichrzem. W 1459 r. Jerzy sprzedał swoje udziały w tych nieruchomościach siostrze i być może wyjechał z miasta⁴⁸. Również dalsze losy Barbary nie są znane.

W 1450 r. jako opiekun nieletnich dzieci Piotra (II) wystąpił ich kuzyn (Vettir) Mikołaj Szeliga (ok. 1405–1473/75)⁴⁹. Musiał on być zapewne synem któregoś z wymienionych na początku biogramu kuzynów Pietrasza I – może Mikołaja z Dzierzbic. Mikołaj przybył do Torunia i rozpoczynał w nim karierę zapewne przy wydatnej pomocy Pietrasza I. Staż kupiecki odbywał u zamożnego kupca krakowskiego i toruńskiego Jana Sweidniczera. W 1457 r. zwrócił dług 280 zł węg., pożyczonych podczas tego stażu, synowi byłego pryncypała Jerzemu⁵⁰. Samodzielną działalność kupiecką podjął przed 1435 r., kiedy rozliczał dochody ze spółki z dziećmi zmarłego Konrada Brauna⁵¹. Przed 1441 r. ożenił się zapewne z córką Dawida Rogera, aktywnego kredytodawcy na terenie Kujaw i ziemi łęczyckiej⁵². Wraz z ręką żony przejął najpierw część, a po wykupieniu od szwagra (?) Hansa Schotte, całą kamienicę przy ul. Szkolnej (nr 77) oraz ogród z domem i stodołą na przedmieściu⁵³. Po śmierci pierwszej żony ożenił się powtórnie z Barbarą Barlaw, siostrą Henryka, córką Burharda. Przeniósł się wtedy do kamienicy przy Rynku (nr 293e), w której mieszkał aż do śmierci⁵⁴. Wraz z ręką żony przejął też kamienicę przy ul. Rabiańskiej (nr 135), którą sprzedał w 1451 r. za 182 grzywny kupcowi Kasprowi Wolffowi z Gdańska⁵⁵. W 1469 r. jego żona Barbara odkupiła od dzieci Macieja Teschnera jeszcze jeden dom przy Rynku (nr 293c), który

⁴⁴ KISMT (1428–1456), nr 1580.

⁴⁵ *Verteilung von Hand- und Spannendiensten auf die Einwohner der Altstadt Thorn c. 1450–1454*, bearb. v. G. Bender, „Mitteilungen des Copernicus Vereins” 1882, 4, s. 35.

⁴⁶ KISMT (1428–1456), nr 1646: sprzedał tę nieruchomość w 1452 r. Konradowi Guldenmutowi.

⁴⁷ KISMT (1456–1479), nr 329: sprzedał je w 1461 r. Mikołajowi Lawdemerowi.

⁴⁸ Tamże, nr 228.

⁴⁹ KISMT (1428–1456), nr 1580.

⁵⁰ KISMT (1456–1479), nr 89.

⁵¹ KISMT (1428–1456), nr 525.

⁵² Dawid Roger był od 1419 r. właścicielem kamienicy przy ul. Szkolnej (LS, nr 1420), którą odziedziczyli następnie Mikołaj Szeliga i Hans Schotte.

⁵³ KISMT (1428–1456), nr 906. Hans Schotte otrzymał w tym podziale dom narożny przy ul. Żeglarskiej, który wcześniej też należał do nich obu.

⁵⁴ Mieszkał tam już w 1449 r. (*Verteilung*, s. 36 – jako Niklaske)

⁵⁵ KISMT (1428–1456), nr 1605.

wcześniej należał do jej brata Henryka Barława. Mikołaj wystąpił w tym akcie jako opiekun prawny małżonki⁵⁶. Żył jeszcze w 1473 r., kiedy został wymieniony jako właściciel kamienicy przy Rynku⁵⁷. Nie żył już w 1475 r., kiedy wdowa po nim Barbara rozliczała spadek z jego synem z pierwszego małżeństwa Janem⁵⁸. Barbara żyła jeszcze w 1476 r., kiedy wraz z synami Piotrem i Bernardem wypłaciła córce Elżbiecie (ok. 1445 – po 1496) i jej mężowi Mikołajowi Bellingowi spadek po ojcu w wysokości 600 grzywien⁵⁹.

Jan (ok. 1440 – po 1481), syn Mikołaja z pierwszego małżeństwa z Rogerówną, otrzymał w podziale spadkowym po ojcu w 1475 r. dom przy ul. Szkolnej (nr 77)⁶⁰. W 1478 r. sprzedał go szwagrowi Mikołajowi Bellingowi⁶¹. Transakcja ta nie doszła chyba do skutku, albo Belling zwrócił dom szwagrowi, gdyż ten ponownie w 1481 r. sprzedał go, tym razem Mikołajowi Puszkarczowi⁶². Jego dalsze losy nie są znane. Może wyjechał z Torunia.

Bernard (ok. 1450 – ok. 1483), syn Mikołaja i Barbary, otrzymał w 1475 r. od matki spadek po ojcu w wysokości 400 grzywien⁶³. Wystąpił też wraz z matką i bratem Piotrem w 1476 r. przy okazji spłaty szwagra Mikołaja Bellinga⁶⁴. Nie żył w lutym 1484 r., kiedy Henryk Krüger domagał się przed sądem zwrotu pozostawionych przez niego długów od Bellinga⁶⁵.

Piotr (III) (ok. 1447–1493/96) mieszkał w latach 1472–1481 wraz z matką w kamienicy przy Rynku (nr 293c). W 1474 r. wystąpił jako pełnomocnik szwagra Mikołaja Bellinga w rozliczeniach ze spółki z Dietrichem Macherodem z Poznania⁶⁶. W 1481 r. reprezentował matkę przy rozliczeniach z siostrą i jej mężem Bellingiem z tytułu czwartej części domu przy Rynku (nr 293c), w którym też mieszkał⁶⁷. W 1485 r. matka była mu winna za spadek po ojcu i zmarłym bracie Bernardzie 137 grzywien w gotówce, należąca do niej połowę kamienicy przy Rynku (wartą 200 grzywien), ogród z domem na przedmieściu (wart 70 grzywien), 350 grzywien długów z innych dóbr na przedmieściu oraz 100 grzywien w ruchomościach i srebrze⁶⁸. Rozliczenia spadkowe z matką trwały nadal w 1488 r., kiedy zinwentaryzowano też wszystkie ruchomości należące do matki⁶⁹. Posiadał dom przy ul. Koziej (nr 280b), który należał

⁵⁶ KISMT (1456–1479), nr 1006.

⁵⁷ Tamże, nr 1210.

⁵⁸ Tamże, nr 1301.

⁵⁹ Tamże, nr 1366.

⁶⁰ Tamże, nr 1301.

⁶¹ Tamże, nr 1538.

⁶² Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej.: APT), Akta miasta Torunia (dalej.: AmT), Księgi i akta, Kat. II, dz. IX, t. 4, s. 22.

⁶³ KISMT (1456–1479), nr 1310.

⁶⁴ Tamże, nr 1366.

⁶⁵ APT, AmT, Księgi i akta, Kat. II, dz. IX, t. 4, s. 44.

⁶⁶ KLSM (1456–1479), nr 1243.

⁶⁷ APT, AmT, Księgi i akta, Kat. II, dz. IX, t. 4, s. 16.

⁶⁸ Tamże, s. 54.

⁶⁹ Tamże, s. 87.

wcześniej do rodziny matki (Barlaw) i był połączony przez podwórze z kamienicą przy Rynku. W 1487 r. Piotr sprzedał tę nieruchomość za 50 grzywien Rotgerowi Hitfeldowi. Z sumy tej miały być pokryte długi Piotra wobec Henryka Krügera⁷⁰. W 1493 r. zwrócił temuż Henrykowi Krügerowi 76 grzywien długu, odziedziczonego po bracie Bernardzie⁷¹. W tym samym czasie przejął też wszystkie dobra po zmarłej matce⁷². Piotr nie żył już w październiku 1496 r. Pozostawił po sobie długi, których spłaty jego wierzyciele dopominali się od szwagra Mikołaja Bellinga. Jego wierzycielami byli Henryk Hitfeld, Henryk Krüger (70 grzywien), Heze Rakynne (53 grzywny) i Jan Liseman (53 grzywny)⁷³. Był ostatnim męskim przedstawicielem tej rodziny w Toruniu. Nic nie wiadomo o jego stosunkach rodzinnych. W każdym razie nie zostawił po sobie dzieci.

Krzysztof Mikulski

NOBLEMAN IN A TOWN, THAT IS A CAREER OF SZELIGA ALIAS CZIRAS FAMILY IN TORUŃ

Although the patricians of medieval Toruń was in the vast majority from German origin, especially in the first half of XVth century, appeared in Toruń representatives of the surrounding knights, who abandoned their condition and started to take a big trade. To this group belonged, *iter alia*, Szeliga family. Their first representative was Piotr (Pietrasz) (c. 1368 – c. 1438), coat of arms Szeliga, and in Toruń called Czirasem (= Sieradz, Czyres, Cziris, Ziris). To Toruń he came c. 1398 and married Elżbieta, probably the daughter of wealthy merchant from Toruń – Herman Grosse. In the article it is traced his later career and the fate of their offspring as several-generation family (see the genealogical table).

Na sąsiedniej stronie tablica genealogiczna rodziny Szeligów alias Czirasów, oprac. K. Mikulski.

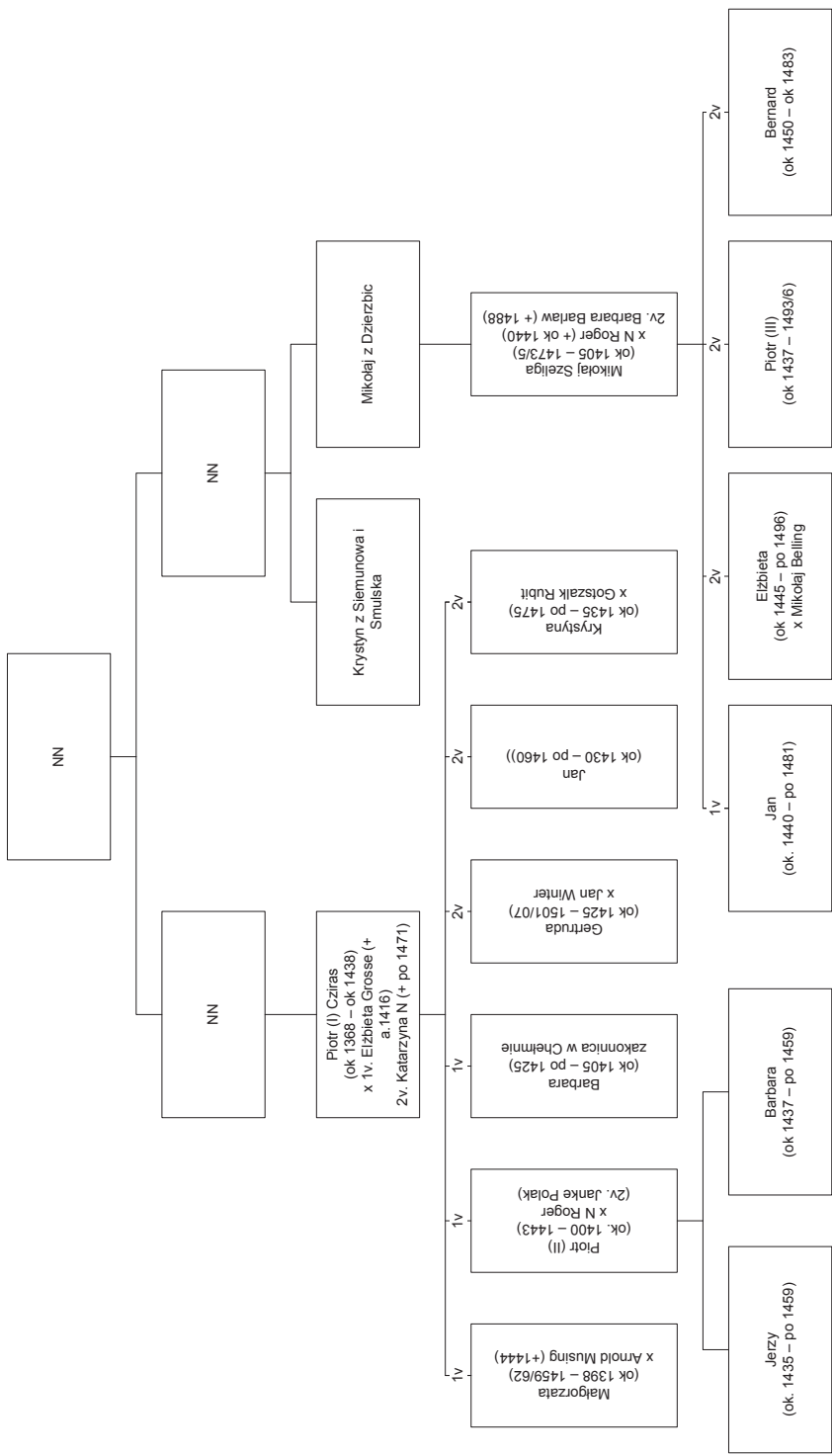
⁷⁰ Tamże, s. 79.

⁷¹ Tamże, s. 128.

⁷² Tamże.

⁷³ Tamże, s. 171, 173, 174.

Szeliga al. Cziras





II. 1. Herb Szeliga.

Tadeusz Nowak*

WŁASNOŚĆ SZLACHECKA W ZIEMI WIELUŃSKIEJ
NA POČZĄTKU 2. POŁOWY XV WIEKU

Szlachta wieluńska i jej majątności były przedmiotem opracowania Tomasza Stolarczyka¹. Jednak, jak wykazała w swym artykule recenzyjnym Alicja Szymczakowa, praca powyższa, obok swych niewątpliwych zalet, posiada szereg niedociągnięć. Pani Profesor wprowadziła szereg uzupełnień i sprostowań do materiałów zebranych przez autora i wyraziła opinię, że niezbędne będą dalsze podobne korekty po przeprowadzeniu szerszej kwerendy źródłowej². W pewnym stopniu realizację tego celu w postaci cennych informacji odnoszących się do szlachty wieluńskiej w późnym średniowieczu odnajdujemy w monografii Jej autorstwa poświęconej szlachcie sieradzkiej reprezentującej rodziny pieczętujące się herbami Poraj, Pomian, Gryf, Kopacz i Pobóg³.

Niniejszy artykuł wychodzi naprzeciwko postulatowi Pani Profesor i stawia sobie za cel ustalenie liczby majątków szlacheckich na przełomie 1460/1461 r. i omówienie ich struktury. Warto zaznaczyć, że próbę zrekonstruowania struktury własności szlacheckiej w ziemi wieluńskiej można podjąć dopiero w odniesieniu do przełomu lat 50. i 60 XV w. Wynika to z zachowania materiału źródłowego dotyczącego omawianego terytorium. Do swej dyspozycji badacz posiada najstarszą z zachowanych ksiąg grodzkich, zawierającą niekompletne wpisy pochodzące głównie z lat 1456–1469. Ważne znaczenie posiadają także zapiski zawarte w aktach konsystorza wieluńskiego, które zachowały się od schyłku 1458 r.⁴ Powyższe dane, uzupełnione innym

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Średniowiecznej.

¹ T. Stolarczyk, *Szlachta wieluńska od XIV do połowy XVI wieku*, Wieluń 2005.

² A. Szymczakowa, *Uwagi o szlachcie powiatu wieluńskiego w średniowieczu*, „Rocznik Łódzki”, T. 54, 2007, s. 243–256.

³ A. Szymczakowa, *Nobiles Siradiensis. Rody Porajów, Pomianów, Gryfów, Kopaczów i Pobogów*, Warszawa 2011.

⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Księgi wieluńskie grodzkie (dalej: WG), ks. I; Archiwum Diecezjalne we Włocławku (dalej: ADWł.), Księgi konsystorskie wieluńskie (dalej: ACW), ks. I.

materiałem źródłowym o charakterze rozproszonym, pozwalają uchwycić prawie wszystkich właścicieli dóbr ziemskich w latach 60. XV w.

Na terenie ziemi wieluńskiej na początku 2. połowy XV w. występowało 157 osad. W posiadaniu szlacheckim znajdowały się dobra położone w 111 osadach, przy czym w kilku wsiach własność szlachecka występowała obok własności królewskiej (Biała, Chotynin, Mokrsko, Ruda) kościelnej (Sieniec) lub miejskiej (Niedzielsko). Na obecnym etapie badań można stwierdzić, że na przełomie 1460/1461 r. na terenie powiatu wieluńskiego występowały 192 majątki ziemskie.

Część osad w ziemi wieluńskiej znajdowała się w posiadaniu wybitnych możnowładców Królestwa Polskiego. Miasto Działoszyn i szereg okolicznych wsi wchodziło w skład majątności Jana Hinczy z Rogowa herbu Działosza, kasztelana sandomierskiego. Klucz działoszyński tworzyły miasto Działoszyn i 9 wsi: Danków, Jaworzno, Lipie, Niwiska, Parzymiechy, Rębielice Szlacheckie, Szczyty, Szyszków i Trębaczów⁵.

Dąbrowa i kilka innych osad znajdowały się w ręku Dzierśława z Rytwian, wojewody sandomierskiego. W skład majątności z ośrodkiem w Dąbrowie, w której znajdowała się fortalicja, wchodziły także Ożarów, Młynisko, Rudniki, Kuźnica Rudnicka oraz dział w Łągiewnikach. Powyższe dobra odziedziczył Dzierśław po swej siostrze Annie, wdowie po Marcynie ze Sławska, wojewodzie kaliskim⁶. Pierwszym mężem Anny z Rytwian był Jan Mężyk, wojewoda lwowski, zmarły w 1437 r. Z pewnością Jan Mężyk zapisał Annie oprawę posagowo-wienną na kluczu dąbrowskim, toteż to właśnie ona wyszła zwycięsko ze sporów z krewnymi jej pierwszego męża. Zapewne po śmierci Anny Dąbrowa i związane z nią miejscowości przed 1460 r. przeszły w posiadanie Dzierśława z Rytwian. Potwierdza to zapiska pochodząca ze stycznia 1460 r. informująca, że Dobiesław z Mirosławic został instalowany na plebana z Rudnikach. Był on prezentowany na powyższą godność przez Dzierśława z Rytwian, wojewodę sieradzkiego (1455–1460), dziedzica i patrona w Rudnikach⁷.

Jan Zaręba z Kalinowej, kasztelan sieradzki i starosta wieluński, posiadał w powiecie wieluńskim wsie Czarnożyły, Okalew, Strobin i Wielgie. Jednak w przypadku Strobina i Wielgiego dane o ich przynależności do rodziny Zarębów pochodząca z nieco późniejszego czasu. Bliższe okoliczności pozyskania wspomnianych wsi przez dziedziców z Kalinowej nie są jednak znane⁸.

⁵ Karierę Jana Hinczy i jego dobra omawia szerzej B. Czwojdrak, *Rogowscy herbu Działosza, podskarbiowie królewscy*, Katowice 2002.

⁶ AGAD, Księgi wieluńskie ziemskie (dalej: WZ), ks. 1, k. 12v.

⁷ ADWł., ACW, ks. I, k. 43v.

⁸ A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 102, 116–118; T. Grabarczyk, T. Nowak, *Dzieje Czarnożył i okolicznych wsi do połowy XVI wieku*, [w:] *Monografia Gminy Czarnożyły*, pod red. Z. Włodarczyka, Czarnożyły 2009, s. 108–110.

W 2. połowie XV w. do grona możnowładców awansowali Gruszczyńscy z Iwanowic herbu Poraj. Z Naramic w ziemi wieluńskiej wywodziła się Małgorzata, żona Jana Gruszczyńskiego, chorążego mniejszego sieradzkiego (1424–1432). Przed 1460 r. zastawiła 6 łanów w Naramicach za 100 florenów i 2 kopy gr. Piotrowi Masłowskiemu z Masłowic. Powyższy zastaw za wspomnianą sumę od Piotra Masłowskiego wykupił w 1460 r. Abraham Chochłowski z Giżyc i Naramic⁹. Jak uprawdopodobniła A. Szymczakowa tenże Abraham Giżycki z Kochłowych h. Nałęcz był drugim mężem Małgorzaty¹⁰. Zapewne nabył on od żony jej dobra w Naramicach. W 1460 r. Abraham Chochłowski z Giżyc i Naramic zastawił za 100 grzywien cały swój dział w Naramicach (9 kmieci osiadłych) swej córce Annie, wdowie po Janie Czupku z Myślniewa¹¹.

W rękę Gruszczyńskich znajdowała się także wieś Parcice. W 1458 r. Jan Kiełbasa z Tymieńca i Kamienny, stolnik inowrocławski, sprzedał Bartłomiejowi Gruszczyńskiemu, podkomorzemu sieradzkiemu, wieś Kamienną w pow. kaliskim za 2000 florenów i z dodaniem wsi Parcice w ziemi wieluńskiej¹². Parcice musiały szybko powrócić w posiadanie Gruszczyńskich, bowiem Małgorzata (matka Bartłomieja) w 1461 r. przekazała tę wieś innemu synowi Mikołajowi Kośmidrowi, podstolemu poznańskiemu i staroście odolanowskiemu¹³. Z transakcji z 1465 r. wiadomo, że Parcice sprzedane zostały za 210 grzywien¹⁴.

Elitę ziemi sieradzkiej reprezentował Piotr Zajączek z Wrzącej, kasztelan rozpierski. W ziemi wieluńskiej w jego posiadaniu znajdowały się wsie Rudlice i Kuźnica (k. Rudlic)¹⁵. Z kolei Stoigniew Czapła z Kruszyny, starosta ostrzeszowski (1458–1459), znaczniejsze dobra posiadał w powiecie lelowskim, które 3 IX 1458 r. sprzedał za 1800 grzywien Janowi Zarębie, staroście wieluńskiemu¹⁶.

Do miejscowej elity wieluńskiej zaliczyć przede wszystkim należy urzędników ziemskich. Urząd kasztelana wieluńskiego pełnił Piotr Szoff. Dysponował on dobrami w Skomlinie, Toplinie, Mokrsku i Słupsku¹⁷. Marcin ze Skrzywna, sędzia wieluński i starosta bolesławiecki, był właścicielem wsi Skrzywno i Niemierzyn. Jego żona Katarzyna z Wierzchlasu wniosła do majątności męża działą we wsiach Kochlew i Wierzchlas. Pozostałe dobra w Kochlewie i Wierzchlesie znajdowały się w rękę Jana z Wierzchlasu, syna

⁹ AGAD, WG, ks. 1, k. 45v.

¹⁰ A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka...*, s. 126.

¹¹ AGAD, WG, ks. 1, k. 44v–45.

¹² AGAD, Księgi łączycie grodzkie, ks. 39, k. 437v–438v.

¹³ A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka...*, s. 125–126, 137.

¹⁴ AGAD, WG, ks. 1, k. 131.

¹⁵ AGAD, WG, ks. 1, k. 134; A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka...*, s. 210, 213.

¹⁶ *Matricularum Regni Poloniae summaria*, cz. I, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905, nr 491.

¹⁷ AGAD, WG, ks. 1, k. 67, 96; A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka...*, s. 318.

Katarzyny z jej pierwszego małżeństwa¹⁸. Wierusz z Kowali, chorąży wieluński, posiadał ziemię w Kowalach, Ciecuiowie, Olewinie i Żytniowie¹⁹.

Localną elitę ziemską reprezentowało kilka rodzin z rodu Wieruszów blisko ze sobą spokrewnionych. Miasto Wieruszów, wsie Chobanin i Kąty (Walichnowskie), działły w Chotylinie (zastaw za 110 grzywien posiadał w tej wsi Strzałek z Myjomic), Naramicach, Cieszęcinie i Strojcu należały do Jana Kozłka i Zbigniewa, synów Klemensa Wierusza, tutora ziem wieluńskiej i ostrzeszowskiej w okresie króla małoletniości Władysława Warneńczyka²⁰.

Po śmierci Zbigniewa (zm. 1464) i Jana Kozłka (zm. 1465–1466) sukcesorką rozległych dóbr wieruszowskich leżących w powiatach wieluńskim i ostrzeszowskim została ich siostra Małgorzata. W lutym 1467 r. Małgorzata z Wieruszowa sprzedała miasto Wieruszów wraz z fortalicją, wsie Chobanin i Kąty, działły we wsiach Naramice i Cieszęcin oraz dom i ogród w Wieluniu Janowi Kępińskiemu z Baranowa za 1000 grzywien groszy szerokich praskich²¹.

Znaczniejszą pozycję majątkową w ziemi wieluńskiej utrzymywali także przedstawiciele rodu Wieruszów wywodzących się z Walichnowych i Lututowa. Benedykt (Bieniasz) z Walichnowych posiadał działły w Walichnowych i Naramicach oraz Węglewice i Wolę Węglowską. Warto dodać, że Bieniasz był następnie sędzią wieluńskim (z powyższą godnością odnotowany został po raz pierwszy 2 I 1464 r.)²². Bieniasz 15 I 1459 r. zapisał żonie Annie z Brudzewa (pow. kaliski) 600 grzywien oprawy posagowo-wiennej na całym swym dziale we wsi Walichnowy (z fortalicją) oraz na połowie Węglewic i Woli Węglowskiej (Rudnicza alias Wola Wangłowska)²³.

Bieniasz z Walichnowych był opiekunem swoich bratanków Wierusza i Andrzeja, synów Henryka z Niemojewa i Katarzyny Grądzkiej. W roli opiekuna występował jeszcze w 1461 r., świadcząc podopiecznym po 8 grzywnie rocznie²⁴. Katarzyna Niemojowska po śmierci Henryka ponownie wyszła za mąż za Jana z Wierzchlasu. W posiadaniu Katarzyny i jej synów znajdowała się część miasta Lututowa, wieś Świątkowice i dział w Walichnowych. Katarzyna posiadała na wsiach Świątkowice i Niemojew (z sieradzka) oprawę w wysokości 300 grzywien zapisaną jej przez pierwszego męża²⁵.

¹⁸ ADWł., ACW, ks. I, k. 22; AGAD, WG, ks. 1, k. 35.

¹⁹ AGAD, WG, ks. 1, k. 17, 72v.

²⁰ ADWł., ACW, ks. I, k. 12, 175, 189, 190; AGAD, WG, ks. 1, k. 105v, 112v, 120v, 149v–150.

²¹ AGAD, WG, ks. 1, k. 151–151v.

²² AGAD, WG, ks. 1, k. 24, 24v, 167.

²³ AGAD, WG, ks. 1–2, k. 22v–23.

²⁴ AGAD, WG, ks. 1, k. 63v.

²⁵ AGAD, WG, ks. 1, k. 130v; A. Szymczakowa, *Uwagi...*, s. 250.

Druga część miasta Lututowa, wieś Cieszęcin i dział w Strojcu należały do Lutolda z Cieszęcina, brata stryjecznego Bieniasza z Walichnowych. Z kolei w rękę Jakuba z Galewic, brata Lutolda z Cieszęcina, znajdowała się wieś Galewice oraz dział w Ciciułowiu, Cieszęcinie, Strojcu i Walichnowych²⁶.

Kolejny reprezentant rodu Wieruszów, Piotr Kowalski z Praszki, był bratem chorążego Wierusza z Kowali. Piotr Kowalski w materiale źródłowym wystąpił po raz ostatni 17 X 1460 r., zaś zmarł przed 30 XI 1461 r., bowiem tego dnia odnotowana została już Anna Kowalska z Praszki wraz ze swym synem niedzielnym z Andrzejem. Dobra po Piotrze dziedziczyła żona Anna oraz synowie Jan i Andrzej. W posiadaniu tej rodziny znajdowały majątkości, w skład których wchodziły miasto Praszka, wsie Gana, Kuźniczka (Kuźnica Gańska), Michałów oraz dział w Kowalach i Strojcu²⁷. W 1464 r. Jan i Andrzej z Praszki zawarli ugodę z Mikołajem Krzywosądem z Myjomie w sprawie 100 grzywien należnego mu posagu za ich siostrę Małgorzatę. W przypadku nie wypłacenia w terminie tej sumy zobowiązali się do dania intromisji na połowie wsi Strojec²⁸.

Wspomnieć także należy o gałęzi rodu Wieruszów piszącej się z Białej i Mokrska. Janusz Wiktorowski z Białej posiadał dział w Białej i Wiktorowie. Jego brat Jakub Wiktorowski z Mokrska był właścicielem działów w Białej i Mokrsku. Jakub żonaty był z Katarzyną, która dziedziczyła dobra w Chotowie i Komornikach²⁹. Trzeci ich brat Mikołaj Dunda zmarł przed 1 VIII 1458 r. pozostawiając nieletnie córki Jadwigę i Katarzynę. Dziedziczyły one część dóbr po ojcu, w skład których wchodziły dział w Białej, Ciciułowiu, Strojcu i Żytniowie. Mikołaj Dunda przed śmiercią zapisał po trzeciej części swych dóbr (w skład których wchodziły także zastawy) siostrzeńcowi Andrzejowi (Henrykowi) Dundzie z Kotlina oraz szwagrowi Mikołajowi Widawskiemu. Mikołaj Widawski w celu powiększenia swych dóbr w Białej w 1459 r. przeniósł oprawę posagowo-wienną (wynoszącą 232 floreny) swej siostry Jadwigi, wdowy po Mikołaju Dundzie, z Białej do Widawy³⁰.

Miasto Zdrzanie (Toporów) założone zostało przypuszczalnie przez Wiktora z Mierzyc, sędziego wieluńskiego (1432–1444). W interesującym nas czasie wspomniane miasteczko oraz wsie Mierzycze i Przewóz podzielone były między jego spadkobierców. Część dóbr posiadała Weronika, wdowa po Andrzeju i jej synowie Jerzy, Mikołaj i Stanisław, a druga część znajdowała się w rękę Wiktora z Mierzyc, młodszego syna sędziego wieluńskiego. Wiktor

²⁶ ADWł., ACW, ks. I, k. 12, 189, 204; AGAD, WG, ks. I, k. 105, 161–161v; WZ, ks. I, k. luźna.

²⁷ ADWł., ACW, ks. I, k. 74, 183v, 189; AGAD, WG, ks. I, k. 21, 44v, 74v, 93–93v, 97, 100, 106, 119, 140, 164v.

²⁸ AGAD, WG, ks. I, k. 106–106v.

²⁹ ADWł., ACW, ks. I, k. 182v; ks. II/1, k. 50, 164v–165; AGAD, WG, ks. I, k. 18, 106v–107, 113, 141v, 169, 184.

³⁰ AGAD, WG, ks. I, k. 15v, 24v, 141, 141v, 148v; A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka...*, s. 263, 265.

wyposażył 125 grzywnami swą bratanicę Zofię, córkę młodo zmarłego Mikołaja. Zofia wyszła za mąż za Stańczyka z Rudy, który zapisał jej 250 grzywien na połowie swych dóbr w Rudzie³¹.

Miasto Osjaków oraz Nowa Wieś znajdowały się w posiadaniu Anny i jej córki Katarzyny oraz ich mężów. Anna była wdową po Piotrze z Osjakowa, zaś jej drugim mężem był Mikołaj Ostrowski, burgrabia wieluński. Z kolei Katarzyna poślubiła Mikołaja Brudzowskiego z Brudzewa (pow. sieradzki, par. Wąglczew), który w 1448 r. zapisał jej 300 grzywien z tytułu wiana na połowie swych dóbr³².

Dwie wsie w ziemi wieluńskiej posiadał Boksa z Radoszewic herbu Oksza. Ożenił się on z Katarzyną i otrzymał od Stanisława Cieszkowskiego 100 grzywien posagu oraz wyprawę, szacowaną także na 100 grzywien. Wyznaczył żonie równorzędnej wartości wiano i całą sumę 400 grzywien zapisał na połowie swych dóbr w Radoszewicach i Lipniku oraz Broszćcinie (z. sieradzka)³³.

Także dwie osady wieluńskie znajdowały się w ręku Piotra Szczawieńskiego herbu Szoff. Były to Rychłocice i Mała Wieś (Rychłocice Małe). Córka Piotra Szczawieńskiego, Jadwiga, wyszła za mąż za Sędziwoja Madalańskiego, który w 1465 r. zapisał jej 400 florenów węg. oprawy posagowo-wiennej na połowie swych dóbr w ziemi wieluńskiej. Sędziwój i jego bracia Mikołaj i Bartosz posiadali na przełomie 1460–1461 r. dobra w Łyskorni i Niedzielsku³⁴.

Synowie Marcisza z Borowna, Jan Turczyn i Marcin, posiadali dobra w Borownie, Grabowej i Łochyni³⁵. Marcin z Borowna zapisał żonie Annie, siostrze Jana Schoffa ze Skomlina, po 200 grzywien posagu i wiana na połowie swych dóbr³⁶. W 1467 r. tenże Marcin z Borowna oprawił swej drugiej żonie Piotrusi, córce Jana z Siemikowic i wdowie po Zawiszy Bużeńskim z Grabowej, 300 grzywien na połowie wszystkich swych dóbr w Borownie, Grabowej i Łochyni w powiecie wieluńskim. Powyższy zapis akceptowali Stoigniew z Siemkowic i Boksa z Radoszewic, bracia rodzeni Piotrusi³⁷.

Wspomniany powyżej Zawisza Bużeński nabył dobra w Grabowej przed 1460 r. od Jana Długosza zwanego Węgrzynem³⁸. Bracia Długoszowie Jan z Bąbelna i Jan z Czernic stopniowo wyzbywali się dóbr w ziemi wieluń-

³¹ A. Szymczakowa, *Toporowie w ziemi sieradzkiej w średniowieczu*, [w:] *Narodziny Rzeczypospolitej. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesno nowożytnych*, pod red. W. Bukowskiego i T. Jurka, t. I, Kraków 2012, s. 443–447.

³² T. Nowak, *Dzieje Osjakowa i okolicznych wsi do połowy XVI wieku*, [w:] *Monografia Gminy Osjaków*, pod red. J. Książka, Wieluń 2012, s. 147–148.

³³ AGAD, WG, ks. 1, k. 47.

³⁴ AGAD, WG, ks. 1, k. 131v; T. Stolarczyk, *Szlachta wieluńska...*, s. 125.

³⁵ AGAD, WG, ks. 1, k. 66v, 135, 195.

³⁶ AGAD, WG, ks. 1, k. 15.

³⁷ AGAD, WG, ks. 1, k. 162v.

³⁸ AGAD, WG, ks. 1, k. 52, 52v; A. Szymczakowa, *Nobiles Siradienses...*, s. 53.

skiej. Jan (Janusz) Długosz w interesującym nas czasie posiadał jeszcze wieś Czernice i dział w Przedmościu³⁹.

Jakub z Rokszyca, podstoli sieradzki, w 1453 r. wziął w zastaw za 400 grzywien wieś Lubojnę od swego brata stryjecznego Jana z Rząsawy. Wieś ta przeszła w jego posiadanie, gdyż Jan wstąpił do klasztoru paulinów w Częstochowie⁴⁰.

Dobra w Stawie, Stawku i Gromadnicach o wartości przekraczającej 400 grzywien posiadała Dorota, wdowa po Wojciechu z Niedźwiad. Sprzedała je w 1465 r. Stanisławowi Chotowskiemu, otrzymując 400 grzywien i łan opustoszały w Chotowie⁴¹. Córka Doroty z Niedźwiad, Barbara, poślubiła Stanisława Starzeńskiego, a jej posag wynosił 90 grzywien. Około 1465 r. Stanisław zapisał Barbarze 180 grzywien oprawy posagowo-wiennej na całych swych częściach we wsiach Starzenice i Sieniec. Z kolei Barbara skwitowała swego brata Bartosza z Niedźwiad ze spłaty posagu⁴². Wspomniany powyżej Stanisław Chotowski był głównym właścicielem wsi Chotów, a ponadto dysponował działami w Łaszewie i Komornikach.

Wymienionych powyżej 37 właścicieli z kręgu możnowładztwa i zamożnej szlachty skupiało w swych rękach 6 miast, 61 wsi w całości i prawie w całości oraz w 13 działów w kolejnych osadach. W przybliżeniu można sądzić, że około 67% miejscowości znajdowało się w posiadaniu wspomnianych 37 właścicieli. Na wspomnianą listę można wciągnąć dalszych kilku dziedziców pochodzących z Kłomnic, Konopnicy, Kraszkowic, Masłowic, Raczyna, Rudy, Skomlina, Trzciny i Zdrowy, którzy z pewnością posiadali status średniozamożnej szlachty lub do niej aspirowali. Pozwala to powiększyć wspomnianą grupę i szacować, że blisko $\frac{3}{4}$ dóbr szlacheckich znajdowało się w posiadaniu około 50 rodzin.

Szlachta cząstkowa i zagrodowa skupiała się w około 40 wsiach i liczyła blisko 150 rodzin. Liczni właściciele występowali we wsiach Bieniędzice, Bolków (Bolików), Gaszyn (15 działów), Komorniki (10 działów), Łagiewniki (10 działów), Łaszew, Olewin, Opojowice, Ruda i Urbanice.

Naturalnie szlachta posiadająca jedną mniejszą wieś lub niewielkie działki w kilku osadach czyniła skromniejsze zapisy posagowo-wienne. Na przykład Mikołaj z Nieznanic w 1459 r. opisał żonie Annie 160 grzywien na połowie swych dóbr w Nieznanicach⁴³. Piotr z Masłowic ożenił się z Jadwigą, córką Waclawa z Woli, której w 1459 r. zapisał 100 grzywien oprawy posagowo-wiennej na połowie swych dóbr w Masłowicach⁴⁴. Jego brat Jan z Masłowic

³⁹ T. Nowak, *Dzieje Osjakowa...*, s. 160–161.

⁴⁰ A. Szymczakowa, *Nobiles Siradienses...*, s. 438.

⁴¹ AGAD, WG, ks. 1, k. 121.

⁴² AGAD, WZ, ks. 1, k. 126v–127.

⁴³ AGAD, WG, ks. 1, k. 32.

⁴⁴ AGAD, WG, ks. 1, k. 52v.

ożenił się z Anną z Łaszewa, której posag wynosił 30 grzywien. W 1459 r. Jan zapisał Annie 60 grzywien oprawy na Masłowicach⁴⁵.

Zamożniejsza szlachta częstkowa posiadała kilka łąnów w jednej wsi lub w większej ilości osad. Andrzej Mastop z Łagiewnik był właścicielem działu w Łagiewnikach, który składał się z 2 łąnów osiadłych i 3 łąnów folwarcznych. Wspomniany dział w 1465 r. kupił od niego za 90 grzywien Jan Hanczel z Mokrska, syn Jana Hanczła z Mokrska (seniora)⁴⁶. W 1467 r. Michał i Jan ze Starzenic, bracia niedzielni, sprzedali całe swe działki w Starzenicach, Masłowicach i Sieńcu za 80 florenów węg. Stanisławowi ze Starzenic⁴⁷.

Również w wielu wsiach należących do zamożniejszej szlachty lub nawet możnowładztwa niewielkie działki znajdowały się w ręku drobnej szlachty. Z pewnością nietypowa była geneza wytworzenia takiego działu w Ożarowie. W 1436 r. Jan Mężyk z Dąbrowy, wojewoda lwowski, rozważając wierne służby Jakusza z Ożarowa, swego rządcy z Dąbrowy, nadał mu 2 łąny osiadłe w Ożarowie⁴⁸. Synami Jakusza byli Stanisław i Andrzej, którzy byli także sołtysami w Ożarowie. Żoną Stanisława była Elżbieta z Urbanic, a jej posag wynosił 20 grzywien. Andrzej z Ożarowa ożenił się z Małgorzatą, córką Bartosza Brodnickiego z Łagiewnik. W 1463 r. zapisał żonie 40 grzywien oprawy posagowo-wiennej na połowie swych dóbr, to jest na połowie swej części sołectwa i połowie swego folwarku w Ożarowie⁴⁹.

Tadeusz Nowak

NOBLEMAN'S OWNERSHIP IN THE WIELUŃ LAND (ZEMIA WIELUŃSKA) AT THE BEGINNING OF THE SECOND HALF OF THE 15TH C.

At the territory of Wieluń county occurred 157 towns and villages at the beginning of the second half of the XV c. Nobleman's owned properties located in 111 towns and villages. There were 192 estates at the Wieluń land around the year 1460. The magnates and nobles (approximately 50 families) had the almost 75% of noble goods in this county. Nearly of 150 families of poor nobility lived in about 40 villages at Wieluń land.

⁴⁵ AGAD, WG, ks. 1, k. 39v.

⁴⁶ AGAD, WG, ks. 1, k. 128.

⁴⁷ AGAD, WG, ks. 1, k. 160.

⁴⁸ AGAD, WG, ks. 1, k. 19v.

⁴⁹ ADWI., ACW, ks. I, k. 29, 49, 291, 293, 305, 310, 328v; AGAD, WG, ks. 1, k. 97–97v.

Zofia Wilk-Woś*

KOŚCIELNE FUNDACJE BRACI BRUDZEWSKICH
W 2. POŁOWIE XV WIEKU

Przedmiotem artykułu są pobożne fundacje braci Brudzewskich herbu Pomian w świątyni parafialnej oraz inne darowizny na rzecz instytucji kościelnych poczynione w 2. połowie XV w. Celem opracowania jest również spojrzenie na działalność potomków wojewody Jaranda z Brudzewa w kontekście podobnych inicjatyw podejmowanych przez inne rodziny zaliczane do szlacheckiej elity tego okresu.

Parafia w Brudzewie w powiecie konińskim powstała prawdopodobnie w 2. połowie XIV w. W 1363 r. arcybiskup gnieźnieński Jarosław konsekrował brudzewski kościół pod wezwaniem św. Mikołaja i św. Małgorzaty. Na uposażenie kościoła miały składać się dziesięciny we wsi Chrząblice oraz 2 karczmy we wsi Brudzew. Dokument arcybiskupi nie nazywa świątyni w Brudzewie kościołem parafialnym, wymienia natomiast patrona kościoła – Jana z Brudzewa¹. Przypuszczać należy, że fundatorami świątyni św. Mikołaja i św. Małgorzaty byli nie Brudzewscy herbu Pomian, ale jeszcze poprzedni posiadacze dóbr brudzewskich – potomkowie kasztelana kaliskiego Sławięty z Dobrowa i Janiszewa herbu Laska, od których od 1418 r. stopniowo wykupywał je wojewoda inowrocławski Jarand z Grabia. Jarand powoli tworzył wokół Brudzewa duży kompleks majątkowy, w skład którego wchodziły wsie i ich części: Brudzyń Mały, Chrząblice, Daniszew, Kamionka (cz.), Kolonica, Leszcze, Łęka, Morawki, Piorunów (cz.), Police, Ruszków, Smolina i Tarnówka². Nabywając dobra brudzewskie, Jarand z Grabia nabył prawo

* Społeczna Akademia Nauk w Łodzi.

¹ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 6, wyd. A. Gąsiorowski, H. Kowalewicz, Warszawa–Poznań 1982, nr 206. Wydawcy podają, że Jan z Brudzewa należał zapewne do rodu Pomianów.

² S. Szybkowski, *Kujawska szlachta urzędnicza w późnym średniowieczu (1370–1501)*, Gdańsk 2006, s. 254, 579; Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin aspirujących do kręgu elity możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XV i początkach XVI w.*, Poznań 2013, s. 390–392. Ten ostatni Autor wymienia dobra należące klucza brudzewskiego, nabyte przez potomków Jaranda do 1532 r.

patronatu do tamtejszej świątyni³. Istnienie parafii w kupowanym Brudzewie z pewnością było ważne dla wojewody inowrocławskiego. Posiadanie własnej świątyni parafialnej miało duże znaczenie dla szlachty, zarówno prestiżowe, jak i wymierne – majątkowe. Jan Wroniszewski nazywa patronów „liderami” na skalę parafialną, również pod kątem zamożności. Jako patroni mieli oni uprzywilejowaną pozycję nie tylko wobec ludności wiejskiej, ale uboższej, okolicznej szlachty⁴. Ławka kolatorska, pochówek w świątyni, modlitwy i nabożeństwa za zmarłych i żyjących przedstawiciele rodziny fundatora były wyrazem ich szczególnej pozycji wśród lokalnej społeczności. Uposażenie kościoła parafialnego mogło zaś stanowić zabezpieczenie majątkowe osób należących do rodziny patrona. Tak było w przypadku Jaranda z Grabia, gdyż jego synowie, najpierw Stanisław, a potem Jarand, byli plebanami brudzewskiej świątyni⁵. Z prawem patronatu związane były nie tylko przywileje, ale również pewne powinności wobec parafialnej świątyni. Na patronach spoczywał obowiązek ponoszenia części kosztów związanych z naprawą i odbudową kościoła. Bracia Brudzewscy wypełnili ten obowiązek wznosząc około 1455 r. w Brudzewie nową, gotycką, jednonawową, murowaną z cegły świątynię⁶. O kolejnych ich fundacjach informuje nas wpis z 1482 r. w arcybiskupiej księdze wpisów Zbigniewa Oleśnickiego. Pod nagłówkiem *Litere infrascripte et copiate sunt erectionis mansionarie in Brudzew* notariusz arcybiskupi wciągnął 2 dokumenty swoich poprzedników: arcybiskupa Jana Gruszczyńskiego, wystawiony w Iwanowicach 13 V 1466 r. oraz arcybiskupa Jakuba z Sienna, wystawiony w Uniejowie 14 I 1480 r.⁷ Na mocy pierwszego arcybiskup Jan dokonał kanonicznej erekcji ufundowanej przez braci Brudzewskich mansjonarii w kościele parafialnym w Brudzewie, zaś drugim dokumentem jego następcą erygował 2 altarie: pod wezwaniem Ducha św. oraz pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła i św. Marii Magdaleny w tejże świątyni. Fundatorami obu pobożnych dzieł byli dziedzice Brudzewa i kolatorzy brudzewskiej świątyni, a to kanonik kruszwicki i pleban brudzewski Jarand, kustosz kruszwicki oraz kanonik gnieźnieński i włocławski Stanisław, podczaszy kaliski i starosta brzeski Mikołaj oraz Jan. Wszyscy czterej byli synami wspomnianego wyżej Jaranda z Grabia i Brudzewa, herbu Pomian, wojewody inowrocławskiego

³ W 1420 r. nabywając od Mikołaja z Woli jego część miasta, kupujący otrzymał dziewiątą część prawa patronatu miejscowego kościoła parafialnego – *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 8, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa–Poznań 1989, nr 902; Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin...*, s. 47.

⁴ J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, Poznań–Warszawa 2001, s. 151.

⁵ Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej: AAG), ACap., B15, k. 82–83; A3, k. 17–22v.

⁶ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 5: *Województwo poznańskie*, z. 26: *Powiat turecki*, oprac. M. Kwiczala, 1958, s. 2–3.

⁷ AAG, ACap., A3, k. 17–22v; drugi dokument – Jakuba z Sienna jest opublikowany z pewnymi opuszczeniami: *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, wyd. B. Ulanowski (dalej: AC), t. 2: *Acta iudiciorum ecclesiasticorum dioecesis Gnezniensis et Poznaniensis (1403–1530)*, Kraków 1902, nr 653.

i sieradzkiego. Przodkowie Jaranda pochodzili z Kujaw. Jego ojcem był kasztelan kruszwicki Jan z Grabia w powiecie brzeskim⁸.

Sam Jarand swoją karierę rozpoczynał na dworze królewskim; w 1400 r. był dworzaniem Władysława Jagiełły. W 1407 r. został chorążym inowrocławskim, a w 1426 r. po śmierci Janusza ze Skępego awansował na urząd wojewody inowrocławskiego. W 1418 r. rozpoczął budowę wspomnianego klucza wokół miasta Brudzew, później w 1429 r. kupił od Rafała Stawskiego także połowę miasta Staw w ziemi sieradzkiej. Nabycie tych ostatnich dóbr pozwoliło mu na awans na wojewodę sieradzkiego, co nastąpiło po 13 VIII 1439 r. Na urzędzie tym pozostał do 22 VII 1452 r. W latach 1415–1418 Jarand był także starostą inowrocławskim, od 1431 r. tenutariuszem w Szczercowie, a w okresie od 6 II 1442 r. do 4 III 1449 r. starostą w Przedeczu i Kłodawie. Zmarł zapewne niedługo po 22 VII 1452 r. Ze względu na dużą różnicę wieku między synami wojewody sieradzkiego, Sobiesław Szybkowski przypuszcza, że mógł być on dwukrotnie żonaty, choć źródła wymieniają jako żonę Jaranda jedynie Katarzynę⁹.

Synami wojewody byli Wojciech Jarand, Jarand, Stanisław Jarand, Mikołaj Jarand i Jan. Wspomniane dokumenty erekcyjne nie wymieniają już najstarszego syna Jaranda z Grabia i Brudzewa – Wojciecha Jaranda, który zginął podczas oblężenia Chojnic w 1433 r.¹⁰ Dwaj kolejni synowie wojewody sieradzkiego wybrali karierę duchowną. W 1436 r. Jarand otrzymał prowizję na kustodię gnieźnieńską, ale nigdy nie wszedł w posiadanie tej prałatury. Jan Korytkowski wymieniał go wśród kanoników gnieźnieńskich, jednak Marta Czyżak zidentyfikowała owego Jaranda z Jarandem z Biernaciu i Niewiesza herbu Pomian¹¹. Jarand był natomiast kanonikiem kruszwickim oraz plebanem w Białkowie (1460) i w Brudzewie, a także archidiaconem uniejowskim. Zmarł ok. 1494 r.¹² Do wyższych godności doszedł jego brat Stanisław Jarand, który studiował w Akademii Krakowskiej, gdzie w 1445 r. uzyskał tytuł bakałarza *artium*. Potem na dalsze studia wyjechał do Bolonii¹³. W 1451 r. Stanisław

⁸ J. Karczewska, *Ród Pomianów na Kujawach w średniowieczu*, Poznań–Wrocław 2003, s. 110–114.

⁹ *Urzednicy łączycy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy*, opr. J. Bieniak, A. Szymczakowa, red. A. Gąsiorowski, Wrocław i in. 1985, s. 129; K. Piotrowicz, *Jarand Brudzewski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 6–8; Red., *Jarand z Grabia i Brudzewa*, [w:] tamże, t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 612; A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 64–65; J. Karczewska, *dz. cyt.*, s. 122–123; S. Szybkowski, *dz. cyt.*, s. 465, 479, 578–580; Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin...*, s. 44–56.

¹⁰ A. Szymczakowa, *dz. cyt.*, s. 65; J. Karczewska, *dz. cyt.*, s. 124.

¹¹ *Bullarium Poloniae* (dalej: BP), t. 5, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, przy pomocy M. Kowalczyk, A. i H. Wajs, Romae–Lublin 1995, nr 574; RG Online, RG V 03774, URL: <<http://rg-online.dhi-roma.it/RG/5/3774>> (Datum 18.07.2013); J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych podług źródeł archiwalnych*, t. 1, Gniezno 1883, s. 88; M. Czyżak, *Kapituła katedralna w Gnieźnie w świetle metryki z lat 1408–1448*, Poznań 2003, s. 350.

¹² AAG, ACap., A3, k. 17–22v; AC, t. 2, nr 653; A. Szymczakowa, *dz. cyt.*, s. 69; też, *Drobiazgi genealogiczne z Sieradzkiego z XV wieku*, „Rocznik Łódzki” 2012, t. 59, s. 19, przypis 47; Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin...*, s. 57.

¹³ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*, t. 1, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, Kraków 2004, 42h/143; *Księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku*, wyd.

wszedł do kapituły gnieźnieńskiej, następnie w 1454 r. do kapituły wrocławskiej¹⁴. W latach 1461–1486 był kustoszem kruszwickim, a od 1470 do śmierci kanonikiem poznańskim¹⁵. Zmarł przed 3 III 1488 r., kiedy w Gnieźnie odbył się jego pogrzeb¹⁶. Mikołaj Jarand – podobnie jak ojciec – rozpoczął karierę na dworze królewskim; był dworzaninem Władysława Warneńczyka, przebywał u boku króla na Węgrzech w 1442 r.¹⁷ Pierwszy urząd ziemski – cześnikostwo kaliskie – objął w 1461 r. W 1466 r. awansował na urząd wojewody sieradzkiego, na którym pozostał już do śmierci¹⁸. Mikołaj i jego bracia – podobnie jak ojciec – byli tenutariuszami dóbr monarszych położonych głównie na Kujawach i w ziemi sieradzkiej. Najwcześniej objęli w dzierżawę starostwo brzeskie i radziejowskie. Mikołaj z Brudzewa już w 1457 r. był tytułowany starostą brzeskim. W późniejszym okresie bracia Brudzewscy wspólnie występowali jako tenutariusze Brześcia. W okresie wojny trzynastoletniej Mikołaj wielokrotnie udzielał Kazimierzowi Jagiellończykowi pożyczek zabezpieczonych na starostwie brzeskim. Brudzewscy trzymali również dobra w Kowalu. Jarand z Brudzewa w latach 1485–1487 był starostą kolskim, Mikołaj pod koniec życia zarządzał starostwami piotrkowskim i wieluńskim. Niedługo przed śmiercią, która nastąpiła między 21 IX a 3 XI 1494 r., oskarżony o liczne nadużycia, w tym przywłaszczenie znacznych sum z dochodów monarszych, Mikołaj utracił starostwo brzeskie. Wyniki zarządzanej przez Jan Olbrachta kontroli w dzierżawionych przez wojewodę sieradzkiego królewskich ziem zapewne pośrednio przyczyniły się do śmierci Brudzewskiego¹⁹. Ostatni z braci, Jan nie sprawował żadnych urzędów, we wszystkich transakcjach występował wraz z braćmi. Żył jeszcze w 1495 r., gdy wspólnie z bratankiem Janem zobowiązał się uwolnić część wsi Pieronowo i Kamionki w zamian za Galew i Kwileń Jana Russockiego. Przypuszcza się, że Jan, który pozostał w stanie świeckim, ale nie udzielał się w życiu publicznym, ani nie założył rodziny, a zawsze występował wraz braćmi, był chory lub niepełnosprawny²⁰. Wspomniany wyżej dokument arcybiskupa Jakuba z Sienna wymienia jeszcze syna Mikołaja Jaranda – Jana Jaranda, późniejszego wojewodę łączycyckiego. Podobnie jak dziad i ojciec był dworzaninem królewskim. Karierę Jana

A. Gąsiorowski przy współpracy T. Jurka, I. Skierskiej, W. Swobody, Kraków 2000, s. 36; BP, t. 6, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, przy pomocy P. Szczawnieckiego, M. Kowalczyk, Romae–Lublin 1998, nr 423; RG Online, RG VI 05240, URL: <<http://rg-online.dhi-roma.it/RG/6/5240>> (18.07.2013).

¹⁴ AAG, ACap., B15, k. 24v; A. Gąsiorowski, *Kanonicy wrocławscy w najstarszej metryce kapitulnej (1435–1500)*, [w:] *Duchowieństwo kapitulne w Polsce średniowiecznej i wczesnonowoczesnej*, red. A. Radziwiński, Toruń 2000, s. 46.

¹⁵ A. Gąsiorowski, *dz. cyt.*, 46; P. Dembiński, *Poznańska kapituła katedralna schyłku wieków średnich*, Poznań 2012, s. 649.

¹⁶ AAG, ACap., B16, k. 90v.

¹⁷ A. Szymczakowa, *dz. cyt.*, s. 69–70; J. Karczewska, *dz. cyt.*, s. 125; Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin...*, s. 56–70.

¹⁸ *Urzednicy wielkopolscy XII–XV wieku. Spisy*, opr. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko, red. A. Gąsiorowski, Wrocław i in. 1985, s. 110; *Urzednicy łączycyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku*, s. 130.

¹⁹ Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin...*, s. 63–68.

²⁰ A. Szymczakowa, *dz. cyt.*, s. 71; Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin...*, s. 57.

Jaranda zapewne utrudniły oskarżenia pod adresem ojca o nieodpowiednie administrowanie królewszczyznami. Jednak małżeństwo z Katarzyną z Górków oraz protekcja jej stryja biskupa poznańskiego Uriela oraz jej brata Łukasza pozwoliła przezwyciężyć niełaskę królewską i sięgnąć po wysokie urzędy, najpierw kasztelanię kaliską, a następnie po palacę łączycką²¹.

Zdaniem Zbyszko Górczaka, kariera majątkowa Brudzewskich opierała się głównie na łasce królewskiej oraz dochodach z dzierzonych królewszczyzn²². Dochody te pozwoliły im na szeroką akcję skupowania dóbr wokół Brudzewa i Stawu. Dzięki nim bracia Brudzewscy mogli stać się hojnymi darczyńcami Kościoła.

Pierwszą fundacją synów wojewody Jaranda była wspomniana wyżej murowana świątynia. Niedługo później, w latach 1465–1466 Jarand, Stanisław, Mikołaj i Jan ufundowali prepozyturę i kolegium mansjonarzy. Ta specyficzna forma organizacji grup kleru świeckiego pojawiła się na początku XV w. Zadaniem mansjonarzy było uświetnianie kultu liturgicznego poprzez regularne odprawianie godzin kanonicznych oraz wotywniej mszy św. o Matce Bożej, Męce Pańskiej lub Eucharystii (zgodnie z wolą fundatora), a równocześnie udział w *cura animarum* w parafii lub kościele, przy którym kolegium było fundowane. Kolegia mansjonarzy tworzone były przy kościołach katedralnych lub w większych miejskich ośrodkach parafialnych. W rzadkich wypadkach, jeśli kolator kościoła był zamożny i hojny, spotykamy mansjonarie także przy kościołach wiejskich. Większość tych fundacji zawdzięcza swe powstanie zamożnej szlachcie. Przełożonym kolegium mansjonarzy był prepozyt, to on wyznaczał i zapewne dobierał duchownych oraz decydował o ich usunięciu z grona mansjonarzy. Prepozyt posiadał oddzielne uposażenie i mieszkanie, zaś mansjonarze mieszkali wspólnie i posiadali wspólny, nierozbity na poszczególne prebendy majątek. Ta wspólnota majątkowa jest charakterystyczną cechą mansjonarzy. Grono mansjonarzy tworzyło od 4 do 10 duchownych. O liczebności poszczególnych kolegiów decydowały zapewne możliwości finansowe i hojność fundatorów²³. Według zachowanych dokumentów fundacyjnych i erekcyjnych pierwotnie kolegium mansjonarzy w Brudzewie składało się z prepozyta, kustosa i 5 mansjonarzy. Później ich liczba uległa zmniejszeniu. W *Liber beneficiorum* Jana Łaskiego wymienia się już tylko prepozyta i 4 mansjonarzy, nie wspomina także o kustoszu²⁴. Funkcję prepozyta dokument erekcyjny powierza rektorowi tamtejszej parafii, którym w chwili fundacji był Jarand, stwierdzając jednocześnie, że uposażenie plebańskie będzie stanowić uposażenie prepozytury. Wybór kandydata do

²¹ A. Szymczakowa, *dz. cyt.*, s. 71–73; Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin...*, s. 70.

²² Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin...*, s. 81.

²³ J. Szymański, *Początki prepozytur w diecezji krakowskiej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1962, t. 9, s. 65–66; E. Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktury i funkcje społeczne*, Lublin 2004, s. 121.

²⁴ AAG, ACap., A3, k. 17–19v; J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezyi gnieźnieńskiej* (dalej: LB), wyd. J. Łukowski, J. Korytkowski, t. 1, Gniezno 1880, s. 255.

godności prepozyta, przedstawianego do akceptacji arcybiskupowi, należał do patronów i kolatorów brudzewskiego kościoła. Prepozyt, którego beneficjum zostało w dokumencie określone jako *perpetuus et monoculus*, był przełożonym kustosza i mansjonarzy *in ipsis beneficiis monoculi et manuales non perpetui*. Do prepozyta należało rozdzielanie obowiązków między kustosza, mansjonarzy i *ministra scholae* oraz karanie ich za przewinienia. Prepozyt mianował również kustosza, natomiast wskazanie nowych mansjonarzy należało do patronów. Prepozyt otrzymał od arcybiskupa prawo dopuszczania kustosza i mansjonarzy do beneficjum. Według dokumentu królewskiego na uposażenie prepozytury składały się: plac w mieście Brudzewie położony przy drodze w kierunku na Turek wraz ze wszystkimi czynszami i dochodami, dziesięciny, które wcześniej posiadał pleban, a mianowicie z gruntów folwarcznych i od wszystkich mieszkańców miasta Brudzewa, od wszystkich mieszkańców i pól kmiecych we wsi Janiszew, z pól folwarcznych we wsi Kolnica, z pól kmiecych i folwarcznych we wsi Czaple i Kwilino, następnie dziesięcinę pieniężną wysokości 8 groszy od wszystkich mieszkańców ze wsi Galew oraz *omnia missalia* ze wsi Chrząblice. Do prepozyta miał należeć również dom z działką i ogrodem. Kustosz i 5 mansjonarzy mieli otrzymać dom mieszkalny z ogrodem przed bramą, ogród położony za kurią prepozyta i z przeciwnej strony cegielni, co roku 3 miary (korce) mąki z młyna w Brudzewie, jeszcze jeden ogród przed bramą do kurii oraz dziesięciny z pól folwarcznych w Bratuszynie, z pól kmiecych w Tarnowej, Nowej Wsi i Smolina, z pól kmiecych i folwarcznych w Chrząblicach i Brudzyniu Małym. Mansjonarze mieli prawo wycinać i przywozić potrzebne im drzewo. Wszyscy – prepozyt, kustosz, mansjonarze oraz *minister* – otrzymali prawo połowu ryb na własne potrzeby w stawie brudzewskim i cichowskim.

Kustosz i 5 mansjonarzy codzienne *cursum de beata Virgine Maria in choro decantent*. Co tydzień 3 kapłanów pełniło służbę hebdomadariuszy, czyli zobowiązani byli w określonym tygodniu do prowadzenia liturgii godzin w chórze. Natomiast do obowiązków duszpasterskich prepozyta należało głoszenie w niedzielę i święta *verbum dei, quod est cibus animarum*. Miał czynić to osobiście lub wskazać odpowiedniego mansjonarza. W dni przepisane miał śpiewać mszę św. w towarzystwie 2 mansjonarzy lub kustosza i mansjonarza w dalmatynkach. Na prepozycie spoczywał również obowiązek zapewnienia świec, chleba eucharystycznego, wina i węgla *pro missis et horis cantandis aut legendis*. Kustosz miał opiekować się chorymi, dla nich miał sprawować sakramenty i odprawiać Eucharystię w zakrystii. Również mansjonarze mieli udzielać sakramentów i brać udział w pracy duszpasterskiej. Prepozyt, kustosz, dwaj mansjonarze i *minister scholae* mieli uczestniczyć w pogrzebach. W wielkim poście *pro excitanda plebis devocione* scholarzy mieli śpiewać antyfonę *Salve Regina* wraz z pieśniami do Dziewicy Maryi, które zazwyczaj śpiewało się w diecezji w okresie wielkopostnym. W zamian za ich trud bracia Brudzewscy

zobowiązywali się zapłacić wspomnianemu ministrowi szkoły 3 wiardunki (36 gr) corocznie na św. Marcina. Na mocy dokumentu arcybiskup udzielił również 40-dniowego odpustu wszystkim, którzy dla chwały Maryi Dziewicy włączą się w śpiew antyfony *Salve Regina* i pieśni.

W 1467 r. synowie Jaranda wsparli kolegium mansonarzy dodatkowo czynszem rocznym wysokości 7 grzywien od kwoty 100 grzywien ciężącym na Brudzewie. W 1501 r. wojewoda Jan Jarand przeniósł ten czynsz na wieś Klwony, co odnotowano w *Liber beneficiorum* Jana Łaskiego²⁵.

Kolejnymi fundacjami braci były 2 altarie w kościele św. Mikołaja: pierwsza pod wezwaniem Ducha św., a druga zaś św. Jakuba i św. Marii Magdaleny. Pierwsze kroki w celu jej realizacji podjęli oni już w 1475 r., a ostatecznie altarie zostały erygowane w styczniu 1480 r. Brudzewscy przeznaczyli na uposażenie obu altarii 4 łany: 2 w Daniszewie, 1 w Policach Średnich oraz 1 w Ruszkowie. Darowizna objęła dodatkowo 1,5 łana w Brudzewie oraz 2 ogrody z łąkami. Zgodnie z dokumentami fundacyjnym i erekcyjnym dwaj altaryści zobowiązani byli do czytania 7 mszy św. w tygodniu, kolejno w niedzielę o Trójcy św., w poniedziałek za zmarłych, we wtorek o Duchu św., w środę za grzechy, w czwartek o ciele Chrystusa, w piątek o św. Krzyżu oraz w sobotę ku czci Maryi Panny. W dokumencie fundacyjnym Mikołaj, Jan, Jarand, Stanisław i Jarand prezentowali arcybiskupowi znanych jedynie z imienia prezbiterów: Macieja i Wojciecha. W czasach Jana Łaskiego godność altarystów pełnili także dwaj prezbiterzy: Marcin z Brudzewa i Wawrzyniec z Juncewa²⁶.

Obok wspomnianych altarii, Brudzewscy wspierali również altarię Wniebowzięcia NMP w kościele parafialnym w Stawie. Z ich nadania na jej uposażenie składał się czynsz 6 grzywien od kwoty 100 grzywien ciężący na Stawie²⁷.

Najpóźniej w początkach XVI w. obie altarie: św. Ducha i św. Jakuba zostały przeniesione do kaplicy dawnego *hospitalis seu domus pauperum*. Nie znamy początków i dokładnych losów tej fundacji, która w czasie spisania *Liber beneficiorum* już nie istniała. Szpital działał jeszcze w 1475 r., kiedy dzięki hojności braci Brudzewskich otrzymał łan osiadły w mieście, przynoszący 2 grzywiny rocznego czynszu²⁸. Szpitale jako przytułki dla ubogich, chorych, a także podróżnych, były instytucjami związanymi z ośrodkami miejskimi. Analiza *Liber beneficiorum* pokazuje, że w początkach XVI w. szpital nie był jednak zjawiskiem masowym, ale dość wyjątkowym. Dzieło Jana Łaskiego wymienia bowiem tylko 29 szpitali w 26 miastach archidiecezji gnieźnieńskiej²⁹. Być może powodem problemów brudzewskiego szpitala były jego nieodpowiednie podstawy finansowe, musimy bowiem pamiętać, że uposażenie

²⁵ LB, t. 1, s. 255; Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin...*, s. 68.

²⁶ AAG, ACap., A3, k. 20–22v (AC, t. 2, nr 653); LB, t. 1, s. 256.

²⁷ Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin...*, s. 69.

²⁸ LB, t. 1, s. 255; Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin...*, s. 68–69.

²⁹ E. Wiśniowski, *dz. cyt.*, s. 318–319.

placówki szpitalnej było przeznaczane na utrzymanie kapelana szpitalnego (prepozyta) oraz na utrzymanie podopiecznych przytułku.

Wyliczając pobożne fundacje braci Brudzewskich, nie można zapomnieć o finansowym wsparciu, jakie Jarand z Brudzewa okazał zakonowi bernardynów. W 1467 r. Jarand wspomógł fundację mieszczanina warckiego Świętosława Darmopycha, przeznaczając sumy zastawne zabezpieczone przez króla na tenucie warckiej na wybudowanie klasztoru bernardyńskiego w Warcie. Później część sum ofiarowanych przez kanonika kruszwickiego na rzecz klasztoru w Warcie została przekazana konwentowi w Bydgoszczy. Jarand obdarował klasztor w Warcie również paramentami liturgicznymi, jednak na prośbę władz wikarii przekazał je kościołowi parafialnemu w Warcie. Jarand był także benefaktorem bernardynów w Kole, w których klasztorze przechowywał skrzynie z klejnotami z obawy przed swoim bratankiem³⁰.

Musimy jednak pamiętać, że na decyzje o wsparciu finansowym fundacji mogła mieć wpływ pobożność i mentalność późnośredniowiecznego społeczeństwa. W XIV–XV w. obserwujemy przemiany w życiu religijnym społeczeństwa. Pojawiają się nowe kierunki pobożności, ukierunkowane na rozwój indywidualnego życia duchowego przez indywidualną, osobistą modlitwę oraz kontemplację. Szczególne miejsce w tych nowych nurtach dewocji zajmował kult Chrystusa – Człowieka, Jego ofiary i męki, a centralną ideą stało się naśladowanie Syna Bożego w życiu ludzkim. Akcentowano szczególnie rolę sakramentów, a zwłaszcza Eucharystii. Jednym z ideałów nowej pobożności tego okresu było częste, a nawet codzienne, godne przystępowanie do komunii. Te treści wzbogacał kult Matki Bożej, którego wyrazem są nowe rodzaje nabożeństw ku czci Maryi czy powstawanie bractw o wezwaniach maryjnych. W formowaniu i upowszechnieniu dewocji maryjnej szczególną rolę odegrały zakony, początkowo franciszkanie i dominikanie oraz karmelici, potem paulini i bernardyni³¹. Na działania podejmowane przez braci Brudzewskich, a zwłaszcza przez Jaranda, należy patrzeć również przez pryzmat tych nurtów w ówczesnym życiu religijnym społeczeństwa. Obowiązki liturgiczne, które zgodnie z wolą fundatorów mieli wypełniać mansjonarze, wyraźnie wskazują, że zadaniem brudzewskiego kolegium było oddawanie szczególnej czci Maryi Pannie. Również zakon bernardyński, który Jarand wspierał finansowo, był przecież propagatorem kultu maryjnego. Pozwala to sądzić, że kanonik kruszwicki był gorliwym czcicielem Matki Bożej.

³⁰ *Memoriale Ordinis Fratrum Minorum a fr. Joanne de Komorowo compilatum*, wyd. X. Liske, A. Lor-kiewicz, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, Lwów 1888, s. 194, 199, 217; M. Maciszewska, *Klasztor bernardyński w społeczeństwie polskim 1453–1530*, Warszawa 2001, s. 42, 57; też, *Bernardyni a władze lokalne w Królestwie Polskim w XV i XVI wieku*, [w:] *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław–Opole–Warszawa 2005, s. 497.

³¹ Zob. szerzej: S. Bylina, *Nowa dewocja, postawy wiernych i kult maryjny w Europie Środkowej późnego średniowiecza*, „*Studia Claromontana*” 1984, t. 5, s. 110–126.

Być może Jarandowi przyświecała także chęć wpłynięcia na rozwój życia duchowego mieszkańców miasta i jego okolicy. W erekcji prepozytury i altarii można dojrzeć zamysł usprawnienia działalności duszpasterskiej parafii poprzez udział mansjonarzy w *cura animarum*³².

Kolegia mansjonarzy i altarie były nie tylko świadectwem pobożności fundatorów, ale miały również charakter prestiżowy. Fundacja prepozytury podnosiła kościół parafialny do wyższej rangi, co zapewne było nie bez znaczenia dla jego patronów. Ważne mogły być również motywy ambicjonalne – fundacja pociągała za sobą podniesienie urzędu plebana do godności prepozyta. Jarandowi mogło zależeć na bardziej zaszczytnym tytule.

W 2. połowie XV w. także inne rodziny przez fundację na rzecz Kościoła pragnęły zmanifestować swoją pozycję i pobożność. Wymienić warto dwie: Gruszczyńskich i Zarębów, którzy tak jak Brudzewscy posiadali majątki w ziemi sieradzkiej i w Wielkopolsce. Prawie równoległe do fundacji brudzewskiej powstaje bardzo zbliżona do niej fundacja Gruszczyńskich w Iwanowicach. Budowa murowanego kościoła parafialnego, fundacja prepozytury i kolegium mansjonarzy oraz altarii, potem szpitala św. Ducha miały podkreślić aspiracje rodziny, która z grona średnioszlacheckich dzięki karierze Jana Gruszczyńskiego urosła do rzędu możnowładczych³³. Dodać należy, że arcybiskup gnieźnieński wspierał także fundacje bernardyńskie, przy czym Małgorzata Maciszewska sądzi, że działania Jana Gruszczyńskiego nie były bezinteresowne. Arcybiskup gnieźnieński był silnie związany z królem Kazimierzem Jagiellończykiem, popierającym bernardynów. Zakon zaś w sporze o biskupstwo krakowskie stanął po stronie ówczesnego kandydata królewskiego, którym był Gruszczyński. Być może fundacje klasztorów kaliskiego i łowickiego oraz niezrealizowana żnińska były formą wdzięczności prymasa wobec konwentu³⁴. Hojni dla Kościoła byli również Zarębowie z Kalinowej, a szczególnie wojewoda kaliski Jan Zaręba. Ufundował on świątynię parafialną w Kalinowej, a w niej prepozyturę i kolegium mansjonarzy. Ustanowił również czynsz roczny w wysokości $3\frac{1}{3}$ grzywny od sumy 50 grzywien na wsi Głuchów, przeznaczony dla kościoła w Kalinowej. W rękach Zarębów przez kilka pokoleń znajdowały się królewszczyzny: Wieluń, Grabów nad Prosną i Ostrzeszów, a dziedzice z Kalinowej wspierali finansowo pobożne dzieła w dzierżawionych dobrach: fundację kustodii i kolegium mansjonarzy w kolegiacie św. Michała w Wieluniu oraz fundację kościoła i szpitala św. Ducha w Grabowie. Uczynili również pobożny zapis na królewską fundację kościoła św. Ducha w Sieradzu³⁵.

³² J. Szymański, *Początki prepozytur...*, s. 76.

³³ A. Szymczakowa, *dz. cyt.*, s. 136, 397; Z. Górczak, *Kariery majątkowe rodzin...*, s. 111.

³⁴ M. Marciszewska, *Klasztor bernardyński...*, s. 39.

³⁵ T. Grabarczyk, T. Nowak, *Mieszczanie wieluńscy do początków XVI wieku. Biogramy*, Łódź–Wieluń 2008, s. 44; A. Szymczakowa, *dz. cyt.*, s. 110, 397; Z. Górczak, *Rozwój majątków możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XV wieku i początkach XVI wieku*, Poznań 2007, s. 461–462.

Autor jednego z kopiariuszy bernardyńskich sugeruje jeszcze inny powód pobożnych działań. Jego zdaniem Jarand ofiarowując swoje finansowe wsparcie dla klasztoru bernardynów w Warcie chciał naśladować kasztelan sandomierskiego Hinczę z Rogowa i poczynioną przez niego fundację w Kole³⁶. Gwałtowny rozwój fundacji bernardyńskich na ziemiach polskich rozpoczął się po wizycie Jan Kapistrana w Krakowie od sierpnia 1453 r. do maja 1454 r. Działalność misyjna w diecezji krakowskiej tego włoskiego zakonnika i kaznodziei zapewne dała impuls rozwojowi konwentu na ziemiach polskich, ale nie bez znaczenia była również pewnego rodzaju moda na bernardynów w otoczeniu króla Kazimierza Jagiellończyka³⁷.

Na koniec należy podkreślić jeszcze starania braci Brudzewskich o uzyskanie zatwierdzenia poczynionych fundacji u arcybiskupa Zbigniewa Oleśnickiego, następcy Jana Gruszczyńskiego i Jakuba z Sienna. Te działania fundatorów potwierdzają obserwacje Tomasza Jurka. Badacz stwierdził, że w XV w. z jednej strony stanowisko dokumentu było bardzo silne, z drugiej zaś stosunek do dokumentu nacechowany był pewną nieufnością, stąd powszechna praktyka potwierdzania przywilejów poprzednika u jego następcy³⁸. Wybór księgi wpisów, która była instrumentem wiary publicznej, mógł być podyktowany ich trwałością i dostępnością, bowiem *officium* arcybiskupie było otwarte zawsze, podczas gdy na wystawienie dokumentu trzeba było czekać czasem wiele miesięcy³⁹.

Zofia Wilk-Woś

THE RELIGIOUS FOUNDATIONS OF THE BRUDZEWSKIS OF THE SECOND HALF OF THE 15TH C.

The article presents the religious foundations of the Brudzewskis in parish church in Brudzew and other their donations to the church institutions, which they made in the second half of the fifteenth century. It is important to look at the foundations of descendants of voivod Jarand of Brudzew in context of similar activities of other noble families from social elites. The first foundation of the Brudzewskis of the Pomian coat of arm, who had the rights of patronage in the parish of Brudzew, was the new brick building of parish church. Then they founded provostship and mansioners' college. They also established two altars in the church. Jarand of Brudzew gave his financial support for monasteries of Bernardine Order in Warta and Koło.

³⁶ M. Maciszewska, *Klasztor bernardyński...*, s. 42.

³⁷ Tamże, s. 69.

³⁸ T. Jurek, *Stanowisko dokumentu w średniowiecznej Polsce*, „Studia Źródłoznawcze” 2002, t. 40, s. 13.

³⁹ Tamże, s. 16.

Marek Adamczewski*

NOWOŻYTNE ŹRÓDŁO DO BADAŃ NAD STAROPOLSKĄ
EPIGRAFIKĄ POLSKI CENTRALNEJ. WIZYTACJA
DZIEKAŃSKA DEKANATU RADOMSzcZAŃSKIEGO
Z LAT 1824–1825

W latach 1824–1825 miała miejsce wizytacja dziekańska kościołów dekanatu radomszczańskiego¹. Polecenie przeprowadzenia wizytacji wydał Józef Szczepan Koźmian, biskup kujawsko-kaliski (1822–1831). Protokoły wizytacyjne (spisane na pojedynczych kartach²) oraz spisy budowli i sprzętów kościelnych z poszczególnych parafii³ (spisane także na pojedynczych kartach) zostały zszyte i oprawione w poszyt, który przechowywany jest w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku⁴. Na okładce poszytu położono mylący dziś tytuł: *Wizytacja dziekańska dekanatu radomskiego z lat 1824–1825*. Element terytorialny tak sformułowanego tytułu kieruje uwagę badaczy w stronę Radomia, a nie – jak stanowi zawartość źródła – w kierunku Radomska.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii.

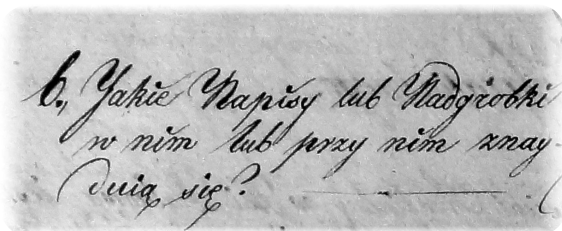
¹ Dekanat radomszczański w latach 20. XIX w. wchodził w skład diecezji kujawsko-kaliskiej i podlegał biskupom rezydującym we Włocławku. Dekanat radomszczański w okresie I Rzeczypospolitej współtworzył archidiecezję gnieźnieńską. Obecnie obszar dawnego dekanatu radomszczańskiego związany jest z diecezją częstochowską.

² Protokoły zostały spisane przez pisarza i podpisane przez Józefa Łukasiewicza, dziekana dekanatu radomszczańskiego. Wizytacja kościoła w Gidlach sygnowana jest przez Mikołaja Lefranca, dziekana brzezińskiego. Kościół parafialny w Gidlach był administrowany przez dziekana radomszczańskiego, co spowodowało, że do przeprowadzenia wizytacji w Gidlach powołano specjalnego wizytatora.

³ Spisy budowli, sprzętów kościelnych i ...*inwentarzy żyjących*..., dołączone do wizytacji dziekańskiej z lat 1824–1825, powstały na żądanie Komisarza Obwodu Piotrkowskiego, który realizował polecenie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 14 marca 1824 r.

⁴ Na temat wizytacji kanonicznych kościołów dekanatu radomszczańskiego w latach 1824–1825 pisał Witold Kujawski – zob. W. Kujawski, *Repertorium ksiąg wizytacyjnych diecezji kujawsko-kaliskiej przechowywanych w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 74, 2000, s. 307–319.

W latach 1824–1825 wizytatorzy odwiedzili parafie i kościoły klasztorne w Borzykowej, Chełmie, Dąbrowie, Dmeninie, Gidlach, Kobielach (Wielkich), Kodrąbie, Konieczpolu, Maluszyńcu, Niedośpielinie, Pławnie, Radomsku, Rzejowicach, Soborzycach, Wielgomłynach i w Żytniu. Zdecydowana większość pytań, zadawanych proboszczom przez wizytatorów w 1824 i w 1825 r., dotyczyła spraw istotnych dla funkcjonowania parafii jako ośrodka kultu religijnego (posługa religijna) i działania parafii jako wydzielonej jednostki gospodarczej Kościoła włocławskiego (majątek parafii, dochody parafii, zabudowania parafialne). Wizytatorzy pytali o stan fizyczny budynków kościelnych. Interesowały ich także: czas i okoliczności ufundowania świątyń oraz przebieg konsekracji. Wyjaśniali zależności kolatorskie, łączące kościół parafialny z posesorami okolicznych wsi. To ostatnie pytanie dotyczyło kwestii ustrojowych parafii (prawo prezenty plebana) i spraw majątkowych parafii (obowiązek regulowania przez kolatora niektórych opłat, związanych z utrzymaniem kościoła). Pytanie o kolatora dotyczyło pośrednio problematyki wystroju świątyń i było związane z uprawnieniami opiekuna kościoła do zasiadania w wyodrębnionej ławce oraz łączyło się z przywilejem manifestowania w kościele znaków (najczęściej herbów), podkreślających związek kolatora z parafią⁵.



II. 1. Pytanie nr 6 z formularza wizytacji kościoła parafialnego w Dąbrowie Zielonej z 1824 r.

administratorsom kościołów dekanatu radomszczańskiego i przede wszystkim odpowiedzi udzielane przez proboszczów w tej sprawie, są interesujące z uwagi na badania terenowe nad epigrafiką województwa piotrkowskiego, przeprowadzone przez historyków i filologów klasycznych z Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1981–1983⁷.

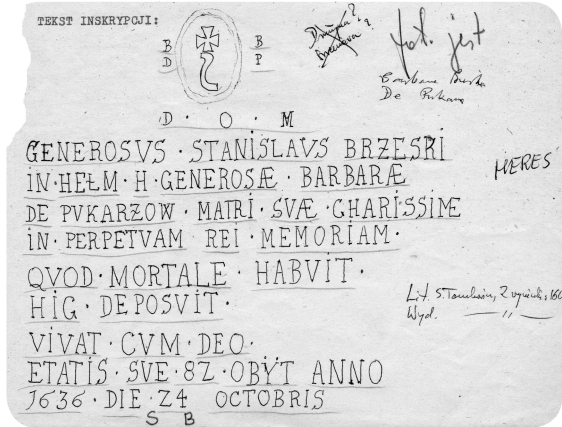
Jedno z kilkunastu pytań wizytacji (najczęściej pytanie nr 6) dotyczyło napisów i nagrobków, znajdujących się w kościele lub przy kościele⁶ (il. 1). Pytania o napisy monumentalne, zadawane administratorom kościołów dekanatu radomszczań-

⁵ R. Kunkel, *Wyposażenie heraldyczne późnogotyckiego kościoła parafialnego na Mazowszu*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, t. 2 (13), 1995 s. 65.

⁶ „...jakie napisy lub nadgrodkki w nim (kościół – M. A.) lub przy nim znaydują się?... – Archiwum Diecezjalne we Włocławku (dalej: ADW), Akta Biskupów Kujawskich i Kaliskich (dalej: ABKiK), Wizytacja dziekańska dekanatu radomszczańskiego, sygn. 7, k. 62v (pytanie w protokole wizytacji kościoła w Dąbrowie Zielonej).

⁷ Obszar województwa piotrkowskiego z 1975–1999 (tj. obszar objęty kwerendami w ramach łódzkich badań epigraficznych w latach 1981–1983) nie pokrywał się z terytorium dekanatu radomszczańskiego z pocz. XIX w. Kwerendy epigraficzne z lat 1981–1983 objęły tylko niektóre parafie (Chełmo, Dmenin, Kobile Wielkie, Kodrąb, Radomsko, Rzejowice i Wielgomłyn) wizytowane w latach 1824–1825. Zasięg badań historyków i filologów łódzkich na południu wyznaczyła linia miejscowości: Wielgomłyn, Niedośpielin, Kobile Wielkie, Radomsko. Parafia Gidle leżała na południe od tej granicy i w latach 1981–1983 wchodziła w skład województwa częstochowskiego. W wizytacji z lat 1824–1825 znajdują się informacje na temat wystroju epigraficznego 16 kościołów. Badania pracowników i studentów Uniwersytetu Łódzkiego przyniosły wiedzę

Dorobek inwentaryzacyjny pracowników oraz studentów łódzkiej historii i filologii klasycznej (wypełnione karty zabytków epigraficznych – il. 2) posłużył do przygotowania wydawnictwa źródłowego. W 1993 r. inskrypcje z obszaru dawnego województwa piotrkowskiego opublikował Jan Szymczak⁸. Badania terenowe nad zabytkami epigraficznymi i plan edycji inskrypcji staropolskich z 2. połowy XX w. zakładały ujawnienie źródeł *in situ* i skomentowanie ich treści na podstawie informacji z opublikowanych wydawnictw źródłowych i z drukowanych opracowań. Źródła archiwalne w ramach wówczas prowadzonych badań epigraficznych tylko incydentalnie wykorzystywane były do poszerzenia komentarza wydawcy.



Il. 2. Karta inwentaryzacyjna z badań terenowych (Chelmo, kościół parafialny, nagrobek Barbary Brzeskiej, ok. 1636 r., publikacja: CIP, t. 6, nr 63).

Protokoły wizytacji dziekańskiej dekanatu radomszczańskiego z lat 1824–1825

zostały rozpoznane i wstępnie powiązane z badaniami nad napisami monumentalnymi z południowo-wschodnich rubieży Polski centralnej przy okazji kwerend heraldycznych. Kwerendy w dokumentacji aktowej biskupów kujawsko-kaliskich z 1. połowy XIX w. w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku prowadzone były w ramach projektu, którego celem jest odtworzenie heraldycznego wystroju kościołów parafialnych z obszaru przedrozbiorowych województw łęczyckiego i sieradzkiego.

Protokoły wizytacji dziekańskiej dekanatu radomszczańskiego z lat 1824–1825 zawierają subiektywną i ograniczoną wiedzę na temat wystroju heraldyczno-epigraficznego świątyń z południowo-wschodnich terenów staropolskiego województwa sieradzkiego. Odpowiedzi administratorów kościołów na pytanie o napisy i nagrobki pozwalają przenieść badania epigraficzne w inny wymiar czasowy niż ustalenia z lat 1981–1983 (badania terenowe na obszarze województwa piotrkowskiego) i z roku 1993 (edycja inskrypcji i publikacja CIP, t. 6). Źródło z XIX w. ujawnia m.in. napisy epigraficzne, które zniszczone zostały w trakcie dwóch wojen światowych,

na temat napisów z 7 kościołów z dawnego dekanatu radomszczańskiego – zob. G. Subocz, *Badania epigraficzne w województwie piotrkowskim w 1981 roku*, „Rocznik Łódzki”, t. 31, 1982, s. 319–320; B. Mrowicka, *Obóz Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Łódzkiego w Piotrkowie Trybunalskim (19 VII–17 VIII 1982)*, „Rocznik Łódzki”, t. 34, 1984 (1986), s. 314–317; B. Mrowicka, *Badania epigraficzne na obszarze województwa piotrkowskiego w 1983 roku*, „Rocznik Łódzki”, t. 35, 1986, s. 305–306.

⁸ *Corpus inscriptionum Poloniae* (dalej: CIP), t. 6 *Województwo piotrkowskie*, wyd. J. Szymczak, Łódź–Piotrków Trybunalski 1993, ss. 423.

pożarów i podczas renowacji kościołów, równie niebezpiecznych dla historycznego wystroju świątyń co wojny i pożary.

Odczyty staropolskich napisów epigraficznych, zawarte w protokołach wizytacji dekanatu radomszczańskiego z lat 1824–1825, nie pochodziły ze wszystkich potencjalnych źródeł. Instrukcja, dotycząca sposobu sporządzania protokołu wizytacyjnego w punkcie nakazującym zebranie napisów, wskazywała, że administrator kościoła powinien w odpowiedzi podać informacje przede wszystkim na temat tekstów monumentalnych. Do protokołów wizytacji wpisano inskrypcje z tablic fundacyjnych, tablic potwierdzających konsekrację i zabytków informujących o przebudowie świątyni⁹, z monumentalnych opisów dziejów parafii i epigraficznych wykazów osób związanych z parafią¹⁰, z tablic upamiętniających pochówek¹¹, a także z tablic z napisami wotywnymi¹².

Naczynia liturgiczne (w wizytacjach kościołów opisywane jako „srebra”) nie zostały uznane przez kościelnych wizytatorów za nośniki istotnych tekstów. „Srebra” kościelne i napisy na nich badali twórcy dokumentacji świeckiej, sporządzonej przy okazji wizytacji z lat 1824–1825. Protokoły przygotowane dla Komisarza Obwodu Piotrkowskiego, a następnie dołączone do wizytacji dziekańskiej, zawierają szczegółowe opisy monstrancji, kielichów, relikwiarzy, świeczników i krzyży wraz z napisami umieszczonymi na nich¹³.

W protokołach wizytacyjnych z lata 1824–1825 znajdują się sformułowania, które pozwalają na zlokalizowanie inskrypcji w przestrzeni kościoła. Te informacje są istotne z uwagi na prace budowlane prowadzone w kościołach w różnym czasie, w trakcie których zmieniany był wystrój świątyń, a co za tym idzie położenie zabytków epigraficznych. Punktami orientacyjnymi, wykorzystywanymi do werbalnego umiejscowienia obiektów w przestrzeni świątyni, były dla wizytatorów części kościoła, tj. prezbiterium, zakrystia, kaplica, drzwi, dach, wieża. Szczegółowość narracji zapewnić miały kierunki wyznaczone przez osobę stojącą w kościele lub przechodzącą przez kościół.

⁹ W protokołach są informacje o tablicach upamiętniających wydarzenia z dziejów kościoła parafialnego z Chełma (1573), Dąbrowy Zielonej (1248/1554, 1554, 1764, 1776, 1787, br.), Dmenina (1746), Gidli (1768), Kobieli Wielkich (1635), Kodrąba (1517) i Rzejowic (1711, 1726).

¹⁰ W protokołach odnotowano informacje o napisach na temat historii parafii i zestawienia proboszczów z Dąbrowy Zielonej (1750) i Soborzyc (1777).

¹¹ W protokołach odnotowano napisy z tablic nagrobkowych z Chełma (1573, 1639), Dąbrowy Zielonej (1563, 1610), Dmenina (1647, 1658, 1673, 1693), Kobieli Wielkich (1625), Radomska (1637, br.) i Wielgomłynów (1475, 1650, 1742).

¹² W protokołach odnotowano napisy wotywny z Dąbrowy Zielonej (3 tablice – br.) i Wielgomłynów (br.).

¹³ W protokołach przygotowanych dla Komisarza Obwodu Piotrkowskiego znajdują się informacje o „srebrach” z napisami z kościołów w Kobieliach Wielkich (kielich – 1616, kielich – 1686, kielich – br., relikwiarz – 1788, tacka z ampułkami – 1761) Koniecpolu (monstrancja – 1728, kielich – 1615, kielich – 1616, kielich – 1641, kielich – br., kielich – br. z herbem, lichtarze – br. z herbem, lichtarze – 1636 z gmerkiem, krzyż ręczny – br., puszka na olej – 1760), Maluszynie (kościół pw. św. Mikołaja: monstrancja – 1756, puszka – 1774, kielich – 1632, krzyż – 1758, relikwiarzyk – 1763; kościół św. Barbary: monstrancja – 1756, kielich – 1756, kielich – 1756, pacyfikał – 1763) i Żytynie (monstrancja – 1736).

Pojawiały się także uzupełnienia, które informowały, czy opisywana tablica przytwierdzona była do ściany lub, czy była ona częścią posadzki.

Tablice fundacyjne umieszczane były zazwyczaj nad drzwiami prowadzącymi do kościoła. Wizytator kościoła w Kodrąbnie zanotował, iż kamienny portal znajdował się *...nad pobocznymi drzwiami...* prowadzącymi z kruchty do kościoła¹⁴. Fundację kaplicy w Chełmie poświadczał napis¹⁵, który w styczniu 1825 r. widziano na ścianie nad *...drzwiami idąc do zakrystii...* Przebudowę kościoła parafialnego w Dmeninie dokumentował napis¹⁶ wmurowany nad *...bocznymi drzwiami nad kruchtą...* *...Nad drzwiami wchodząc z kościoła do zakrystii...* umieszczona była tablica związana z konsekracją kościoła w Kobieliach Wielkich w 1786 r.¹⁷

W szczególny sposób dzieje parafii utrwalił w XVI w. budowniczy kościoła w Dąbrowie Zielonej. Połączyli oni wiedzę z zakresu dyplomatyki, epigrafiki oraz architektury sakralnej i *...nad drzwiami wchodząc z kościoła do zakrystii...* wmurowali kamienną kopię dokumentu Kazimierza, księcia kujawskiego, łęczyckiego i dobrzyńskiego z 1248 r., jak odnotowano to w kamiennym „dokumencie” i jego wizytacyjnym odczycie. Według historyków sztuki kamienny „dokument” wykuty został w 1554 r.¹⁸ Wizytator kościoła dąbrowskiego w styczniu 1825 r. skopiował „dokument” Kazimierza do protokołu wizytacji, a także przepisał legendę¹⁹ pieczęci, która była *...wyrobiona...* pod kamiennym przywilejem książęcym (il. 3).

Nagrobki i inne tablice poświadczające śmierć i pogrzeb umieszczane były w różnych miejscach kościoła. Z tego też powodu terminologia użyta do ich lokalizacji była bogatsza niż w przypadku informacji na temat położenia napisów fundacyjnych.



Il. 3. Kamienna „pieczęć” Kazimierza Konradowicza z kościoła w Dąbrowie Zielonej. (Pieczęcie ze sceną walki księcia z lwem pojawiły się na dokumentach Kazimierza Konradowicza dopiero w 1250 r. Do 1250 r. książę Kazimierz pieczętował dokumenty stemplami z wyobrażeniem jeźdźca).

¹⁴ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 251.

¹⁵ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 232.

¹⁶ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 268v.

¹⁷ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 168.

¹⁸ *Katalog zabytków sztuki w Polsce* (dalej: KZSzt.), t. II (*Województwo łódzkie*). Tekst, pod red. J. Z. Łozińskiego, Warszawa 1954, t. 2, s. 235.

¹⁹ *Casimirus Di Gi Dux Cuiaviensis Lenciensis Dobroiensis Provinciae.*

Wizytator kościoła w Dąbrowie Zielonej precyzyjnie określił położenie nagrobka Katarzyny Koniecpolskiej²⁰. Niczym przewodnik po kościele instruiował czytelnika protokołu, że znajduje się on *...wszedłszy do kościoła wielkimi drzwiami pod chórem po lewej stronie na ścianie...* Nagrobek Barbary Brzeskiej w kościele w Chełmie znajdował się *...wchodząc do prezbiterium po lewej ręce...*²¹. Nagrobek Franciszka Kowalskiego w Wielgomłynach zobaczyć można było *...wchodząc do kościoła z boku przez kruchnę obok drzwi w kącie prawym...*²².

Położenia nagrobka Jana Leżyńskiego w kościele w Chełmie wizytator powiązał z ołtarzem²³. W protokole wizytacji czytamy, że nagrobek Jana znajdował się w prezbiterium *...ad cornu Evangelij wielkiego ołtarza...* Ten sposób wskazywania miejsca nagrobków znajdujemy także w innych protokołach. W Kobieliach Wielkich nagrobek Jana Kobielskiego położony był *...przed wielkim ołtarzem...*²⁴. Płyta spiszowa Koniecpolskich z ok. 1475 r. w Wielgomłynach (nazwana „drzwiami grobowymi”) umieszczona była *...przed wielkim ołtarzem...*²⁵. W kościele w Radomsku tablica dedykowana Aleksandrze z Grodzickich znajdował się *...w rogu ołtarza Pana Jezusa w ścianie...*²⁶. Powiązanie w opisach wizytacyjnych nagrobków z ołtarzami było pochodną ich lokalizacji w kościołach, w pobliżu miejsca celebrowania mszy, czyli w przestrzeniach szczególnie prestiżowych.

W świątyniach powiększonych o wydzielone kaplice nagrobki lokalizowane były poprzez podanie nazwy kaplicy. Nagrobek z Radomska o całkowicie zatartym napisie umieszczono *...w kaplicy SS Aniołów Stróżów fundacyi Gumolińskich w ścianie...*²⁷. Tablica Marcina Kłobukowskiego z kościoła wielgomłyńskiego znajdowała się w *...kaplicy Pana Jezusa Ukrzyżowanego...*²⁸.

Precyzyjnie określone zostało położenie 3 tabliczek z napisami wotywnymi zachęcającymi do modlitwy za kilkoro zmarłych z parafii w Dąbrowie Zielonej²⁹. Dwie tabliczki umieszczone były *...w kruchcie przy bocznym wchodzie do kościoła w ścianie...*, a trzecia zamocowana była *...po za drzwiami kruchty...*

Zazwyczaj tablice z inskrypcjami mocowano do ścian kościołów. Jedna płyta (spośród wielu odnotowanych w protokołach wizytacji z lat 1824–1825) położona była poziomo. Tablica z 1635 r. leżała w prezbiterium kościoła w Kobieliach Wielkich *...w pawimencie...*³⁰.

²⁰ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 62v.

²¹ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 232.

²² ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 183v.

²³ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 232.

²⁴ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 167v.

²⁵ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 183v.

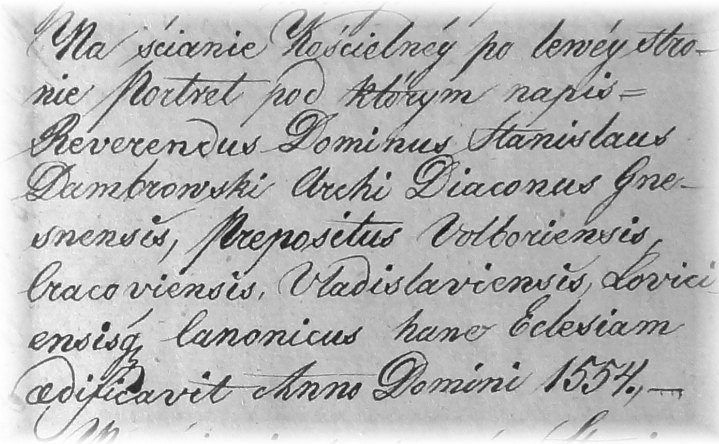
²⁶ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 199v.

²⁷ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 199v.

²⁸ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 184.

²⁹ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 61v.

³⁰ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 168.



II. 4. Opis tablicy upamiętniającej fundację kościoła w Dąbrowie Zielonej w 1554 r.

Wizytatorzy określali położenie napisów powiązanych z portretami trumiennymi. Ich lokalizacja niekiedy miała postać dwustopniową. Ośmioboczne portrety trumiennie Kobielskich z napisami identyfikującymi zmarłych i z ośmiobocznymi płytami herbowymi z syglami znajdowały się ...w kościele... w Dmieninie. Podobizny Kobielskich, ich herby i napisy identyfikujące postacie podzielone były na grupy znaków powiązanych z konkretną osobą. Inskrypcja identyfikująca zmarłego w ramach grupy znaków była ...przy portrecie...³¹.

Napisy na „srebrach” znajdowały się – według inwentarza sprzętów – ...pod postumentem...³² lub ...na postumencie...³³ monstrancji, relikwiarza lub kielicha.

Opis pierwotnego układu inskrypcji pozwala zrozumieć relacje, które łączyły poszczególne tablice i ich teksty oraz uświadamia intencję twórców wystroju wnętrza przedrozbiorowego kościoła. W kościele w Dąbrowie Zielonej znajdowały się dwie tablice poświadczające zdarzenia z dziejów świątyni. Pierwsza tablica informowała o wniesieniu kościoła przez Stanisława Dąbrowskiego w 1554 r. (il. 4), a druga wykonana została w 1787 r. w celu upamiętnienia Stanisława Oszczewskiego i przypomnienia jego zaangażowania w dzieło renowacji kościoła dąbrowskiego³⁴. Z opisu obu tablic, zamieszczonego w protokole wizytacji, dowiadujemy się, że w listopadzie 1824 r. obie tablice związane były z portretami odpowiednio Stanisława Dąbrowskiego i Stanisława Oszczewskiego. Obie tablice wisały tak,

³¹ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 268v.

³² ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 93 (napis na kielichu z 1615 r. z Koniecpola).

³³ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 95 (napis na kielichu z 1616 r. z Koniecpola).

³⁴ KZSzt., t. 2, nr 234 – wskazuje na rok 1787 jako na czas odnowienia kościoła.

aby informacje w nich zawarte „spinały” historię kościoła dąbrowskiego. Tablicę poświęconą Stanisławowi Dąbrowskiemu z portretem duchownego umieszczono po prawej stronie kościoła, a tablicę upamiętniającą Stanisława Oszczewskiego z portretem duchownego – po lewej stronie. Wizytator odnotował, że dwa portrety i dwie tablice z napisami zawieszono ...*naprzeciw*... Współczesne inwentaryzacje potwierdziły istnienie obu tablic, ale w ich trakcie nie odnaleziono portretów duchownych.

W opisach zabytków epigraficznych z protokołów wizytacji z lat 1824–1825 odnajdujemy informacje na temat wyglądu nagrobków, tablic i „sreber”. Opis zabytku składa się zazwyczaj z uwag wizytatora na temat materiału, sposobu wykonania i różnych przedstawień tworzących komunikat ikonograficzny.

Nagrobek Katarzyny Koniecpolskiej³⁵, żony Stanisława Dąbrowskiego w kościele w Dąbrowie Zielonej był wykonany z ...*kamienia ciosowego*..., a jego najistotniejszą częścią była ...*wykuta osoba płci żeńskiej*... W podobny sposób opisany został nagrobek Dąbrowskich³⁶ również z kościoła w Dąbrowie Zielonej. Był on ...*z kamienia ciosowego*..., a jego przekaz ikonograficzny tworzyły ...*dwie osoby wykute*... a na dole *znaki rycerskie*... Znakami rycerskimi były hełm, rękawice, szabla z buławą, napierśnik i tarcza.

W protokole wizytacyjnym z Chełma znajdujemy kilka uwag na temat nagrobka Jana Leżyńskiego z 1573 r. Był on wielki, ...*wykuty z kamienia ciosowego*..., a ...*między znakami rycerskimi*... leżała ...*osoba w zbroi*...

...*Nadgrobek*... Marcina Kłobukowskiego z ok. 1650 r. w kościele w Wielgomłynach³⁷ był wykuty w marmurze. Górował nad nim herb szlachecki Topór, a niżej znajdowała się ...*klęcząca w zbroi osoba przed krzyżem*... Uzupełnieniem opisu rycerza była informacja o ...*chelmie* (tak Or.) *przy klęczącej osobie*...

W protokole z wizytacji w Koniecpolu zawarta jest informacja o rzekomym nagrobku hetmana Koniecpolskiego³⁸. Taką identyfikację zabytku, przedstawiającego ...*osobę wykutą z marmuru w zbroi*..., zaproponował Szymon Kozielski, proboszcz w Koniecpolu. Figura rycerza została znaleziona na cmentarzu w Koniecpolu. Niestety, rzeźba była ...*cokolwiek uszkodzona*... i nie towarzyszył jej żaden napis objaśniający.

Protokoły z wizytacji zawierają informacje na temat wyglądu i materiału, z którego wykonane były zabytki inne niż tablice fundacyjne i nagrobki. Napisy pod ośmiokątnymi portretami trumiennymi Kobielskich z Dmenna wykonane zostały na ...*ołowianych tablicach*...³⁹. Tablica z 1777 r., na

³⁵ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 62v.

³⁶ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 63.

³⁷ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 184.

³⁸ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 84v.

³⁹ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 268v.

której zestawiono fakty z dziejów parafii w Soborzycach, była pomalowana na czarno, a na czarnym tle ułożono napis ze złotych liter⁴⁰.

Dużo szczegółowych informacji znajdujemy w opisach „sreber” kościelnych. Kościół w Maluszynie⁴¹ miał kielich ...*wewnątrz wyzłacany z koronką...* i pozłacaną monstrancję ...*w promienie...* Wiemy też, że monstrancja ta miała ...*krzyżyk... nadwyrężony...*, i że z krzyża wypadł kamień. Wizytatorzy kościoła w Koniecpolu odnotowali, że monstrancja z 1728 r. była ...*wyzłacana z prętem żelaznym i muterką...*⁴², a monstrancja z Dmenina była ...*w promienie wyzłacane z koroną, postument zaś bez pozłoty...*⁴³.

Wizytatorzy niejednokrotnie usiłowali opisać „srebra” poprzez scharakteryzowanie ich dominujących motywów obrazowych. Jeden z kielichów z Koniecpola miał na postumencie obraz Jezusa oraz herb, którego godło tworzył ...*na szachownicy lew...*⁴⁴. Nie zawsze identyfikacja treści obrazów umieszczonych na „srebrze” satysfakcjonuje współczesnego czytelnika protokołów. Kielich, ufundowany przez Krystynę Bajerową w 1615 r. dla kościoła w Koniecpolu, według opisu wizytacyjnego był ...*srebrny wyzłacany z różnymi osobami na postumencie...*⁴⁵. Inny koniecpolski kielich miał ...*dwie srebrne osoby i imię Jezusa...*⁴⁶. Anna, organiścina z Koniecpola, ufundowała w 1641 r. srebrny kielich ...*z różnymi figurami na postumencie...*, a dopełnieniem obrazów były imiona Jezusa i NMP⁴⁷.

W wykazach sreber odnotowywane były lichtarze. Lichtarze ufundowane przez Koniecpolskich dla kościoła w Koniecpolu miały zdobienie z jednej strony w formie Trójcy Świętej. Z drugiej strony zaś umieszczony był herb ...*podkowa na dół z krzyżem...*⁴⁸. Dopełnieniem przekazu ikonograficznego lichtarzy był długi ciąg liter, układający się na pełną identyfikację fundatora. Wyobrażenie Trójcy Świętej znajduje się także na lichtarzach wykonanych dla kościoła w Koniecpolu w 1636 r. na zamówienie Frydrychów (Fridrich), mieszczan koniecpolskich. Oprócz symbolu religijnego i napisu na lichtarzu umieszczony był gmerk mieszczański – ...*miesiąc z dwiema gwiazdami...*⁴⁹. Na marginesie rozważań o przywołanych lichtarzach, warto wspomnieć, że kościół w Koniecpolu konsekrowany został pod wezwaniem Trójcy Świętej.

Ważnym składnikiem informacji o naczyniach liturgicznych były dane na temat ich wagi. Ta informacja, jeśli tylko znajdowała się w napisie epigraficznym, była przepisywana do protokołu, przygotowywanego dla

⁴⁰ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 42 v.

⁴¹ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 141 v.

⁴² ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 95 v.

⁴³ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 276.

⁴⁴ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 93 v.

⁴⁵ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 95.

⁴⁶ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 95.

⁴⁷ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 95.

⁴⁸ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 93 v.

⁴⁹ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 93 v.

Komisarza Obwodu Piotrkowskiego. W opisie monstrancji, wykonanej w 1728 r. dla kościoła w Koniecpolu, znajdujemy wartości właściwe dla okresu staropolskiego (marki, łuty), przepisane z inskrypcji oraz wagę, wyrażoną według jednostek pomiarowych właściwych dla 1. połowy XIX w. (funty, łuty) i dla Królestwa Polskiego⁵⁰.

Staropolskie teksty epigraficzne w protokołach z wizytacji należy uznać za rodzaj kopii sporządzonej z oryginału, czyli w tym przypadku z napisu utrwalonego pierwotnie w kamieniu lub w metalu. Treść każdej kopii może wiernie powtarzać zapisy z oryginału, ale także w kopiowanym materiale mogą wystąpić przekłamania. Dokładność kopii (niezależnie od epoki) zawsze zależała od charakteru zadania, jakie wypełniał kopista. Administratorzy kościołów w latach 1824–1825 byli przekonani, iż w pytaniu wizytacyjnym, dotyczącym napisów, znajdowała się sugestia, aby w odpowiedziach zawarte zostały treści napisów, a pominięte uwagi na temat ich formy. Z tego też powodu osoba odczytująca inskrypcję staropolską mechanicznie rozwiązywała skrócenia (jeśli były integralną częścią słowa), dyktowała pisarzowi wyrazy w pełnym brzmieniu i tym samym pozbawiła współczesnych epigrafików materiału do wnioskowania na temat zastosowanych skrótów. Na przykład na tablicy fundacyjnej z Dmenina⁵¹, wykonanej w 1746 r., imię Franciszka Kobielskiego zapisane zostało w formie *FRANCISC9*. W protokole wizytacji symbol skrótu *–9* został rozwiązany, a imię otrzymało końcówkę *–us*, (w pełnym brzmieniu – *Franciscus*). Na tablicy Mikołaja Kobielskiego z Dmienina znajdowała się łacińska nazwa grudnia w formie *X-bris*. W dziewiętnastowiecznym odczycie odnajdujemy rozwiązanie skrócenia *–decembris*⁵².

W niektórych odczytach dostrzec można świadomą zamianę liter, tak aby odczyt upodobnić do „podręcznikowej” łaciny. Na tablicy z 1554 r., poświęconej Stanisławowi Dąbrowskiemu, fundatorowi kościoła w Dąbrowie Zielonej, w łacińskich formach przymiotnikowych, utworzonych od nazw miejscowości Włocławek i Wolbórz, występowała litera *W*, która konsekwentnie zastępowana była w odczytach literą *V*⁵³. Na spizowej tablicy Koniecpolskich z Wielgomłynów, wykonanej ok. 1475 r., imię Jana Koniecpolskiego oddane zostało w formie *Johannes*, a w odczycie znajdujemy *Joannes*⁵⁴.

Wysoką notę wystawić należy stronie językowej dziewiętnastowiecznych odczytów. Księża, czytający napisy epigraficzne, choć ta uwaga jest konkluzją wstępną, w zasadzie nie popełniali błędów gramatycznych. Język łaciński w 1. połowie XIX w. w dalszym ciągu był ważnym składnikiem edukacji

⁵⁰ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 93v.

⁵¹ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 268v.

⁵² ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 270.

⁵³ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 63.

⁵⁴ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 184.

księży Kościoła rzymskiego i dla tak wykształconych duchownych staropolski tekst epigraficzny, często odwołujący się do religijnej sfery życia, był w pełni komunikatywny.

Błędy, które możemy wytropić w dziewiętnastowiecznych kopiach, są pochodną stanu zachowania zabytków lub występowania pisma o kanonie obcym dla czytającego (minuskuła gotycka). Na przykład w dacie śmierci Jana Koniecpolskiego, zapisanej na spiżowej tablicy z ok. 1475 r., znajduje się informacja o zgonie tegoż w dniu 26 marca 1455 r.⁵⁵ W odczycie napisu gotyckiego w wizytacji z grudnia 1824 r. przeczytać możemy ...*Joannes de Koniecpolae... obyt Anno Domini 1455 die 26 maji...*⁵⁶.

Podczas lektury opisu kościoła w Kodrąbii i zawartych w nim informacji na temat tablicy fundacyjnej, zadać musimy pytanie o stopień precyzji odczytu, wymagany podczas wizytacji z lat 1824–1825. Osoba, która przeczytała napis fundacyjny, poleciła zanotować w protokole, że na tablicy znajdowały się dwa imiona – Jezus i Maria. Takie przedstawienie treści inskrypcji jest jednocześnie prawdziwe i fałszywe. Autor zapisu w protokole skrót *inri*, złożony z liter minuskuły gotyckiej, uprościł do imienia Jezusa i tym samym przekazał zwierzchnikom istotę komunikatu. Epigrafik natomiast będzie domagał się rozwiązania skrótu *inri* do postaci: *iesus nasareus rex iudenorum*⁵⁷.

Niezależnie od okoliczności obiektywnych (np. uszkodzenie napisu czy obcy kanon pisma) pomyłki kopisty mogły być efektem banalnego pomylenia liter lub cyfr. Tak zapewne zniekształcona została data wzniesienia kaplicy w Chełmie. W protokole wizytacji znajduje się zapis jakoby tablica fundacyjna, upamiętniająca wzniesienie kaplicy, wykuta została w 1570 r.⁵⁸ Na oryginalnej tablicy znajdowała się data 1573. Wydaje się, że podanie błędnej daty było – w tym przypadku – konsekwencją nieuwagi pisarza, a nie niestarannego przeczytania napisu. Na takie tłumaczenie okoliczności powstania błędu wskazuje informacja na temat ufundowania zakrystii i kaplicy w Chełmie, szczegółowo i poprawnie wyłożona w odpowiedziach na inne pytania wizytacji⁵⁹. Odpowiadając na nie pisarz zanotował, że fundatorem zakrystii i kaplicy w Chełmie był Jana Leżyńskiego oraz że prowadził on prace budowlane w 1573 r. Zespół wizytujący kościół w Chełmie 13 I 1825 r. popełnił jeszcze inny błąd w dacie rocznej. Na płycie nagrobnej Barbary Brzeskiej, ufundowanej przez jej męża Stanisława Brzeskiego, według wizytatorów znajdowała się data 1639⁶⁰, podczas gdy faktycznie płyta wykonana została w 1636 r.⁶¹

⁵⁵ CIP, t. 6, nr 429.

⁵⁶ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 184.

⁵⁷ CIP, t. 6, nr 107.

⁵⁸ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 232.

⁵⁹ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 231v.

⁶⁰ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 232.

⁶¹ CIP, t. 6, nr 63.

Protokoły wizytacji ze skopiowanymi napisami dawnych inskrypcji wykorzystać można do weryfikacji współczesnych odczytów. W Kobielach Wielkich odnaleziony został kielich z 1619 r. z herbem Jelita i literami – odczytanymi przez epigrafików łódzkich – jako *KK*⁶². Wizytatorzy kościoła kobielskiego w latach 1824–1825 uznali jednak, że napis złożony był z liter *RK* i tę wersję wzmocnili odczytem ...*Remian Kobielski*...⁶³. Odczyt *KK* – co wynika z ponownego zbadania oryginału – należy zastąpić literami *RK*. Otwarte pozostaje pytanie, czy zgodzimy się na brzmienie imienia – *Remian* – zaproponowane przez wizytatorów kościoła kobielskiego.

Odczyty napisów monumentalnych, wykonane w latach 1824–1825 pismem użytkowym z czasu sporządzenia protokołów, nie pozwalają na przeprowadzenie pogłębionych badań właściwych dla epigrafiki teoretycznej. Napisy epigraficzne oddawane były ręcznym pismem minuskułowym z częstym stosowaniem majuskuły na początku wyrazów. Na podstawie dziewiętnastowiecznej kopii napisu nie możemy zidentyfikować kanonu pisma z oryginalnej tablicy, nie zdobędziemy też informacji na temat wielkości (modułu) liter ani nie wyobrazimy sobie narzędzia zastosowanego do wyrycia tekstu (zakończenie dłuta). Na podstawie lakonicznych zazwyczaj opisów tablic i kopii napisów nie możemy zrekonstruować układu oryginalnego tekstu oraz nie możemy odtworzyć jego relacji z innymi niż tekst częściami tablicy.

Ważnym składnikiem komunikatu tablicy fundacyjnej lub płyty nagrobnej były herby. Autorzy protokołów wizytacyjnych dostrzegali herby i opisywali je, choć nie zawsze ich uwagi na temat znaków szlacheckich były poprawne. Konfrontacja opisów herbów z protokołów wizytacyjnych z oryginałami, zinwentaryzowanymi w trakcie badań terenowych w latach 1981–1983 lub w ramach późniejszych kwerend heraldycznych, prowadzi do sformułowania twierdzenia, iż na podstawie źródła z lat 1824–1825 otrzymujemy wiedzę niedokładną. Wizytatorzy niekiedy pomijali herby, uznając, iż nie są one „napi-sami”. W protokołach wizytacyjnych często brakuje sygli, umieszczanych bezpośrednio na kamiennych tarczach (lub obok tarcz), za pomocą których herb rodowy powiązany był z jego faktycznym użytkownikiem. Wizytatorzy nie zawsze potrafili podać właściwą nazwę herbu. W takich okolicznościach znaki szlacheckie opisywali językiem potocznym.

Badacz herbów i heraldyki szlacheckiej nie potrafi wybaczyć wizytatorom z lat 1824–1825, że ci nie wpisywali do protokołów wszystkich informacji o godłach. W protokole wizytacyjnym nie znajdujemy informacji o herbie Poraj, który wkomponowany był w portal poniżej napisu fundacyjnego w Kodrąbie. W protokołach wizytacyjnych z Dąbrowy Zielonej nie ma informacji o kilku herbach, umieszczonych w różnych miejscach kościoła. Zazwyczaj herby te były „podpisane” inicjałami ich użytkowników. Nie

⁶² CIP, t. 6, nr 101.

⁶³ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 173v.

znajdujemy też wzmianki o Pobogu Koniecpolskich, umieszczonym nad postacią Katarzyny Koniecpolskiej na jej nagrobku z Dąbrowy Zielonej.

Obowiązek uczciwego zrelacjonowania treści heraldycznych w protokołach wizytacyjnych zmusza do przedstawienia opisów, które mogą usatysfakcjonować heraldyka. Wizytator w opisie nagrobka Barbary Brzeskiej w kościele w Chełmie zwrócił uwagę na ...*herb Potok...*, który znajdował się na górze płyty w otoczeniu liter BBDP⁶⁴. Sygły i herb identyfikowały Barbarę Brzeską z Pukarzowa. W dalszym tekście wizytator opisał herb Jastrzębiec⁶⁵ z literami SB, umieszczony ...*u dołu...* tablicy. Herb i litery wskazywały na Stanisława Brzeskiego, syna Barbary.

W wizytacji kościoła w Dąbrowie Zielonej protokolant szczegółowo przedstawił wielopolowy herb wmurowany w ścianę nad ...*wielkimi drzwiami...*⁶⁶. Warto pamiętać, iż kościół w Dąbrowie Zielonej został gruntownie przebudowany⁶⁷ i obecnie herb wielopolowy (nie zmieniając swojej lokalizacji) znajduje się na bocznej ścianie świątyni. Blazonowanie herbu wielopolowego z Dąbrowy Zielonej nie jest doskonałe, ale można, czytając opis, wyobrazić sobie tarczę skwadrowaną oraz ...*dwie róże i dwie podkowy jedna odwrócona w górę i w tej krzyż, druga spuszczone na dół i nad nią krzyż...*⁶⁸. Prawdziwy układ godeł był inny, niż wynikałoby z dziewiętnastowiecznego opisu⁶⁹. Tablica z czteropolowym herbem z Dąbrowy Zielonej – a nie dostrzegł tego wizytator – ozdobiona została literami SD, wskazującymi na Stanisława Dąbrowskiego, fundatora kościoła. Litery umieszczone były powyżej róży Poraja na pierwszym polu. Pod płytą z herbem w ścianę kościoła wmurowana była druga z płyta z zapewne tekstem fundacyjnym, który dziś jest nieczytelny.

Ponieważ w opisie herbu wielopolowego z Dąbrowy Zielonej układ godeł nie odpowiadał ich heraldycznemu rozmieszczeniu, to nie możemy zaufać innym wizytacyjnym opisom herbów wielopolowych. Herb czteropolowy ... *Kozierogi, Kolumna, Wąż i Podkowa, w której krzyż...* umieszczony został poniżej leżącej osoby w zbroi na nagrobku z kaplicy świętych Aniołów Stróżów w kościele w Radomsku⁷⁰. Dziś nie możemy zweryfikować kolejności godeł, gdyż nagrobek nie został zinwentaryzowany podczas kwerend z 2. połowy XX w.

Nie do końca poprawnie opisane zostały herby na nagrobku małżonków Dąbrowskich z kościoła w Dąbrowie Zielonej⁷¹. Pisarz zanotował, że na szczycie nagrobka umieszczony był herb ...*Róża...*, ale nie dostrzegł liter

⁶⁴ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 232.

⁶⁵ „...*podkowa do góry w pośród której krzyż, nad krzyżem jastrzęb trzymający w szponie takąż podkową...*” – ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 232.

⁶⁶ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 62v.

⁶⁷ Rozbudowa kościoła miała miejsce w latach 1908–1911 – zob. KZSzt., t. 2, s. 234.

⁶⁸ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 62v.

⁶⁹ Na polu pierwszym Poraj, na polu drugim Pobóg, na polu trzecim Nowina, na polu czwartym Poraj.

⁷⁰ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 199v.

⁷¹ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 63.

ID, towarzyszących „Róży”. Ponadto pominął herby związane bezpośrednio z postaciami małżonków Dąbrowskich, odkutymi w kamieniu nagrobka. Nad mężczyzną umieszczony był Poraj z literami *ID*, a nad kobietą – Zadora z literami *AD ZB*.

Źle opisane zostały herby umieszczone na nagrobku Jana Leżyńskiego z 1573 r. z kościoła w Chełmie⁷². W protokole wizytacji odnajdujemy tylko informacje o Odrowążu i o Nałęczu. Te dwa herby położone zostały przy postaci leżącego rycerza. W protokole wizytacji nie znajdujemy natomiast adnotacji o czteropłowym herbie, umieszczonym w zwieńczeniu nagrobka (Nałęcz, Odrowąż, Łabędź, Ciołek) oraz o dwóch herbach, podtrzymywanych przez anioły-putta (Łabędź, Ciołek).

Niezależnie od uwag zgłoszonych wyżej epigraficzne akapity wizytacji dziekańskiej z lat 1824–1825 zawierają informacje istotne z punktu widzenia ogólnej refleksji nad dawnymi napisami monumentalnymi. Kopie inskrypcji (szczególnie tych zaginionych) pozwalają ułożyć wykazy zabytków epigraficznych w większym stopniu zbliżone do minionej rzeczywistości (inwentarz idealny), niż czynią to katalogi zestawione tylko na podstawie dwudziestowiecznych inwentaryzacji (inwentarz realny). Obiekty duże i trwale związane z bryłą świątyni ulegały zniszczeniu w trakcie klęsk elementarnych lub podczas przebudowy kościoła. Badanie protokołów wizytacyjnych, podobnie jak wydawnictw źródłowych z XVIII w., pozwalają określić skalę dewastacji. Częściej niż monumenty ginęły przedmioty „samoistne” – „srebra” lub blachy trumienne.

W 1909 r. w Kobielach Wielkich wzniesiony został nowy kościół. Zastąpił on świątynię z 2. połowy XVIII w. Zapewne w trakcie prac budowlanych w pierwszych latach XX w. zostały zniszczone zabytki epigraficzne, które odnotowano w protokole wizytacji dziekańskiej z lat 1824–1825. Wizytatorzy przepisali inskrypcje z płyty Jana Kobielskiego z 1625 r., napis poświęcający ufundowanie ołtarza w 1635 r. i tekst przypominający o konsekracji kościoła w 1786 r.

Badania z 2. połowy XX w. ujawniły ośmioboczny portret trumienney Mikołaja Kobielskiego z Dmienina i towarzyszące portretowi 4 ośmioboczne trumienne płyty z herbami Poraj, Nabram, Gryf i Odrowąż⁷³. Obecnie portret Mikołaja i cztery płyty herbowe tworzą zespół ujęty we wspólną ramę obrazową. Poniżej portretu Mikołaja, w przestrzeni ograniczonej ramami, umieszczona została kopia inskrypcji wykonana zapewne w XX w.⁷⁴

⁷² ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 232.

⁷³ CIP, t. 6, nr 74–75.

⁷⁴ Wg wydawcy CIP (za KZSzt., t. 2, s. 236) inskrypcja pochodziła z XVIII w. Najprawdopodobniej informacja (...*portret fundatora Kobielskiego w. XVIII...*) z KZSzt., która zdecydowała o komentarzu na temat chronologii zabytku opublikowanego w CIP, nie odnosiła się do tablicy związanej z Mikołajem Kobielskim, ale do portretu Franciszka Kobielskiego, biskupa łuckiego, który wg protokołu wizytacji z lat 1824–1825 r. zawieszony był ...*nad drzwiami do zakrystii...* – ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 270. Na uwagę zasługuje problem manifestowania w kościołach portretów fundatorów lub innych osób szczególnie zasłużonych dla parafii. Na przykład w kościele w Koniecpolu przechowywano portrety dwóch barci Koniecpolskich – ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 92.

Z protokołów wizytacji kanonicznej wynika, że w latach 1824–1825 w Dmeninie były 4 portrety trumienne z napisami. Wśród nich znajdował się portret Mikołaja Kobielskiego, wymieniony w wizytacji na czwartej pozycji, któremu towarzyszył napis⁷⁵ w brzmieniu znanym z kopii opublikowanej w CIP. Pozostałe trzy portrety trumienne i inskrypcje informowały o życiu, karierze urzędniczej, zasługach dla Rzeczypospolitej oraz śmierci Kobielskich i Anny z Jedlna Kobielskiej.

W kościele w Dąbrowie Zielonej zinwentaryzowane zostały dwie tablice dotyczące dziejów parafii, których podczas pobieżnego badania wyposażenia kościoła nie odnalazłem. Obie przechowywane były w zakrystii. Na jednej odnotowano dane o wezwaniu kościoła, a na drugiej – nazwiska kilku proboszczów dąbrowickich od ok. 1630 r. do 1750 r.⁷⁶ z adnotacjami o ich zasługach dla parafii oraz (w dwóch przypadkach) o miejscu pochówku. Wykaz otwierało nazwisko księdza Jana Wilkiewicza (zm. 1630 r.), a zamykało księdza Andrzeja Franciszka Strumiłło (zm. 1750 r.), który zarządzał parafią w Dąbrowie przez 35 lat.

Sporadycznie w źródle z XIX w. odnajdujemy informacje na temat dat odnoszących się do ważnych inwestycji w kościołach. Pisarz w protokole z Dąbrowy Zielonej odnotował, iż na wieży znajdował się *...rok literami złotemi 1764...*, a *...na dachu kościelnym nad prezbiterium rok ...literami złotemi A D 1776...*⁷⁷.

Wykazy „sreber”, przygotowane dla Komisarza Obwodu Piotrkowskiego, przynoszą wiedzę o naczyniach liturgicznych, które zaginęły między 1824–1825 a 1981–1983. Na przykład w wykazie sporządzonym w Kobielach Wielkich odnotowano 2 nieznane kielich z napisami i z herbami. Jeden ozdobiony był *...Kozirogami...* Kobielskich, a drugi *...półtora krzyża...*⁷⁸. Kilka innych sprzętów liturgicznych z kościoła w Kobielach Wielkich identyfikowano poprzez rok wykonania i przez wagę, co sugeruje, że na „postumentach” naczyń znajdowały się napisy.

Okazuje się, że podczas pracy z obiektami przechowywanym w kościołach nawet wielokrotne kwerendy nie muszą doprowadzić do zinwentaryzowania wszystkich zabytków epigrafiki, czy heraldyki staropolskiej. Za przykład może posłużyć chrzcielnica z Dmenina ozdobiona programem heraldycznym⁷⁹ i napisem sentencjonalno-poświadczeniowym⁸⁰. Nie odnotowali jej wizytatorzy

⁷⁵ ADW, ABKK, Wizytacja, sygn. 7, k. 270.

⁷⁶ *Series parochorum Ecclesiae hujus Dąbroviensis defunctorum ab anno 1630 ad annum 1750* – ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 64–64v.

⁷⁷ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 64v.

⁷⁸ ADW, ABKiK, Wizytacja, sygn. 7, k. 173v.

⁷⁹ Poniżej czaszy umieszczone zostały herby: Poraj, Jelita, Topór, Lis.

⁸⁰ Na bazie chrzcielniczy w dwóch wierszach umieszczony został napis: *ih(esu)s n(asarenu)s rex iud(enorum) [m cccc] l xxx v*. Data umieszczona na bazie chrzcielniczy dobrze wpisuje się w ogólne rozważania na temat chronologii powstania parafii w Dmeninie (1. połowa XV w.) i czasu wybudowania kościoła (2. połowa XV w.) – KZSzt., t. 2, s. 236.

w protokołach z 1824–1825, nie dostrzegli historycy sztuki w badaniach przeprowadzonych po zakończeniu II wojny światowej, nie zinwentaryzowali epigraficy łódzcy w latach 1981–1983, również pominęli ją badacze średniowiecznych herbów polskich. Podczas dotychczasowych inwentaryzacji nie dostrzeżono napisu na chrzcielnicy w Kobielach Wielkich. Jej nodus ozdobiony jest programem heraldycznym⁸¹ z m.in. herbem Jelita Kobielskich. Na tarczy herbowej z trzema kopiami dostrzec można litery *IK* wskazujące zapewne na Jana Kobielskiego.

Dla badań nad inskrypcjami staropolskimi i wystrojem heraldycznym kościołów przedrozbiorowych znaczenie ma zasięg terytorialny inwentaryzacji. Wizytacje kanoniczne, a dokładnie ich wewnętrzny układ mogą sprowokować badaczy epigrafiki do refleksji na temat geograficznego uporządkowania badanych napisów.

Zjawiska z okresu poprzedzającego upadek I Rzeczypospolitej analizowane powinny być w ramach jednostek administracyjnych państwowych lub kościelnych z okresu przedrozbiorowego. Względy praktyczne zadecydowały, że badania epigraficzne w 2. połowie XX w. prowadzone były według podziału administracyjnego Polski z 1975 r. W ostatnich latach XX w. podział administracyjny Rzeczypospolitej ponownie został zmieniony, co m.in. negatywnie wpłynęło na wydawnicze plany wobec niepublikowanych wyników badań terenowych epigrafików łódzkich. Przestały istnieć ośrodki decyzyjne niegdyś zainteresowane publikacją kolejnych korpusów.

Wizytacje kanoniczne z 1. połowy XIX w., spisane najczęściej według podziału diecezji na dekanaty, pozwalają na przeprowadzenie obserwacji wystroju epigraficznego i heraldycznego kościołów zakotwiczonych w strukturach administracyjnych trwałych i odpornych na oddziaływania czynników politycznych. Ta uwaga dotyczy niższych jednostek organizacyjnych Kościoła. Granice diecezji (w tym granice diecezji kujawsko-kaliskiej) były korygowane tak, aby odpowiadały zmieniającym się granicom państwowym. Za wykorzystaniem podziałów kościelnych do badań epigraficznych przemawiają też intencje, które decydowały o powiązaniu napisów i herbów z kościołami. Zazwyczaj zabytki epigraficzne i heraldyczne trafiały do parafii darczyńcy lub zmarłego.

Protokoły wizytacji kościołów parafialnych z 1. połowy XIX w. są źródłami wspierającymi współczesne badania epigraficzne. Nie zastąpią one przekazów oryginalnych podczas odczytywania napisów i analizowania liter, ale zawierają informacje o pierwotnym rozmieszczeniu badanych obiektów. Dziewiętnastowieczne opisy zabytków epigraficznych i odczyty dawnych tekstów mają szczególne znaczenie podczas odtwarzania źródeł zniszczonych. Ze szczególną uwagą należy badać dziewiętnastowieczne wykazy staropolskich „sreber” kościelnych.

⁸¹ Na nodusie umieszczono herby: Jelita (zapewne Jana Kobielskiego), Ostoja, Pobóg, Grzymała.

Marek Adamczewski

NINETEENTH-CENTURY DESCRIPTIONS OF THE CHURCHES AS A HISTORICAL SOURCE FOR THE STUDY OF MONUMENTAL INSCRIPTIONS FROM BEFORE 1800 YEARS. OBSERVATIONS BASED ON SOURCES FROM THE DEANERY OF RADOMSKO

The canonical visits sometimes contain information about the epigraphic texts from the period before 1800. The author of dissertation attempted to verify how the copies of inscriptions (made at the beginning of the nineteenth century) can be used in classic epigraphic studies. Comparison of copies of inscriptions with preserved original inscriptions shows that copyists usually correctly write down the content, however they, completely ignoring the form of inscriptions. The use of sources from the nineteenth century to the classic epigraphic studies has meaning especially in relation to the missing inscriptions or badly damaged inscriptions.

Wola Grzymalina

Kamieńsk

Dobryszyc

Krępa

Stobiecko

Młodzawy

RADOMSKO

Strzałków

Kobiele Wielkie

Kodrąb

Egiewniki

Dmenin

Dąbrowa Zielona

Stare Pławno

Pławno

Gidle

Kłomnice

Żytno

Cieletniki

Borzykowa

Soborzyce

Dąbrowa Zielona

Konieczpol

Dąbrowa Zielona

Dekanat radomszczański

Konieczpol

Konieczpol

II. 5. Dekanat radomszczański, oprac. M. Adamczewski.

Ilona Florczak*

JULIAN BARTOSZEWICZ JAKO
WSPÓŁPRACOWNIK „BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ”

Julian Bartoszewicz¹ (1821–1870), warszawski historyk, publicysta, pedagog i bibliotekarz przez wiele lat był czynnym współpracownikiem „Biblioteki Warszawskiej”, periodyku, który ukazywał się w Warszawie w latach 1841–1914. Ogłaszał na jego łamach, nieprzerwanie od roku 1850, nie tylko obszerne artykuły o tematyce historycznej, lecz także tłumaczenia dzieł literackich pisarzy francuskich, duńskich, czeskich, bardzo liczne recenzje dzieł o tematyce historycznej, publikował materiały źródłowe. Był również członkiem redakcji, wiceprezesem, a potem prezesem Wydziału Historycznego czasopisma. Jego aktywność na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, podobnie jak w przypadku innych periodyków, zmalała pod koniec lat 60. XIX w., co było spowodowane pogarszającym się stanem zdrowia i brakiem udziału w życiu naukowym Warszawy. Kontynuował jednak w tym czasie pracę naukową, gromadząc źródła historyczne i robiąc z nich niezliczone wypisy. Pozostałe po nim archiwum, odziedziczone przez syna Kazimierza zostało w 1928 r. zakupione przez Magistrat Miasta Łodzi i obecnie stanowi część zasobu Archiwum Państwowego w Łodzi.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii.

¹ O życiu i twórczości Juliana Bartoszewicza pisali m.in.: W. Szymanowski, *Julian Bartoszewicz*, „Tygodnik Ilustrowany” 1870, nr 150, s. 229–230, nr 151, s. 244–246, K. W. Wójcicki, *Julian Bartoszewicz*, „Biblioteka Warszawska” 1871, t. I, s. 77–89; A. Kraushar, *Pamięci Juliana Bartoszewicza. W trzydziestą rocznicę zgonu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1900, t. II, nr 44, s. 858–859; Z. Gloger, *Wspomnienia o Julianie Bartoszewiczu przez Zygmunta Glogera*, „Kronika Rodzinna” 1852, t. V, nr 24, s. 375–380; tenże, *Bartoszewicz Julian*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana*, 1892, t. VII, s. 199–201; A. Moraczewski, *Julian Bartoszewicz* (1821–1879), [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), Kraków 1935, t. I, s. 325–326; J. Jaworska, *Bartoszewicz Julian*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, zeszyt próbny, Łódź 1958, s. 15–17; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970, s. 69–88; tenże, *Julian Bartoszewicz* (1821–1870), [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. J. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 77–90.

Idea stworzenia pisma o charakterze naukowym zrodziła się w środowisku warszawskiej inteligencji. Według Aleksandra Tyszyńskiego pomysł wyszedł od Michała Balińskiego. Natomiast Hipolit Skirimbowicz wspominał, że idea stworzenia pisma narodziła się podczas spotkań w salonie Niny Łuszczewskiej². Wśród twórców czasopisma znaleźli się Antoni Józef Szabrański, Aleksander i Adolf Kurcowie, Wincenty Malinowski, Kazimierz Władysław Wójcicki i Feliks Zieliński. Wsparcie finansowe zapewnił Leon Łubieński. Decyzja o wydawaniu pisma zapadła 12 IX 1840 r. na zebraniu wyżej wymienionych w mieszkaniu A. Szabrańskiego. Miesiąc później podpisano umowę i ustalono zasady wydawnicze. Pierwszy zeszyt czasopisma ukazał się 1 I 1841 r. Podczas blisko półrocznych przygotowań do wydawania periodyku ustalono, że jego głównymi treściami będą kwestie naukowe. „Biblioteka” miała stać się forum, na którym ogłaszano najnowsze wyniki badań, areną polemik i dyskusji naukowych. Założenia programowe „Biblioteki Warszawskiej” zakładały umiarkowanie i unikanie zagadnień społeczno-politycznych, przez co, jak zarzucali jej współcześni, a także późniejsi badacze, stała się pismem pozbawionym charakteru³. Ten kierunek, według Stefana Mękarskiego, wiązał się nie tylko z sytuacją polityczną w Królestwie Polskim w początkach lat 40. XIX w., ale również ze specyfiką środowiska, które stworzyło pismo, które, stanowiąc ówczesną elitę intelektualną nie tylko kształtowało opinie i nastroje społeczne, ale też było ich odzwierciedleniem. Niemniej jednak ogłaszanie rozpraw na łamach periodyku było prestiżem i pozwalało na ugruntowanie pozycji autora tekstów w polskim kręgu naukowym.

Pierwsze kontakty J. Bartoszewicza ze środowiskiem związanym z „Biblioteką Warszawską” należy datować na rok 1842. Wówczas, po powrocie do Warszawy z Petersburga, gdzie jako stypendysta Królestwa Polskiego studiował na tamtejszym uniwersytecie, zaczął nawiązywać bliższe stosunki z tutejszą grupą intelektualistów. Próbował też sił jako pisarz, poeta i tłumacz. Jego prace ukazywały się m.in. w „Kurierze Warszawskim”⁴. Tematyka owych artykułów oscylowała wokół zagadnień historycznych. Przetłumaczył również, jeszcze podczas pobytu w Petersburgu (z wyjątkiem aktu piątego opracowanego już w Warszawie), dramat włoskiego pisarza Sylvio Pellico pt. *Franczeska z Rimini*. Przekład ów został zamieszczony w „Przeglądzie Naukowym” na wyraźne życzenie ówczesnego redaktora głównego Edwarda Dembowskiego. Warto dodać, że dramat ten, w niedługim czasie po jego

² „Tu niemal zrodziła się najpierwsza myśl założenia «Biblioteki Warszawskiej» – wspominał H. Skirimbowicz – której ciągłym i jak najczynniejszym aż do samego zgonu współpracownikiem był Wacław Łuszczewski”. H. Skirimbowicz, *Magdalena Łuszczewska i jej salon*, [w:] *Deotyma. Jadwiga Łuszczewska i jej salon. Pamiętnik 1834–1897*, wstęp i przyp. J. W. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 177–187.

³ S. Mękarski, *O genezie „Biblioteki Warszawskiej” i jej charakterze w latach 1841–1863*, „Pamiętnik Literacki” t. 22/23, 1925/1926, s. 489–490.

⁴ Artykuł pióra J. Bartoszewicza o pomnikach Wężyków w Toporowie ukazał się w *Kurierze* 22 X 1842 r. (*Z notatnika pamiątkowego Juliana Bartoszewicza*, opr. K. Bartoszewicz, „Przegląd Historyczny” 1912, t. XIV, s. 136).

opublikowaniu był wystawiony na jednej ze scen warszawskich⁵. Próbował w tym czasie również swych sił jako literat. Wspominając ten okres swej twórczości, w 1850 r., J. Bartoszewicz pisał do Józefa Ignacego Kraszewskiego: *...Jam pisał dużo, jak pan i w tych materiałach jak pan. Poezja, dramat, powieść, historia... Próbowałem i próbuję wszystkiego*⁶. Jednakże w latach 40. XIX w. jego zainteresowania wyraźnie przesuwały się w stronę badania przeszłości, chociaż nie rezygnował także z innych form działalności, jakim były m.in. przekłady literatury pięknej.

Już w listopadzie 1843 r. J. Bartoszewicz brał udział w spotkaniu redakcji „Biblioteki Warszawskiej”. Wybrał się na nie z zamiarem zaprezentowania zebranym tłumaczenia kolejnego dzieła Silvio Pellico pt. *Eufemio Messyński*. Niestety przedłużające się dyskusje nad innymi tekstami sprawiły, że na wystąpienie J. Bartoszewicza zabrakło czasu. Udział w cyklicznych sesjach redakcji ułatwiły początkującemu literatowi nie tylko rozwój naukowy lecz także poznanie środowiska związanego z czasopiśmem. Na wielogodzinnych zebraniach bywali m.in. A. Szabrański, pierwszy redaktor pisma, K. W. Wójcicki, jego następca na tym stanowisku, A. Tyszyński, filozof, August Wilkoński, Tymoteusz Lipiński, Antoni Waga, późniejszy znany przyrodnik i zoolog, a także wielu innych, niekoniecznie dążących do opublikowania tekstów na łamach periodyku. Publiczność przybywała na spotkania redakcji „Biblioteki Warszawskiej” bardzo chętnie. Wynikało to przede wszystkim ze specyfiki owych posiedzeń, mających charakter narad naukowych i cieszących się dużą popularnością wśród intelektualistów warszawskich. W literaturze przedmiotu były one porównywane do dzisiejszych seminariów. W lokalu redakcji, w każdą środę, ze względu na brak innych tego rodzaju płaszczyzn w Królestwie Polskim, kwitło życie naukowe, ogłaszano wyniki prowadzonych badań, przekłady literatury zagranicznej, nowe teorie w zakresie nauki i sztuki. Dużo miejsca poświęcano również literaturze pięknej i badaniom nad przeszłością w różnych jej aspektach, od dziejów politycznych, poprzez rozwój języka czy badania etnograficzne. Według A. Kłoskowskiej ponad 30% zawartości poszczególnych zeszytów zajmowała literatura piękna i historiografia⁷. Podczas zebrań omawiano przedstawiane przez autorów teksty, a w głosowaniu decydowano ostatecznie, które z nich zostaną opublikowane w kolejnym zeszycie czasopisma. Redakcja czasopisma, zmieniała swą strukturę kilkakrotnie,

⁵ Tamże, s. 261, 264. Publikacja miał miejsce w lipcu 1843, a już w październiku została wystawiona na scenie. „Przegląd Naukowy” był wydawany w Warszawie w latach 1842–1848. Początkowo był redagowany przez Edwarda Dembowskiego i Hipolita Skirimbowicza. Pismo miało charakter postępowy i pretendowało do miana czasopisma naukowego. Było, też, w przekonaniu znawców przedmiotu, konkurencją dla konserwatywnej i ostrożnej w głoszeniu poglądów politycznych i społecznych „Biblioteki Warszawskiej”. Por.: A. Zajączkowski, „Przegląd Naukowy” (*Przyczynek do dziejów pisma*), „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”, t. VIII, 1956, Łódź 1958, s. 139 i nn.

⁶ Cyt. Za: M. Dubiecki, *Julian Bartoszewicz (w setną rocznicę urodzin)*, „Nowa Reforma” 1921, nr 15, s. 1.

⁷ A. Kłoskowska, *Socjologiczne i filozoficzne koncepcje „Biblioteki Warszawskiej” w pierwszym dziesięcioleciu pisma (1841–1850)*, [w:] *Z historii i socjologii kultury*, Warszawa 1969, s. 16.

ostatecznie jednak podjęto postanowienia o utworzeniu przy niej czterech wydziałów – historycznego, literacko-filozoficznego, nauk społecznych i nauk przyrodniczych. W skład każdego z nich miało wchodzić ośmiu członków spoza składu redakcji oraz jeden członek przez nią delegowany. Pięciu z nich miało pochodzić z wyboru członków redakcji, kolejnych trzech mieli wybrać już członkowie Wydziału. Wydział spośród swych członków wyłaniał przewodniczącego na okres jednego roku. Spotkania powinny odbywać się co najmniej dwa razy w miesiącu. Podczas nich oceniano pod względem wartości naukowej nadsyłane do redakcji teksty i decydowano również czy zostaną opublikowane na łamach periodyku. Zadaniem Wydziałów było również śledzenie rozwoju nauki i literatury przedmiotu, a także wskazywanie problemów i zagadnień, mających znaczenie dla rozwoju dziedziny⁸.

Zainteresowania historyczne J. Bartoszewicza oraz jego pogłębiająca się znajomość źródeł została dostrzeżona przez redaktora głównego „Biblioteki Warszawskiej” K. W. Wójcickiego – na jednym z zebrań redakcyjnych J. Bartoszewicz obiecał przekazać redaktorowi głównemu „Biblioteki” swe artykuły historyczne⁹. Jednakże, aż do 1847 r., żaden tekst jego autorstwa nie został opublikowany na jej łamach. Trudno określić powody, dla którego zwlekano z ogłoszeniem prac jego autorstwa. Wiadomym jest, że w końcu 1844 r. przestał uczestniczyć w spotkaniach „Biblioteki Warszawskiej”, z którą jak pisał „zerwał stosunki”¹⁰. Przyczyną tej niechęci wobec pisma, a zwłaszcza jej redaktorów było, jak można przypuszczać, niepowodzenie w kwestii umieszczenia tam jego tekstów i tłumaczeń, a także krytyka pracy J. Bartoszewicza dotyczącej Hozjuszów¹¹. Urażona duma młodego naukowca wpłynęła również na jego opinię o spotkaniach, w której nie szczędził ostrych słów dyskutantom i autorom tekstów¹². Prawdopodobnym jest jednak, iż jego teksty nie reprezentowały poziomu, którego oczekiwano w redakcji czasopisma, jak również fakt, iż był mało znany w tym czasie w środowisku warszawskiej inteligencji. Niemniej jednak jego wysiłki spotykały się z zainteresowaniem innych badaczy, z którymi wymieniał się materiałami źródłowymi i wiedzą historyczną. Okres, w którym nie publikował w „Bibliotece Warszawskiej”, był czasem, co należy

⁸ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ), Archiwum rodziny Bartoszewiczów (dalej Archiwum Bartoszewiczów), Kazimierz Bartoszewicz – artykuł o organizacji struktury „Biblioteki Warszawskiej” według postanowień podjętych w latach 1841–1842 i późniejszych, sygn. 1785, k. 1–4.

⁹ *Z notatnika pamiętniczego...*, s. 264.

¹⁰ Tamże, s. 270.

¹¹ Tamże, s. 268. Podczas jednego ze spotkań redakcji Bartoszewicz przedstawiał pierwszą część tekstu dotyczący Hozjuszów, spotkał się z krytyką ze strony Michała Balińskiego, z zniecierpliwieniem W. K. Wójcickiego i pytaniami A. Tyszyńskiego, który zapytał kim jest autor. Ta nieprzychylna opinia redakcji, w mniemaniu Bartoszewicza, o jego tekście, wpłynęła na fakt, iż nie przedstawił drugiej części pracy, spodziewając się odrzucenia tekstu.

¹² Pod datą 18 IV 1844 r. w swym pamiętniku: „Poszedłem na sesję Biblioteki Warsz.[awskiej] [...] Czytał naprzód Kucz I-szy akt dramatu [Aleksandra] Przeździeckiego «Jadwiga». Salonowość, ciągle tylko salonowość francuska, sentymenta czcze, zupełny brak znajomości tła dziejowego. Pan Przeździecki nic innego nie napisze” (*Z notatnika pamiętniczego...*, s. 265).

podkreślić, nawiązywania stosunków koleżeńskich i naukowych oraz zdobywania pozycji w środowisku naukowym Warszawy. Przez te lata zapracował J. Bartoszewicz na opinię pracowitego i zdolnego historyka. Z czasem jego talent pisarski został doceniony, a on sam dał się poznać jako wytrwały badacz, zbierający materiały źródłowe, czyniący z nich niezliczone odpisy, imponujący coraz szerszą znajomością przeszłości i całkowicie oddany pracy naukowej.

Debiut pisarski J. Bartoszewicza na łamach „Biblioteki Warszawskiej” miał miejsce, jak wspomniano wyżej, w 1847 r. i okazał się dla niego katastrofalny w skutkach. W jednym z numerów czasopisma ukazał się obszerny artykuł jego pióra pt. *Helena Iwanowna, żona Aleksandra Jagiellończyka*. Tekst był odpowiedzią na pracę N. Jełagina pt. *Helena Iwanowna*. Artykuł rosyjskiego historyka w tendencyjny sposób ukazywał życie księżniczki rosyjskiej, która po wyjściu za mąż za Aleksandra, stała się królową Polski i wielką księżną litewską. Pisany z punktu widzenia rosyjskiej racji stanu artykuł, opublikowany w 1846 r. w „Dzienniku Ministerstwa Oświecenia Narodowego” zainspirował J. Bartoszewicza do ogłoszenia własnej wizji dziejów córki wielkiego kniazia moskiewskiego Iwana III, opartej na bogatym materiale źródłowym. Oddany do druku tekst, po poprawkach wprowadzonych przez cenzurę został dopuszczony do druku w „Bibliotece Warszawskiej”. Niestety, zeszyt z artykułem J. Bartoszewicza, jeszcze przed rozpowszechnieniem czasopisma trafił w ręce Pawła Muchanowa, prezesa warszawskiego Komitetu Cenzury, wiceprezesa Rady Wychowania Publicznego i członka Rady Stanu Królestwa Polskiego. Uznał on artykuł młodego historyka za niezgodny z rosyjską racją stanu i nakazał zniszczyć cały nakład, a autor artykułu został pozbawiony funkcji nauczyciela gimnazjum Warszawie. Przez ponad dwa lata był nauczycielem w szkole powiatowej w Końskich, w guberni radomskiej¹³.

Paradoksalnie sprawa artykułu o Helenie Iwanownie i jej niemiłe konsekwencje sprawiły, iż J. Bartoszewicz, z powodu szykan ze strony władz rosyjskich, stał się człowiekiem bardziej znanym w inteligenckich kręgach warszawskich. „Zesłanie” do Końskich, gdzie był właściwie odcięty od możliwości prowadzenia życia naukowego, ale też towarzyskiego, pozwoliły mu na poświęcenie czasu na badania naukowe. Dwa lata tam spędzone nie zostały przez niego zmarnowane, wykorzystał je na poszukiwanie materiałów źródłowych, tłumaczenie dzieł literackich oraz pogłębione studia nad historią. Starał się też pisywać do różnych czasopism. Podejmował m.in. próby ogłoszenia ich drukiem w Warszawie, na co nie zezwalała jednak cenzura rosyjska. Jego teksty, choć przyjmowane przez redakcje, także „Bibliotekę Warszawską”, nie były w tym czasie ogłaszane w Królestwie Polskim¹⁴.

¹³ Z *notatnika pamiętniczego...*, s. 385–387. Początkowo władze carskie podjęły decyzję o usunięciu Bartoszewicza ze stanowiska nauczyciela, jednak, po usilnych staraniach jego ojca, Adama, inspektora szkolnego, karę zamieniono na zesłanie na prowincję.

¹⁴ Wyjątkiem był tekst opublikowany w „Kalendarzu Politycznym na rok 1848” dotyczący historii kościoła w Końskich.

Po powrocie do Warszawy, pod koniec 1849 r., rozpoczął J. Bartoszewicz nowy rozdział w swej działalności naukowej. Już w listopadzie tego roku został poproszony przez K. W. Wójcickiego o przygotowanie recenzji dwóch prac o tematyce historycznej¹⁵. Od następnego roku na stałe związał się z „Biblioteką Warszawską”. Od końca lat 40. gazeta przeżywała pewien zastój. Być może było to spowodowane wprowadzoną w połowie lat 40. zasadą, częstej rotacji w składzie redakcji – zdecydowano że co kwartał na stanowisku redaktora głównego i osoby odpowiedzialnej będzie następować zmiana¹⁶. Dopiero ponowne objęcie redakcji przez W. K. Wójcickiego, w 1850 r., miało przywrócić czasopiśmie nie tylko utraconą pozycję na rynku wydawniczym, ale przede wszystkim czytelników. Poszukiwano więc nowych, zdolnych współpracowników. Wśród nich znalazł się J. Bartoszewicz, który od tego czasu publikował niemalże w każdym zeszycie „Biblioteki Warszawskiej”. Przy kolejnej reorganizacji, na początku 1859 r. wszedł również w skład nowej redakcji czasopisma, został też członkiem Wydziału Historycznego, a w marcu 1862 r., po śmierci Aleksandra Przeszkodzińskiego został wybrany jego przewodniczącym, pełniąc tę funkcję przez kolejny rok aż do czasu rozwiązania wydziału¹⁷.

Jego artykuły cieszyły się popularnością wśród czytelników pisma, nie tylko ze względu na przystępny styl, ale też dzięki niesłychanej erudycji i licznym ciekawostkom historycznym oraz wyraźnemu uwielbieniu autora dla czasów, o których pisał w bardzo obrazowy sposób. Z pewnością nie można było odmówić mu umiejętności literackich, pozwalających w tak interesujący sposób przedstawiać drobne i mało istotne z punktu widzenia innych historyków fakty. Opisywane przez redaktora osoby lub wydarzenia, nie były przełomowe w historii ojczystej, często odtwarzał życie i działalność osób z drugiego, a nawet trzeciego planu, których wpływ na wydarzenia w Rzeczypospolitej był niewielki. Wynikało to przede wszystkim z przekonania, iż naród jak i jego dzieje tworzyli ludzie. Historia była więc dla niego zbiorem faktów z życia poszczególnych jednostek¹⁸. Rozumiejac przedmiot nauki historycznej w taki sposób nie stworzył żadnej pracy o charakterze syntetycznym, pozostawiając to pole innym żyjącym w tym czasie historykom. Widział jednak potrzebę tworzenia tego rodzaju prac. Jako znawca przedmiotu był jednak surowym i wymagającym krytykiem, bezkompromisowym i ostrym w sądach. Zarzucano mu niejednokrotnie zapalczywość i zbyt emocjonalny stosunek do recenzowanych tekstów.

¹⁵ Chodziło o *Dzieje panowania Michała Wiśniowieckiego* (Lwów 1849) i *Wiadomości o założeniu Uniwersytetu Krakowskiego J. Muczkowskiego* (APL, Archiwum Bartoszewiczów, Akta dotyczące współpracy Juliana Bartoszewicza z redakcją „Biblioteki Warszawskiej, sygn. 1155, k. 1). Ta ostatnia ukazała się w 2. tomie w 1850 r.

¹⁶ *Z notatnika pamiętniczego...*, s. 270.

¹⁷ O tym fakcie informował Bartoszewicza, członek Wydziału Aleksander Przeździecki, czołowy mediewista warszawski w okresie międzypowstaniowym. w liście z dnia 19 III 1862 r. (APL, Archiwum Bartoszewiczów, Akta dotyczące..., sygn. 1155, k. 80); K. W. Wójciki, *Julian Bartoszewicz...*, s. 81, 86.

¹⁸ Por.: J. Maternicki, *Julian Bartoszewicz*, [w:] *Historycy warszawscy...*, s. 80.

Recenzje stanowiły najliczniejszą grupę prac zamieszczanych na łamach „Biblioteki Warszawskiej”. Tu właśnie podjął J. Bartoszewicz próbę podsumowania dotychczasowego dorobku historyków polskich. Była to jedna z pierwszych, syntetycznych ocen dorobku polskiej historiografii I połowy XIX w.¹⁹ W latach 1850–1853 systematycznie ukazywały się artykuły jego autorstwa pod wspólną nazwą *Nowa epoka literatury historycznej polskiej*²⁰. W cyklu artykułów recenzyjnych krytyce zostały poddane prace ukazujące się na ziemiach polskich od początków lat 30. XIX w., gdyż od tego momentu, według J. Bartoszewicza, rozwijała się w pełni nauka historyczna. Potrzebę opracowania przeglądu literatury historycznej tłumaczył rosnącą popularnością tego typu dzieł wśród społeczeństwa, a tym samym coraz większą liczbą prac traktujących o przeszłości. Głównym celem jednak było udowodnienie tezy zawartej w tytule owego cyklu o nowej epoce w dziejach literatury historycznej. Wzrost zainteresowania dziejami Słowiańszczyzny, publikacja pamiątek przeszłości, badania prowadzone nad dziejami miast i obyczajami narodu były wynikiem ogólnoeuropejskich tendencji w nauce historycznej. J. Bartoszewicz, opisując osiągnięcia naukowe badaczy przeszłości, w różnej jej aspektach, próbował udowodnić, iż mimo wielu przeszkód o charakterze politycznym i finansowym, słabości instytucji naukowych na ziemiach polskich, nauka historyczna na ziemiach polskich rozwijała się i podążała za wzorami europejskimi. Opracowany przegląd obejmował różnorodne formy – od prac monograficznych poświęconych dziejom Słowiańszczyzny, poprzez prace poświęcone historii miast, syntetyczne omówienia dziejów narodu polskiego, wydawnictwa źródłowe jak również prace o charakterze popularnym. Szczególnie dokładnie omówił *Dyplomatariusz* Leona Rzyszczewskiego, ukazując przede wszystkim mocne strony wydawnictwa. Był przekonany o jego wartości dla dalszych badań historycznych, np. w zakresie usystematyzowania wiedzy o urzędnikach w dawnej Polsce, historii znakomitych rodów polskich, jak również dziejów poszczególnych regionów dawnej Rzeczypospolitej. Dzieło to oceniał znacznie wyżej od innych tego typu, opublikowanych na ziemiach polskich, uważając je za nowatorskie i „uderzające nowością” pod każdym względem²¹.

¹⁹ Por.: V. Julkowska, *Refleksje historyków lwowskich, krakowskich i warszawskich drugiej połowy XIX w. na temat dziejów i aktualnego stanu historiografii polskiej*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki i L. Zaskilniak, t. V, Rzeszów 2007, s. 177.

²⁰ J. Bartoszewicz, *Nowa epoka literatury historycznej polskiej. Przegląd*, BW, 1850, t. 2, s. 55–79.

²¹ Tamże, 1850, t. 3, s. 95–123. Warto dodać, że w 1858 r. J. Bartoszewicz był wydawcą III tomu *Dyplomatariusza* polskiego na prośbę L. Rzyszczewskiego. W pracy tej zostały opublikowane dokumenty będące w posiadaniu Leona Rzyszczewskiego, kilka dokumentów udostępnił również W. A. Maciejowski. Były to przede wszystkim kopie lub odpisy dotyczące Małopolski. Z tego powodu (braku dostępu do oryginałów) do publikacji wkradły się błędy, za które mocno skrytykowano dzieło i jego wydawcę (m.in. ostro skrytykował dzieło Bartoszewicza F. Piekosiński w przedmowie do tomu pierwszego kodeksu dyplomatycznego Małopolski – por. *Korespondencja Karola Szajnochy*, opr. H. Barycz, Wrocław 1959, s. 258).

W kolejnych numerach Biblioteki omówił J. Bartoszewicz materiały historyczne publikowane w Warszawie, a mianowicie: pozycje umieszczone w Bibliotece Starożytnych Pisarzy Polskich, wydawanej przez Samuela Orgelbranda w latach 1843–1844, a redagowanej przez W. K. Wójcickiego²², rękopisy ogłaszane przez tegoż, pamiątki historyczne wydawane przez J. I. Kraszewskiego, Macieja Strykowskiego czy pamiętniki do XVIII wieku publikowane przez Edwarda Raczyńskiego²³. Omówił prace dotyczące pradziejów Słowiańszczyzny, przedstawiając m.in. dokonania naukowe Wacława Aleksandra Maciejewskiego, Dominika Szulca, A. Tyszyńskiego oraz polemikę toczącą się w środowisku słowianofilów na temat pradziejów Słowian. Owe naukowe spory toczyły się przede wszystkim na kartach ówczesnych czasopism naukowych, a więc w „Bibliotece Warszawskiej” i istniejącym do 1848 r. „Przeglądzie Naukowym”. Dyskusja nie ograniczała się jedynie do trzech wymienionych wyżej badaczy, odbywała się w szerszym kręgu zainteresowanych dziejami Słowian, jednakże w swym przeglądzie zwrócił Bartoszewicz uwagę na wyżej wymienionych badaczy²⁴. Dokonania W. A. Maciejewskiego, autora *Historii prawodawstw słowiańskich* J. Bartoszewicz ocenił wysoko, podobnie jak ich autora, z którym wiązały go nie tylko zainteresowania badawcze, lecz także bliskie więzy towarzyskie²⁵. Bronił go przed zarzutami ze strony innych uczonych. Z kolei zupełnie nie zgadzał się z głoszonymi przez D. Szulca, warszawskiego historyka i nauczyciela, tezami, jakoby Słowianie zamieszkiwali północną Germanię. Przestrzegwał przed coraz bardziej powszechnymi tendencjami rozszerzania geograficznego Słowiańszczyzny, które pojawiały się w nauce europejskiej, a także wskazywał na zawodność wykorzystywania etymologii nazw geograficznych w analizie historycznej²⁶. Wysoko ocenił natomiast badania A. Tyszyńskiego, jednakże

²² J. Bartoszewicz, *Nowa epoka...*, BW, 1850, t. 4, s. 430–473; 1851, t. 1, s. 448–468.

²³ Tamże, 1851, t. 2, s. 259–284; 428–449.

²⁴ Tamże, 1851, t. 4, s. 271–298. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele warszawskiego środowiska naukowego m.in.: K. W. Wójcicki, Ignacy Loyola Rychter, Fryderyk Henryk Lewestam, Józef Hube, Ignacy Benedykt Rakowiecki, Andrzej Kucharski i Rosjanin Piotr Dubrowski. O środowisku słowianofilów w Warszawie, ich dokonaniach i polemikach pisała m.in. A. Kulecka – A. Kulecka, *Między słowianofilstwem a słowianoznawstwem. Idee słowiańskie w życiu intelektualnym Warszawy lat 1832–1856*, Warszawa 1997, s. 35 i nn.

²⁵ J. Bartoszewicz przyjaźnił się z W. A. Maciejewskim, nawiązał z nim stosunki już w początkach lat 40. XIX w. Bywał częstym gościem w domu Maciejewskich. Przypuszcza się również, iż dzięki staraniom Maciejewskiego, który był znajomym ówczesnego kuratora warszawskiego Pawła Muchanowa, Bartoszewicz mógł powrócić do Warszawy do pracy w szkole powiatowej na Lesznie (J. Maternicki, *Julian Bartoszewicz...*, s. 78). Był więc Bartoszewicz „dłużnikiem” Maciejewskiego, ale także jego bliskim znajomym, o czym świadczy fakt, iż był on ojcem chrzestnym syna Bartoszewicza, Kazimierza. Nie wydaje się jednak, aby te więzy wpływały na obiektywność w ocenach młodego historyka. W późniejszym czasie bowiem, nie był już tak przychylny działalności naukowej Maciejewskiego przy ocenie kolejnych trzech tomów *Piśmiennictwa polskiego* jego autorstwa (t. 1, BW, 1852, t. 1, s. 150; t. 2, BW, 1853, t. 1, s. 162; t. 3, 1854, t. 2, s. 345). Por.: A. Kulecka, *Między słowianofilstwem...*, s. 93).

²⁶ Tamże, s. 103; J. Bartoszewicz, *Nowa epoka...*, BW 1851, t. 4, s. 291. Podobną opinię o twórczości D. Szulca wyraził w recenzji jego pracy *O Pomorzu zaodrzańskim*, opublikowanej w „Bibliotece Warszawskiej” w 1850 r.

w sporze dotyczącym osiedlenia się Słowian nad Wisłą zdecydowanie poparł stanowisko W. A. Maciejowskiego²⁷.

Kolejna część rozprawy przybliżyła czytelnikom, dzieła syntetyczne, czyli monografie opisujące epoki historyczne²⁸, m.in. prace Łukasza Gołębiewskiego *Dzieje Polski za panowania Jagiellonów* i ks. Krajewskiego *Dzieje panowania króla Jana Kazimierza od r. 1656 do jego abdykacji w r. 1668* (Warszawa 1846). Krytykując tę ostatnią pracę, wytknął jej brak tła historycznego, nieścisłości i błędy oraz złą konstrukcję. Zarzucając autorowi braki warsztatowe oraz brak umiejętności krytycznego czytania źródeł, podsumował: ...*Zważywszy na to wszystko [...] przekonamy się, że ani Krajewski ani jemu podobni historycy z przypadku, nie mogli napisać dziejów R[eczy]p[ospo]litej. [...] Żeby takie dzieło, jak Krajewskiego napisać nie potrzeba było żadnych zdolności i żadnej nauki*²⁹. W podobnym tonie omówił dzieło Gołębiewskiego³⁰, zwracając jednak uwagę na wykorzystanie źródeł pochodzenia urzędowego oraz podkreślając podjętą w dziele próbę opisanie dawnych obyczajów. Jediną zaletą dzieła były umieszczone w nim materiały historyczne – i tylko w celu ich wykorzystania – według J. Bartoszewicza – należało po nie sięgać. Gołębiewskiemu brakowało nie tylko wiedzy historycznej, umiejętności systematyzowania faktów, ale, przede wszystkim, zdolności literackich, co, w mniemaniu krytyka, stawiało jego pracę jeszcze niżej od tekstu Krajewskiego³¹.

Odrębną część cyklu poświęcił J. Bartoszewicz dziełom dotyczącym historii Warszawy. Wśród autorów, których prace omówił znaleźli się ksiądz Franciszek Kurowski, Alexander Wejnert oraz Franciszek Maksymilian Sobieszczański, twórca *Rysu historyczno-statystycznego wzrostu i stanu miasta Warszawy* (1848). Najwyżej ocenił tę ostatnią pracę, podkreślając wykorzystanie w niej materiałów proveniencji urzędowej i archiwalnej. Natomiast opublikowane przez Alexandra Wejnerta dwa tomy *Starożytności Warszawy* (Warszawa 1848) spotkały się z krytyką J. Bartoszewicza. Tym razem zarzucał autorowi niewykorzystanie literatury przedmiotu. Za zaletę pracy uznał umieszczenie w niej źródeł pochodzących z akt miejskich Warszawy³². Z kolei

²⁷ Tamże, BW, 1851, t. 4, s. 297.

²⁸ Tamże, 1852, t. 1, s. 243–281.

²⁹ Tamże, s. 247–248, 254, 255.

³⁰ Łukasz Gołębiewski – historyk, bibliotekarz, jeden z pierwszych polskich etnografów, po rozbiorach pracował jako szef kancelarii i bibliotekarz Tadeusza Czackiego w Porycku na Wołyniu. Uporządkował wówczas zasoby tamtejszej Biblioteki. Po sprzedaży, po śmierci Czackiego, części księgozbioru księciu Adamowi Czartoryskiemu został bibliotekarzem w Puławach. Miał więc dostęp do materiałów historycznych, które trafiły do rąk Czackiego po 1795 r., pochodzących m.in. z kancelarii królewskiej.

³¹ J. Bartoszewicz, *Nowa epoka...*, BW, 1852, t. 1, s. 281. Ocenie zostały poddane wszystkie trzy tomy autorstwa Łukasza Gołębiewskiego wydane w Warszawie w latach 1846–1848 pt. *Dzieje Polski za Władysława Jagielly i Władysława III*, t. 1–2, oraz *Dzieje Polski za panowania Jagiellonów*).

³² Zanim ukazały się dwa tomy *Starożytności Warszawy*, zapowiadano, że podjęte przez Wejnerta dzieło będzie dużym, 10-tomowym wydawnictwem obejmującym także edycje źródeł do dziejów miasta, nowatorskim i opartym o źródła archiwalne. Niestety, nie udało się zrealizować tego przedsięwzięcia, co również skomentował krytyk. Sformułowane przez Bartoszewicza zarzuty spotkały się z odpowiedzią ze

Pamiętkom Warszawy księdza Franciszka Kurowskiego zarzucał kompilacyjność, powtarzanie starych błędów, autorowi zaś budowanie tez opartych na domysłach oraz brak krytycznej umiejętności czytania źródeł. Wyliczył także drobniejsze prace dotyczące przeszłości stolicy. W podsumowaniu owych rozważań stwierdził, że wszystkie wyżej wymienione dzieła ograniczają się do wąskiej problematyki pamiątek lub zabytków miejskich, dlatego, według niego istniała potrzeba stworzenia monografii dziejów politycznych Warszawy, podkreślającej istotną rolę miasta w dziejach całego państwa³³.

Równocześnie publikował J. Bartoszewicz recenzje dzieł treści historycznej w *Kronice Literackiej* „Biblioteki Warszawskiej”. Ich zakres chronologiczny był dość rozległy, zaczynając od dziejów Słowiańszczyzny aż do początków XVIII w. Poruszana problematyka również była bardzo szeroka, wychodziła poza granice nauki historycznej. Głoszone w recenzjach sądy niejednokrotnie budziły protesty ze strony autorów krytykowanych prac, jednakże recenzent nie zmieniał stanowiska nawet wobec uznanych autorytetów. Obok prac monograficznych prezentował również edycje źródeł historycznych, publikowane pamiętniki i listy, odnosząc się zarówno do ich treści jak i metod wydawniczych³⁴.

Stosunkowo niewielką liczbę, zważywszy na zainteresowanie J. Bartoszewicza biografistyką, stanowią teksty poświęcone postaciom historycznym, a także artykuły monograficzne. Tego rodzaju teksty zamieszczał w innych czasopismach „Gazecie Warszawskiej”, późniejszej „Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”, a począwszy do 1859 r. niemalże w każdym numerze „Tygodnika Ilustrowanego” i *Encyklopedyi Powszechnej* Samuela Orgelbranda. Być może z tego powodu nie ogłaszał rozpraw w „Bibliotece”. Wydaje się jednak, iż jego współpraca z tym czasopismem miała nieco inny charakter – jej celem był systematyczny przegląd i omówienie najnowszej literatury historycznej. Spośród esejów i biografii, umieszczonych w „Bibliotece” na uwagę zasługują *Kościół św. Andrzeja i Kanoniczki w Warszawie*³⁵, życiorysy Michała Jerzego Mniszcha³⁶, księdza Wojciecha z Konojada Demboleckiego³⁷, księdza Wincentego Santino, nuncjusza apostolskiego w Polsce³⁸, Ignacego Bohusza³⁹, a przede wszystkim życiorys Konstantego Świdzińskiego. Przy okazji tego ostatniego dzieła, opisywał J. Bartoszewicz również kwestie związane z pozostawionymi przez Świdzińskiego biblioteką

strony autora, który tłumaczył się brakiem funduszy na kolejne wydawnictwa – A. Wejnert, *Rozwiązanie wątpliwości o istnieniu w Warszawie kościoła N. P. Maryi Zwycięskiej i kępy na Wiśle przy Belku jako odpowiedź na ocenę prac moich przez p. Juliana Bartoszewicza w Bibliotece Warszawskiej za sierpień umieszczoną*, BW, 1854, t. 4, s. 533–548.

³³ Tamże, 1853, t. 3, s. 288–325.

³⁴ Trudno wymienić wszystkie recenzowane przez Bartoszewicza prace. Nie uwzględniając prac opisanych w *Nowej epoce literatury historycznej polskiej*, ich liczbę można szacować na ok. 50.

³⁵ Tamże, 1850, t. 1, s. 197–221, 477–528; t. 3, s. 1–40, 225–252.

³⁶ Tamże, 1852, t. 4, s. 478.

³⁷ Tamże, 1854, t. 1, s. 459–481.

³⁸ Tamże, 1855, t. 4., s. 389.

³⁹ Tamże, 1858, s. 121–166.

i zbiorami rękopisów. Opisał plany K. Świdzińskiego, wyrażone w jego ostatniej woli, zmierzające do utworzenia fundacji, której zadaniem byłoby utworzenie w Warszawie biblioteki na kształt zakładu Ossolińskich. Opiekunami naukowymi gromadzonych przez wiele lat zbiorów mieli zostać dwaj historycy warszawscy Aleksander Przeździecki i J. Bartoszewicz⁴⁰. Z powodu sprzeciwu spadkobierców, idea nie została zrealizowana, co wywołało rozgoryczenie J. Bartoszewicza, a także wywołało konflikt z Aleksandrem Wielopolskim, odpowiedzialnym za realizację testamentu⁴¹.

Osobnego omówienia wymagają opublikowane na łamach „Biblioteki Warszawskiej” w latach 1860–1865 *Tablice historyczne*⁴². W kolejnych częściach pracy szczegółowo przedstawił J. Bartoszewicz dzieje urzędów dygnitarskich oraz spisy chronologiczne dygnitarzy w dawnej Polsce. Teksty były dodatkowo wzbogacone informacją o źródłach, z których zostały zaczerpnięte informacje. Przy niektórych urzędnikach dołączone zostały również życiorysy. Stworzenie tego typu dzieła wymagało od historyka ogromnego nakładu pracy, co zostało docenione przez ówczesnych mu badaczy⁴³. Stworzenie spisu urzędników było możliwe dzięki niezliczonym kwerendum źródłowym, które J. Bartoszewicz nieustannie prowadził od wielu lat. Podstawą do stworzenia tej listy były źródła proveniencji urzędowej, jednakże, jak pisał autor, we wstępie do serii, *nieraz i prywatnymi posiłkować się przyszło*.

⁴⁰ Tamże, s. 1857, t. 2, s. 487–519, s. 719–747.

⁴¹ L. Grzegorzczak, *Konstanty ze szlacheckiego rodu Świdzińskich*, <http://www.klwow.pl/asp/pliki/aktualnosci/12.pdf>, dostęp 19 VI 2013. Sprawa testamentu Konstantego Świdzińskiego odbiła się szerokim echem w społeczeństwie polskim, a zniweczenie planów powstania Muzeum Świdzińskich było jednym z powodów niechęci społeczeństwa polskiego do Aleksandra Wielopolskiego. Zapoczątkowany na tym tle konflikt Juliana Bartoszewicza z A. Wielopolskim miał swe reperkusje w późniejszych latach, kiedy Bartoszewicz pełnił obowiązki kustosa warszawskiej Biblioteki Głównej (H. Kozerska, *Warszawska Biblioteka Uniwersytecka w latach 1832–1871. Biblioteka Rządowa – Okręgu Naukowego – Główna*, Warszawa 1967, s. 31).

⁴² *Tablice historyczne Juliana Bartoszewicza. Cześnicy koronni i cześnicy wielcy koronni*, BW 1860, t. 3, s. 153–164; *Podstolowie nadworni i koronni*, tamże, t. 3, s. 636–657; *Krajczowie koronni i litewscy*, tamże, 1861, t. 2, s. 116–136; *Podczaszowie koronni i litewscy*, tamże, 1863, t. 1, s. 524–541; *Stolnikowie koronni i litewscy*, tamże, t. 4, s. 94–113; *Koniuszowie koronni i litewscy*, tamże, 1865, t. 2, s. 124–150; *Kuchmistrzowie koronni i litewscy*, tamże, t. 2, s. 292–320; *Miecznikowie koronni i litewscy*, tamże, t. 2, s. 508–524; *Chorążowie koronni i litewscy*, tamże, t. 3, s. 105–123; *Pisarze wielcy*, tamże, t. 3, s. 489–504; *Pisarze wielcy*, tamże, t. 4, s. 175–194; *Pisarze wielcy świeccy*, tamże, t. 4, s. 367–380.

⁴³ M.in. przez Joachima Lelewela, który podkreślał wysiłek, jakiego podjął się Bartoszewicz, próbując dokonać pełnego spisu urzędników polskich. Historyk doskonale wiedział jak trudnym zadaniem był opis urzędów ziemskich i nadwornych. To właśnie Lelewel był autorem (anonimowo) rozprawy dołączonej do nowego wydania *Korony Polskiej* Kaspra Niesieckiego, które ukazało się w latach 1837–1846. Artykuł Lelewela pt. *Dostojnicy i urzędy ziemskie i nadworne, tudzież zaszczyty i tytuły traktowały o dziejach urzędów na ziemiach polskich*. (I. M. Dacka, „*Korona Polska*” Kaspra Niesieckiego. *Pomnik staropolskiego piśmiennictwa heraldycznego*, Warszawa 2004, s. 197). Również Zygmunt Gloger doceniał wartość opracowanych przez Juliana Bartoszewicza tablic (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, Warszawa 1903, s. 415). Obecnie historycy, mimo dezaktualizacji spisów i dzieł urzędów opracowanych przez Bartoszewicza doceniają ich znaczenie np. dla badań genealogicznych Dla przykładowo: J. Tazbir, *Polska tytułmania*, [w:] *Sztuka życia, zasady dobrego wychowania, etykieta. O znajomości obyczaju w kulturze*, red. K. Leńska-Bąk, M. Sztandara, Opole 2008, s. 124. Włodzimierz Dworzaczek w wydanym w 1959 podręczniku akademickim pt. *Genealogia*, polecał spisy opracowane przez Juliana Bartoszewicza jako oparte na źródłach, już niedostępnych, bo zniszczonych podczas II wojny światowej.

Sporządzenie spisów było spełnieniem zobowiązania jakie podjął J. Bartoszewicz już w 1850 r. przy okazji wspomnianej wyżej recenzji *Dyplomatariusza* Leona Rzyszczewskiego ogłoszonej w trzecim tomie „Biblioteki Warszawskiej”⁴⁴. Były też, w mniemaniu ich twórcy, odpowiedzią na potrzeby środowiska historycznego, żywo zainteresowanego tą problematyką. Miały stanowić poważne uzupełnienie *Korony Polskiej* Kaspra Niesieckiego, w których Bartoszewicz odnajdywał błędy i nieścisłości, i które, według niego, nie były udokumentowane źródłowo⁴⁵. Jednakże to dzieło, a właściwie jego wydanie z lat 1837–1846 pod tytułem *Herbarz Polski* w dużej mierze zostało wykorzystane przez historyka przy tworzeniu spisów. Ponadto historyk wykorzystał monumentalne dzieło z epoki przedrozbiorowej, m.in. *Monumenta Sarmatorum*, jak również *Volumina Legum* czy *Acta Tomiciana*. Podstawę źródłową stanowiły także ukazujące się w okresie międzypowstaniowym wydawnictwa źródłowe i wspomnienia dygnitarzy z okresu I Rzeczypospolitej, a także poszczególne księgi Metryki Koronnej⁴⁶. *Tablice historyczne*, których ostatnia część ukazała się w czwartym tomie w 1865 r. były ostatnimi pracami Bartoszewicza ogłoszonymi w „Bibliotece Warszawskiej”.

Okres najbardziej wzmożonej działalności publicystycznej, redakcyjnej i naukowej J. Bartoszewicza przypadł na lata 1851–1864. Przez cały ten czas był on związany „Biblioteką Warszawską”. Najbardziej znaczącą częścią zamieszczanych tam prac były recenzje dzieł głównie o tematyce historycznej. Tego rodzaju publikacje odpowiadały charakterowi pisma i były realizacją wytycznych przyjętych przez redakcję – były, w pewnym sensie, podsumowaniem osiągnięć ówczesnej nauki historycznej, wskazując w wielu przypadkach na jej błędy, braki i uchybienia. Obok dzieł polskich, wydawanych pod zaborami, prezentował również własne przekłady prac historyków zagranicznych, mających związek z dziejami narodu polskiego. Nie zawsze były kompletne, stanowiły czasem wyciąg najbardziej interesujących, z punktu widzenia badaczy polskich, fragmentów nie spotykanych dotąd w historiografii polskiej, opatrzonych dodatkowo komentarzem i spojrzeniem na wykorzystane źródła⁴⁷. W recenzjach, czy jak pisano w połowie XIX w. rozbiorach, rozważał J. Bartoszewicz także wiele kwestii metodycznych, związanych z konstrukcją prac, wykorzystywaniem źródeł archiwalnych i kronikarskich oraz umiejętnościami krytycznego ich odczytywania. Zastanawiał się nad nowymi obszarami badań historycznych czy wreszcie sposobem tworzenia narracji historycznej, której mistrzem był dla niego Karol Szajnocha⁴⁸, a także

⁴⁴ J. Bartoszewicz, *Nowa epoka* ..., BW, 1850, t. 3, s. 116.

⁴⁵ *Tablice historyczne Juliana Bartoszewicza*, BW, 1860, t. 3, s. 153.

⁴⁶ Metryka Koronna – księgi polskiej kancelarii Koronnej z okresu przedrozbiorowego.

⁴⁷ W podobny sposób zaprezentował dzieło profesora uniwersytetu w Pradze Wacława Władysława Tomka, którego uznał za jednego z najlepszych pisarzy czeskich (W. W. Tomek, *Starania domu rakuskiego w XVI wieku dla pozyskania korony polskiej z czeskiego tłum. J. Bartoszewicz*, BW, 1853, t. 1, s. 213–250.

⁴⁸ J. Bartoszewicz, [rec.:] *Szkice historyczne, skreślił Karol Szajnocha, Lwów 1853*, BW, 1854, t. 4, s. 578–580.

Józef Ignacy Kraszewski, twórca wielu powieści historycznych. Nie szczędził ostrych słów krytyki nawet uznanym w środowisku naukowym autorytetom, m.in. Augustowi Bielowskiemu za dzieło *Pierwotne dzieje Polski (1852)*, które w jego mniemaniu było *w szczegółach wyborne, jednakże w ogólnym na rzecz poglądzie grzeszące wszędzie*⁴⁹. Redakcja czasopisma, szanując niezależność sądów młodego historyka i doceniając ogrom wiedzy pozostawiała niejednokrotnie ostry, bezwzględny ton wypowiedzi i nie korygowała treści wychodzących spod jego pióra ocen, publikując jednocześnie podobnie złośliwe odpowiedzi i polemiki autorów recenzowanych dzieł⁵⁰. Zarzucano w nich J. Bartoszewiczowi nieprzejędanie w sądach i formułowanie tez w oparciu o domysły, mało krytyczną metodę badań, oraz że będąc *wielce pracowitym biografem, do rzutkich o ludziach i rzeczach sądów niekiedy [był] nieco pochopny*⁵¹. Częste dyskusje nie wpływały jednak na zmianę metod pracy historyka, który wieloletnią, żmudną pracą naukową budował swą pozycję w środowisku naukowym Królestwa Polskiego. Wieloletnia współpraca z „Biblioteką Warszawską” przyczyniła się do wzmocnienia autorytetu J. Bartoszewicza w dziedzinie nauki historycznej.

Iłona Florczak

JULIAN BARTOSZEWICZ AS A COLLABORATOR OF ‘BIBLIOTEKA WARSZAWSKA’

Julian Bartoszewicz (1821–1870), a historian and teacher for many years was one of the most important journalists ‘Biblioteka Warszawska’, which was the first scientific magazine in nineteenth century Poland. From 1850 to 1865 he published in almost every issue of the magazine. The most important part of his works was series of articles showing condition of Polish historiography since 1830. Bartoszewicz also published many reviews of historical literature, source materials such as memoirs, translation of foreign literature and his own historical articles. He was also a member of editorial office and its Faculty of History. His activity in the pages of ‘Biblioteka Warszawska’ made him one of the authorities in the historical field in the half of nineteenth century in participated Poland.

⁴⁹ Opinię Bartoszewicza o pracy Bielowskiego wykorzystał W. A. Maciejowski polemizując z dziełem Bielowskiego (W. A. Maciejowski, *Sweni, Słowianie, Niemcy*, BW, 1853, t. 2, s. 415.

⁵⁰ Dla przykładu: L. de Lavaux, *Kilka słów na zaczepkę*, BW 1854, t. 2, s. 581; K. W. Wójcicki, *Do redakcji Biblioteki Warszawskiej*, tamże, s. 588.

⁵¹ E. Rastawiecki, *Imionnik cudzoziemców Adama Kazanowskiego*, BW, 1853, t. 2, s. 455.

**BIBLIOTEKA
WARSZAWSKA.**

PISMO POŚWIĘCONE

NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI.

1865.

Tom pierwszy.

POCZET NOWY, TOM I.

WARSZAWA.

**W drukarni Gazety Polskiej,
przy ulicy Daniłowiczowskiej Nr. 619.**

1865.

Il. 1. Winieta tytułowa „Biblioteki Warszawskiej” z 1865 r.

Tomasz Pietras*

ORŁY NA SZTANDARACH W ZBIORACH
MUZEUM OŚWIATY ZIEMI ŁÓDZKIEJ**Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej**

Muzeum Oświaty Łódzkiej zostało powołane decyzją Kuratora Oświaty i Wychowania w Łodzi w 1983 r. (fot. 1). Powstało ono dzięki inicjatywie grupy emerytowanych nauczycieli, działaczy oświatowych zrzeszonych w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Do chwili obecnej nie uzyskało jednak statusu odrębnej instytucji muzealnej, przez lata funkcjonując jako Wydział Zbiorów Specjalnych Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Łodzi¹. Jednym z organizatorów tej placówki muzealnej był zasłużony archiwista łódzki oraz regionalista, członek honorowy Polskiego Towarzystwa Historycznego – doc. dr hab. Mieczysław Bandurka (1927–2003)². Pierwsze starania o utworzenie w Łodzi muzeum oświatowego podjęto już przed I wojną światową, w latach 1910–1914, nawiązując do podobnych instytucji działających na terenie Galicji (Polskie Muzeum Szkolne we Lwowie powołane w 1903 r.) oraz w Warszawie³. Łódzkie muzeum zostało pierwotnie zlokalizowane przy ulicy Wólczańskiej 23 (w gmachu dawnej szkoły żeńskiej Marii Hochsteinowej). W związku ze zmianami organiza-

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii.

¹ Przez 26 lat był to wydział „zewnętrzny” Biblioteki, w latach 1996–1999 stanowił jej filię. W związku ze zmianami organizacyjnymi i podporządkowaniem PBW Urzędowi Marszałkowskiemu w Łodzi w pierwotnej nazwie „Muzeum Oświaty Łódzkiej” pojawiło się słowo „Ziemi”. Od września 2013 r. Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej nie jest już odrębnym wydziałem, lecz działa w strukturach Wydziału Informacji i Wspierania Placówek Oświatowych Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi. Pracownikami Muzeum są obecnie dr Elżbieta Grzelakowska oraz mgr Monika Wachowicz. Zob. http://www.pbw.lodz.pl/muzeum_oswiaty.htm#historia.

² M. Nartonowicz-Kot, *Mieczysław Bandurka, [w:] W służbie historii i społeczeństwa. Dzieje Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego 1927–2007*, pod red. N. Nartonowicz-Kot i A. Szymczak, Łódź 2007, s. 131–132; <http://pthlodz.uni.lodz.pl/poziom2/mban.html>.

³ Muzea Oświaty w Polsce (bibliografia za lata 1903–2006) została opublikowana na stronie internetowej Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi: http://www.pbw.lodz.pl/zestawienia_07_03.htm.

cyjnymi placówką ta w latach 2002–2009 kilkakrotnie zmieniała swoją siedzibę⁴. Dopiero na początku 2009 r. Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej zostało przeniesione do gmachu zajmowanego przez macierzystą bibliotekę przy ulicy Wólczańskiej 202, gdzie znajduje się do dziś. Prowadzi ono bardzo ożywioną działalność edukacyjną i popularyzatorską, np. lekcje muzealne dla uczniów, wystawy stałe i czasowe o zróżnicowanej tematyce, udział w corocznej Nocy Muzeów⁵ oraz działalność typową dla placówek paramuzealnych (gromadzenie, udostępnianie i popularyzacja zbiorów), stanowiąc już od lat ważny element tożsamości kulturowej Łodzi⁶.

Łódzkie muzeum oświatowe nie jest jedyną tego typu placówką w kraju. W 1980 r., w ramach obchodów 800-lecia najstarszej szkoły średniej w Polsce (tzw. Małachowianki, czyli Liceum Ogólnokształcącego im. Marszałka Stanisława Małachowskiego) otwarto muzeum szkolne w Płocku⁷. Dwa lata po łódzkim powołano podobne Muzeum Oświaty w Bydgoszczy⁸, w 1987 r. – Muzeum Oświatowe w Puławach⁹. Od 1995 r. w murowanym dworku Marii Konopnickiej w Bronowie funkcjonuje Izba Zbiorów Oświatowych¹⁰.

Zbiory łódzkiego Muzeum Oświaty

W Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej zgromadzono od lat 80. ciekawą kolekcję materiałów źródłowych do dziejów szkolnictwa Łodzi i regionu

⁴ Kolejne siedziby Muzeum Oświaty to gmach Gimnazjum nr 25 w Łodzi przy ul. Żwirki 11/13 (początek 2000 – czerwiec 2002), budynek Klubu Nauczyciela przy ul. Piotrkowskiej 137 (czerwiec – sierpień 2002), gmach szkół medycznych przy ul. G. Narutowicza 122 (wrzesień 2002 – styczeń 2009) oraz budynek Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 202 (od września 2009).

⁵ Więcej o działalności edukacyjnej tej placówki zob. na stronach: http://www.pbw.lodz.pl/muzeum_lekcje_muzealne.htm; http://www.pbw.lodz.pl/muzeum_wystawy.htm; http://www.dzieciwlozdi.pl/editor/catalogue_sections/muzeum/catalogues/muzeum-oswiaty-ziemi-lodzkiej-23; <http://lodz.naszemiasto.pl/impreszy/noc-muzeow-2014-muzeum-oswiaty-ziemi-lodzkiej,1121874,tid.html>.

⁶ W. Kieruzel, *Ważny element tożsamości miasta, Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej*, „Kronika Miasta Łodzi” 2007, nr 2, s. 49–54.

⁷ Muzeum Małachowianki, otwarte 7 V 1980 r., zlokalizowano w romańsko-gotyckiej ponawowej części płockiej kolegiaty św. Michała, obok fundamentów XIII i XIV-wiecznych absyd i XV-wiecznej wieży. Ekspozyty związane z działalnością szkoły są tu więc prezentowane w ciekawej, archeologicznej scenarii. Zob. <http://malachowianka.plock.org.pl/strona,37/>.

⁸ Muzeum Oświaty powstało w Bydgoszczy 14 X 1985 r. Przejęło ono początkowo około 1000 jednostek inwentarzowych, zgromadzonych przez grupę emerytowanych nauczycieli i kolekcjonerów, którzy 7 lat wcześniej zorganizowali tzw. Muzeum Pamiątek Nauczycielskich. Funkcjonowało ono początkowo w budynku szkoły podstawowej. Od 1992 r. jest wydziałem Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Bydgoszczy, mieszczącej się przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 4, gdzie zostało przeniesione. Zob. http://www.muzeumoswiaty_bydgoszcz.republika.pl/omuzeum.html.

⁹ Muzeum Oświatowe w Puławach znajduje się obok Szkolnego Schroniska Młodzieżowego (na jednej posesji przy ul. Włostowickiej), w zabytkowym budynku szkolnym, pełniącym następnie rolę magazynu Wydziału Oświaty. W latach 1990–1997 Muzeum było filią Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Lublinie. Zob. E. Grzelakowska, J. Ziętek, *Działalność wydziałów zbiorów specjalnych – podsumowanie ankiety*, „Siglum” 2003, nr 2, s. 9 (tabela); <http://www.ssmplawy.pl/muzeum.html#25>.

¹⁰ Dworek Marii Konopnickiej w Bronowie jest filią Biblioteki Pedagogicznej w Sieradzu. E. Grzelakowska, J. Ziętek, *dz. cyt.*, s. 8–9; <http://www.mariakonopnickawbronowie.pl/>.

łódzkiego¹¹. W stosowanym w tej instytucji systemie komputerowym *MusNet 2000* zarejestrowano do dziś ogółem 7656 eksponatów. Wśród nich karty inwentarzowe archiwaliów stanowią 4887 pozycji. Zgromadzono tu dokumenty dotyczące nauczycieli, szkół i innych placówek oświatowych, m.in.: spuścizny archiwalne po zasłużonych pedagogach łódzkich (Zygmuncie Lorentzu, Zygmuncie Hajkowskim, Marii i Teofilu Katrach, Antoninie Chrzczonowicz, Janie i Kazimierze Marczyńskich, Bolesławie Wocalewskim i wielu innych), stare kroniki szkolne, księgi pamiątkowe (fot. 3), legitymacje, świadectwa, dyplomy i zeszyty szkolne, liczne rękopisy i maszynopisy ze wspomnieniami, zarejestrowane na nośnikach elektronicznych relacje żyjących świadków historii (np. uczestników tajnego nauczania), publikacje okolicznościowe oraz bogaty zbiór wycinków prasowych.

W Muzeum Oświaty znajduje się łącznie około 216 metrów bieżących archiwaliów, w tym dokumentacja przekazana przez Związek Nauczycielstwa Polskiego (80 mb) oraz Centrum Kształcenia Ustawicznego (42 mb). Najstarszym dokumentem w zbiorach Muzeum jest instrukcja księcia Adama Czartoryskiego, kuratora Uniwersytetu Wileńskiego, dla nadzoru szkół z terenu Wileńszczyzny (1811 r.). Na uwagę zasługują zwłaszcza materiały archiwalne związane z tajnym nauczaniem w okresie II wojny światowej¹², działalnością ZNP w Łodzi i okręgu¹³, ciekawa a mało znana kolekcja zdjęć z getta łódzkiego¹⁴, obszerna dokumentacja szkolna różnych placówek z okresu międzywojennego (np. Szkoły Powszechnej nr 2 w Aleksandrowie [Łódzkim] i szkoły wiejskiej w pobliskim Aniołowie)¹⁵ itp.

¹¹ Ogólną charakterystykę działalności oraz zbiorów archiwalnych i muzealnych tej placówki znajdziemy w licznych opublikowanych artykułach i sprawozdaniach, m.in.: T. Pietras, E. Grzelakowska, *Dwadzieścia lat działalności Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej*, „Rocznik Łódzki” 2004, t. 51, s. 262–270; E. Grzelakowska, *Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej, wydział Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi*, [w:] *Sto lat działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego w Okręgu Łódzkim*, Łódź 2005, s. 232–237; E. Grzelakowska, *Głos w dyskusji... czyli specyfika zbiorów specjalnych Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi*, [w:] *Bibliotekarz Zachodniopomorski*, t. VII: *Zbiory specjalne i regionalia w polskich bibliotekach naukowych i publicznych*, Szczecin 2010, s. 254–271.

¹² T. Pietras, E. Grzelakowska, G. Walenta, *W szkołach, których nie było...!*, [w:] *W szkołach których nie było. Tajne nauczanie we wspomnieniach nauczycieli Łodzi i województwa łódzkiego 1939–1945*, pod red. Z. Błaszczaka, Łódź 1999, s. 170–173; T. Pietras, E. Grzelakowska, G. Walenta, „*W szkołach, których nie było...*”. *Sprawozdanie z rocznicowej wystawy w Muzeum Oświaty Łódzkiej*, „Rocznik Łódzki” 2000, t. 47, s. 245–250.

¹³ M. Wachowicz, *Powróć do przeszłości czyli archiwalia ZNP w zbiorach Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej*, „Przegląd Edukacyjny” 2005, nr 3 (50), s. 24.

¹⁴ Część zbiorów Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej była eksponowana w Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie w ramach wystawy pt. *Give me your children*. E. Grzelakowska, G. Walenta-Czerniejewska, *Nieznane judaika ze zbiorów Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej*, [w:] *Żydzi polscy – historia i kultura. Materiały metodyczne dla nauczycieli*, Łódź 2004, s. 41–43; E. Grzelakowska, G. Walenta-Czerniejewska, *Łódzki nauczyciel uczestnikiem i świadkiem historii sprzed 60 lat*, „Wędrownik” 2004, R. XLVIII, nr 1 (379), s. 10–15; <http://www.ushmm.org/information/exhibitions/online-features/online-exhibitions/voices-from-lodz-ghetto>.

¹⁵ T. Pietras, *Polska szkoła dla niemieckich dzieci. Z dziejów Szkoły Podstawowej nr 2 w Aleksandrowie w okresie międzywojennym*, „Aleksandrów Wczoraj i Dziś” 2000, t. 19, s. 4–11; E. Grzelakowska, *Materiały ze zbiorów Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej świadectwem edukacji niemieckich dzieci i młodzieży w Łodzi i regionie łódzkim*, „Wędrownik” 2005, R. XLIX, nr 1 (383), s. 7–11; E. Grzelakowska, M. Wachowicz, *Archiwalia publicznej szkoły powszechnej w Aniołowie w zbiorach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi*, „Zgierskie Zeszyty Regionalne” 2010, t. 5, s. 253–262.

Ikonografia w zbiorach łódzkiego Muzeum Oświaty to głównie fotografie luźne, okazałe szkolne tableau oraz albumy szkolne i klasowe ze zdjęciami. Liczy ona ogółem 1668 pozycji katalogowych¹⁶. Najstarsze zdjęcia pochodzą z końca XIX i początku XX w. Dominują zdjęcia nauczycieli, uczniów, budynków i sal szkolnych, grup uczniów w trakcie zajęć szkolnych i pozaszkolnych. Na niektórych fotografiach zarejestrowano także interesujące nas sztandary szkolne – uroczystości ich poświęcenia (fot. 4), akademie i pochody ze sztandarami itp.

Pozostałe muzealia zgromadzone w tej placówce to 755 eksponatów. W tej grupie, oprócz sztandarów i proporców szkolnych, znajdziemy m.in.: zabytkowe ławki, maszyny do pisania, rozmaite pomoce naukowe, np. lunetę astronomiczną, wagi, globusy, modele maszyny parowej czy telefonu Bella, mundurki i tarcze szkolne, piórniki, kałamarze, puchary, odznaki i medale¹⁷. Najstarszymi i chyba najciekawszymi eksponatami w tej grupie są: globus Księżyca, astronomiczny globus nieba oraz tellurium (model prezentujący obroty Ziemi i Księżyca względem Słońca) wykonane w Niemczech jeszcze pod koniec XIX w. (1899) (fot. 2).

Zbiór sztandarów szkolnych w Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej to największa tego typu kolekcja w Polsce. Liczy on obecnie 103 eksponaty. Można doliczyć do tego co najmniej 10 dużych proporców różnych szkół, klubów, stowarzyszeń czy samorządu uczniowskiego, które rozmiarami niewiele ustępują sztandarom¹⁸. W 1989 r. Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Łodzi wydały skromną, nieilustrowaną broszurę, omawiającą kolekcję sztandarów szkolnych w zbiorach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi. Autorami tego opracowania byli Jan Antos oraz Kazimierz Wiliński¹⁹. Zbiór liczył wówczas 39 sztandarów. Z kolei w 2005 r. pracownicy Muzeum Oświaty – Elżbieta Grzelakowska i Marcin Laskowski przygotowali prezentację multimedialną opisującą tę kolekcję, liczącą już wówczas 71 egzemplarzy. Została ona opublikowana na stronie internetowej Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi²⁰.

¹⁶ Tyle kart katalogowych fotografii zarejestrowano w bazie komputerowej, jednak rzeczywista ilość pojedynczych zdjęć w zbiorach jest wielokrotnie większa.

¹⁷ M. Laskowski, *Kilka słów o orderach, odznaczeniach i odznakach (ze zbiorów Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej)*, „Siglum” 2004, nr 2 (4), s. 25–26.

¹⁸ Są to proporce: Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego (sygn. M–628), Zespołu Szkół Handlowych im. Oskara Langego w Łodzi (sygn. M–569), proporzec przechodni Samorządu Uczniowskiego Państwowego Technikum i Liceum Handlu Zagranicznego w Łodzi (sygn. M–745), proporce Polskiego Czerwonego Krzyża (sygn. M–482), Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (sygn. M–483), kilku uczniowskich klubów sportowych (sygn. M–625, M–627) a nawet Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia (sygn. M–660).

¹⁹ J. Antos, K. Wiliński, *Sztandary szkolne w zbiorach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi*, Łódź 1989; J. Antos, K. Wiliński, *Sztandary szkolne w Muzeum Oświaty w Łodzi*, „Wiadomości Historyczne”, 1992, nr 4, s. 59–60.

²⁰ *Szkolne Sztandary w zbiorach Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej Wydziału Zbiorów Specjalnych Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi*, oprac. E. Grzelakowska i M. Laskowski przy współpracy z T. Grzelakowskim, T. Pietrasem i P. Jaworskim, Łódź 2005. Zob. <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/START.html>.

Najcenniejsze sztandary przechowywane są w specjalistycznej szafie ufundowanej kilka lat temu przez ZNP (fot. 5).

Najstarszym i chyba najciekawszym ze sztandarów w zbiorach Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej jest sztandar Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego na którym widnieje data: 3 maja 1916 roku (fot. 6)²¹. Z okresu międzywojennego pochodzą 22 sztandary szkolne (14 szkół powszechnych stopnia podstawowego oraz 6 szkół średnich – gimnazjów i liceów). Większość omawianej kolekcji (66) stanowią jednak sztandary szkolne ufundowane i wykonane w latach 1945–1989, spośród których najliczniej reprezentowane są eksponaty z lat 60. XX w.²² Z tego samego okresu pochodzi aż 9 z 10 dużych proporców, uzupełniających muzealną kolekcję sztandarów²³. Wśród sztandarów z okresu Polski Ludowej znajdziemy te związane ze szkolnictwem podstawowym (21), średnim ogólnokształcącym (14), publicznym szkolnictwem zawodowym (22) oraz sztandary studiów nauczycielskich (2), szkolnych organizacji ZMP (3), Zarządu Okręgu Miasta Łodzi ZNP, szczepu harcerskiego, spółdzielczości szkolnej, zakładu wychowawczego... Najmłodsze w zbiorze są sztandary następujących szkół: Gimnazjum nr 45 im. gen. S. Maczka, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 11 im. L. Krzywickiego, Zespołu Szkół Budowlanych Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa im. W. Reymonta oraz Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 14 im. W. Reymonta w Łodzi, pochodzące z lat 2000–2012²⁴. Trafiły one do Muzeum Oświaty w ostatnim czasie w związku z likwidacją tych placówek oświatowych. Prawie wszystkie sztandary pochodzą ze szkół i innych instytucji oświatowych działających na terenie Łodzi. Wyjątkami potwierdzającymi tę regułę są sztandar Szkoły Powszechnej nr 3 w Konstancynie [Łódzkim] z 1938 r.²⁵ oraz sztandary dwóch szkół medycznych z Pabianic: Państwowej Szkoły Położnych z lat 50. XX w. i Medycznego Studium Zawodowego im. S. Leszczyńskiej z 1984 r.²⁶

W artykule tym chciałbym przyjrzeć się bliżej wybranym sztandarom szkolnym ze zbiorów łódzkiego Muzeum Oświaty, a zwłaszcza formie i stylizacji Orła Białego na tych sztandarach na szerszym tle rozwoju polskiej heraldyki państwowej w XX w. Moim zdaniem, analiza taka może przynieść ciekawe

²¹ Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej (dalej: MOZŁ), sygn. M-87. Szerszy opis tego sztandaru zob. w dalszej części artykułu.

²² Nie wszystkie ze sztandarów udało się dokładnie wydatować, czas powstania niektórych spośród nich można określić jedynie w sposób przybliżony (2 połowa XX w.). Z lat 1945–1949 pochodzi co najmniej 6 sztandarów, z lat 1950–1959 – 10, z lat 1960–1969 – aż 23 a tylko 4 z lat 70 i 80. XX w.

²³ MOZŁ, sygn. M-482, M-483, M-569, M-625, M-627, M-660, M-745.

²⁴ MOZŁ, sygn. M-741, M-743, M-744. Niewiele wcześniej, bo w latach 90. XX w., powstały sztandary 4 innych zlikwidowanych łódzkich szkół: Szkoły Podstawowej nr 179 im. gen. S. Maczka, Zespołu Szkół Handlowych im. O. Langeo, Szkoły Podstawowej nr 120 im. S. Grabowskiego oraz Szkoły Podstawowej nr 72 im. T. Kościuszki. One także trafiły do Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej – tamże, sygn. M-269, M-568, M-631, M-748.

²⁵ MOZŁ, sygn. M-80.

²⁶ MOZŁ, sygn. M-650, M-652.

wnioski na temat historycznych inspiracji i heraldycznej poprawności stylizacji orłów na sztandarach szkolnych oraz zakresu oddziaływania oficjalnej heraldyki państwowej II Rzeczypospolitej i PRL na symbolikę stosowaną na szkolnych sztandarach w tych okresach historycznych. Zmieniającą się formę orłów na sztandarach omówię w układzie chronologiczno-rzeczowym, dzieląc narrację na kilka podokresów: lata 1916–1939, 1945–1989 oraz od 1990 r. do chwili obecnej.

Orły na sztandarach szkolnych z lat 1916–1939

Na początku XX stulecia i w latach I wojny światowej na licznie wydawanych pocztówkach patriotycznych, drukach okolicznościowych, naklejkach okiennych czy pieczęciach różnych urzędów cywilnych i wojskowych rywalizowały ze sobą rozmaite historyczne stylizacje Orła Białego. Okres wielkiej wojny to prawdziwa eksplozja polskiej symboliki narodowej. Janusz Cisek szacuje, że w latach 1914–1918 powstały co najmniej 92 wzory różnych orłów, niektóre ukoronowane, a inne – pozbawione tego królewskiego insygnium²⁷. Nawiązywano do różnych historycznych stylizacji Orła Białego, pojawiały się także formy zupełnie nowe, jak choćby „kubistyczny” orzeł na sztandarze walczącego u boku armii francuskiej oddziału Bajończyków, projekt wybitnego artysty Xawerego Dunikowskiego. W kraju i na emigracji bardzo popularny był wtedy zwłaszcza orzeł w stylizacji renesansowej, kojarzący się z latami świetności i potęgi Polski złotego wieku. Na banknotach markowych Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, wyemitowanych w 1917 r., został np. umieszczony piękny renesansowy orzeł, bardzo podobny do orłów zygmunto-wskich z arrasów wawelskich (fot. 7). Podobną stylizację orła spotkamy także na niektórych emitowanych wtedy znaczkach pocztowych (fot. 8).

Różni publicyści nawoływali do odrzucenia klasycystycznej stylizacji godła herbu narodowego z czasów Stanisława Augusta i powstania listopadowego, jako kojarzącego się z czasami słabości, upadku i rozbiorów Rzeczypospolitej, choć i ta wersja miała swoich zwolenników jako ostatni z orłów niepodległych. Na klasycystycznych, polskich orłach wojskowych z lat 1812–1831 wzorował się orzełek strzelecki (projekt Czesława Jarnuszkiewicza z 1913 r., początkowo pozbawiony korony) i orły legionowe używane przez polskie oddziały wojskowe walczące u boku państw centralnych (już ukoronowane).

Nie brakowało także zwolenników syntezy nieco wcześniejszej – piastowskiej stylizacji orła (znanej z pieczęci Kazimierza Wielkiego, którą poznamy zwłaszcza po charakterystycznym układzie opuszczonych w dół lotek skrzydeł) z pewnymi elementami zaczerpniętymi z XV-wiecznych orłów jagiellońskich (zamknięta, cesarska korona, bardziej ozdobna stylizacja ogona). Taki był właśnie orzeł z pieczęci Sądu Pokoju VI Okręgu

²⁷ J. Cisek, *Orzeł i barwy narodowe u progu niepodległości (1914–1918)*, [w:] *Rola symboli narodowych we współczesnej Polsce*, red. M. Wołłejko, R. Marciniak i P. Siejczuk, Warszawa 2008, s. 10.

m.st. Warszawy, projekt zainspirowany przez znanego warszawskiego prawnika, prezesa kolegium sędziów warszawskich, Kazimierza Kierskiego (fot. 9). Zdaniem Leszka Pułdowskiego projekt tej pieczęci powstał między 5 XI 1916 r. a 27 I 1917 r.²⁸ Kierski i jego współpracownicy dążyli do wprowadzenia polskiej symboliki do sal sądowych i na pieczęcie sądów proklamowanego właśnie w akcie 2 cesarzy, odradzającego się Królestwa Polskiego. Nazwijmy umownie tę piastowską (czy raczej piastowsko-jagiellońską) stylizację „orłem prawników”.

Na płachcie najstarszego ze sztandarów szkolnych przechowywanych w Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej – wspomnianym już kilkakrotnie sztandarze Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego (fot. 6)²⁹ umieszczono podobiznę Orła Białego bardzo podobną do tej z pieczęci warszawskiego sądu pokoju, czyli „orła prawników”. Była to w ówczesnej Łodzi elitarna szkoła, istniejąca już od 1898 r. Prezesem jej Rady Opiekuńczej był znany łódzki przemysłowiec Edward Herbst. W 1914 r. personel tej placówki liczył 24 osoby, a w 10 klasach uczyło się 375 uczniów. Wychowankowie mieli prawo wstępu na uniwersytety szwajcarskie, politechnikę we Lwowie i uczelnie austriackie. Godło na sztandarze szkoły kupiectwa (fot. 10) wykonano haftem wypukłym, nicią białą-beżową, część środkową skrzydeł orła (przepaskę) haftowano srebrną nitką metalową. Korona zamknięta i zwieńczona krzyżem została wyszyta złotą nicią, ozdobiona cekinami, koralikami i kamieniami kolorowymi. Data umieszczona na awersie sztandaru, pod napisem z nazwą szkoły – 3 V 1916 r. uznawana jest zwykle za datę wykonania tego sztandaru³⁰.

W Łodzi miała wtedy miejsce wielka demonstracja patriotyczna w 125 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, w której tłumnie wzięła udział także młodzież szkolna. Salę gimnastyczną Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego, udekorowaną przez uczniów girlandami i wielkoformatowymi portretami głównych twórców Konstytucji 3 Maja, zamieniono w kaplicę, gdzie przed specjalnie urządzonego ołtarzem odprawiono mszę św. dla uczniów, zakończoną poświęceniem sztandaru szkolnego. Dokonał tego ksiądz prałat Sienicki, a następnie dyrektor szkoły Kloss po podniosłym przemówieniu wręczył sztandar uczącej się młodzieży³¹. W wydanym w lipcu 1916 r. albumie dokumentującym obchody rocznicy Konstytucji 3 Maja, na jednym ze zdjęć widzimy przemarsz młodzieży i nauczycieli Szkoły Handlowej ul. Piotrkowską, na którego czele niesiono nowy sztandar szkoły z takim właśnie orłem (fot. 11)³². Mamy więc dowód, że projekt „orła prawników”

²⁸ L. Pułdowski, *Z najnowszych dziejów...*, s. 271.

²⁹ MOZŁ, sygn. M-87.

³⁰ J. Antos, K. Wiliński, *Sztandary szkolne w Muzeum Oświaty w Łodzi...*, s. 59–60; <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/indeks.html>

³¹ *125-lecie Konstytucji na ziemiach Piotrkowskiej, Sieradzkiej i Kaliskiej*, wyd. M. Daszewski i R. Piątkowski, Łódź 1916, s. 3–4, 7.

³² Tamże, tabl. 15.

jest o co najmniej pół roku wcześniejszy niż przypuszczał L. Pudłowski. Być może pojawił się właśnie w związku z obchodami rocznicy Konstytucji 3 Maja w 1916 r. w Warszawie, Łodzi i całej Polsce. Prawdopodobnie łódzka szkoła przy przygotowaniu nowego sztandaru korzystała z projektu opracowanego nieco wcześniej w stolicy, tego samego, którym posłużyli się autorzy nieco późniejszej pieczęci Sądu Pokoju VI Okręgu m. st. Warszawy. Zupełnie inna stylizacja Orła Białego została wykorzystana przez łódzki Komitet Obchodu tej rocznicy i towarzyszyła tablicy pamiątkowej wmurowanej przy ołtarzu bocznym kościoła św. Stanisława Kostki³³. Powracając do sztandaru Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego – zwraca uwagę także odcień czerwieni towarzyszący postaci orła na awersie i białemu pasowi na rewersie tego sztandaru. Jest to bardzo popularny u progu niepodległości amarant, który został w polskiej symbolice państwowej dopiero w latach 20. XX w. ostatecznie zastąpiony klasycznym cynobrem³⁴.

Ten sam wzór Orła Białego, odwołujący się do tradycji piastowskich z XIV w., ale zwieńczony zupełnie nie pasującą do niego nowożytną zamkniętą koroną (orzeł Kazimierza Wielkiego miał otwartą koronę królewską z gotyckimi kwiatonami), przynajmniej od początku marca 1917 r. trafił do sfragistyki prowincjonalnej w naszym regionie. Pieczęci z takim właśnie godłem zaczęli używać niektórzy notariusze, czyli prawnicy wykonujący zawód wiary publicznej, (m.in. notariusz zgierski Teofil Chrempiński)³⁵. Zgodnie z rozporządzeniami okupacyjnych władz niemieckich, te samorządy miejskie i gminne, które nie potrafiły wskazać historycznie uzasadnionego godła z okresu przedrozbiorowego i nie chciały projektować zupełnie nowego herbu, mogły używać pieczęci z Orłem Białym. Jednocześnie w lutym/kwietniu 1917 r. Niemcy pozwolili na umieszczanie polskiego orła na jednej stronie monet bitych na obszarze okupowanego Królestwa Polskiego. W miarę postępów polonizacji urzędów, polski orzeł zastępował stosowane w poprzednich latach godła z orłem cesarsko-niemieckim na pieczęciach wielu samorządów. Były to różne historyczne odmiany orła, a wśród nich ten znany ze sztandaru Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego. Orła „prawników” znajdziemy np. na pieczęciach magistratów: Dąbia, Kleczewa, Rychwału, Skulska, Warty

³³ Tamże, tabl. 1, 4. Komitet używał orła o stylizacji renesansowej, na tablicy zaś umieszczono orła w formie bliższej przedstawieniom klasycystycznym. Być może dalsze kwerendy archiwalne pozwolą rozstrzygnąć wątpliwości w sprawie chronologii projektów Orła Białego z lat 1916–1917 oraz wskazać ich autora i pierwowzór.

³⁴ S. K. Kuczyński, *Barwy biało-czerwone*, [w:] S. Russocki, S. K. Kuczyński, J. Willaume, *Godło, barwy i hymn Rzeczypospolitej. Zarys dziejów*, wyd. 3, Warszawa 1978, s. 201–208; K. J. Guzek, *Amarant i karmazyn. Spór o polskie barwy narodowe*, Zduny 2002, s. 4. Popularność amarantu sięga przełomu XVIII i XIX w. – epoki wojen napoleońskich. Kolor ten, będący odcieniem fioletu, stał się w ciągu XIX w. ulubioną barwą kawalerii polskiej, przenikając z symboliki wojskowej do narodowej. W terminologii francuskiej amarantem określano nieco inny odcień czerwieni – karmazyn polski, stąd częste mylenie obu barw w pierwszych latach niepodległości. Został on zastąpiony czerwienią cynobrową Rozporządzeniem Prezydenta RP z 1927 r.

³⁵ M. Adamczewski, *Pieczęcie urzędowe władz lokalnych z obszaru Polski centralnej, Cz. 3: Pieczęcie władz miejskich do 1950 r.*, Łódź 2010, s. 218.

i Sierpca. Przedstawienia orła w tej stylizacji były jednak dosyć rzadkie, znacznie częściej występował na pieczęciach samorządów miejskich i gminnych tzw. orzeł „królewsko-polski” (o którym dalej). Marek Adamczewski sądził, że wybór tej właśnie stylizacji orła („prawników”) mógł być formą manifestacji politycznej, opozycyjności władz lokalnych (np. związanych z Narodową Demokracją) w stosunku do okupanta niemieckiego i powoływanych przez niego władz (Rady Stanu, Rady Regencyjnej i jej rządów)³⁶. Czy było tak w istocie – nie sposób rozstrzygnąć bez pogłębionych kwerend archiwalnych. Możliwe jednak, że tłumaczenie różnorodności form Orła Białego w Polsce środkowej po 1917 r. jest prostsze. Orzeł „prawników” (Kazimierzowski) mógł być projektem wcześniejszym od orła „królewsko-polskiego”, dlatego tylko niektóre magistraty i szkoły (fot. 12) zdążyły wprowadzić go na swe pieczęcie, nim władza w Warszawie zaczęła lansować inną stylizację godła odradzającego się państwa.

Może właśnie z tego powodu sztandar Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego, ufundowany przed 3 V 1916 r., jest jedynym sztandarem szkolnym w omawianym zbiorze, który posiada dokładnie taką stylizację Orła Białego. Być może takich sztandarów powstało w łódzkich szkołach u progu niepodległości jednak więcej, na co może wskazywać jeden przykład. Bardzo zbliżoną formę orła umieszczono na sztandarze elitarnego prywatnego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego Heleny Miklaszewskiej (fot. 13)³⁷. Budynek tej szkoły, założonej w 1911 r., znajdował się przed 1939 r. po sąsiedztwie w stosunku do szkoły Zgromadzenia Kupców (przy ul. Składowej 43) a młodzież i kadra obu szkół często ze sobą współpracowali. Możliwe więc, że orzeł na sztandarze tej szkoły skopiowano w latach 20. lub 30. XX w. z nieco wcześniejszego sztandaru szkoły kupieckiej. Możemy się tego tylko domyślać, ponieważ do naszych czasów dotrwał jedynie nowy sztandar szkoły, ufundowany w latach 1945–1947 na wzór poprzedniego, spalonego w czasie okupacji hitlerowskiej³⁸.

Orły na sztandarach kilku łódzkich szkół powszechnych z lat 20. i 30. mają stylizację nieco zbliżoną do tej znanej ze sztandaru szkoły kupieckiej. Forma skrzydeł i układ lotek (skierowanych ku dołowi) nawiązuje wyraźnie do orłów piastowskich z XIV w. Pasuje do nich także otwarta, gotycka korona. Nieco bardziej dekoracyjny ogon orła przywodzi jednak na myśl raczej nawiązanie do wzorców jagiellońskich, renesansowych z XVI w. Charakterystycznym elementem są także zakończenia przepaski przez skrzydła, gdzie trójliście przekształciły się w królewskie korony. Identyfikacyjny wzór

³⁶ Tamże. Marek Adamczewski określa tę stylizację Orła Białego – Orłem Kazimierzowskim.

³⁷ MOZŁ, sygn. M-490.

³⁸ <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/sztandary/m490.html>. W czasie okupacji sztandar został zamurowany w ścianach budynku szkoły, SS-mani odnaleźli jednak kryjówkę i spalili sztandar wraz z innymi dokumentami na dziedzińcu szkolnym. W 1945 r. Towarzystwo Absolwentek i rodzice ponownie ufundowali sztandar, wykonany (pewnie na podstawie zdjęć) na wzór spalonego.

Orła Białego wystąpił na sztandarach aż 3 szkół: 7-klasowej Szkoły Powszechnej nr 19 w Łodzi (1922) (fot. 14)³⁹, 7-klasowej Szkoły Powszechnej nr 37 w [Łodzi] Widzewie (1922)⁴⁰ oraz 7-klasowej Szkoły Powszechnej nr 32 w Łodzi (1934)⁴¹. Prawdopodobnie wzór tego orła został opracowany na podstawie orła „prawników” z 1916 r., albo podobnego doń orła „krakowskiego” (o którym wspomnę nieco dalej). Projekt ten został jednak przed 1922 r. uproszczony i twórczo zmodyfikowany na potrzeby szkół powszechnych. Wszystkie 3 sztandary szkolne musiały powstać w tym samym warsztacie.

Z kolei na sztandarze Szkoły Powszechnej nr 34 w Łodzi (fot. 15), ufundowanym ze składek rodziców uczniów w 1937 r., umieszczono Orła Białego w stylizacji bardzo uproszczonej. Tylko układ lotek skrzydeł ku dołowi zdaje się wskazywać, że mamy w tym wypadku do czynienia ze stylizacją „piastowską”. Po II wojnie światowej wypruto koronę umieszczoną na głowie (czy raczej nad głową) heraldycznego orła, nie można więc jednoznacznie ustalić, czy była to korona otwarta (gotycka, królewska), czy też zamknięta (nowożytna, cesarska).

Na pochodzącym prawdopodobnie z lat 30. XX w. sztandarze Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Łodzi (fot. 18), znajdziemy nieco inną, moim zdaniem znacznie ładniejszą stylizację Orła Białego⁴². Jest to orzeł łączący w sobie cechy „piastowskie” (układ lotek, otwarta korona) z „jagiellońskimi” (bardzo dekoracyjny, rozbudowany ogon, nieco smuklejsza sylwetka). Poszukując historycznych wzorców, najbliższy jest mu chyba orzeł z nagrobka Władysława Jagiełły w katedrze wawelskiej, dzieło anonimowego artysty z 1 połowy XV w. (może związanego z florenckim warsztatem Donatella?). Z orłem Jagiełły łączy stylizację z omawianego sztandaru zwłaszcza kształt skrzydeł i rozwarty dziób orła. Orła tego można nazwać „krakowskim” także dlatego, że od około 1916 r. umieszczano go na drukach (np. kopertach) Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, który był politycznym zapleczem Legionów (fot. 16)⁴³. Ciekawostką jest fakt, że tę właśnie stylizację orła umieszczono w okresie międzywojennym na fasadzie XVI-wiecznego zamku w Piotrkowie, kojarzącego się jednoznacznie z dynastią Jagiellonów (fot. 17)⁴⁴. Orły „krakowski” i „prawników” są do siebie dosyć podobne i pojawiły się niemal w tym samym czasie (przed 1916 r.), możliwe więc, że są twórczym rozwinięciem jednego projektu Orła Białego,

³⁹ MOZŁ, sygn. M-492.

⁴⁰ MOZŁ, sygn. M-70.

⁴¹ MOZŁ, sygn. M-76.

⁴² MOZŁ, sygn. M-89.

⁴³ *Orły nasze. Orzeł Biały w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej*, oprac. G. Stępień, P. Hordyński, Z. Piech, Z. Pietrzyk i M. Rokosz, Kraków 1996, nr 108a, s. 242. Taki właśnie orzeł został umieszczony na korercie Departamentu Opieki w Krakowie Naczelnego Komitetu Narodowego. Autorzy albumu uznali go za fantazyjną przeróbkę orła Kazimierza Wielkiego.

⁴⁴ http://www.muzeumpiotrkow.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=50&Itemid=81 Muzeum w odrestaurowanym zamku królewskim otwarto w 1922 r., z tego też okresu może pochodzić ten herb na fasadzie.

łączącego w sobie zarówno cechy „piastowskie”, jak i „jagiellońskie”, a więc odwołującego się do najlepszych okresów w dziejach dawnej Polski.

Od około 1917 r. obie te stylizacje ustąpiły jednak pola innej, odwołującej się do nieco późniejszych tradycji historycznych. Myślę tu o tzw. orle „królewsko-polskim” (jego opis dalej). Wzorem pośrednim dla anonimowego autora tego projektu były zapewne orły zastosowane kilka lat wcześniej przez Komitet Obywatelski Miasta Warszawy, któremu przewodniczył ks. Zdzisław Lubomirski. Orły takie, które można umownie nazwać „warszawskimi”, spotykamy np. na znaczkach wyemitowanych przez KOMW w 1915 r. (fot. 19). Powtarzają one dosyć wiernie stylizację klasycystyczną Orła Białego znaną z okresu panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, np. z proporca szwadronowego brygady Kawalerii Narodowej z lat 1789–1794⁴⁵. Cechą charakterystyczną tego orła jest sporych rozmiarów zamknięta, cesarska korona umieszczona nie bezpośrednio na głowie Orła Białego, a nad nią. Ten sposób prezentacji korony pojawił się w polskiej heraldyce państwowej już w okresie renesansu, np. na arrasie wawelskim ofiarowanym w 1560 r. królowi Zygmuntowi II Augustowi przez starostę horodelskiego Krzysztofa Krupskiego, czy w wystroju Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu dłuta Bartolomeo Berecciego⁴⁶. Szpony orła na znaczku warszawskiego Komitetu Obywatelskiego są mocno wygięte, co różni je od orłów renesansowych, a zbliża do stylizacji barokowych i klasycystycznych.

Powołana w styczniu 1917 r. Tymczasowa Rada Stanu, a następnie Rada Stanu Królestwa Polskiego i Rada Regencyjna w Warszawie zdecydowały się na nieco inną stylizację orła na winietach swych druków urzędowych i pieczęciach. Była to mocno uproszczona i niezbyt udana graficznie stylizacja „jagiellońska” (fot. 20)⁴⁷. Ten orzeł, którego ze względu na oficjalne nazwy instytucji którym patronował można nazwać „królewsko-polskim”, został opracowany prawdopodobnie pod koniec 1916 lub na początku 1917 r. Ma on stylizację nieco podobną do tej ze znaczków warszawskiego Komitetu Obywatelskiego, a na pokrewieństwo obu projektów wskazuje zwłaszcza dziwna, asymetryczna stylizacja ogona orła.

Orzeł Rady Regencyjnej ma smukłą sylwetkę, sercowaty tors, skrajne lotki skrzydeł skierowane mocno ku górze, wydłużoną „gęsią” szyję oraz rozbudowany dekoracyjnie ogon. Nawiązuje więc przede wszystkim do orłów zygmuntońskich Zygmunta I Starego, Zygmunta II Augusta i Anny Jagiellonki z okresu złotego wieku⁴⁸. Na głowie orła umieszczono zamkniętą koronę,

⁴⁵ http://muzeum.krakow.pl/typo3temp/devable_gallery/0_600_galeria.dzial05.10.jpg.

⁴⁶ A. Jaworska, *Insygnia w herbie Orzeł Biały (koniec XIII–XVIII w.)*, [w:] *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego...*, s. 79; też, *Orzeł Biały. Herb państwa polskiego*, Warszawa 2003, s. 195–196; T. Pietras, *Z Kaplicy Zygmuntowskiej do logo Senatu RP. Kilka uwag na marginesie dziejów Orła Białego*, [w:] *Orzeł Zygmunta Starego – znak Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2011 [kalendarz na rok 2012 według projektu M. Łączyńskiej].

⁴⁷ L. Pułdowski, *Z najnowszych dziejów...*, s. 272.

⁴⁸ *Orły nasze...*, nr 8–32, s. 86–125; A. Jaworska, *Orzeł Biały...*, s. 170–176.

która w naszej heraldyce państwowej i ceremoniale koronacyjnym pojawiła się po raz pierwszy nad tarczą herbową na przełomie XV i XVI w. (w 1492 r.) jako symbol władzy absolutnie suwerennej – równej cesarskiej. Na głowie Orła Białego ten typ korony pojawiał się co prawda epizodycznie już od czasów Zygmunta I Starego, jednak w godle herbu państwowego zagościła ona na stałe dopiero w XVIII w., w okresie panowania saskiej dynastii Wettynów⁴⁹. Forma korony w orle stylizacji „królewsko-polskiej” z 1917 r. wzorowana jest więc raczej na klasycystycznych przedstawieniach Orła Białego.

Orzeł polski w tej właśnie wersji stał się w latach 1917–1919 właściwie godłem oficjalnym odradzającej się Polski. Dlatego właśnie zdobył winiętę ukazującego się od lutego 1918 r. „Dziennika Praw Królestwa Polskiego”. Trafił on także na pieczęcie ministrów rządu Rady Regencyjnej, sądów królewsko-polskich, notariuszy, na oficjalną pieczęć województwa łódzkiego (po 2 VIII 1919 r.), pieczęcie różnych władz szczebla powiatowego oraz wielu magistratów, np.: Goliny, Główna, Kłodawy, Praszki, Strykowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Zgierza i Złoczewa⁵⁰. Orzeł w stylizacji „królewsko-polskiej” trafił także do sfragistyki kościelnej naszego regionu – na pieczęcie dziekanów i katolickiego sądu duchownego w Łodzi⁵¹ oraz wielu szkół i władz oświatowych.

W tej sytuacji nie powinien dziwić nas fakt, że duża liczba sztandarów szkolnych z okresu międzywojennego, przechowywanych w Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej, zawiera orły w stylizacji zbliżonej do tej z dzienników urzędowych Rady Regencyjnej. Dostyc nietypowy jest najstarszy w tej grupie sztandar Gimnazjum im. ks. Ignacego Skorupki w Łodzi, ufundowany (o czym informuje data roczna wyhaftowana na sztandarze) prawdopodobnie już w 1917 r. (fot. 21)⁵² Stylizacja Orła Białego jest tu raczej renesansowa, ale wygięte łapy orła i otwarta korona królewska nie nasadzona na głowę orła, lecz umieszczona nad nią, zdają się sugerować że wzorem dla projektanta tego sztandaru nie był jeszcze oficjalny orzeł „królewsko-polski”, lecz nieco wcześniejszy od niego orzeł „warszawski” z 1915 r.

Wyróżnia się także swą formą i stylizacją Orzeł Biały ze sztandaru siedmio-klasowej Szkoły Powszechnej nr 53 w Łodzi (fot. 22)⁵³. Został on ufundowany

⁴⁹ Tamże, s. 193–196.

⁵⁰ M. Adamczewski, *dz. cyt.*, cz. 3, s. 219–221.

⁵¹ Tamże, cz. 1, s. 28, 116.

⁵² MOZŁ, sygn. M–88; <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/sztandary/m88.html>. Szkoła mogła uzyskać tego patrona najwcześniej w 1920 r. albo więc sztandar jest o kilka lat późniejszy, albo dopiero wtedy dodano do nieco wcześniejszego orła zmienioną nazwę szkoły.

⁵³ MOZŁ, sygn. M–489; <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/sztandary/m489.html>. W latach 50. lub 60. XX w. zaszyto kawałkiem tkaniny koronę nad godłem na tym sztandarze. Na odwrotnej stronie sztandaru umieszczono namalowany farbą olejną wizerunek Mikołaja Kopernika oraz hasło: „Wiedza to potęga”. Może więc rezygnacja ze zwieńczonej krzyżem zamkniętej korony na głowie orła to w tym wypadku manifestacja świeckiego charakteru tej placówki?

ze składek Opieki Szkolnej w 1924 r. Stylizacja orła na tym sztandarze jest wyraźnie renesansowa, ale nieco inna niż na pozostałych sztandarach łódzkich szkół. Uwagę zwraca zwłaszcza otwarta, królewska korona (inna niż w obowiązującym wtedy godle państwowym z 1919 r.) umieszczona nad głową herbowego orła. Jeśli nie jest to celowa manifestacja fundatorów sztandaru który, w przeciwieństwie do sztandarów wielu innych szkół powszechnych z okresu międzywojennego, nie zawiera żadnej symboliki religijnej, to można przypuszczać, że i w tym wypadku wzorem nie był orzeł „królewsko-polski” Rady Regencyjnej, lecz wcześniejszy projekt.

Orły na dwóch kolejnych sztandarach szkolnych, które chciałbym tu zaprezentować – Szkoły Powszechnej nr 25 im. króla Bolesława Chrobrego w Łodzi (ufundowany w 1927 r.) (fot. 23)⁵⁴ oraz Szkoły Powszechnej nr 58 w Łodzi (z 1937 r.) (fot. 24)⁵⁵, moim zdaniem zostały zaprojektowane w oparciu o projekt orła „królewsko-polskiego” z 1917 r., nieco tylko uproszczonego (zwłaszcza jeśli chodzi o kształt łap i ogona orła). Wyprucie koron w okresie powojennym nie pozwala jednoznacznie określić, czy także forma korony na głowie orła była w tym wypadku zgodna z pierwowzorem (zamknięta). Może zastanawiać fakt, że władze szkoły mającej za patrona króla z dynastii Piastów, nie zdecydowały się na „piastowską” stylizację orła, lecz wybrały „jagiellońską”, opartą na dosyć popularnym wzorcu.

Po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 r. i przyjęciu republikańskiego ustroju odradzającej się Rzeczypospolitej, na krótko odżyły XIX-wieczne spory o koronę na głowie Orła Białego. Kiedy minister spraw wewnętrznych w socjalistycznym rządzie Jędrzeja Moraczewskiego – Stanisław Thugutt próbował specjalnym okólnikiem dokonać „drobnej zmiany” – usunąć z głowy Orła Białego koronę królewską, wywołało to falę krytyki ze strony oburzonego społeczeństwa oraz prasy i okólnik ten nigdy nie wszedł w życie⁵⁶. Nic więc dziwnego, że wszystkie orły na sztandarach szkolnych w zbiorach Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej z okresu międzywojennego miały na głowach korony, różniąc się tylko ich formą.

W lipcu 1919 r. ogłoszono konkurs „dla artystów polskich” na wzór herbu państwowego, jednak nie czekając na jego rozstrzygnięcie, rząd zgłosił do Sejmu Ustawodawczego gotowy wniosek w sprawie godła i barw narodowych. W dniu 1 VIII 1919 r. Sejm przyjął ten projekt w ustawie o godłach i barwach Rzeczypospolitej Polskiej. Postanowiono, że Polska po 123 latach

⁵⁴ MOZŁ, sygn. M-72. W czasie okupacji sztandar przechował kierownik szkoły Gabriel Czerwik.

⁵⁵ MOZŁ, sygn. M-78. Uroczystość poświęcenia i przekazania tego sztandaru, ufundowanego przez rodziców uczniów, miała miejsce w kościele parafialnym w dniu 11 XI 1937 r.

⁵⁶ Tamże, cz. 3, s. 220; L. Pułdowski, *Z najnowszych dziejów...*, s. 273-274. Orły bez korony pojawiające się w tym czasie na pieczęciach władz powiatowych w Płocku i na winietach druków urzędowych np. *Dzienniku Rozporządzeń Urzędu Powiatowego w Skierniewicach* mogły nawiązywać nie tyle do okólnika Stanisława Thugutta, co do symboliki ziemskiej dawnego województwa mazowieckiego. Nieukoronowane orły pojawiały się co prawda krótko na niektórych pieczęciach i drukach ministerialnych (np. pożyczki państwowej), występują jednak znacznie rzadziej niż te ukoronowane.

niewoli miała odzyskać godło podobne do tego, które straciła w okresie rozbiorów. Główną inspiracją dla projektantów pierwszego herbu państwowego odrodzonej Rzeczypospolitej z 1919 r. (fot. 25) został więc wcale nie orzeł piastowski czy renesansowy, ale klasycystyczna stylizacja z 2. połowy XVIII w. Rysunek orła z 1919 r. był zapewne dziełem zbiorowym, w którym brali udział Jan Skotnicki, znany malarz Józef Mehoffer i historyk Stanisław Łoza. Autorzy tego herbu celowo nawiązali do stylizacji z końca XVIII i początku XIX w., na znak ciągłości polskiej państwowości. Klasycystycznego w swej formie orła umieszczono na ahistorycznej, nowożytnej, francuskiej tarczy. Przyjętą ustawę i wzór orła traktowano jednak jako tymczasowe, gdyż trwały jeszcze walki o granice, a ostateczne rozstrzygnięcie miała przyjąć konstytucja RP. W praktyce herb ten, choć niezbyt udany, miał jednak obowiązywać aż do 1927 r.⁵⁷

Nowa stylizacja godła Polski nie stała się jednak z chwilą jej przyjęcia przez Sejm Rzeczypospolitej (sierpień 1919 r.) powszechnie obowiązującym wzorem dla prowincji. Przyczyną tego stanu rzeczy była zapisana w ustawie ścisła reglamentacja godła państwowego. Prawodawca odebrał instytucjom niepaństwowym prawo do posługiwania się godłem Rzeczypospolitej. Urzędnikom, którzy dopuściliby się takiego nadużycia groziły kary grzywny lub aresztu. Nic więc dziwnego, że kilka samorządów zmieniło w następnych latach swe pieczęcie, usuwając z nich Orła Białego (Błaszki, Stawiszyn). Władze państwowe tolerowały jednak te wizerunki Orła Białego występujące na pieczęciach magistratów, które były wykonane w stylizacjach wcześniejszych, znacznie różniących się od oficjalnego herbu państwowego wzór 1919 r. (np. orły „prawników” czy „królewsko-polskie”)⁵⁸.

Sztandarów szkolnych wykonanych wcześniej nie zmieniano więc po 1919 r., a na te nowo fundowane jeszcze w latach 30. chętnie wprowadzano różne orły „piastowskie” czy „jagiellońskie”. Orły w stylizacji klasycystycznej, bliskiej obowiązującemu w latach 1919–1927 godłu państwowemu, należały więc raczej do rzadkości. Wyjątkiem potwierdzającym tę regułę był Orzeł Biały umieszczony w 1925 r. na sztandarze Szkoły Powszechnej nr 56 w Łodzi (fot. 26)⁵⁹. Sztandar ten został ufundowany przez Opiekę Szkolną a wykonany w Płocku. Bardzo źle dobrano barwy, umieszczając orła wyha-

⁵⁷ L. Pudłowski, *Z najnowszych dziejów...*, s. 276–283; T. Pietras, *Z Orlem Białym poprzez wieki. Cz. 4: Spory o orła i koronę w XIX i XX wieku* – <http://histmag.org/Z-Orlem-Bialym-poprzez-wieki.-Cz.-4-Spory-o-orla-i-korone-w-XIX-i-XX-wieku-8290>. Projekt Orła Białego z 1919 r. nie był zbyt udany pod względem plastycznym i heraldycznym, wytykano mu m.in. zbyt naturalistyczny – „falbaniasty” rysunek upierzenia orła, formę graficzną nieco przyciężką i mało subtelną, niezgodną z duchem czasu, przezywano go gęsią... Mimo to, do tej właśnie stylizacji orła (a zwłaszcza formy korony – zamkniętej i zwieńczonej krzyżem) nawiązywała chętnie część środowisk opozycji demokratycznej w latach 80. XX w., różne stronnictwa i partie polityczne po 1990 r. (m.in. Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe i współczesny Ruch Narodowy).

⁵⁸ M. Adamczewski, *dz. cyt.*, cz. 3, s. 221–222.

⁵⁹ MOZŁ, sygn. M–71. Na odwrotnej stronie tego sztandaru umieszczono wizerunek św. Stanisława Kostki oraz napis: „Wiara i oświata ostoją narodów”.

ftowanego złotą i beżowo-zółtą nicią na beżowej płachcie sztandaru, przez co jest on słabo widoczny. Stylizacja Orła Białego na tym sztandarze jest najbliższa wzorom klasycystycznym z 2 połowy XVIII w. (skrajne lotki skrzydeł skierowane ku górze, wygięte szpony, zamknięta i zwieńczona krzyżem korona)⁶⁰. Od godła państwowego z 1919 r. różni się m.in. inną formą ogona.

Zupełnie podobny był Orzeł Biały umieszczony na sztandarze prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Zofii Pętkowskiej i Wiktorii Macińskiej w Łodzi (fot. 27), poświęcony podobnie jak sztandar Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego w 1916 r., w czasie obchodów 125 rocznicy Konstytucji 3 Maja. Sztandar ten znany tylko ze zdjęcia umieszczonego w *Księdze pamiątkowej* szkoły z 1927 r.⁶¹ Klasycystyczna stylizacja orła mogła w tym wypadku nawiązywać do wspomnianych obchodów rocznicowych.

Klasycystyczną stylizację uzyskał także Orzeł Biały umieszczony na sztandarze Gimnazjum Żeńskiego im. Marii Konopnickiej w Łodzi, ufundowany w 1936 r. (fot. 28)⁶² Forma tego orła, moim zdaniem bardzo udana, nawiązuje do klasycznych, rzymskich przedstawień, bardzo modnych w epoce oświecenia. Podobne znajdziemy w różnych publikacjach z połowy XVIII w.⁶³ czy w detalu architektonicznym z epoki stanisławowskiej⁶⁴. Pasuje do niej łacińska sentencja umieszczona na sztandarze: „Laborem nostrum Patriae”. Na głowie orła znajdowała się (wypruta po II wojnie światowej) korona otwarta, XIV-wieczna, zbliżona kształtem do tej z godła państwowego z 1927 r., choć XVIII-wieczne orły miały zawsze na głowach korony zamknięte.

Współczesna stylizacja Orła Białego w herbie Rzeczypospolitej Polskiej pochodzi z drugiej połowy lat 20. XX w. Wzór ten został wprowadzony Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego o godłach i barwach państwowych oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach w dniu 13 XII 1927 r. (fot. 29). Jednym z najważniejszych źródeł historycznej inspiracji dla autora tego projektu – prof. Zygmunta Kamińskiego (architekta z Politechniki Warszawskiej) był prawdopodobnie orzeł renesansowy z czasów Zygmunta I Starego (medal autorstwa Jana Marii Padovano z 1532 r.). Obok dominujących elementów stylizacji zygmuntońskiej i batoriańskiej, znajdziemy w nim także nawiązania do XIV-wiecznej tradycji piastowskiej czy manieryzmu epoki Wazów. Tarcza herbowa jest nowożytna, XIX-wieczna. Eklektyzm ten spotkał się z krytyką ze strony historyków i heraldyków. Moment wprowadzenia nowego wzoru godła państwowego zbiegł się niemal w czasie z ważnymi wydarzeniami politycznymi – przewrotem majowym marszałka Józefa Piłsudskiego i początkiem autorytarnych rzą-

⁶⁰ A. Jaworska, *Orzeł Biały...*, s. 177.

⁶¹ *Księga pamiątkowa Gimnazjum Żeńskiego Zofii Pętkowskiej i Wiktorii Macińskiej w Łodzi z okazji 25-lecia 1901–1926*, Łódź 1927, s. 30.

⁶² MOZŁ, sygn. M–90.

⁶³ *Orły nasze...*, nr 84b, s. 213 (1736), nr 87, s. 216 (1753).

⁶⁴ A. Jaworska, *Orzeł Biały...*, s. 178 – orzeł otoczony wieniec laurowym, zdobący fasadę kościoła św. Anny w Warszawie (1787).

dów sanacji. Nic więc dziwnego, że zmieniona wtedy symbolika państwa stała się przedmiotem ostrych sporów i polemik o charakterze polityczno-ideologicznym. W prasie prawicowej związanej z Narodową Demokracją krytykowano zwłaszcza owe pięcioramienne gwiazdki na skrzydłach orła, jako tajne symbole masońskie lub celową bolszewizację polskiego godła. Jeszcze większą falę krytyki wywołała zmiana formy korony na głowie orła – w miejsce zamkniętej, zwieńczonej krzyżem korony barokowej pojawiła się bowiem otwarta korona królewska w stylizacji gotyckiej z XIV w. Środowiska narodowe odebrały to oczywiście jako zamach na tradycję i religię katolicką oraz celową laicyzację herbu pod naciskiem niechrześcijańskich mniejszości. Mimo tej krytyki, Orzeł Biały według wzoru z 1927 r. został szybko przyjęty i z niewielkimi modyfikacjami obowiązuje do dziś⁶⁵.

Rozporządzenie Prezydenta RP z 1927 r. uporządkowało reguły posługiwania się nowym wzorem herbu państwowego. Po upływie trzyletniego okresu przejściowego, administracja państwowa próbowała zmusić władze lokalne do rezygnacji z herbów miejskich na pieczęciach na rzecz obowiązującego godła państwowego, czemu towarzyszyło stopniowe przekształcenie samorządu miejskiego w część administracji państwowej⁶⁶.

Te ważne zmiany prawne nie pozostały bez wpływu na formę Orła Białego na sztandarach szkolnych szkół łódzkich. Dotyczyło to zwłaszcza państwowych szkół średnich. Przykładem może być sztandar Państwowego Gimnazjum im. Stefana Żeromskiego w Łodzi (fot. 30), który został ufundowany przez Koło Rodzicielskie w 1938 r. i w dniu 3 kwietnia t.r. uroczystie poświęcony przez ks. Wacława Sitko w kościele pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego. Pamiątkowa *Złota księga* opisująca to wydarzenie także trafiła do zbiorów łódzkiego Muzeum Oświaty (fot. 3)⁶⁷. Sztandar ten służył uczniom tylko przez rok, a następnie ukryty przed Niemcami zaginął i został odnaleziony w 1945 r.⁶⁸ Orzeł Biały na sztandarze tego gimnazjum jest w pełni zgodny z obowiązującym godłem państwowym opracowanym

⁶⁵ L. Pudłowski, *Z najnowszych dziejów...*, s. 287–289; T. Pietras, *Z Orłem Białym poprzez wieki*. Cz. 4. Pod względem plastycznym ten wzór Orła Białego jest znacznie lepszy, nowocześniejszy od swego poprzednika z 1919 r. Szczególnie dobrze prezentuje się w okrągłej formie na pieczęciach i monetach. Po przeniesieniu na tarczę herbową jest jednak zbyt szeroki, co powoduje deformację tarczy, która jest niemal kwadratem. Zrezygnowano bowiem z pierwotnego projektu Z. Kamińskiego opracowania nieco innej stylizacji na pieczęcie i na tarczy. Krytycy tego projektu zwracali także uwagę na niepoprawny heraldycznie cieniowany rysunek, przypominający płaskorzeźbę, nieuzasadnione historycznie użycie złotej bordiury (skraj) dookoła tarczy (co w heraldyce zachodnioeuropejskiej miało oznaczać nieprawie potomstwo) i pewne szczególne rysunki orła (szpony, język, przepaskę).

⁶⁶ M. Adamczewski, *dz. cyt.*, cz. 3, s. 233–234.

⁶⁷ MOZŁ, sygn. A–51 – *Złota Księga Gimnazjum Państwowego im. S. Żeromskiego w Łodzi z opisem uroczystości poświęcenia sztandaru szkolnego w dniu 3 kwietnia 1938 r.*

⁶⁸ MOZŁ, sygn. A–1914 – relacja Józefa Marczyńskiego pt. *Losy sztandaru szkoły w okresie okupacji (1939–1945)* opisująca ukrycie sztandarów dwóch łódzkich szkół średnich – I Państwowego Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika oraz III Państwowego Gimnazjum i Liceum im. S. Żeromskiego przez Jana Marczyńskiego w 1939 r. we wsi Prusinowice. W związku ze śmiercią Jana Marczyńskiego w obozie koncentracyjnym Dachau nie znano miejsca przechowywania sztandaru. Dopiero w 1945 r. Kazimiera Marczyńska zauważyła sztandar, niesiony wraz z innymi chorągwiami, podczas procesji w tamtejszym kościele i odzyskała go dla łódzkiego gimnazjum.

przez Z. Kamińskiego (choć po wojnie wypruto koronę, po której pozostał ślad). To samo można powiedzieć o godłach na sztandarach innych łódzkich prywatnych szkół średnich, ufundowanych w latach 1938–1939: Szkół im. Ignacego Skorupki w Łodzi (poświęcenie sztandaru 1 I 1938 r.)⁶⁹ oraz Prywatnego Gimnazjum i Liceum Męskiego Aleksiego Zimowskiego (poświęcenie sztandaru w 1939 r.) (fot. 31)⁷⁰. Orły na tych sztandarach różnią się bardzo nieznacznie od wzoru godła państwowego z 1927 r., np. ten ze sztandaru szkoły Zimowskiego ma nieco zbyt krótkie szpony w stosunku do ogona.

Orła Białego projektu Z. Kamińskiego znajdziemy także na kilku sztandarach szkolnych szkół powszechnych z Łodzi i Konstanczyna pochodzących z lat 1927–1939. Bardzo różna jest jednak jakość wykonania tych sztandarów i zgodność wyhaftowanych na nich orłów z obowiązującym herbem państwowym. Niektóre są całkiem udane i zgodne z wzorem, np. na sztandarach Szkoły Powszechnej nr 66 w Łodzi (poświęconym 22 VI 1930 r.) (fot. 32)⁷¹ oraz Szkoły Powszechnej w Radogoszczu (poświęconym 3 V 1933 r.)⁷².

Zupełnie inne są orły na sztandarach Szkoły Powszechnej nr 5 im. Marii Konopnickiej w Łodzi (z 1927 r.) (fot. 33)⁷³ oraz siedmioklasowej Szkoły Powszechnej w Widzewie (z 1935 r.)⁷⁴. Oba mają identyczny kształt. Tylko przy odrobinie dobrej woli da się dostrzec w tych nietypowych i nieudanych, wręcz nieudolnych, stylizacjach Orła Białego nawiązanie do kształtu pięknie wypracowanego przez Z. Kamińskiego godła państwowego z 1927 r. Głowy orłów na tych sztandarach wieńczyły niegdyś otwarte, gotyckie korony, wyprute po 1945 r.

Bardzo oryginalna jest także forma Orła Białego na sztandarze Szkoły Powszechnej stopnia trzeciego nr 3 w Konstanczynie [Łódzkim], ufundowanym w 1938 r. (fot. 34)⁷⁵. W bardzo uproszczonej formie nawiązuje on układem lotek i ogona do oficjalnego herbu państwowego z 1927 r. Na głowie

⁶⁹ MOZŁ, sygn. M–81.

⁷⁰ MOZŁ, sygn. M–92. W zbiorach Muzeum Oświaty zachowały się także zdjęcia z tej uroczystości – zob. MOZŁ, sygn. I–948.

⁷¹ MOZŁ, sygn. M–74; <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/sztandary/m74.html>. Sztandar ten przetrwał okres okupacji ukryty przez ojca jednej z uczennic, Franciszka Głowackiego, w domu na strychu początkowo pod polepą, a potem w nieczynnym piecu kaflowym.

⁷² MOZŁ, sygn. M–75; <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/sztandary/m75.html>. W 1939 r. po wybuchu wojny Stanisława Strzelecka przeniosła sztandar przez „zieloną granicę” do Generalnej Guberni, ukryty pod podszewką płaszcza. Przetrwał okupację zakopany w ziemi w jej domu pod Warszawą. Po 1945 r. wypruto jednak koronę.

⁷³ MOZŁ, sygn. M–73.

⁷⁴ MOZŁ, sygn. M–77. Po 1945 r. znajdowała się tam Szkoła Ogólnokształcąca stopnia podstawowego nr 99 w Łodzi, o czym informuje napis wtedy wykonany na odwrotnej stronie sztandaru. Sztandar ten jest zachowany w bardzo złym stanie.

⁷⁵ MOZŁ, sygn. M–80; <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/sztandary/m80.html>. W czasie okupacji sztandar ten został ukryty przez Antoninę Olejniczak, żonę zmarłego wójnego szkoły w sienniku. Wielokrotne rewizje jej mieszkania nie doprowadziły do odnalezienia sztandaru.

orla umieszczono, zgodnie z tym wzorem, otwartą, gotycką koronę, którą uzupełniono jednak o krzyżyk. Nie sposób ustalić, czy krzyż wieńczący koronę był na sztandarze obecny od początku, czy też dodano go nieco później.

Orły na sztandarach szkolnych z lat 1945–1989

Komuniści uznali, że w nowej, „ludowej” i „demokratycznej” Polsce socjalistycznego orła nie może wieńczyć monarsza korona. Używano więc różnych wersji Orła Białego bez korony, nawiązując w tym do tradycji republikańskiego i demokratycznego nurtu wielkiej emigracji z XIX w. i konspiracji niepodległościowej w kraju. Poszukiwano stylizacji historycznej pasującej do nowych czasów i jałtańskich granic, czyli „piastowskiej”.

Pierwszym takim projektem była tzw. „kurica” – nieheraldyczny wizerunek orła umieszczony na maciejówkach żołnierzy oraz sztandarze I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki sformowanej na rozkaz Stalina w Sielcach nad Oką (fot. 35). Janina Broniewska (żona poety Władysława), na polecenie Wandy Wasilewskiej i po konsultacjach z bibliofilem i kolekcjonerem Pawłem Ettingerem, opracowała w ciągu jednego dnia projekty munduru i orła na czapkę żołnierzy tej dywizji. Na wzór wybrano nieheraldycznego orła umieszczonego na sarkofagu Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego w katedrze płockiej (dzieło XIX-wiecznego rzeźbiarza Zygmunta Vogla).

Kiedy w 1947 r. ogłoszono konkurs na godło państwowe zgodne z duchem czasów, pojawiło się kilka nowych, ciekawych projektów orła „piastowskiego”, np. autorstwa Michała Byliny, nawiązujący formą do książęcych orłów piastowskich z XIII w. (fot. 36). Projekty te nie uzyskały jednak sankcji prawnej i zostały szybko zapomniane⁷⁶.

Wśród sztandarów szkolnych zgromadzonych w Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej znajdziemy i takie, których projektanci zmodyfikowali wzór orła państwowego celowo nawiązując do stylizacji piastowskiej znanej choćby z pieczęci Kazimierza Wielkiego (kształt skrzydeł, układ lotek i zakończona trójliściami przepaska przez skrzydła). Dotyczyło to grupy szkół zbudowanych w latach 60. w ramach akcji „Tysiąc szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego”⁷⁷. Najbardziej typowy jest tu orzeł na sztandarze XXII Liceum Ogólnokształcącego im. dr Stefana Kopcińskiego w Łodzi (mieszczącego się przy ul. Pojezierskiej 51), ufundowanym przez Komitet Rodzicielski i Zakłady Remontowo-Montażowe w Łodzi w 1960 r. (fot. 37). Godło zostało wyhaftowane ścięciem wypukłym, nićmi srebrnymi, złotymi oraz jasnobieżowymi, a w uroczystości przekazania sztandaru i nadania szkole imienia uczestni-

⁷⁶ S. Russocki, *Rodowód Orła Białego*, [w:] S. Russocki, S.K. Kuczyński, J. Willaume, *dz. cyt.*, s. 68–74; L. Pudłowski, *Z najnowszych dziejów...*, s. 287–289; T. Pietras, *Z Orłem Białym poprzez wieki*. Cz. 5: *Symbolika państwowa PRL i III RP* – http://www.histmag.org/Z-Orlem-Bialym_-poprzez-wieki_-Cz.-5-Symbolika-panstwowa-PRL-i-III-RP-8326.

⁷⁷ O łódzkich „tysiąclatkach” zob. M. Koter, *Tkanka miejska Łodzi w latach 1918–1989*, [w:] *Łódź. Monografia miasta*, pod red. S. Liszewskiego, Łódź 2009, s. 246.

czyli, oprócz licznych przedstawicieli władz, także córka i syn dr. Stefana Kopcińskiego. Do obchodów milenijnych nawiązują wprost daty 960 i 1960, umieszczone w prawym i dolnym narożniku sztandaru. Sztandar ten służył szkole jedynie przez 5 lat, do chwili likwidacji tej placówki⁷⁸.

Bardzo podobną (lecz nieco bardziej uproszczoną), piastowską stylizację Orła Białego odnajdziemy także na sztandarach dwóch innych łódzkich szkół: Szkoły Podstawowej nr 43 im. Bohaterskich Lotników Polskich (przy ul. Waława 22) (fot. 38)⁷⁹ oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących PKS, Oddziału Spedycyjnego w Łodzi im. prof. dr inż. Jana Wenera (przy ul. Zakątnej 34, obecnie Pogonowskiego)⁸⁰.

Najczęściej wykorzystywano jednak w pierwszych latach istnienia Polski Ludowej „sanacyjną” stylizację Orła Białego autorstwa Zygmunta Kamińskiego z 1927 r., tyle że usuwano z niej koronę. Po odjęciu korony orzeł ten tracił jednak swe pięknie wypracowane proporcje i walory estetyczne, znacznie gorzej prezentował się np. na monetach. Ostatecznie w książkowym wydaniu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r. opublikowano wizerunek orła, który miał być oficjalnym herbem państwa. Był to dosyć wiernie przerysowany projekt Z. Kamińskiego z 1927 r., lecz uszczerbiony przez odjęcie korony. Przedwojenny złoty otok zastąpiło wtedy obramowanie tarczy w formie generalskiego wężyka. Dekret Rady Państwa o godle i barwach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 7 XII 1955 r. powtórzył tę stylizację orła, zrezygnowano jednak z niepotrzebnego, ahisterycznego złotego obramowania tarczy (fot. 39). Ten sam wzór powtórzono w nowej ustawie o godle, barwach i hymnie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjętej 31 I 1980 r.⁸¹

Orły na pierwszych sztandarach szkół łódzkich, ufundowanych krótko po wyzwoleniu w 1945 r., odbiegają nieraz formą od oficjalnego godła państwowego. Wynika to pewnie z pośpiechu, braku funduszy i specjalistycznych warsztatów w mieście tuż po wojnie. Przykładem jest sztandar Publicznej Szkoły Powszechnej nr 21 w Łodzi (mieszczącej się przy ul. S. Sterlinga 24) (fot. 40). Na tkaninie bawełnianej w odcieniu różowym wyhaftowano białą nicią, haftem wypukłym, nietypowego orła bez korony⁸². Jest to bardzo uproszczona stylizacja, nawiązująca prawdopodobnie do uszczerbionego orła Z. Kamińskiego z 1927 r. Być może sztandar ten wykonali własnym sumptem rodzice uczniów lub któraś z nauczycielek. U dołu podano datę otwarcia szkoły lub ufundowania sztandaru – 1945 r. Zasyta czerwoną płachtą materiału, zapewne w latach 50. lub 60., odwrotna strona tego sztandaru, przedstawiała patrona młodzieży – św. Stanisława Kostkę.

⁷⁸ MOZŁ, sygn. M-102; <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/sztandary/m102.html>.

⁷⁹ MOZŁ, sygn. M-241. Szkoła została zamknięta w 2000 r.

⁸⁰ MOZŁ, sygn. M-323. Orzeł na tym sztandarze ma bardzo źle dobrane proporcje szponów i ogona.

⁸¹ L. Pułdowski, *Z najnowszych dziejów...*, s. 289–290.

⁸² MOZŁ, sygn. M-82.

Uproszczona w stosunku do obowiązującego wzoru godła państwowego stylizacja Orła Białego jest także widoczna na sztandarze Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej w Łodzi (fot. 41). Został on wykonany przez uczennice tej szkoły w pierwszych latach powojennych⁸³. Budynek Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej, funkcjonującej tylko do 1948 r., znajdował się u zbiegu ulic prez. Gabriela Narutowicza i Wierzbowej⁸⁴.

Zdarzało się także, że wykorzystywano i przerabiano sztandary przedwojenne, które przetrwały okupację, modyfikując tylko godło. Na sztandarze Szkoły Powszechnej nr 23 w Łodzi (fot. 42), ufundowanym w 1946 r., znajdziemy ciekawe przedstawienie Orła Białego będące dosyć swobodną stylizacją, bazującą na państwowym godle z 1927 r. (Z. Kamińskiego), ale uzupełnioną o... umieszczony na piersi orła ryngraf z Matką Boską Ostrobramską. Kontrastuje to ze świeckimi hasłami umieszczonymi na tym sztandarze po 1945 r., np. „Lud i praca to są siły, a świat cały nimi stoi” na odwrotnej stronie sztandaru. Orzeł na tym sztandarze ma wyraźnie zdeformowaną głowę – jest to efekt wyprucia przedwojennej korony⁸⁵. Prawdopodobnie wykorzystano do wykonania nowego sztandaru tejże szkoły z lat 30., który dobrze ukryty szczęśliwie przetrwał okupację⁸⁶.

Podobnie było ze sztandarem XI Liceum Ogólnokształcącego im. Michała Kajki (fot. 43), ufundowanym w 1960 r. (czyli 15 lat po wojnie!), przy którego wykonaniu wykorzystano jakiś sztandar z lat 1927–1939. Wyraźnie widoczna jest pozostałość po wyprutej koronie Orła Białego, przez co sylwetka orła jest nieproporcjonalna. Pozostał także ślad po dawnym napisie: „Bóg – Ojczyzna – Nauka” zastąpionym nowym, świeckim hasłem: „Ojczyzna – Nauka – Cnota”⁸⁷.

Z kolei Orzeł Biały na sztandarze VII Liceum Ogólnokształcące im. Stefanii Sempołowskiej w Łodzi z 1947 r., o bardzo uproszczonej w stosunku do oficjalnego wzoru formie, jest identyczny jak godło na sztandarze jednej z łódzkich szkół powszechnych z lat 30. XX w. Prawdopodobnie także przy jego wykonaniu wykorzystano jakiś starszy sztandar szkolny⁸⁸.

⁸³ MOZŁ, sygn. M-493.

⁸⁴ <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/sztandary/m493.html>. Wcześniejszy sztandar tej placówki został ufundowany przez rodziców uczennic w 1921 r. Po wybuchu wojny aresztowano dyrektorkę szkoły Janinę Marczyńską, a nauczyciele i sekretarka przechowywali ważniejsze dokumenty szkolne oraz sztandar. Nie przetrwał jednak II wojny światowej. Ze spalonego sztandaru przedwojennego pozostała jedynie autentyczna głowica, którą przeznaczono do nowego sztandaru. Nowy sztandar także ufundowali rodzice a jego wykonanie zlecono uczennicom szkoły. O szkolnictwie zawodowym w Łodzi zob. m.in. *Dzieje łódzkiej szkoły włókienniczej w Polsce niepodległej 1919–1969*, Łódź 1969.

⁸⁵ MOZŁ, sygn. M-491.

⁸⁶ <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/sztandary/m491.html>. Sztandar ten w okresie okupacji przechowywała nauczycielka z tej szkoły – Maria Czaplńska.

⁸⁷ MOZŁ, sygn. M-100; <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/sztandary/m100.html>.

⁸⁸ MOZŁ, sygn. M-94. Por. MOZŁ, sygn. M-78 – sztandar Szkoły Powszechnej nr 58.

Orzeł Biały haftowany na sztandarach łódzkich szkół z lat 1945–1989 w większości przypadków jednak dosyć wiernie powtarza godło państwowe przyjęte w latach 1952–1955 (fot. 39). Orzeł ten był zazwyczaj wyszywany na maszynie haftem wypukłym białą, srebrną i złotą nicią na płachcie sztandaru w różnych odcieniach czerwieni (fot. 44). Jeden z najstarszych sztandarów z takim orłem należał do Publicznej Szkoły Powszechnej nr 120 w Łodzi (na Marysinie III, obecnie ul. Centralna 40)⁸⁹. Po przerwie wojennej szkoła ta rozpoczęła działalność już 19 I 1945 r. a w czerwcu 1947 r. nastąpiło poświęcenie i przekazanie szkole sztandaru zakupionego nieco wcześniej z dochodów z imprez organizowanych przez Koło Rodzicielskie i grono nauczycielskie⁹⁰. Mniej więcej w tym samym czasie (1946) ufundowano także sztandar Publicznej Szkoły Powszechnej nr 127 im. Ludwika Wawrzyńskiej w Łodzi (mieszczącej się przy ul. S. Jaracza 23), na którego rewersie umieszczono bardzo podobnego orła⁹¹ oraz sztandar Prywatnego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego Janiny Czapczyńskiej w Łodzi (przy ul. G. Narutowicza 58)⁹².

Niemal identyczny z wzorem z Konstytucji PRL (1952) jest Orzeł Biały na sztandarach wielu innych szkół łódzkich z okresu PRL, choć na wielu z nich umieszczany jest na tle niezgodnym z zasadami heraldyki, np. jasnoczerwonym, ciemnoróżowym, beżoworóżowym, pomarańczowo-żółtym, różowo-czerwonym, lososiowo-czerwonym, pomarańczowym lub amarantowym⁹³. Tylko kilka orłów na sztandarach szkolnych umieszczono w tarczy herbowej, choć jej kształt nie zawsze jest zgodny z pierwotnym z lat 1927/1952. Jeśli nawet jest to tarcza nowożytna francuska (z „języczkiem” u dołu), bywa niepotrzebnie otaczana złotą bordiurą⁹⁴. Z tego ozdobnego elementu, jako niepoprawnego heraldycznie, zrezygnowano w polskiej heraldyce państwowej już w 1955 r. (i nie przywrócono go w 1990 r.).

Czasem kształt tarcz herbowych na sztandarze jest zupełnie inny, przypominając np. mocno spłaszczoną u dołu tarczę gotycką⁹⁵ lub uproszczoną nowożytną tarczę polską (z dwoma wycięciami u góry) (fot. 45)⁹⁶.

⁸⁹ MOZŁ, sygn. M–83. Na rewersie sztandaru wyhaftowano wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej oraz napis: „Pod Twoją Obronę (...) uciekamy się”, w czym bardzo przypomina on sztandary szkół powszechnych z okresu międzywojennego.

⁹⁰ http://sp120lodz.pl/?page_id=6.

⁹¹ MOZŁ, sygn. M–232. Na rewersie tego sztandaru białą, jedwabną tkaniną zakryto, zapewne w latach 50. lub 60. symbole religijne, umieszczone tam w 1946 r.

⁹² MOZŁ, sygn. M–93. Na rewersie tego sztandaru także umieszczono wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i hasło: „Ojczyzna – Nauka – Cnota”.

⁹³ MOZŁ, sygn. M–84, M–101, M–103, M–104, M–106, M–486, M–570.

⁹⁴ MOZŁ, sygn. M–213 – sztandar Szkoły Podstawowej nr 191 im. Heleny Marusarzówny w Łodzi; sygn. M–322 – sztandar Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Łodzi.

⁹⁵ MOZŁ, sygn. M–238 – sztandar Szkoły Podstawowej nr 20 im. Arkadego Fiedlera w Łodzi.

⁹⁶ MOZŁ, sygn. M–566 – sztandar Szkoły Podstawowej nr 150 im. Lotników Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury.

Na sztandarach szkolnych w zbiorach Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej spotykamy także orły o formach bazujących na wzorze godła z Konstytucji PRL, ale o „zmodernizowanej” sylwetce (lotki piór w skrzydłach i ogonie orła są zakończone prosto a nie ostro, co nadaje im nieco „technologiczną” wymowę). Miało to pewnie symbolizować „nowoczesność” i „postępowość” placówek oświatowych i stowarzyszeń. Taką właśnie stylizację nadano orłom na sztandarach Związku Młodzieży Polskiej – kół działających przy II Państwowym Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych w Łodzi (fot. 46) oraz przy Technikum Budowy Maszyn im. Teodora Duracza w Łodzi z lat 1954–1955.

Spośród dominujących w kolekcji Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej sztandarów szkolnych wykonanych w okresie Polski Ludowej, z całą pewnością najciekawszą formę Orła Białego znajdziemy na sztandarze Szkoły Podstawowej nr 123 im. Stefanii Sempołowskiej w Łodzi (mieszczącej się przy ul. Sowińskiego 50/56) (fot. 47). Został on ufundowany w 1964 r. Stylizacja tego orła jest przedziwna, ahistoryczna, jedynie swobodnie nawiązująca do oficjalnego godła państwowego z tego okresu, być może inspirowana twórczością ludową lub dziecięcą.

Najnowsze sztandary szkolne w Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej

Wraz z przemianami ustrojowymi przełomu lat 80. i 90. XX w. zmianie uległa także oficjalna heraldyka państwowa. Ulegając naciskom społecznym, władza postanowiła przywrócić orłowi koronę odebraną po II wojnie światowej. Z inicjatywą ustawodawczą w tej sprawie wystąpił ówczesny prezydent Polski – gen. Wojciech Jaruzelski na ostatnim posiedzeniu Sejmu PRL X kadencji (tzw. kontraktowego), w dniu 29 XII 1989 r. Zmieniono wówczas konstytucję, przywrócono dawną nazwę państwa (Rzeczpospolita Polska) oraz herb państwowy Orzeł Biały w koronie. Po krótkiej dyskusji parlamentarnej proponowany wzór Orła Białego z 1927 r. z poprawkami Andrzeja Heidricha został przyjęty przez Sejm (stosunkiem głosów: 316 za, 3 przeciw, przy 52 wstrzymujących) w dniu 9 II 1990 r. i obowiązuje do chwili obecnej (fot. 48). Dyskusje na sali sejmowej dotyczyły głównie formy korony, gdyż w projekcie zdecydowano się na koronę otwartą XIV-wieczną, bez krzyża, czemu bezskutecznie próbowali przeciwstawić się posłowie Marek Jurek i Stefan Niesiołowski. Pod presją chwili nie wykorzystano najlepszego momentu na opracowanie nowocześniejszej graficznie i poprawniejszej heraldycznie stylizacji herbu państwowego dla odradzającej się III Rzeczpospolitej, zabrakło czasu na ogłoszenie konkursu w tej sprawie. W dodatku z powodu pośpiechu herb Orzeł Biały został w ustawie błędnie nazwany godłem, a jego nazwę wpisano małymi literami. Od pierwowzoru z 1927 r. współczesny wzór Orła Białego różni się nieznacznie – tylko nieco bardziej zwężoną i zaokrągloną u dołu tarczą oraz wyretuszowanymi rozetkami na końcach przepaski na

skrzydłach orła, zrezygnowano także z ahistorycznego, złotego skraju wokół tarczy, pozostawiając za to inne błędy przedwojennego pierwowzoru. Dokumenty urzędowe, pieczęcie, monety, ordery itp. z orłem bez korony były stopniowo wymienione aż do końca 1995 r.⁹⁷ Dotyczyło to także sztandarów szkolnych szkół łódzkich.

Dla obniżenia kosztów szkoły decydowały się bardzo często na modernizację dotychczasowego sztandaru, zwłaszcza jeśli nie zmienił się po przemianach ustrojowych patron⁹⁸ ani nazwa szkoły, a stary sztandar, zwykle wykonany w latach 60–80. XX w. był jeszcze w dobrym stanie. Heraldycznemu Orłu Białemu trzeba było oczywiście w takim wypadku dodać królewską koronę. Zazwyczaj modernizacja taka przebiegała „bezboleśnie”, choć były wyjątki. Na kilku sztandarach korona na głowie orła jest lekko pochylona (fot. 49)⁹⁹, na innym – nieproporcjonalnie duża (większa od całej głowy orła) (fot. 50)¹⁰⁰.

Najciekawszy pod tym względem jest sztandar Szkoły Podstawowej nr 124 w Łodzi im. Wandy Rutkiewicz w Łodzi (ul. Kaliska 25/27)¹⁰¹, na którym doszyta nad głową orła korona nie zmieściła się na tarczy herbowej (fot. 51). W dodatku pole tarczy, w której umieszczono orła, jest ceglasto-pomarańczowe, dla odróżnienia od intensywnie czerwonej płachty sztandaru.

Sprzeczne z zasadami klasycznej heraldyki i weksylologii różnicowanie odcieni czerwieni dla odróżnienia pola tarczy herbowej z Orłem Białym od czerwonej sfery sztandaru w barwach narodowych, podobnie jak niepotrzebna srebrna lub złota bordiura wokół tarczy (fot. 52), pojawiają się także na najnowszych sztandarach w zbiorach Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej, wykonanych już po 1990 r.¹⁰²

Na najnowszych sztandarach szkolnych w kolekcji zdarzają się także czasem oryginalne stylizacje Orła Białego, odróżniające się od obowiązującego wzorca. Przykładem jest sztandar Szkoły Podstawowej nr 179 im. gen.

⁹⁷ *Bolszewik w koronie*, „Gazeta Wyborcza”, 9 I 1990, nr 174, s. 2; *Kłótnie o Orła*, „Gazeta Wyborcza”, 16 I 1990, nr 180, s. 3; *Orzeł*, „Gazeta Wyborcza”, 8 II 1990, nr 200, s. 1; *Awantura o Orła*, „Gazeta Wyborcza”, 11 II 1990, nr 202, s. 1; *Jaki znak twój? Orzeł biały*, „Gazeta Wyborcza”, 3 IV 1991, nr 547, s. 15; L. Pudłowski, *Z najnowszych dziejów...*, s. 292–295; T. Pietras, *Z Orłem Białym poprzez wieki*. Cz. 5; <http://www.jakiznaktwoj.pl>; <http://www.orlidom.pl>. Współczesny wizerunek Orła Białego i zapisy ustawowe na temat symboliki państwowej są dziś mocno krytykowane. Kontrowersje wśród heraldyków budzą zwłaszcza: eklektyzm wyobrażenia orła i tarczy herbowej, niepotrzebnie cieniowany i zbyt szczegółowy rysunek orła, niedopasowanie godła wpisanego w koło do prostokątnej tarczy, niepoprawna forma korony bez prześwitów między kwiatkami, ahistoryczne gwiazdki – rozety zamiast trójliści na przepasce przechodzącej przez skrzydła orła, srebrna a nie złota barwa szponów orła po upierzeniu, zastosowanie lub nie złotej bordiury wokół tarczy itp.

⁹⁸ Do Muzeum Oświaty trafił w 1998 r. sztandar XXX Liceum Ogólnokształcącego im. Janka Krasickiego, którego nowym patronem stał się poeta Ignacy Krasicki – MOZŁ, sygn. M–214.

⁹⁹ MOZŁ, sygn. M–570 – sztandar Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego nr 1 w Łodzi i inne.

¹⁰⁰ MOZŁ, sygn. M–324 – sztandar Szkoły Podstawowej nr 96 im. Gustawa Morcinka w Łodzi.

¹⁰¹ MOZŁ, sygn. M–237. Obecnie znajduje się w tym miejscu Publiczne Gimnazjum nr 40 im. W. Rutkiewicz.

¹⁰² MOZŁ, sygn. M–568 – sztandar Zespołu Szkół Handlowych im. Oskara Langego w Łodzi.

Stanisława Maczka w Łodzi (fot. 53)¹⁰³. Układ trójkątnych biało-czerwonych stref na awersie tego sztandaru stylizowany jest na sztandar wojskowy a w jego centrum umieszczono nietypową tarczę herbową. Nawiązuje ona kształtem do tzw. tarczy polskiej, turniejowej z XVI w. Sama forma Orła Białego na sztandarze szkolnym, choć bazuje na współczesnym godle państwowym, jest stylizowana na wcześniejszą, XVII-wieczną. Pasuje ona do rewersu sztandaru, gdzie umieszczono symbol wojsk pancernych z motywem hełmu i skrzydła husarskiego. Chodziło oczywiście o nawiązanie do postaci patrona szkoły – dowódcy I Dywizji Pancерnej oraz jej odznaki.

Do Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej trafiło dotąd tylko kilka sztandarów szkół, które uległy likwidacji w ostatnich latach, można więc przypuszczać, że podobne błędy powtarzają się na wielu sztandarach szkolnych będących nadal w użyciu.

Próba podsumowania

Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej to mało znana instytucja paramuzealna, działająca od 1983 r. w ramach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Łodzi. Dysponuje ona ciekawym zbiorem archiwaliów, ikonografii oraz muzealiów dotyczących historii szkolnictwa, głównie łódzkiego. Wśród muzealiów na uwagę zasługuje zwłaszcza największa w kraju kolekcja sztandarów szkolnych, licząca w chwili obecnej 103 eksponaty. Większość z nich pochodzi z okresu PRL, ale około 20 powstało jeszcze przed II wojną światową.

Dla historyka i heraldyka szczególnie interesujące są oczywiście sztandary najstarsze, zwłaszcza te wykonane w ostatnich latach I wojny światowej (orzeł na sztandarze Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego z 1916 r.) i w latach 20. XX w. Nie było wtedy jeszcze przepisów prawnych określających obowiązującą formę stylizacji Orła Białego na sztandarach szkolnych, poszukiwano więc odpowiedniego wzoru odwołując się do różnych inspiracji historycznych (piastowskich, jagiellońskich, klasycystycznych). Wzorem dla projektantów sztandarów były urzędowe druki i pieczęcie powstałe nieco wcześniej w Warszawie czy Krakowie. Niektóre stylizacje cieszyły się większą popularnością, powtarzając się na sztandarach kilku placówek oświatowych. Orły na sztandarach łódzkich szkół w tym okresie były zwykle dalekie od poprawności heraldycznej, ich rysunek bywał nieudolny pod względem plastycznym, choć trafiają się prawdziwe „perełki”, np. z pięknie stylizowanymi orłami renesansowymi. Możemy mówić o ciekawej różnorodności stylizacji herbowego orła w tym okresie. Po 1927 r. nowe regulacje prawne narzuciły także szkołom publicznym oficjalną „państwową” formę Orła Białego, stylizację opracowaną przez prof. Z. Kamińskiego. W praktyce realizacja tych postulatów ustawowych napotykała jednak trudności i przyjmowała się opornie. Zgodne

¹⁰³ MOZŁ, sygn. M-269; <http://www.pbw.lodz.pl/sztandary/sztandary/m269.html>.

z oficjalną symboliką II RP były orły na sztandarach kilku łódzkich szkół średnich, których wręczaniu towarzyszyły zwykle podniosłe uroczystości z udziałem najwyższych władz państwowych i szkolnych.

Wreszcie po II wojnie światowej nowe, komunistyczne władze zmieniły symbolikę państwową, zdejmując z głowy „sanacyjnego” orła królewską koronę. Sztandary łódzkich szkół, które przetrwały okres okupacji hitlerowskiej, musiały więc zostać zmodyfikowane. Dla oszczędności przerabiano przedwojenne sztandary, wypruwając lub zaszywając łatkami heraldyczne korony czy religijne hasła i symbole (np. postać św. Stanisława Kostki). Usunięcie korony powodowało deformację herbowego ptaka. Wzór Orła Białego na nowo ufundowanych sztandarach szkolnych z lat 50–80. XX w. był na ogół zgodny z oficjalną symboliką państwową PRL zapisaną w konstytucji z 1952 r. Zdarzały się jednak projekty odbiegające od tej reguły (np. celowe nawiązywanie do piastowskiej stylizacji orła w związku z obchodami tysiąclecia Polski czy „zmodernizowane” orły na sztandarach ZMP).

To samo można powiedzieć o najmłodszych eksponatach w zbiorach Muzeum Oświaty – sztandarach szkolnych różnych zlikwidowanych placówek wykonanych już po 1990 r. Rysunek Orła Białego na tych sztandarach jest zwykle zgodny z oficjalną symboliką państwową, zmienioną w 1990 r., choć nie zawsze odpowiada regułom heraldycznym barwa sztandaru lub kształt tarczy herbowej. Po przywróceniu Orłu Białemu korony doszywano ją na sztandarach powstałych w okresie PRL-u, czasem w niezbyt udatny sposób (korona uzyskiwała niewłaściwe proporcje w stosunku do orła lub nie mieściła się na tarczy herbowej). Analizując formę i symbolikę kolekcji sztandarów szkolnych z łódzkiego Muzeum Oświaty, widzimy w miniaturze zawile dzieje Polski w XX w., a zwłaszcza naszej symboliki państwowej.

Tomasz Pietras

THE EAGLE EMBLEM ON THE FLAGS IN THE COLLECTION OF THE MUSEUM OF EDUCATION OF THE LODZ

In the Museum of Education in Lodz there is the biggest collection of the school flags in Poland. It is comprised of 103 exhibits. Most of them (over 60) are dated after 1945. The most valuable were made before the Second World War. The oldest one derives from the times of the First World War (1916, The Commercial School) and inter-war period.

A variety of forms of Polish national emblem were created because of lack the legal rules concerning that. The article describes this phenomenon and its changes connected with transformations of the Polish political system.

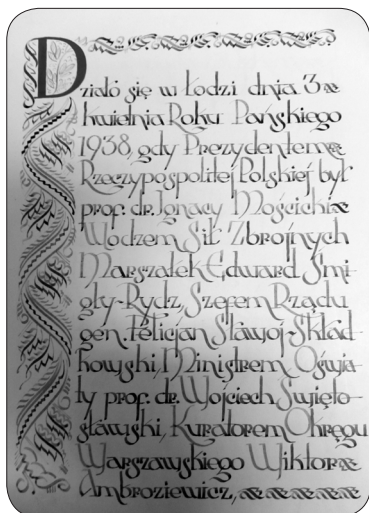
ILUSTRACJE:



Fot. 1. Plakat z obchodów 30-lecia łódzkiego Muzeum Oświaty (2013).



Fot. 2. Muzealia ze zbiorów Muzeum Oświaty Ziemi Łódzkiej.



Fot. 3. Fragment Złotej Księgi Gimnazjum im. S. Żeromskiego w Łodzi (1938).



Fot. 4. Zdjęcie z uroczystości wręczenia sztandaru Gimnazjum im. A. Zimowskiego (1938).



Fot. 5. Szafa sztandarowa w Muzeum Oświaty ufundowana przez ZNP.



Fot. 6. Najstarszy ze sztandarów w zbiorach Muzeum Oświaty – sztandar Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego (1916).



Fot. 7–8. Renesansowy orzeł na banknocie markowym i znaczku pocztowym (1917).



Fot. 9. Piastowsko-jagielloński orzeł z pieczęci warszawskiego Sądu Pokoju (1917).



Fot. 10. Orzeł ze sztandaru Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego (1916).



Fot. 11. Obchody rocznicy Konstytucji 3 Maja w Łodzi – przemarsz młodzieży ze Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego ulicą Piotrkowską (1916).



Fot. 12. Odcisk pieczęci Gimnazjum im. M. Kopernika z orłem „prawników”.



Fot. 13. Orzeł ze sztandaru Gimnazjum i Liceum H. Miklaszewskiej (1947).



Fot. 14. Orzeł ze sztandaru Szkoły Powszechnej nr 19 w Łodzi (1922).



Fot. 15. Orzeł ze sztandaru Szkoły Powszechnej nr 34 w Łodzi (1937).



Fot. 16. Orzeł z koperty Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie (1916).



Fot. 17. Orzeł „krakowski” w detalu architektonicznym zamku w Piotrkowie (ok. 1922).



Fot. 18. Orzeł ze sztandaru Gimnazjum im. E. Orzeszkowej w Łodzi (lata 30-te).



Fot. 19. Orzeł na znaczku Komitetu Obywatelskiego m. st. Warszawy (1915).



Fot. 20. Orzeł „królewsko-polski” z winiety dziennika urzędowego Tymczasowej Rady Stanu (1917).



Fot. 21. Orzeł ze sztandaru Gimnazjum im. ks. Ignacego Skorupki w Łodzi (1917).



Fot. 22. Orzeł ze sztandaru Szkoły Powszechnej nr 53 w Łodzi (1924).



Fot. 23. Orzeł ze sztandaru Szkoły Powszechnej nr 25 im. króla Bolesława Chrobrego w Łodzi (1927).



Fot. 24. Orzeł ze sztandaru Szkoły Powszechnej nr 58 w Łodzi (1937).



Fot. 25. Herb Rzeczypospolitej Polskiej (1919).



Fot. 26. Orzeł ze sztandaru Szkoły Powszechnej nr 56 w Łodzi (1925).



Fot. 27. Orzeł ze sztandaru Gimnazjum Żeńskiego Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej w Łodzi (1916).



Fot. 28. Orzeł ze sztandaru Gimnazjum Żeńskiego im. M. Konopnickiej w Łodzi (lata 30-te).



Fot. 29. Herb Rzeczypospolitej Polskiej (1927).



Fot. 30. Orzeł ze sztandaru Państwowego Gimnazjum im. S. Żeromskiego w Łodzi (1938).



Fot. 31. Orzeł ze sztandaru Prywatnego Gimnazjum i Liceum Męskiego A. Żimowskiego w Łodzi (1939).



Fot. 32. Orzeł ze sztandaru Szkoły Powszechnej nr 66 w Łodzi (1930).



Fot. 33. Orzeł ze sztandaru Szkoły Powszechnej nr 5 im. M. Konopnickiej w Łodzi (1927).



Fot. 34. Orzeł ze sztandaru Szkoły Powszechnej nr 3 w Konstancynie (1938).



Fot. 35. Tzw. „kurica” – orzeł I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki (1943).



Fot. 36. Konkursowy projekt orła „piastowskiego” Michała Byliny (1947).



Fot. 37. Orzeł ze sztandaru XXII LO im. S. Kopcińskiego w Łodzi (1960).



Fot. 38. Orzeł ze sztandaru Szkoły Podstawowej nr 43 im. Bohaterskich Lotników Polskich w Łodzi (lata 60-te XX w.).



Fot. 39. Herb Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1955).



Fot. 40. Orzeł ze sztandaru Szkoły Powszechnej nr 21 w Łodzi (1945).



Fot. 41. Orzeł ze sztandaru Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej w Łodzi (ok. 1946).



Fot. 42. Orzeł ze sztandaru Szkoły Powszechnej nr 23 w Łodzi (1946).



Fot. 43. Orzeł ze sztandaru XI Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kajki w Łodzi (1960).



Fot. 44. Orzeł ze sztandaru Szkoły Podstawowej nr 50 w Łodzi (1972).



Fot. 45. Orzeł ze sztandaru Szkoły Podstawowej nr 150 im. Lotników F. Żwirki i S. Wigury w Łodzi.



Fot. 46. Orzeł ze sztandaru Koła ZMP przy II Państwowym Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych w Łodzi (1954).



Fot. 47. Orzeł ze sztandaru Szkoły Podstawowej nr 123 im. S. Sempołowskiej w Łodzi (1964).



Fot. 48. Herb Rzeczypospolitej Polskiej (1990).



Fot. 49. Orzeł ze sztandaru Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego nr 1 w Łodzi (1962).



Fot. 50. Orzeł ze sztandaru Szkoły Podstawowej nr 96 im. G. Morcinka w Łodzi (1964).



Fot. 51. Orzeł ze sztandaru Szkoły Podstawowej nr 124 im. W. Rutkiewicz w Łodzi.



Fot. 52. Orzeł ze sztandaru Zespołu Szkół Handlowych im. O. Langeo w Łodzi.



Fot. 53. Orzeł ze sztandaru Szkoły Podstawowej nr 179 im. gen. S. Maczka w Łodzi.

Rafał Stobiecki*

Z DZIEJÓW PEWNEGO PROJEKTU.
„SOCJALISTYCZNY UNIWERSYTET
W ROBOTNICZEJ ŁODZI”

I. Wprowadzenie

Historia Łodzi akademickiej, na tle innych polskich uczelni jest krótka i dość specyficzna. Mimo istniejącej już literatury przedmiotu, brakuje całościowej syntezy dziejów Uniwersytetu, wciąż jeszcze wiele epizodów z jego historii pozostaje słabo rozpoznanych¹. Przykładowo dopiero w 2010 r. został opublikowany zbiór dokumentów dotyczących łódzkiego marca 1968 roku, zawierający m.in. materiały związane z jego przebiegiem na UŁ². Zbliżająca się 70. rocznica powstania Uniwersytetu Łódzkiego, skłania do zastanowienia się nad jego przeszłością, także tą mniej chwalebłą, związaną z okresem stalinowskim, tym bardziej, że w innych ośrodkach od dawna powstają już podobne opracowania³. Celem niniejszego szkicu będzie próba przybliżenia i przypomnienia jednego z najtrudniejszych momentów w dziejach łódzkiej *Alma Mater*, mianowicie próby realizacji jej ideologicznej wizji z 1. połowy lat 50. ubiegłego wieku, na tle pierwszych powojennych lat istnienia uczelni.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii.

¹ B. Baranowski, K. Baranowski, *Pierwsze lata Uniwersytetu Łódzkiego (1945–1949)*, Łódź 1985, B. Baranowski, K. Baranowski, *Trudne lata Uniwersytetu Łódzkiego (1949–1956)*, Łódź 1990; J. Kita, S. Pytlas, *Uniwersytet Łódzki w latach 1945–1995*, Łódź 1996 (tamże zestawiona najbardziej obszerna bibliografia); J. Kita, S. Pytlas, *Profesorowie Uniwersytetu Łódzkiego 1945–1994*, Łódź 1995; „Kronika. Pismo Uniwersytetu Łódzkiego” 2005, R. XV, (wydanie specjalne z okazji 60-lecia Uniwersytetu Łódzkiego). Numer ten zawiera m.in. garść materiałów wspomnieniowych.

² *Marzec ’1968 w Łodzi*, red. S. M. Nowinowski, współpraca A. Czyżewski, M. Zapolska-Downar, P. Spodenkiewicz, M. Przybysz, G. Nawrot, Łódź 2010.

³ Chyba pierwszym była książka T. Sulei, *Uniwersytet Wrocławski w okresie centralizmu stalinowskiego 1950–1955*, Wrocław 1995.

Metafora Ziemi Obiecanej, którą zawdzięczamy Władysławowi Reymontowi, spopularyzowana przez film Andrzeja Wajdy, tłumaczy w dużym stopniu historię Łodzi i jej dzisiejszy kształt. Łódź była rzeczywiście ową *ziemią obiecaną* dla tysięcy przybyszów wywodzących się z różnych krajów, mówiących różnymi językami, reprezentujących różne kultury i odmienne tradycje religijne. Niektórzy zwracają uwagę, że Łódź była jedynym amerykańskim miastem na ziemiach polskich⁴.

Będąc miastem przemysłowym Łódź cierpiała na niedostatek inteligencji, słabość życia naukowego, niewielką liczbę inicjatyw na polu kultury. Podejmowane co jakiś czas próby utworzenia na terenie Łodzi wyższej uczelni kończyły się niepowodzeniem. Jednym z niewielu sukcesów na tym polu było powstanie, już w okresie międzywojennym, w 1928 r., Oddziału Łódzkiego Wolnej Wszechnicy Polskiej (WWP). WWP wywodziła się istniejącego jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości, Towarzystwa Kursów Naukowych, będącego alternatywną formą kształcenia wobec zrusyfikowanego systemu oświaty, działającego na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim. W niepodległej Polsce Wolna Wszechnica Polska nawiązywała do istniejących na Zachodzie, tzw. wolnych uniwersytetów, kształcących głównie ludzi pracujących zawodowo, przede wszystkim nauczycieli i urzędników. Skupiała wykładowców o poglądach lewicowych, status uczelni państwowej uzyskała dopiero w 1937 r.⁵

Koniec wielokulturowej, wieloreligijnej i wielojęzycznej Łodzi przyniosła II wojna światowa. Oznaczała ona zagładę łódzkich Żydów, ucieczkę Niemców i faktyczną dominację w tkance miejskiej żywołu polskiego, składającego się głównie z wielkoprzemysłowej klasy robotniczej⁶.

II. Początki Łodzi uniwersyteckiej

W pierwszych latach po II wojnie światowej, z powodu zniszczenia Warszawy, Łódź stała się nieformalną stolicą Polski, nie tylko w sensie politycznym. To tu działało wiele urzędów centralnych, powstawały wydawnictwa i redakcje czołowych czasopism, odradzało się życie teatralne, filmowe i muzyczne⁷. Wiązało się to z napływem do Łodzi nowych mieszkańców, w tym dużej

⁴ K. Pomian, *Kto stworzył legendę Łodzi*, „Gazeta Wyborcza” (dodatek łódzki), 6–7 IX. 2008.

⁵ Szerzej na ten temat zob. K. Baranowski, *Oddział Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi 1928–1939*, Warszawa–Łódź 1977; Tenże, *Początki Łodzi akademickiej*, Łódź 1993.

⁶ Na marginesie dodam, że obecnie, po latach milczenia, niejako na nowo, owa wielokulturowa przeszłość Łodzi jest nie tylko przedmiotem pamięci i zobowiązaniem. Staje się jej bogactwem.

⁷ Sugestywny portret Łodzi z pierwszych lat powojenny przynosi m.in. książka Jana Kotta, *Przyczynek do biografii. Zawał serca*, Kraków 1995, s. 194 i n. J. Kott był wówczas członkiem redakcji wychodzącego w Łodzi pisma komunistycznej i komunizującej inteligencji „*Kuźnica*”. Panujące w jego środowisku nastroje dobrze oddaje następujący cytat: *Byliśmy pewni, że pisaniem zmieniamy historię. Byliśmy jej pewni jakby do nas należała. Ciągle to «ukąszenie heglowskie», ale nie znaliśmy wtedy tego terminu, i to myśmy raczej kłóścili historię. Jak wściekli! Jak demiurzy powojennego czasu. Aż do zawrotu głowy. Wydawało się, że można wszystko lepić jak z gliny*, tamże, s. 213–214.

części przedwojennej inteligencji z różnych stron kraju (w ciągu zaledwie 11 miesięcy 1945 r. przyjechało do Łodzi blisko 200 tys. ludzi, a liczba mieszkańców przekroczyła pół miliona). Po zniszczeniach wojennych, niepoliczalnych ludzkich dramatach, to wielkie ocalałe od pożogi wojennej miasto, niejako po raz drugi, w swojej historii, stało się dla wielu nowych mieszkańców ponownie *ziemią obiecaną*. Potrzeba odreagowania wojennej traumy, wyznaczała postawy dużej części inteligencji. Przybyły do Łodzi jesienią 1945 r., socjolog Jan Szczepański, późniejszy rektor UŁ, w opublikowanych niedawno *Dziennikach* pod datą 31 XII 1945 r. zapisał: *każdy napisany artykuł jest cenny. Każdy wiersz. Każda książka. Odbudowujemy się!*⁸. Wspomniana perspektywa, zbyt rzadko dostrzegana jest przez współczesnych badaczy, mających skłonność do spoglądania na ówczesną rzeczywistość w kategoriach czarno-białych. Związana przez wiele lat z Uniwersytetem Łódzkim, zmarła w zeszłym roku, seniorka łódzkiego środowiska historyków – Krystyna Śreniowska, w swych nieopublikowanych wspomnieniach napisała:

*«Kolaboracja z nowym okupantem» – skrót obelżywy, nieadekwatny do tamtej rzeczywistości (...) Wszyscy niezależnie od orientacji politycznej chcieli się jakoś odnaleźć w nowej rzeczywistości. Któż miał ją budować jeśli nie Polacy mieszkający nad Wisłą i Odrą. Żadna emigracja nigdy nie jest w stanie dźwignąć kraju z gruzów, zadbać by instytucje funkcjonowały, by się nasza młodzież kształciła (...) Trudno było wymagać, by wszyscy chwyтали za broń i szli do partyzantki (...) My inteligencja polska odpowiedzieliśmy na potrzeby kraju, potrzeby tamtego trudnego czasu (...) Nasze pokolenie dotkliwie doświadczone już przed wojną (nadprodukcja inteligencji) i w czasie wojny płacące wysoką cenę za przynależność do inteligencji świadomej warstwy narodu jest krzywdzone zarzutami, które się obecnie na fali rozrachunku z przeszłością komunistyczną, dokonywa. My odbudowaliśmy Polskę, dźwignęliśmy zrujnowane miasta, które stały się ośrodkami nauki, kultury, sztuki, należy nam się odrobina szacunku, za nasze trudne, pokrętne życie*⁹.

Paradoksalnie, nowa rzeczywistość społeczno-polityczna, narzucona Polsce przez decyzje konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie i Poczdamie (zmiana granic państwa, utrata niepodległości i przejęcie władzy przez komunistów) stanowiła dla Łodzi szansę na zmianę jej oblicza, będąc jednocześnie kolejnym punktem zwrotnym w jej historii.

Już wiosną 1945 r. podjęto pierwsze działania zmierzające do powołania w Łodzi uczelni wyższej. Ryzykując pewne uproszczenie, można wskazać na kilka przyczyn, które rozstrzygnęły o tym, że 24 V 1945 r. (oficjalne święto uniwersytetu) nowe, komunistyczne władze wydały dekret o powołaniu w Łodzi uniwersytetu. Po pierwsze, utrata przez Polskę dwóch silnych ośrod-

⁸ J. Szczepański, *Dzienniki z lat 1945–1968*, oprac. D. Kadłubiec, Ustroń 2013, t. II, s. 25.

⁹ K. Śreniowska, *Moje życie. 1914 – (mps w posiadaniu autora)*, s. 61.

ków akademickich we Lwowie i w Wilnie, postawiła na porządku dziennym kwestię powołania nowego uniwersytetu w Polsce centralnej. Sprawa ta była o tyle pilna, że niepewna była przyszłość zniszczonego przez Niemców Uniwersytetu Warszawskiego. Po drugie, Łódź dysponowała odpowiednią bazą lokalową, umożliwiającą szybkie uruchomienie uczelni. Po trzecie, dla rządu, powołanie uniwersytetu w Łodzi – mieście robotników, w których imieniu komuniści przejmowali władzę, miało nie do przecenienia wymiar propagandowy. Chodziło w tym przypadku o *wyrównanie rachunku krzywd kapitalistycznej przeszłości* i danie miastu nowych szans rozwoju¹⁰. Wreszcie po czwarte, istotny wpływ na ostateczną decyzję miała aktywność łódzkiej inteligencji, wywodzącej się głównie z dawnej Wolnej Wszechnicy Polskiej, wspieranej przez ludzi przybyłych do miasta po zakończeniu wojny (przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego nowej uczelni został przedwojenny rektor WWP biolog – Tadeusz Vieweger)¹¹.

Z dzisiejszej perspektywy, można zaryzykować tezę, że od początku, w kwestii organizacji uczelni i jego przyszłości ścierały się dwie koncepcje. Pierwszą z nich reprezentował pierwszy rektor Uniwersytetu Łódzkiego (funkcję tę sprawował w latach 1945–1949), przed wojną związany z Warszawą, logik i filozof o lewicowych, ale nie komunistycznych sympatiach, Tadeusz Kotarbiński. Można ją określić mianem liberalno-demokratycznej. Odwoływała się ona do tradycji przedwojennych, opartych na zasadach autonomiczności nauki w życiu społecznym, jej wolności i swobodzie głoszenia oraz publikowania efektów dociekań naukowych. Obecna w niej była idea akademizmu, podkreślająca znaczenie wspólnoty akademickiej jako forum jednoczącego uczonych i uczących się. Jej antytezą, była koncepcja uniwersytetu socjalistycznego (precyzyjniej komunistycznego), wyrastająca z idei podporządkowania nauki państwu, uczynienia z niej narzędzia walki ideologicznej i podporządkowania całości życia uniwersyteckiego totalitarnej strukturze partii – państwa. Jej nie do końca przekonany zwolennikiem, okazał się być następca T. Kotarbińskiego na stanowisku rektora – profesor socjologii Józef Chałasiński (1949–1952) oraz w mniejszym stopniu, kolejny rektor, także socjolog, wspominany już – Jan Szczepański (1952–1956).

Początkową przewagę, pierwszej z wymienionych wizji uniwersytetu, wyjaśnić można zarówno polityką władz komunistycznych, jak i słabością środowiska komunistów na wyższych uczelniach. W tym pierwszym przypadku, warto pamiętać o stosowanej przez partie komunistyczne w pierwszych latach powojennych, *taktyce salami* (określenie węgierskiego komunisty Mátyása Rákosi), polegającej na stopniowym podporządkowywaniu

¹⁰ T. Chróścielewski, *W miejsce zleconego wstępu* [w:] *Tranzytem przez Łódź*, Łódź 1964, s. 14.

¹¹ Por. B. Baranowski, K. Baranowski, *Pierwsze lata Uniwersytetu Łódzkiego (1945–1949)*, Łódź 1985, s. 20–31; J. Kita, S. Pytlas, *Uniwersytet Łódzki w latach 1945–1995*, Łódź 1996, s. 16–20; W. Puś, *Subiektywny przegląd*, „*Kronika. Pismo Uniwersytetu Łódzkiego*” 2005, R. XV, (wydanie specjalne z okazji 60-lecia Uniwersytetu Łódzkiego), s. 3–9 (część tekstów także w wersji angielskiej).

sobie poszczególnych dziedzin życia – od polityki, przez gospodarkę, po sferę nauki i kultury. W tym drugim, warto mieć na uwadze fakt, że wpływy zdeklarowanych komunistów na uniwersytetach były początkowo niewielkie i w żadnej mierze nie pozwalały na efektywne forsowanie partyjnej polityki naukowej¹².

Bez względu jednak na owe polityczne i ideologiczne uwarunkowania, należy podkreślić, że w pierwszych latach powojennych łódzka uczelnia rozwijała się bardzo dynamicznie. Utworzono sześć wydziałów: Humanistyczny, Matematyczno-Przyrodniczy, Prawno-Ekonomiczny, Lekarski, Stomatologiczny i Farmaceutyczny. Pierwsza, uroczysta inauguracja roku akademickiego 1945/1946 odbyła się 15 I 1946 r. Na wszystkich wydziałach studiowało wówczas ponad 7 tysięcy osób, co stanowiło 27% wszystkich studentów w Polsce, zatrudnionych było 530 pracowników, w tym ok. 100 profesorów. Wśród pracowników początkowo dominowali ludzie związani z dawną Wolną Wszechnicą Polską, z czasem dołączyli do nich uczeni przyjeżdżający z innych ośrodków, przede wszystkim ze Lwowa, Wilna i zniszczonej Warszawy. Byli wśród nich więźniowie byłych obozów koncentracyjnych, obozów dla jeńców wojennych, uratowani Żydzi. W gronie tym znaleźli się wybitni często przedstawiciele polskiej nauki – wspomniany już T. Kotarbiński, znakomici socjologowie małżeństwo Stanisław i Maria Ossowsky, archeolog – Konrad Jażdżewski czy historyk Natalia Gąsiorowska-Grabowska. W tym czasie, swoją karierę naukową w Łodzi zaczynali m.in.: deklarujący się jako wojujący marksiści – filozof Leszek Kołakowski i historyk Witold Kula. Masowo napływali studenci z miast i wsi, którzy mieli przymusową przerwę w nauce i szybko starali się nadrobić wojenne zaległości. Ze względu na szczupłość infrastruktury, wykłady odbywały się często w wynajmowanych salach kinowych i teatralnych. Odradzał się autentyczny samorząd studencki, powstawały liczne organizacje i kluby dyskusyjne. Zarówno miasto, jak i uniwersytet stały się areną burzliwych sporów ideowych, dominowała szeroko rozumiana opcja lewicowa, wówczas jednak nie ograniczona jeszcze jedynie do światopoglądu marksistowsko-leninowskiego.

Owemu okresowi fundacyjnemu w dziejach uczelni, mimo toczącej się w kraju brutalnej walki politycznej zmierzającej do eliminacji wrogiej komunistom legalnej i zbrojnej opozycji, towarzyszyły generalnie, powszechny entuzjazm odbudowy kraju i chęć powrotu do normalnego życia.

¹² Szerzej na ten temat zob. J. Conelly, *Captive University. The Sovietization of East German, Czech and Polish Higher Education 1945–1956*, The University of North Carolina Press 2000; P. Hübner, *Nauka polska po II wojnie światowej. Idee i instytucje*, Warszawa 1987; Tenze, *Siła przeciw rozumowi... Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939–1989*, Kraków 1994.

III. W stronę „uczelni socjalistycznej”

Apogeum rozwoju w pierwszych latach powojennych UŁ osiągnął w 1949 r. – kadra profesorska urosła do ponad 100 osób, liczba studentów przekroczyła 9 tysięcy. Jednocześnie był to rok zasadniczych zmian, które położyły się cieniem na kolejnych latach historii łódzkiego uniwersytetu. Kluczowe znaczenie miały czynniki polityczne, a precyzyjniej proklamowana przez władze, polityka stalinizacji czy sowietyzacji życia naukowego. Objęła ona wszystkie ośrodki uniwersyteckie w Polsce oraz w innych krajach komunistycznych. Nowe władze łódzkiej uczelni częściowo z przyczyn koniunkturalnych, częściowo zaś ideowych, wysunęły hasło *socjalistycznego uniwersytetu w robotniczej Łodzi*. Rozpoczęła się budowa nowego uniwersytetu mającego sprostać wyzwaniom, nowej, *prawdziwie rewolucyjnej epoki*.

Wizję owego uniwersytetu, dziś może najłatwiej dostrzec w warstwie symbolicznej. Inauguracja roku akademickiego 1949/1950, odbyła się nie w zamkniętej auli uniwersyteckiej ale na otwartej przestrzeni, na ulicy, w centrum miasta. Już pierwsze słowa, nowego rektora – prof. J. Chałasińskiego, wyraźnie kwestionowały dotychczasowe zwyczaje, zwrócił się on bowiem najpierw do robotników i przodowników pracy, dopiero później wymienił profesorów, pracowników i młodzież. W dalszej części przemówienia rektor mówił m.in.:

Nieprzypadkowo z naszą uroczystością wyszliśmy poza mury Uniwersytetu, na otwarte miejsce publiczne. Zaznaczamy w ten sposób, że z całą odpowiedzialnością zrywamy z tradycją społecznego izolacjonizmu Uniwersytetu (...) Po raz pierwszy w historii nauki polskiej i w historii polskich uniwersytetów honorowymi gośćmi na otwarciu roku akademickiego są robotnicy, przodownicy pracy (...) Witam ich w głębokim przekonaniu, że ich obecność (...) oznacza najściślejsze związanie nauki i Uniwersytetu z podstawową klasą nowoczesnego narodu – z klasą robotniczą (...) Uroczystość dzisiejsza jest najpiękniejszym świętem w historii nauki polskiej. Jest to święto organicznego zespolenia trzech podstawowych czynników w historii narodu – intelektualistów, klasy robotniczej i młodzieży¹³.

Przemawiając zaś dwa dni później, już w auli uniwersyteckiej, ten sam J. Chałasiński dodawał:

nowy rok akademicki rozpoczynamy pod znakiem nowego etapu demokratyzacji naszych uniwersytetów, demokratyzacji idącej w głąb naszych stosunków społeczno-kulturalnych¹⁴.

¹³ Inauguracja w r. akad. UŁ 1949/1950, [w:] *Materiały do dziejów Uniwersytetu Łódzkiego (1945–1950)*, Łódź 1952, s. 239.

¹⁴ Zagajenie rektora prof. dra J. Chałasińskiego w dniu 3 X 1949 r. [w:] tamże, s. 248. Zob. także wspomnienie ze spotkania z rektorem Chałasińskim pracowników uczelni autorstwa anglisty – Witolda Ostrowskiego, *Spojrzenie przez lupę. Mój Uniwersytet, „Kronika. Pismo Uniwersytetu Łódzkiego” 2005*, R. XV, s. 54.

Co kryło się za tymi gestami i charakterystyczną dla języka epoki, komunistyczną *nowomową*? Przede wszystkim oznaczało to likwidację autonomii uczelni i podporządkowanie uniwersytetu państwu. Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym wiązała się z mianowaniem rektora przez ministerstwo i ograniczeniem roli ciał kolegialnych (senat, rady wydziałów) w życiu uczelni. Rozbudowana została struktura zależności hierarchicznych sięgających od ministerstwa w stronę jednoosobowych władz uczelnianych. Uniwersytety zostały włączone w realizację planu sześcioletniego, zgodnie z wymaganiami władzy miały zwiększyć wydajność czterokrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym. Nowym rozwiązaniem było powstanie dużych jednostek organizacyjnych – katedr zespołowych łączących różne specjalności. W roku akademickim 1950/1951 wprowadzono także nowy system studiów i nowe programy nauczania. Studium uniwersyteckim nadano charakter studiów zawodowych przygotowujących do podjęcia pracy. Prowadziło to do wykształcenia się modelu nauki produkcyjnej, realizującej określone zadania, uruchamiało cały związek z tym mechanizm biurokratyczny.

Zmianom w duchu swoiście pojmowanej etatyzacji, towarzyszyło dostosowywanie polityki naukowej do modelu radzieckiego. W trakcie obrad I Kongresu Nauki Polskiej (1951) doszło do likwidacji tradycyjnych struktur życia naukowego – Towarzystwa Naukowego Warszawskiego oraz Polskiej Akademii Umiejętności i utworzenia Polskiej Akademii Nauk. Ta scentralizowana instytucja miała od tej pory kierować całością działalności naukowej, a uniwersytetom wyznaczono rolę szkół zawodowych. Zlikwidowano doktoraty a na ich miejsce wprowadzono radziecki stopień kandydata nauk. Do edukacji uniwersyteckiej, szczególnie w dziedzinie nauk humanistycznych, masowo wprowadzano, tłumaczone podręczniki radzieckie. Preferencje przy egzaminach wstępnych (dodatkowe punkty) otrzymała młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Efektem była dyskryminacja uczniów z rodzin mieszczkańskich i inteligentkich. Nową jakością, również wzorowaną na modelu radzieckim, było powstanie instytucji nauki partyjnej. Przykładem może być choćby utworzony w 1950 r. Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, mający za zadanie edukację nowej, partyjnej elity umysłowej¹⁵.

Wreszcie ważnym elementem ówczesnego krajobrazu uniwersyteckiego była ideologizacja procesu kształcenia i całości życia uniwersytetu. W 1950 r. na specjalnej sesji z okazji 5-lecia Uniwersytetu Łódzkiego, zatytułowanej *Od liberalnej do socjalistycznej idei uniwersytetu* J. Chałasiński dowodził, że liberalna koncepcja uczelni straciła rację bytu. W nowym społeczeństwie

¹⁵ Na temat Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych zob. B. Bińko, *Instytut Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR – narzędzie ofensywy ideologicznej w nauce i szkolnictwie wyższym*, „Kultura i Społeczeństwo” 1996, nr 2, s. 199–214; też, *Skąd przychodzili, dokąd zmierzali... aspiranci pierwszego rocznika Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 174–191.

nauka nie jest wyłącznie sprawą jednostek, musi być podporządkowana dokonującym się przemianom. Walka między ustrojami społecznymi toczy się również wewnątrz nauki, jej wyrazem jest zwłaszcza konflikt między liberalizmem a marksizmem. *Uniwersytet* – konkludował Chałasiński – *nie tylko stoi na polu walki klasowej, ale sam bierze w niej udział*¹⁶. Z nowym rektorem odważnie próbował polemizować T. Kotarbiński, broniąc tradycyjnych wartości w życiu uniwersyteckim – wolności i prawdy¹⁷.

Charakterystyczna dla stalinowskiego marksizmu teza o zaostrzaniu się walki klasowej wraz z postępem na drodze do budowy socjalizmu znajdowała swoje odzwierciedlenie w praktyce życia uniwersyteckiego. Studenci i pracownicy zostali objęci systemem szkoleń ideologicznych, do programów nauczania na wszystkich kierunkach studiów wprowadzono obowiązkowe zajęcia z marksizmu-leninizmu. W Uniwersytecie Łódzkim prowadzili je pracownicy zatrudnieni w Katedrze Podstaw Marksizmu-Leninizmu, która w roku akademickim 1954/1955 zatrudniała 15 osób¹⁸. Za jej ojca duchowego uznać można czołowego ówczesnego marksistowskiego filozofa Adama Schaffa, jednego z założycieli Szkoły Partyjnej Polskiej Partii Robotniczej w Łodzi i wykładowcy, który już w 1945 r. prowadził pierwsze na polskich uniwersytetach zajęcia z historii marksizmu¹⁹. Przez krótki czas istniała także w ramach UŁ, także pierwsza w Polsce, Katedra Historii Ustroju i Prawa Radzieckiego, którą kierował Stanisław Ehrlich²⁰. Obok części środowiska filozoficznego, w propagowanie marksizmu-leninizmu jako swoistej *meta-nauki*, zaangażowała się wówczas także liczna grupa socjologów i historyków.

Z procesem ideologizacji wiązał się także wzrost znaczenia partii komunistycznej w życiu uczelni²¹. Jej rola polegała na kontroli poprawności politycznej pracowników i studentów, od rekomendacji partyjnej zależały praktycznie wszystkie podejmowane na uniwersytecie decyzje, w tym sprawy kadrowe. Efektem tych działań były represje wobec niewygodnych pracowników, od łagodnych, polegających na pozbawieniu prawa do wykładania, po bardziej drastyczne związane ze zwolnieniami z pracy czy aresztowaniami. Konsekwencją *ofensywy ideologicznej* były także działania

¹⁶ Cyt. za P. Spodenkiewicz, *Nowe widnokreśli. Józef Chałasiński jako inżynier dusz*, „Res Publica” 1990, nr 9, s. 71. Tamże dalsze, wnikliwe uwagi na temat ewolucji postawy J. Chałasińskiego w latach następnych.

¹⁷ Tamże, s. 72.

¹⁸ Od 1952 r. jej kierownikiem był Henryk Katz. W jej skład wchodził przedstawiciele różnych dyscyplin. Byli wśród nich historycy (A. Barszczewska, S. Banasiak), socjologowie (J. Kulpińska, S. Dziecielska), filozofowie (S. Amsterdamski, W. Leśny), biologowie (G. Kerszman), geografowie (T. Krzemiński). Wielu z nich zostało w latach następnych profesorami UŁ.

¹⁹ Szerzej o szkole zob. B. Cichoński, K. Józwiak, *Najważniejsze są kadry... Centralna Szkoła Partyjna PPR/PZPR*, Warszawa 2006.

²⁰ Utworzona w 1946 r. Po odejściu kierownika do pracy na Uniwersytecie Warszawskim została zlikwidowana. B. Baranowski, K. Baranowski, *Pierwsze lata...*, s. 106.

²¹ O roli POP PZPR na UŁ, niestety często używając eufemistycznego języka, pisali B. Baranowski, K. Baranowski, *Trudne lata...*, s. 162–164.

zmierzające do likwidacji niektórych kierunków studiów, uznanych za symbole *nauki burżuazyjnej*. Szczególnie dotknęło to kierunki humanistyczne. Na Uniwersytecie Łódzkim, zlikwidowano w tym czasie socjologię, na jej miejsce wprowadzono studia z nauk społecznych, znacznie ograniczono nabór na inne kierunki. W roku akademickim 1950/1951 rekrutację utrzymano tylko na 4 kierunki: nauk społecznych, historii, filologii polskiej i filologii rosyjskiej. Ogółem w tym czasie można było studiować zaledwie na 9 kierunkach (poza wymienionymi, były to jeszcze: matematyka, fizyka, chemia, biologia, geografia i prawo). Warto przypomnieć, że jeszcze rok wcześniej sam tylko Wydział Humanistyczny kształcił studentów w zakresie 14 specjalności.

Tak powstawały zręby *uczelni nomenklaturowej*, postępującej ideologizacji życia naukowego, towarzyszyły często zupełnie fikcyjne zasady planowania, mnożyły się, charakterystyczne także dla lat późniejszych, formy życia na niby²².

Nieco paradoksalnie jednak Uniwersytet Łódzki, kierowany przez wiernego partyjnym dyrektywom rektora, nie stał się beneficjentem nowej polityki naukowej. Dlaczego tak się stało? Zadecydował o tym splot różnych czynników.

Po pierwsze, wpływ na to miała nowa, odgórna koncepcja dotycząca uniwersytetów, zrodzona w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Zakładała ona poparcie dla idei jednego dużego uniwersytetu (Warszawa), trzech średnich (Kraków, Poznań, Wrocław) i trzech małych (Łódź, Lublin, Toruń). W tej sytuacji znaczenie Uniwersytetu Łódzkiego w ogólnopolskiej strukturze szkół wyższych w sposób istotny obniżyło się. Pośrednim efektem tych działań, była zgoda ministerstwa na odłączenie od UŁ w 1950 r., wydziałów medycznych i utworzenie samodzielnej Akademii Medycznej. Fakt ten, a także wspomniane wyżej działania, zaowocowały drastycznym spadkiem liczby studentów, w 1955 r. było ich zaledwie nieco ponad 1500. Przypomnę, że liczba ta w 1949 r. wynosiła 9 tys., z czego na tzw. kierunkach uniwersyteckich, nie licząc studentów medycyny, było ich prawie 5 tys.

Po drugie, istotny wpływ na marginalizację łódzkiego uniwersytetu na tle innych uczelni miał masowy exodus pracowników, który zaczął się ok. 1948 r. Większość z nich wyjechała do dającej zdecydowanie większe możliwości zrobienia kariery naukowej Warszawy, część odeszła także do innych uczelni. Odbudowująca się ze zniszczeń wojennych stolica, okazała się silnym magnesem przyciągającym najbardziej wybitnych uczonych, nie bez znaczenia była także niewielka odległość między oboma miastami.

²² K. Śreniowska, *Uniwersytet Łódzki w l. 1945–1986. Pamiętnik*, k. 13 (rkps w posiadaniu autora). Skrócona wersja ukazała się drukiem w „*Tygułku Kultury*” 2007, nr 10–12, s. 178–184.

Wreszcie po trzecie, jak zwracają uwagę badacze dziejów łódzkiej uczelni, na jej kryzys wpłynęły także nie najlepsze relacje władz UŁ, z rządzącymi Łodzią przedstawicielami władzy. Czołowi komuniści byli ludźmi często źle wykształconymi, pełnymi kompleksów wobec uczelnianej profesury. Mimo wielu deklaracji, często traktowali uniwersytet jako *obce ciało*. W robotniczym i zdominowanym przez wielki przemysł mieście, środowisko uniwersyteckie z trudem znajdowało dla siebie własne miejsce. W książce Bohdana i Krzysztofa Baranowskich znaleźć można następujący komentarz do relacji UŁ z władzami miasta:

Ulubionym frazesem, aż nazbyt często używanym przez rektora Chalasińskiego, było sformułowanie, że UŁ jest dzieckiem robotniczej Łodzi. Frazes ten jednak w małym stopniu oddziaływał na władze miejskie. Nie miały one zamiaru, a może nawet możliwości zaspokojenia wszystkich potrzeb Uniwersytetu. A tymczasem dość bezkrytyczny stosunek rektora Chalasińskiego do władz miejskich spotykał się z ostrą krytyką w środowiskach naukowych uczelni. Na jesieni 1950 r. w kilku punktach uczelni naklejone zostały kopie niezbyt udanej karykatury rektora Chalasińskiego, który ubrany w kobiecy strój stał przed gmachem Urzędu Miasta i w beciku trzymał maleńkie dziecko. Na beciku zaś był umieszczony napis: «Uniwersytet – niekochane dziecko robotniczej Łodzi». Z okna pierwszego piętra gmachu wychylał się urzędnik miejski wołając: «To nie moje dziecko. Nie udowodnicie mi ojcostwa». Był to z pewnością dowcip mało udany, ale typowy dla wzajemnych stosunków między Uniwersytetem a władzami miejskimi²³.

Rok 1956, czas wielkich zmian w Polsce i całym bloku wschodnim, związany z decyzjami XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i słynnym referatem Nikity Chruszczowa, zaowocował powolnym wychodzeniem łódzkiej uczelni z kryzysu²⁴. Zliberalizowana nieco polityka władz wobec szkolnictwa wyższego, pozwoliła Uniwersytetowi na odzyskanie utraconych kierunków studiów, wzrost liczby pracowników i studentów. Już w 1956 r. do UŁ przyłączono Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną, w 1961 r. częścią Uniwersytetu stała się Wyższa Szkoła Ekonomiczna, co dało podstawy do utworzenia nowego Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego. W 1960 r. liczba studentów przekroczyła 4 tys. Zmianom tym patronował nowy rektor – prawnik, prof. Adam Szpunar (1956–1962).

²³ *Trudne lata...* s. 18.

²⁴ Już wcześniej próby zmiany istniejącej sytuacji podjął następca J. Chalasińskiego – J. Szczepański. Ślady tych działań odnaleźć można w jego *Dziennikach*. Pod datą 24 I 1954 Szczepański zapisał: *Znowu walka o Uniwersytet Łódzki: do ministra, do wiceprzewodn. Rady Państwa Ignara – cała plejada bezsilnych dygnitarzy* t. II, s. 73. Dwa dni później zaś zanotował: *„Do zrobienia: opracować wytyczne pozjazdowe i utrzymać łączność ze wszystkimi rektorami; opracować memoriał w sprawie UŁ i przedstawić ministrowi i Prez. Rady Ministrów. Zainteresować się znowu pracą katedr i dążyć do podniesienia poziomu uniwersytetu, tamże*. W *Dziennikach* brakuje niestety zapisów z lat 1949–1953. Zob. także dość enigmatyczną ocenę dokonań J. Szczepańskiego jako rektora jakiej dokonali B. Baranowski, K. Baranowski, *Trudne lata Uniwersytetu Łódzkiego (1949–1956)*, Łódź 1990, s. 23–24.

Za jego kadencji nastąpiło także symboliczne pożegnanie z ideą *socjalistycznego uniwersytetu w robotniczej Łodzi*. A. Szpunar, wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowił przenieść stare, średniowieczne tradycje uniwersyteckie do Łodzi, *odział w togi ciała profesorskie, chcąc w ten sposób zaakcentować rangę Uniwersytetu*²⁵. Nie wszyscy pracownicy byli przekonani do tej zmiany. K. Śreniowska, dodajmy, co nie bez znaczenia, wychowanka Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, po latach pisała:

*Tradycje średniowiecznych uniwersytetów, gdzie profesorami byli duchowni-mężczyźni, przeniesiono w realia przemysłowego miasta drugiej połowy XX wieku. Ów pochód przebierańców w pofabrycznych halach lub innych pomieszczeniach, nieprzypominających średniowiecznych budowli z krużgankami, zakrawał na groteskę. A gdy w późniejszych latach na inaugurację roku akademickiego wynajmowano salę teatru operetki – to doprawdy była już operetka. Panie profesor przymierzały przed lustrem birety, układały je na bakier jak modne kapelusze. Przebrane towarzystwo zasiadało na scenie, spocone pod ciężkimi togami. Pan rektor, w czerwonych rękawiczkach, stukał złoconym berłem, a pelerynka z gronostajów otulała jego korpus. Tylko profesor Szpunar – piękny, postawny mężczyzna – wspinał prezentował się w tym stroju*²⁶.

Historia Uniwersytetu w latach następnych to jednak temat na zupełnie inną opowieść.

IV. Podsumowanie

Spoglądając z perspektywy 2014 r., można powiedzieć, że Uniwersytet na trwałe wpisał się w historię miasta, ale także stał się ważną częścią ogólnopolskiej sieci szkół wyższych. Nie jest już w żadnym razie *obcym ciałem* na mapie Łodzi, dobrze układa się współpraca z władzami miejskimi, jego profesorowie pełnili w ostatnich latach ważne funkcje także w administracji centralnej. Blisko 70 lat istnienia uczelni zmieniło znacząco oblicze łódzkiej inteligencji, wzbogacając ją o nauczycieli akademickich i studentów. Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym przywróciła uczelniom daleko idącą autonomię, można zaryzykować tezę, że w przypadku Łodzi oznaczało to swoisty powrót do liberalnej wizji uniwersytetu z pierwszych lat jego istnienia.

Jak zatem ocenić stalinowski epizod w dziejach Uniwersytetu Łódzkiego? Z pewnością pozostaje on groźnym *memento* dla tych wszystkich, którym drogie są tradycyjne uniwersyteckie wartości jak: idea *universitas*, wolność i swoboda dociekań naukowych, demokratyczne formy zarządzania uczelnią. Nieco ironicznie i żartobliwie można zaś stwierdzić, że współczesna uniwersytecka codzienność wcale nie jest całkowicie wolna od pokus, które

²⁵ K. Śreniowska, *Kartki z dziejów Uniwersytetu Łódzkiego 1945–1986. Pamiętnik*, „Tygiel Kultury” 2007, nr 10–12, s. 181.

²⁶ Tamże.

towarzyszyły przekształceniom naszej, wspólnej *Alma Mater* w pierwszej połowie lat 50. Nie zniknęły przecież z życia akademickiego ani dążenia do centralizacji władzy, ani ministerialne przepisy, będące współczesną formą etatyzacji szkolnictwa wyższego, ani wszechogarniająca biurokracja, i ta rodzima i ta proweniencji unijnej, siłą rzeczy rodząca różne formy patologii życia naukowego.

Rafał Stobiecki

FROM THE HISTORY OF A CERTAIN PROJECT “SOCIALIST UNIVERSITY IN WORKING CLASS CITY OF ŁÓDŹ”

The aim of the article is to present an important part of the postwar history of the University of Łódź. The author is concentrated on the process of stalinization (1949–1956) affecting all universities both in Poland and in other countries that had been subdued into submission by the Soviet Union. At that time, the new authorities of the University of Łódź – partly for opportunistic reasons and partly because of their true commitment to the ideals of socialism – declared their willingness to build „socialist university in the proletarian city of Łódź”. It was supposed to be a university capable of meeting challenges of a new and „truly revolutionary era”.

DROBNE PRACE I MATERIAŁY

Sobiesław Szybkowski*

WIELKA POTRZEBA DOKUMENTU. LIST STAROSTY DOBRZYŃSKIEGO JANUSZA Z KOŚCIELCA DO KOMTURA GOLUBSKIEGO W SPRAWIE DOKUMENTU DOTYCZĄCEGO WSI GRABOWO W ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ

Chyba jeden z największych zbiorów polskich listów późnośredniowiecznych i wczesnonowożytnych (do 1525 r.) znajduje się obecnie w pokrzyżackim archiwum przechowywanym w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem, w zespole Ordensbriefarchiv¹. Większość spośród tych źródeł posiada datację pełną, ewentualnie w przypadku listów pozbawionych daty rocznej, została ona zaproponowana przez twórców wydanego drukiem katalogu wspomnianego zasobu: Ericha Joachima i Waltera Hubatscha. Jednak nie wszystkie spośród wpływających do archiwum wielkich mistrzów pism z Polski udało się wspomnianym badaczom precyzyjnie wydatować. Te tzw. „undatierte Stücke” w wymienionym wydawnictwie zamieszczono zatem osobno². Pomimo oczywistych utrudnień wynikających z braku pełnej datacji listy te zasługują na pełną uwagę badaczy. Znaleźć wśród nich można bowiem niezwykle ciekawe informacje dotyczące transgranicznych kontaktów między północnymi terytoriami Królestwa Polskiego i księstw mazowieckich a zakonnymi Prusami.

Jednemu z takich listów pragniemy poświęcić niniejszy przyczynek. List ów został wystawiony w środę po Wielkiej Nocy przez wojewodę inowrocławskiego i starostę dobrzyńskiego Janusza z Kościelca i Skepego, w siedzibie

* Uniwersytet Gdański, Wydział Historyczny, Instytut Historii, Zakład Historii Średniowiecza Polski i Nauk Pomocniczych Historii.

¹ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv; zregestowany [w:] *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum* (dalej: RHD), Bd. 1/1–3, hrsg. E. Joachim, W. Hubatsch, Göttingen 1948–1972.

² RHD, Bd. 1/3, nr 27826–29070 (s. 480–541).

starostwa dobrzyńskiego – Bobrownikach³. Jego adresatem był ówczesny krzyżacki komtur golubski, oddany jednak tylko inicjałem: N. Wystawca prosił w nim komtura o zwrócenie mu dokumentu dotyczącego wsi Grabowo, położonej w ziemi dobrzyńskiej w powiecie lipnowskim, który miał znajdować się w „skarbcu” (*in thesauro*) wielkiego mistrza Michała Kűchmeistra von Sternberga (1414–1422), przy czym pod tym pojęciem należy rozumieć niewątpliwie wielkomistrzowskie archiwum na zamku malborskim⁴. Jako powód swojej prośby starosta Janusz podał, że przywilej ten jest mu bardzo potrzebny ze względu na granice wspomnianej wsi (*quia maximam ipsius littere habemus necessitatem pro graniciis eiusdem ville*). Użył jednak także innej argumentacji twierdząc, że najwyższy zwierzchnik zakonu obiecał zwrócić przedmiot jego starań królowi Władysławowi Jagielle. Kolejnym powodem, dla którego jego prośba powinna zostać zrealizowana, było to, że zakonowi dokument dotyczący Grabowa nie jest do niczego potrzebny i przydatny. Było to oczywistą prawdą, ponieważ ziemia dobrzyńska została wykupiona z krzyżackiego zastawu w czerwcu 1405 r. na mocy postanowień traktatu raciąskiego (1404)⁵.

Omawiane przez nas źródło próbowano już datować w literaturze przedmiotu. Adam Szweda sugerował, że powstało ono zapewne w latach 1418–1422⁶. Propozycja ta, jakkolwiek bliżej przez jej autora nie uzasadniona, wydaje się metodycznie słuszna, ponieważ zdaje się nawiązywać do czasu trwania kadencji starościńskiej Janusza z Kościeleca i Skępego. Wnioskując z jego listu do szwagra, sędziego chełmińskiego Janusza Legendorfa, wystawionego w Bobrownikach 18 XII 1418 r., w którym wspomniał, że *capitaneus factus sumus terre Dobrinensis*⁷, nominowany na ten urząd został zapewne w pierwszej połowie grudnia 1418 r. Stało się to zaś na pewno po 7 VII 1418 r., kiedy starostą dobrzyńskim był jeszcze Wojciech Maliski⁸. Kadencję Janusza zamyka natomiast w 1421 r. objęcie urzędu przez jego następcę Jana ze Szczekocin, notowanego po raz pierwszy w charakterze starosty dobrzyńskiego 12 XII 1421 r.⁹ Ustalenie lat urzędowania Kościeleckiego na starostwie dobrzyńskim na 1418–1421 daje nam również

³ Zob. Aneks.

⁴ O funkcjonowaniu już wówczas specjalnego pomieszczenia dla przechowywania ważnych dokumentów zakonu określanego w źródłach jako *briefkammer* zob. S. Józwiak, J. Trupinda, *Organizacja życia na zamku krzyżackim w Malborku w czasach wielkich mistrzów (1309–1457)*, wyd. 2, Malbork 2011, s. 321–324 (choć o jego lokalizacji w układzie przestrzennym zamku malborskiego nie jest możliwe).

⁵ J. Bieniak, *Kształtowanie się terytorium ziemi dobrzyńskiej w średniowieczu*, „Zapiski Historyczne” 1986, t. 51, z. 3, s. 37–38.

⁶ A. Szweda, *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w latach 1386–1454*, Toruń 2009, s. 148.

⁷ *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 1, hrsg. M. Toepfen, Leipzig 1878, s. 327–328.

⁸ *Wybór zapisek sądowych kaliskich z lat 1409–1416*, wyd. B. Ulanowski, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 3, 1886, s. 319 (z pomylnym imieniem: jako Dobek Maliski).

⁹ RHD, Bd. 1/1, nr 3581; A. Szweda, *Organizacja i technika...*, s. 341.

możliwość zidentyfikowania krzyżackiego komtura golubskiego, odbiorcy listu w sprawie Grabowa. Był nim – sprawujący to zakonne oficjum w latach 1416–1421 – Jan von Menden¹⁰.

Czas sprawowania starostwa dobrzyńskiego przez wystawcę listu w połączeniu z tym, że jego datacja została powiązana z Wielkanocą, pozwala wykluczyć rok 1418 jako datę roczną powstania pisma, ponieważ wówczas w okolicach tego święta starostą był jeszcze Malski. W grę wchodzi zatem 3 możliwe daty wystawienia interesującego nas źródła: 19 IV 1419, 10 IV 1420 i 26 III 1421 r. Wydaje się jednak, że można podjąć próbę jeszcze większego zawężenia tej datacji. Janusz z Kościelca bardzo żywo uczestniczył bowiem w dyplomacji pruskiej króla Władysława Jagiełły. Także podczas sprawowania urzędu starosty dobrzyńskiego często spotykał się z przedstawicielami strony krzyżackiej, co umożliwiało mu załatwienie sprawy dokumentu na wyższym szczeblu, aniżeli poprzez pismo skierowane do komtura golubskiego. Powoduje to, że jako datę wysłania naszego listu należy raczej wykluczyć 19 IV 1419 r., ponieważ od 30 IV do 12 V tego roku Janusz brał udział w zjeździe z przedstawicielami zakonu w Gniewkowie, w którym uczestniczyli tacy prominentni krzyżacy dostojnicy, jak wielki komtur Henryk von Nikeritz i wielki szatny oraz komtur dzierżgoński Paweł von Rusdorf¹¹. Za wątpliwe należy zatem uznać, aby dziedzic Kościelca na 11 dni przed rozpoczęciem zjazdu (o którym wiedział na pewno sporo wcześniej) wysyłał list w sprawie, którą mógł najlepiej załatwić podczas jego trwania. Podobnie w 1421 r., w niedługi czas po 26 III, starosta dobrzyński udał się w poselstwo do krzyżackich Prus, do Torunia, gdzie 24 IV miał odebrać 12 500 florenów przysądzonych królowi polskiemu na podstawie wyroku wrocławskiego z 1420 r. (do ich wydania polskiemu poselstwu ostatecznie nie doszło z powodów proceduralnych)¹². Także w tym wypadku osobista wizyta w ważnym krzyżackim ośrodku i spotkanie z tamtejszym komturem dawało Januszowi lepszą możliwość upomnienia się o dokument dotyczący Grabowa, aniżeli list do komtura golubskiego. Zwłaszcza, że, tak jak w wypadku zjazdu gniewkowskiego z 1419 r., o swoim uczestnictwie w tym poselstwie wiedział chyba wcześniej. List królewski do wielkiego mistrza z pełnomocnictwem dla polskich przedstawicieli został bowiem wystawiony w małopolskim Miechowie 16 IV 1421 r.¹³

Pozostaje nam zatem jeszcze 10 IV 1420 r. jako ewentualna data wystawienia listu skierowanego do Jana von Menden. W okolicach tego dnia (23 IV) źródła potwierdzają wprawdzie odbycie przez polskich wysłanników poselstwa do Torunia, które stanowiło wcześniejszą próbę odebrania od strony

¹⁰ *Zakon krzyżacki w Prusach i Inflantach. Podziały administracyjne i kościelne w XIII–XVI wieku*, red. R. Czaja, A. Radziwiński, Toruń 2013, s. 304.

¹¹ A. Szweđa, *Organizacja i technika...*, s. 388–389.

¹² Tamże, s. 341.

¹³ *Codex diplomaticus Lithuaniae*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845, s. 278–279.

zakonnej sumy przysądzonej na mocy wyroku wrocławskiego¹⁴. Wedle relacji Jana Długosza, mieli w nim uczestniczyć ówczesny sekretarz królewski Zbigniew Oleśnicki oraz wojewoda inowrocławski Janusz z Kościelca¹⁵. Rzeczywiste uczestnictwo tego ostatniego we wspomnianym wydarzeniu wykluczałoby zatem, podobnie jak w przypadku analizowanych poprzednio możliwości, wystawienie listu w sprawie dokumentu dotyczącego Grabowa w 1420 r. Jednak dziejopis przypisując staroście dobrzyńskiemu udział w tym poselstwie najwyraźniej się myli. Świadczy o tym instrument notarialny wystawiony właśnie 23 IV 1420 r. w Toruniu, a wyjaśniający okoliczności nie wypłacenia zasądzonej kwoty. Wymienia on dokładny skład polskiej legacji: królewskich sekretarzy Zbigniewa Oleśnickiego i Stanisława Ciołka, kasztelana dobrzyńskiego Adama Świnkę z Zielonej, pisarzy królewskich: Piotra z Nowca i Mikołaja Barana oraz świeckich szlachciców: Jana Sztembarskiego i Jakuba Mediolańskiego; nie ma natomiast w tym źródle żadnej wzmianki o Januszu z Kościelca¹⁶. Pomyłka dziejopisa była zapewne spowodowana tym, że starosta dobrzyński jeszcze 2 razy w tym roku posłował do krzyżackich Prus: 24 VIII 1420 r. wraz z wymienionymi wyżej pisarzami królewskimi: Piotrem z Nowca i Mikołajem Baranem oraz Mikołajem Bruchrunkiem i Piotrem Mediolańskim w sprawie kwoty przysądzonej przez Zygmunta (tym razem odbiór jej pierwszej raty się powiódł) oraz 21 XII 1420 r. do samego wielkiego mistrza w Malborku¹⁷. Informatorowi Długosza (Oleśnickiemu?) poselstwa roku 1420 i osoby uczestniczących w nich posłów mogły zatem zlać się po latach w jedną całość. Podsumowując zatem tę część naszych rozważań, wydaje się prawdopodobne, że interesujący nas list starosty dobrzyńskiego Janusza z Kościelca do komtura gołubskiego Jana von Menden został wystawiony w Bobrownikach 10 IV 1420 r.

Przechowywanie dokumentu dotyczącego Grabowa (obecnie wieś nosi nazwę Grabiny) w wielkomistrzowskim archiwum było zaszczytą po krzyżackich rządach w ziemi dobrzyńskiej. Zakon bowiem w 1391 r. wzięł w zastaw od władającego tą ziemią w charakterze lennika Korony księcia Władysława Opolczyka najpierw zamek Złotorię z kluczem wsi. Następnie zaś jesienią tego samego roku podczas wojny toczony z nim przez Królestwo Polskie zbrojnie opanował on całe Dobrzyńskie. Konsekwencją tego faktu było zastawienie przez Opolczyka całej tej dzielnicy zakonowi w 1392 r. Krzyżacy wójtowie dobrzyńscy rezydujący (podobnie jak polscy i Opolczykowi starostowie) w Bobrownikach zarządzali tym terytorium do 1405 r., kiedy – o czym już

¹⁴ A. Szweda, *Organizacja i technika...*, s. 338.

¹⁵ *Joannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 11, Warszawa 2000, s. 132; A. Szweda, *Organizacja i technika...*, s. 338.

¹⁶ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 2, wyd. A. Lewicki, Kraków 1891, nr 93; o poselstwie tym szerzej: A. Szweda, *Organizacja i technika...*, s. 338–339.

¹⁷ A. Szweda, *Organizacja i technika...*, s. 340.

wspominano – wróciło ono pod panowanie Władysława Jagiełły¹⁸. Wiadomo także, że dokonywali oni wówczas zakupów dóbr ziemskich od dobrzyńskich rycerzy, powiększając tym samym domenę panującego, tj. w interesującym nas okresie – zakonu. Urzędujący w latach 1392–1401 wójt Herman Pilgrim w 1394 r. nabył Zarzeczewo (odstąpione następnie zwolennikowi rządów krzyżackich, podsędkowi dobrzyńskiemu Beszłowi z Czarnego), w 1395 r. natomiast Kikół¹⁹. Także ostatni z wójtów działający przed wykupem ziemi dobrzyńskiej przez Koronę, sprawujący tę funkcję między 4 XI 1401 a 10 VI 1410 Gotfryd von Hatzfeld²⁰, wykazywał znaczną dbałość o powiększanie dóbr należących tam do krzyżaków. Łącznie wydał na ten cel 442,5 grzywny pruskiej. Nabył za nie: ogród w Dobrzyniu, sołectwo w Wielkiej Chełmicy, 4 łany w Trzciance, 10 łanów w Steklinie i 3 łany w Nasiegniewie. Jego największym nabytkiem była jednak wieś Grabowo (*das erbe Grabow*), za którą zapłacił łącznie 280 grzywien pruskich²¹. Działalność Hatzfelda w zakresie zakupów wygląda przy tym na przemyślaną. Skupował on bowiem dobra w tej części ziemi dobrzyńskiej, w której występowały żyzne gleby zdadne pod uprawę pszenicy²², co świadczy, że zakon zamierzał pozyskiwać z własnych dóbr w Dobrzyńskim przede wszystkim ten rodzaj zboża, zapewne z przeznaczeniem na własne potrzeby lub handel.

Po wykupieniu ziemi dobrzyńskiej w czerwcu 1405 r. tamtejsze dobra panującego znalazły się w dyspozycji króla Władysława Jagiełły. Do archiwum koronnego powróciły także dokumenty potwierdzające nabycie przez krzyżaków Zarzeczewa i Kikoła, wydane zapewne stronie polskiej po powrocie wspomnianego terytorium do Korony²³. Nie dotyczyło to jednak dokumentu dotyczącego nabycia Grabowa, o który upominał się u wielkiego

¹⁸ Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII–XIV wieku*, Warszawa–Poznań 1974, s. 217–218, 220–225; J. Bieniak, *Kształtowanie...*, s. 31–41; K. Neitmann, *Die Pfandverträge des Deutschen Ordens in Preussen*, „Zeitschrift für Ostforschung” 1992, Bd. 41, s. 6–8; J. Pakulski, *Jeszcze o zastawie Złotorii i ziemi dobrzyńskiej Krzyżakom przez Władysława Opolczyka w latach 1391–1392*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 1995, t. 9, passim; J. Sperka, *Wojny Władysława Jagiełły z księciem opolskim Władysławem (1391–1396)*, Cieszyn 2003, s. 22–23; tenże, *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370–1401. Studium o elicie władzy w relacjach z monarchą*, Katowice 2006, s. 38–39; tenże, *Władysław książę opolski, wielmożni, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik Polski (1326/1330 – 8 lub 18 maja 1401)*, Kraków 2012, s. 187–194, 199–204, 209–212.

¹⁹ *Codex diplomaticus Poloniae* (dalej: CDP), t. 1, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski, Warszawa 1847, nr 146; t. 2/2, Warszawa 1852, nr 546; Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały...*, s. 225; J. Bieniak, *Elita ziemi dobrzyńskiej w późnym średniowieczu i jej majtki*, [w:] *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*, red. O. Krut-Horoniak, L. Kajzer, Włocławek 1995, s. 36.

²⁰ *Das Grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, hrsg. W. Ziesemer, Danzig 1921, s. 467, 469; *Zakon...*, s. 316.

²¹ *Das Grosse Ämterbuch...*, s. 470–471; Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały...*, s. 225.

²² Jeszcze na początku XIX w. „pszeniczne” gleby znajdowały się na terytorium ziemi dobrzyńskiej w okolicach Lipna, Dobrzynia nad Wisłą oraz idąc dalej na północ w dolinie Wisły (zob. W. H. Gawarecki, *Opis topograficzno-historyczny ziemi dobrzyńskiej*, Płock 1835, s. 34: „Grunta pszenne są w okolicach Dobrzynia [...] i Lipna ku Toruniowi, w innych stronach piaszczyste ku siewu tylko żyta zdadne”) i właśnie tam koncentrowały się zakupy wójta Gotfryda.

²³ Przekonuje o tym fakt, że zachowały się w pergaminowych oryginałach *in Varsaviensi tabulario publico Regni Poloniae*, na podstawie których następnie zostały wydane: CDP, t. 1, nr 146; t. 2/2, nr 546.

mistrza Michała Kūchmeistra Władysław Jagiełło (uzyskując obietnice jego zwrotu), następnie zaś starosta dobrzyński. Nie można wykluczyć, że zabiegi te okazały się skuteczne, ponieważ w późniejszej korespondencji Janusza z Kościelca z urzędnikami krzyżackimi nie ma śladu po jego dalszych staraniach w tej sprawie. Być może zatem trafił on istotnie do starosty. Nie ma go bowiem na pewno w zachowanym do chwili obecnej w nienajgorszym stanie pokrzyżackim archiwum dokumentowym²⁴.

Odpowiedzi wymaga jeszcze pytanie, dlaczego starosta dobrzyński Janusz Kościelecki tak bardzo potrzebował spoczywającego w wielkomistrzowskim archiwum dokumentu dotyczącego nabycia Grabowa przez wójta dobrzyńskiego Gotfryda von Hatzfelda. Prawdopodobnie związane było to z dziejami własnościowymi wspomnianej wsi po 1405 r. Wiadomo, że w 1418 r. posesorem tej królewskiej wsi był Wielkopolanin Mikołaj Kiełbasa z Tymieńca i Kamiennej. Odbił on wówczas 18 IV na rokach królewskich w Brześciu Kujawskim pro *hereditate Grabowo* ziemianina dobrzyńskiego Janusza z Sumina, reprezentowanego przez swego syna, duchownego Mikołaja²⁵. Można przypuszczać, że spór ten mógł powstać w wyniku wcześniejszego opuszczenia przez poprzedniego zastawnika wsi królewskiej i objęcia jej przez kolejnego, przy czym pierwszy z nich miał jakieś roszczenia finansowe wobec Grabowa. Przypuszczenie to jest prawdopodobne, ponieważ obie strony wspomnianego sporu mogły liczyć na łaskę Władysława Jagiełły w postaci nagrodzenia królewską. Janusz z Sumina był wprawdzie nie wyróżniającym się dobrzyńskim szlachcicem, jednak jego syn Mikołaj był wykształconym na Uniwersytecie Krakowskim (zapisany w 1405 r.) notariuszem publicznym, który uczestniczył w procesie polsko-krzyżackim z lat 1412/1413. Mógł zatem łatwo wyjednać Grabowo dla ojca²⁶. Na nadanie królewskiej wsi mógł liczyć również Mikołaj Kiełbasa, bohater bitwy grunwaldzkiej, wyraźnie wówczas promowany przez Jagiełłę, o czym świadczy udzielona mu w 1418 r. nominacja na urząd podczaszego poznańskiego, z którego w 1426 r. przeszedł na kasztelanę bydgoską²⁷. Zapewne spory dotyczące Grabowa (niekoniernie zresztą z Sumińskimi), a zwłaszcza jego granic, przedłużyły się poza 1418 r., co spowodowało interwencję starosty w sprawie dokumentu poświadczającego jego nabycie przez wójta dobrzyńskiego²⁸. Uzupełniając, należy

²⁴ RHD, Bd. 2, *passim*.

²⁵ *Księgi sądowe brzesko-kujawskie 1418–1424*, wyd. J. K. Kochanowski, [w:] *Teki Pawińskiego*, t. 7, Warszawa 1905, nr 260.

²⁶ Mikołaj Januszewicz zmarł w 1435 r. jako scholastyk poznański: P. Dembiński, *Sumiński Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 45, Warszawa–Kraków 2007–2008, s. 602–603; tenże, *Poznańska katedra katedralna schyłku wieków średnich. Studium prozopograficzne 1428–1500*, Poznań 2012, s. 596–597.

²⁷ *Joannis Długossii Annales...*, lib. 10/11, Warszawa 1997, s. 110, 264; S. Szymbkowski, *Kujawska szlachta urzędnicza w późnym średniowieczu (1370–1501)*, Gdańsk 2006, s. 623–624.

²⁸ Nie wiadomo wszakże, czy dokument ten zaspokoił potrzeby starosty w zakresie opisu granic Grabowa. Zachowane dokumenty poświadczające dokonywanie rezygnacji z dóbr ziemskich w ziemi dobrzyńskiej na rzecz zakonu podczas trwania zastawu mają dwojaki charakter. Są to albo dokumenty wystawione przez pozbywcę (CDP, t. 1, nr 146), albo przez sędziego ziemskiego dobrzyńskiego (CDP, t. 2/2, nr 549).

stwierdzić, że Grabowo wraz z nieodległym Jankowem utrzymały się w tenucie Mikołaja Kielbasy i jego potomków aż do schyłku średniowiecza²⁹.

Wielka potrzeba dokumentu (*magna necessitas privilegii*) dotyczącego Grabowa, o której pisał starosta dobrzyński do komtura golubskiego, ukazuje jednak jeszcze jeden ogólniejszy proces. Chodzi tu mianowicie o stałe poszerzanie się zaufania do słowa pisanego i upowszechnienie piśmienności w późnośredniowiecznej Polsce³⁰. Janusz z Kościelca jako starosta dobrzyński mógł wszak ustalić granice królewskiej ziemi poprzez odwołanie się do sądu ziemskiego dobrzyńskiego. Wówczas zostałby zapewne dokonany ujazd granic wsi, a w sprawach budzących wątpliwości odwołano by się do pamięci „starców”, co poskutkowałoby w dalszej kolejności także wystawieniem dokumentu opisującego granice. Tymczasem starosta – jak się okazuje – większe zaufanie miał do dokumentu pierwotnego i o jego odzyskanie w pierwszej kolejności podjął starania.

W żadnym z nich nie występuje jednak dokładniejszy opis granic sprzedawanych posiadłości. Co ciekawe, w przypadku dokumentów potwierdzających sprzedaż dóbr, w których stroną nie był zakon, były one wystawiane wspólnie przez wójta dobrzyńskiego i sędziego ziemskiego dobrzyńskiego (zob. S. Szybkowski, *Pięć dokumentów sądu ziemskiego dobrzyńskiego z XIV i XV w.*, Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza, t. 9, 2003, s. 405–406).

²⁹ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta...*, s. 622–623.

³⁰ Zob. sondażowe ustalenia w tej sprawie T. Jurka, *Pismo w życiu społecznym Polski późnego średniowiecza*, [w:] *Historia społeczna późnego średniowiecza. Nowe badania*, red. S. Gawlas, Warszawa 2011, s. 203–231.

ANEKS

Bobrowniki, [10 IV 1420?]¹

Wojewoda inowrocławski i starosta dobrzyński Janusz [z Kościelca i Skępego] prosi komtura golubskiego [i kowalewskiego Jana von Menden] o zwrócenie mu przywileju dotyczącego wsi Grabowo w powiecie lipnowskim, który, jak wystawca listu wie, znajduje się w skarbcu [tj. archiwum] wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Michała [Küchmeistra von Sternberga]. Dokument ten jest bardzo potrzebny wystawcy ze względu na granice wspomnianej wsi. Jego zwrócenie wspomniany wielki mistrz obiecał królowi [Władysławowi Jagielle]. Nadto, jak odbiorca wie i dobrze rozumie, wielkiemu mistrzowi ani zakonowi nie jest już on do niczego potrzebny, ani przydatny.

Oryg.: *Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv, nr 28687, pap., łac., 256x205, u dołu karty liczne przedarcia i ubytki, które nie utrudniają jednak odczytu tekstu, in dorso prawie całkowicie wykruszona pieczęć Janusza z Kościelca (odciśnięta metodą wosk przez papier) o średnicy 27, (publikacja: Dokumenty strony polsko-litewskiej pokoju melneńskiego z 1422 roku, wyd. P. Nowak, P. Pokora, Poznań 2004, s. 35), kustodii i paska papierowego zabezpieczającego pieczęć brak.*

Reg.: *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum, Bd. 1/3, hrsg. E. Joachim, W. Hubatsch, Göttingen 1973, nr 28687.*

Uwaga: *Tekst dokumentu wydany wedle zasad zawartych w A. Wolff, Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku, Studia Źródloznawcze, t. 1, 1957.*

Adres: ^a||V||enerabili viro domino N comendatori | de Golub² amico nostro speciali presens etc.

^b||S||alutacione amicabilem favorabilitatis cum augmento continue antelatis! Amice | et vicine noster specialis! Vestre amicitati presentibus | supplicavimus, quatenus nobis litteram et privilegium super villam Grabowo in districtu Lipnensi³ situatam apud | venerabilem dominum Michaellem

^a Inicjał wysokości około dwóch wersów adresu.

^b Inicjał wysokości około trzech wersów kolumny tekstu.

¹ W sprawie datacji zob. tekst główny.

² Jan von Menden komtur nieszawski 1412–1414, komtur papowski i wójt lipienecki 1414–1416, komtur golubski i kowalewski 1416–1421, komtur tucholski 1421–1422, prokurator bytowski 1424–1425 (*Zakon...*, s. 304, 305, 308, 309, 315, 317, 318).

³ Grabowo, wieś, w powiecie lipnowskim, parafia Sumin (Z. Guldon, *Mapy ziemi dobrzyńskiej w drugiej połowie XVI w.*, Toruń 1967, s. 21, 34, 38), obecnie nosi nazwę Grabiny, gmina i powiat Lipno, województwo kujawsko-pomorskie.

magistrum vestrum generalem de Prussia⁴, in cuius thezauro ipsum esse percepimus, nobis velitis exbrigare, ut amicus noster specialis, quia maximam ipsius littere habemus necessitatem pro graniciis eiusdem ville, quam etiam litteram idem magister supradictus domino nostro regi reddere promisit et, sicut scitis et optime intelligetis, quod dominus magister et ordo nullam ipsius littere necessitatem aut utilitatem habet, idcirco ostendatis se nobis, ut amicus, in hiis, sicut etiam bene scitis, quod nos omnimoda complacencia causa vestri facere non obmitteremus, ut vicinus vester et amicus specialis. Datum in Bobrowniky, feria quarta proxima post festum Pasce.

Janussius palatinus Wladislaviensis | et capitaneus Dobrinensis⁵

Sobiesław Szybkowski

A GREAT NEED FOR THE DOCUMENT.

LETTER FROM THE GOVERNOR OF DOBRZYŃ JANUSZ FROM KOŚCIELEC TO THE COMMANDER OF GOLUB REGARDING THE DOCUMENT, WHICH CONCERNS THE VILLAGE GRABOWO IN DOBRZYŃ LAND

In this contribution was published a letter without a year date from the governor of Dobrzyń to the commander of Golub Jan von Maden. Guided by the time of wielding post of governor by Janusz and specific dates for his involvement in diplomatic activity in the direction of the Prusy, it was found that the letter was probably issued April 10 in 1420. This source refers to the period of management of Dobrzyń land by the Teutonic Knights in the years 1391–1405. Then the mayor of Dobrzyń from Teutonic Knights (1401–1405) Gottfried von Hatzfeld acquired from an unknown owner Grabowo (now Grabiny) in the district of Lipno, and document, which certified this acquired was sent to the archives of the great masters in Malbork and has not been returned after the purchase the land of Dobrzyń in 1405. During the governor term of Janusz, it came to the disputes relating to Grabowo and governor from Dobrzyń has began efforts to return this privilege, aimed on its basis to determined the limits of the royal land. This case demonstrates an interesting episode of the Polish-Teutonic cross-border relations during the reign of Władysław Jagiełło, and also touches a general process. It comes about constant broadening the confidence to the written word and spreading the literacy in late medieval Poland.

⁴ Michał Kuchmeister von Sternberg, wójt zmużzki 1404–1409, wójt nowomarchijski 1410, wielki marszałek 1411–1414, wielki mistrz zakonu krzyżackiego 1414–1422, komtur gniewski 1422, zm. 1423 (W. Nöbel, *Michael Kuchmeister. Hochmeister des Deutschen Ordens 1414–1422*, Bad Godesberg 1969; B. Jähnig, *Michael Kuchmeister*, [w:] *Die Hochmeister des Deutschen Ordens 1190–1994*, hrsg. U. Arnold, Marburg 1998 (*Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Bd. 40), s. 119–122; *Zakon...*, s. 290, 292, 303, 318, 321).

⁵ Janusz z Kościelca i Skępego, kasztelan dobrzyński z ramienia wielkiego mistrza Konrada von Jungingena 1400–1405, wojewoda inowrocławski 1412–1426, starosta dobrzyński 1419–1421 (por. S. Szybkowski, *Kujawska szlachta...*, s. 577–578 i tekst główny).

Barbara Trelińska*

INTELEKTUALNE ZABAWY W EPIGRAFICE

W inskrypcjach spotykamy różne próby intelektualnych popisów twórców tekstu. Niewątpliwie należą do takich zbiegów: chronostychy, akrostychy, enklawy i ligatury. Szczególnie ciekawe i trudne do zapisania są chronostychy i akrostychy. Chronostych stosowany był do zapisania daty zgonu, chociaż bardzo rzadko. Częściej używano go w zapisie czasu powstania danej budowli, figury. Za pomocą chronostychu wprowadza się także informacje o rozpoczęciu i zakończeniu budowy. Przykładem może być inskrypcja na cokole figury Najświętszej Marii Panny znajdującej się na cmentarzu przykatedralnym w Kielcach. Otrzymała ona postać:

AVgVstissIMa Vitae nostrae | CLerICaLIIs RegIna | In CeLo sVper
AngeLos | eXaLtata ora pro tVIs | CLientIbVs foVe et tVere |¹

W inskrypcji wyszczególnione są litery, które pełnią funkcję cyfr rzymskich. Po dodaniu ich wartości otrzymujemy rok 1759. Jest to niewątpliwie data rozpoczęcia budowy figury. Po drugiej stronie jest wyryta data zakończenia, zapisana również przy pomocy chronostychu. Widoczna jest pewna niekonsekwencja w zapisie. Jedno „i” wyryto bowiem minuskułą, by w ten sposób otrzymać pożądaną datę. Prawidłowo sporządzony chronostych wymaga bardzo dużych umiejętności autora. Nie może on pominąć liter, które pełnią funkcję cyfr.

Chronostychy mogą być wykonane także na freskach. Zapis wykonany może być różną barwą. Czasami dodatkowo zwiększano moduł liter wykorzystanych w funkcji cyfr. Inskrypcja w konsekwencji musi być sporządzona w języku łacińskim. Łatwiej wykonać taką inskrypcję jeśli zastosowano minuskułę do podstawowego tekstu, a o wiele trudniej jeśli inskrypcja była

* Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Wydział Humanistyczny, Instytut Historii, Zakład Nauk Pomocniczych Historii.

¹ *Corpus inscriptionum Poloniae* (dalej: CIP), t. I: *Województwo kieleckie*, red. J. Szymański, z. 1: *Miasto Kielce i powiat kielecki*, wyd. B. Trelińska, Kielce 1975, nr 94, s. 119.

wykonana majuskułą. Taki zabieg występuje na fresku w dawnym zborze w Cieszkowach z 1767 r.² Inskrypcja z Cieszkowa otrzymała postać:

FINIVI HO C VLTIMA OCTOBRIS DIE | NON NOBIS SED NOMINI
TVO LAVS ET GLORIA | SIT IN COELIS ET TERRA

Posługiwanie się chronostychem uchodziło za przejaw możliwości intelektualnych autora jak i odbiorcy napisu. Chronostych stosowany był nie tylko w epigrafice, ale także w kolofonach rękopisów. Ciekawie prezentują się zapisy chronostychów na kartach tytułowych różnych wydawnictw i to jeszcze w XX wieku. Wydany w 1885 r. zbiór chronogramów zawiera, aż 5000 przykładów z całej Europy³. Wśród licznych zapisów znajdują się różnorodne wpisy dotyczące biskupa krakowskiego Jana Lipskiego⁴.

Bardzo interesującą inskrypcją pod względem budowy tekstu jest akrostych. W takiej inskrypcji pierwsze litery każdego wiersza czytane od góry do dołu dają nam wiadomość różnego typu. Najczęściej zamieszczane są na tablicach nagrobnych i przekazują imię i nazwisko osoby, której tablica dotyczy. Tak skonstruowana inskrypcja wymaga dużych umiejętności zwykle poetyckich. Stąd też akrostychy spotykamy bardzo rzadko. Przykładem takiej inskrypcji jest akrostych umieszczony na tablicy poświęconej Annie Matiaszowej Jakupczikowej z domu Łaszczowny (Annie z Łaszczów Jakubczykowej) z 1618 r.⁵ Inskrypcja znajduje się w kościele parafialnym w Pińczowie. Niewątpliwie autor tekstu wykazał się dobrymi umiejętnościami literackimi, ponieważ jest to poezja.

A KTO NIEMA W PAMIĘCI LVDZKIEI SMIERTELNOSCI |
NIE WIEDZAC IAKIE SWIAT MA WIELKIE ODMIENNOSCI |
NIECHAI TEN OCZY SWOIE VMYSŁ NAKIERVIE |
A GROB MOY OBACZYWSZY DOBRZE MODERVIE |

Przykładowo zamieszczamy tylko fragment inskrypcji ze względu na jej wielkość. Pierwsze litery wiersza są pogrubione (przez co zwracają uwagę czytającego) i układają się w imię ANNA. Dalsze wiersze rozpoczynały się od liter, z którym można było złożyć kolejne słowa identyfikujące zmarłą.

W inskrypcjach wykorzystuje się także ligatury i enklawy, jako element brachygrafii, a jednocześnie popisu intelektualnego. Za ilustrację problemu posłużyć może odrys napisu z tablicy z Piotrkowa Trybunalskiego (1612)⁶. Wykonawca tablicy w celu skrócenia tekstu zastosował wymienione wyżej techniki epigraficzne. Zwraca uwagę zgromadzenie większej liczby skrótów, ligatur i enklaw w końcowej części napisu. Enklawy i ligatury występują w tekstach niezależnie od języka.

² CIP, t. I, z. 4: *Miechów i Pińczów wraz z regionem*, wyd. B. Trelińska, Kielce 1983, nr 27, s. 53.

³ *Chronograms continued and concluded*. London: Elliot Stock, Oaternoster Row. 1885.

⁴ *John, Bishop of Cracow, an applauding poem*, by M. Glossowicz, [w:] *Chronograms...*, s. 301–305.

⁵ CIP, t. I, z. 4, nr 192, s. 149–152.

⁶ CIP, t. VI: *Województwo piotrkowskie*, wyd. J. Szymczak, Łódź–Piotrków Trybunalski 1993, nr 231, s. 46.

Ao Dni M^o 612 DIE PALMARVM
 CIVITATĒ TOAM, HANCECCLĀM
 CVM CONVENTU IGNIS ABSWPSIT
 VERQ̄ CONVSIV, FONIX CRVITEDIRV
 ENTIAM RESTARAT MELV NAMĒCAE
 RESTEGRVCRGH\$ DARTA GELSSBRMOTV,
 RĀ PAR ADH PIEK^oSKI S^o BĀG D^oŃE VĪNE NT^o

Ryc. 1. Odrys inskrypcji z tablicy z kościoła p.w. św. Jacka i św. Doroty w Piotrkowie Trybunalskim (1612 r.).

Źródło: CIP, t. VI: *Województwo piotrkowskie*, wyd. J. Szymczak, Łódź–Piotrków Trybunalski 1993, nr 231, s. 46.

Ligatury można stosować nawet w minuskule, co widać nie tylko w epigrafice, ale także w rękopisach, tak kodeksach, jak i dokumentach. Ligatura to nic innego jak połączenie dwu czy więcej liter, które tworzą w ten sposób swoistą zbitkę. Ligatura jest stosowana do dzisiaj w rzemiośle artystycznym (jubilerstwo, haft).

Tabela 1.


Ligatury stosowane w języku łacińskim w epigrafice województwa sieradzkiego

XVI wiek	XVII wiek	XVIII wiek
Æ T A H R	æ œ œ Æ R Ā H E	æ œ œ ũ
NE M E T	H R \$ E M E M R M A	Æ Ē ĩ N D
	NA NE NE NR N E	E T ũ
	E T V V M W ũ	

Źródło: CIP, t. II: *Województwo sieradzkie*, wyd. A. Szymczakowa i J. Szymczak, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1981, s. 42.

Tabela 2.

Ligatury stosowane w języku łacińskim w epigrafice
województwa piotrkowskiego

XV wiek	XVI wiek	XVII wiek	XVIII wiek
	Æ ME MM MN N V M	Æ Æ A V A R D D E T G Y H R M A M E M E M M M P M A N D N E N N T R T E E H F E R R V V æ œ C	Æ Æ A R D E H E H R M E N D N E Q L O R T T E R R T V A M æ œ œ

Źródło: CIP, t. VI: *Województwo piotrkowskie*, wyd. J. Szymczak, Łódź–Piotrków Trybunalski 1993, s. 48.

Tabela 3.

Enklawy stosowane w języku łacińskim w epigrafice
województwa sieradzkiego

XVI wiek	XVII wiek	XVIII wiek
C H C C G K L L M O T R R e T e T i T o T v V i Z	æ A A E I P C R T D D D E T E T F A F A E F F F R V K K K O L A L A C E L L L S V Y K A t B C N R S R R E R I R e S S T A T A T E T E T i T o T r T v V B o W	Z D E S G L A V L L S

Źródło: CIP, t. II: *Województwo sieradzkie*, wyd. A. Szymczakowa i J. Szymczak, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1981, s. 41.

Enklawy stosować można w zasadzie tylko w majuskule. Jedną literę wpisuje się w drugą i otrzymujemy w ten sposób bardzo ciekawy (również pod względem artystycznym) obraz tekstu. Ten, kto zaprojektował tekst, musiał przemyśleć jego rozmieszczenie na określonej powierzchni. Stosowanie takich zabiegów epigraficznych wymaga dobrych umiejętności rzemieślnika. Niewątpliwie uzyskuje się duże oszczędności materiałowe, a także pozwala na zamieszczenie obszerniejszego tekstu.

Tabela 4.

Enklawy stosowane w języku łacińskim w epigrafice
województwa piotrkowskiego

XV wiek	XVI wiek	XVII wiek	XVIII wiek
TeM	ER L MA Ro TE To Tv	AV A C E H C C C R V G A B D E D M N W E E E E E E G Q \$ K I A LA LA E Le L L L L M m E V Nu E M R T V R R R R R Q E R R R S S Sz A T A E TE TH T T T M To T ST sV Tv Ts zT V Vi VL Vm sV Vs V\$ Wo Ws	AV A G A C C C R V D D D D E E F I G H h e \$ \$ \$ A E L L L e L V MA MA C C R R R S S S TE TES T I T NTA To R Tu Tv Ty U Vi VL Vr Vs Xo

Źródło: CIP, t. VI: *Województwo piotrkowskie*, wyd. J. Szymczak, Łódź–Piotrków Trybunański 1993, s. 47.

Tabela 5.

Enklawy i ligatury stosowane w języku polskim w epigrafice
województwa piotrkowskiego

Enklawy	H Z Z K L L L Y A to P Ro Rz Ta Tv
Ligatury	A E HA HE MA NK NN ME MN WR

Źródło: CIP, t. VI: *Województwo piotrkowskie*, wyd. J. Szymczak, Łódź–Piotrków Trybunański 1993, s. 48.

Ten, kto projektował inskrypcję musiał nauczyć się takiej jej budowy w szkole, na co wskazują zachowane pomoce dydaktyczne. Przyjąć także musimy, że posługiwano się istniejącymi wzornikami, a także wykorzystywano znane już inskrypcje, przekazy rękopiśmienne, czy drukowane.

Barbara Trelińska

INTELLECTUAL AMUSEMENT IN EPIGRAPHY

Epigraphic inscriptions provide information using text, as well as by the form of the text. In some inscriptions date of the text is encoded. An indication how to read the covert date is the size of the letters or the color of the letters. In the inscriptions sometimes (in a particular way) are marked the names of the people involved with the inscription. The method for forming the inscription is the shortening the text. Shortening the text is done by linking some letters or by reducing the size of the some letters. After reducing the size of the letters, smaller letters were inscribed in outline larger letters. Creating an interesting form for the inscription was a difficult task. Not every stone-cutter was able to create a interesting inscriptions.

Zbigniew Głąb*

BRACTWO LITERACKIE W LUTOMIERSKU W ŚWIETLE
TESTAMENTU PAWŁA DAWIDA Z 1604 ROKU

Cechą miast okresu staropolskiego była korporacyjność¹. Oprócz organizacji cechowych, skupiających swoich członków wokół tych samych celów ekonomicznych i zawodowych, ważne miejsce w życiu każdego miasta zajmowały świeckie bractwa religijne. Ich styczność ze sferą *sacrum* sprawiała, że pełniły szczególną funkcję w życiu mieszczan. Miały one zarówno charakter duchowy (modlitwa, uczestnictwo w nabożeństwach i uroczystościach kościelnych) jak też czysto utylitarny, związany z problemami życia doczesnego (prowadzenie szpitali i pomoc najuboższym; organizacja pogrzebów członków bractwa, a także ludzi ubogich; wspieranie współbraci w trudnych momentach życiowych). Bractwa pełniły rolę „sztucznej rodziny”, do której przystępowano na zasadzie dobrowolności².

W leżącym nad Nerem w ówczesnym województwie sieradzkim Lutomiersku w okresie nowożytnym funkcjonowało kilka bractw: różańcowe, ubogich, św. Anny oraz literackie³. Szczególny charakter tego ostatniego, a także szczególnie zachowane źródła pozwalają na bliższą jego charakterystykę.

Bractwa literackie miały charakter dewocyjny. Ich specyfika polegała na gromadzeniu ludzi osób umiejących czytać – także w języku łacińskim – co pozwalało na śpiewanie i recytowanie psalmów podczas nabożeństw

* Fundacja Nauk Humanistycznych (Pabianice, ul. Wąjsówny 8/14).

¹ J. Wiesiołowski (*Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*, Poznań 1997, s. 63) przedstawia tę cechę jako charakterystyczną dla dużych miast średniowiecznych, jednak obserwacje innych, nawet małych ośrodków miejskich, pozwalają na jej rozciągnięcie na większość ośrodków miejskich – także w okresie nowożytnym.

² H. Zaremska, *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznych życia religijnego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 65. Określenie „sztuczna rodzina” Zaremska przytacza za Gabrielem de Bras, *Les confreries chretiennes. Problemes et propositions*, [w:] *Etudes de sociologie religieuse*, t. II, Paris 1956, s. 424.

³ Działalność tych bractw zostawiła liczne ślady w księgach miejskich Lutomierska – Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), sygn. Lutomiersk 1, Lutomiersk 2 (dalej Lut. 1, Lut. 2). Nierozpoznana pozostaje działalność bractwa św. Anny.

brackich⁴. Umiejętność czytania i modlenia się „z ksiązek” stawiała zapewne członków bractwa literackiego wśród pewnego rodzaju „elity intelektualnej” niewielkiego Lutomierska⁵. Funkcjonowanie tego bractwa w mieście odtworzyć można na podstawie testamentu altarzysty bractwa Pawła Dawida pochodzącego z 1604 roku i będącego najobszerniejszym zachowanym dla Lutomierska źródłem dotyczącym tego zagadnienia⁶.

Paweł Dawid wywodził się z Lutomierska, był bratem mieszczanina lutomierskiego Bartłomieja Dawida, a jeden z jego bratanków – Jakub Dawidowicz – przez długie lata zasiadał w radzie miejskiej piastując funkcje rajcy, szafarza i burmistrza. W testamencie Paweł Dawid określony został jako pleban. Nie podano tutaj wezwania kościoła, wiadomo jednak, że w tym czasie tylko jeden z dwóch kościołów lutomierskich należał do katolików (drugi znajdował się w posiadaniu kalwinów) – był to kościół pod wezwaniem św. Bartłomieja znajdujący się na Starym Mieście.

Z treści testamentu wynika, że Paweł Dawid był zakonnikiem z konwentu sieradzkiego związanego z kościołem św. Ducha. Był to zakon Bożogrobców (Miechowitów), którzy sprowadzeni zostali do Sieradza w 1. połowie XV w.⁷ i zajmowali się prowadzeniem szkół oraz szpitalnictwem. Paweł Dawidowicz znalazł się więc w Lutomiersku nie przypadkowo. Z jednej strony był mieszczaninem lutomierskim znającym miejscową społeczność i jej problemy, z drugiej strony występował jako przedstawiciel zakonu realizującego określone cele, związane z przewodzeniem bractwu literackiemu, działalnością kontrreformacyjną oraz prowadzeniem szpitala (który znajdował się przy kościele św. Bartłomieja).

Omawiany testament składa się z kilku części, będących dyspozycjami odnoszącymi się do różnych sfer życia Pawła Dawidowicza. Pierwsza pozwala zorientować się w ogólnej kondycji majątkowej zmarłego. W pierwszej kolejności przekazał on 12 złotych na potrzeby bractwa literackiego⁸. Na koszty pogrzebu przeznaczył 3 złote. Suma ta była niewielka, na co wskazuje też

⁴ W. Kujawski, *Kościelne dzieje Sieradza*, Włocławek 1998, s. 186–187; E. Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, Lublin 2004, s. 193. Por. też: H. Patkova, *Bractwa w českich miastach katolickich i utrakwistycznych*, [w:] *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, pod red. H. Manikowskiej i H. Zaremskiej, Warszawa 2002, s. 219–220.

⁵ Mówienie o elicie intelektualnej w dosłownym sensie tego sformułowania w przypadku mieszczan lutomierskich jest nieuprawnione. Brak jest informacji na temat wykształcenia mieszczan lutomierskich. Część z nich potrafiła czytać i pisać – na tym tle wyróżniali się zapewne pisarze miejscy posiadający umiejętność redagowania wpisów do ksiąg miejskich także w języku łacińskim (choć należy pamiętać, że najczęściej korzystali oni z gotowych formularzy). Nie brak jednak w księgach miejskich podpisów sporządzonych za pomocą krzyżyków.

⁶ AGAD, Lut. 1, k. 155v–158 z wyłączeniem kart 156–156v (Między kartami z testamentem Dawida znalazły się inne zapiski, sporządzone na osobnej karcie, pochodzące z 1583 r. Nie wiadomo kiedy karta ta trafiła w to miejsce. W archiwum dokonano paginacji zgodnie z układem kart – paginacja przeprowadzona w 2005 r.).

⁷ W. Kujawski, *dz. cyt.*, s. 97–98.

⁸ W testamencie odnotowano, że Dawid pieniądze te „już dawno na literackie bractwo oddał”. Zapis ten był zatem tylko potwierdzeniem wcześniejszej darowizny.

następujące zdanie: *pogrzeb niechaj będzie jaki może być*. Dalej zapisano, że psalterza można *nie śpiewać bo na to dostatku nie masz*. Zanotowano też, że również inne ceremonie nie są konieczne *jeśliby nie było czym płacić chyba by to pleban z swojej dobrej woli z łaski chciał rozkazać uczynić*.

Dalej Paweł Dawid dysponował swoimi rzeczami osobistymi – wymieniono tutaj m.in. suknie, pierzynę, poduszki, kożuch, czapki, trzewiki, które zapisał rodzinie: bratanicy, jej synowi, mężowi oraz wnukowi siostry, a także słudze. Na uwagę zasługują dwie czarne suknie z krzyżykiem. Bożogrobcy w Polsce używali jako stroju zakonnego czarnych sutann z czerwonym krzyżem o podwójnej belce poziomej. Ponieważ obdarowanymi byli bratanica Pawła oraz jego sługa – nie mogły być to sutanny, gdyż te Dawid najprawdopodobniej przekazałby swojemu następcy lub oddał do konwentu w Sieradzu. Wydaje się, że w wymienionych strojach należy się raczej doszukiwać specjalnych ubiorów przeznaczonych dla członków bractwa – zapewne nawiązujących formą do stroju kapelana brackiego – Bożogrobcy. Wśród przedmiotów osobistych znalazła się także Biblia oraz materiały pisarskie przekazane Jakubowi i Łukaszowi Dawidowiczom⁹.

Niektóre przedmioty zostały przekazane księżom. Pleban lutomierski otrzymał w zapisie m.in. szkatułkę, miedzianą panewkę, blaszaną latarenkę, siekierę, żelazny lichtarz. W testamencie został także wymieniony ksiądz Walenty, który miał otrzymać różnego rodzaju księgi, a także drwa i łuczywa, którymi powinien podzielić się z księdzem Stanisławem.

Dawid rozdysponował także produkty spożywcze, *które zostaną jako ser, masło, smalec jeśli będzie, groch, krupy, jagły, rzepa, kapusta [...] i cokolwiek inszego zostanie ku jedzeniu*. Połowę miała otrzymać jego bratanica, Zofia Ziębina, a drugą połowę sługa posługujący *do śmierci*.

Niektóre przedmioty zostały przekazane na rzecz bractwa literackiego. Wymieniono tutaj suknię, komżę, cynową flaszkę na wino. Zanotowano, że suknię *sprawił* Stanisław Dobrzykowski – sekretarz królewski. Darowizna ta może świadczyć o tym, że był on promotorem bractwa. Suknia i komża miały służyć kolejnemu kapłanowi, który będzie sprawował pieczę nad bractwem literackim w Lutomiersku. Następcą Pawła Dawida miał otrzymać też naczynia codziennego użytku takie jak talerze, łyżki, gliniane garnki, dzbanki, miski.

Majątek Pawła Dawida nie przedstawiał się zatem imponująco. Dysponował on jedynie 15 złotymi w gotówce. Brak tutaj śladów zamożności, a rzeczy, którymi dysponował Paweł nasuwają myśl nawet o ubóstwie. Funkcja altarzysty bractwa literackiego w Lutomiersku nie przekładała się zatem na szczególne korzyści finansowe. Najważniejszym zapisem na rzecz bractwa literackiego była skrzynia, w której znajdowały się księgi. Wymieniono tutaj

⁹ Wiadomo, że Łukasz był księdzem. Możliwe, że Jakub pełnił okresowo funkcję pisarza miejskiego (lub też zastępował pisarza). Nie zachowała się jednak żadna wzmianka określająca bezpośrednio Jakuba jako pisarza. W zapisie z 1627 r. (Lut. 2 k. 23v–24) odnotowano jednak, że Jakub Dawid „pisał zgodę” między stronami sprawy odbywającej się przed urzędem radzieckim (Jakub był wówczas rajcą miejskim).

24 pozycje¹⁰. W księgozbiornie znajdowały się księgi potrzebne kapłanowi w jego codziennej pracy, takie jak objaśnienia Ewangelii, postylle, żywoty świętych, katechizm czy księgi określające porządek czynności kapłana w czasie liturgii. Wśród nich znalazły się dzieła wybitnych autorów polskich takich jak Jakub Wujek i Stanisław Hozjusz. Nie brakło też ksiąg autorów zagranicznych na czele ze św. Tomaszem z Akwinu. Wśród tych ostatnich znaleźli się także teologowie tacy jak Ludwik z Grenady i Jakub *de Graffius*. Niektóre z wymienionych pozycji świadczą o konieczności zmierzenia się miejscowej społeczności i Kościoła z problemem innowierców (kalwinów), którzy w 1570 r. otrzymali od Baltazara Lutomirskiego kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Wśród tego rodzaju ksiąg znalazło się m.in. dzieło jezuita Adriana Jungi (*Rozwiązanie pięćdziesiąt i dwu kwestii*) stanowiące odpowiedzi na pytania jakie polskim jezuitom postawili innowiercy.

W dalszej części testamentu podano, że Paweł był w posiadaniu jeszcze innych ksiąg, z których część została napisana przez niego¹¹. Podobnie jak wymienione wcześniej także i pozostałe księgi zostały przekazane na rzecz bractwa. Wskazano, że kapłan powinien się z nich uczyć, przygotowywać w oparciu o nie kazania oraz uczyć na ich podstawie innych. Wskazano też na jedną z ważnych funkcji bractwa literackiego, a mianowicie na funkcję „biblioteczną” czyli możliwość wypożyczania ksiąg u starszych bractwa. Przywileju tego mogli dostąpić także mieszczanie spoza bractwa, jednakże w tym przypadku zaznaczono, że *nie będzie się ich [książek – Z. G.] godziło pożyczać bez rękojmie*. Zwrócono też uwagę na konieczność oddawania ksiąg zarówno przez księdza jak i członków bractwa, *aby które nie zginęli*. Ta ostatnia uwaga może świadczyć o problemach z egzekwowaniem zwrotu ksiąg, czego wynikiem stało się osobne podkreślenie tej kwestii w testamencie. Przykład stanowi tutaj wskazanie Adama Pióra jako przetrzymującego jedną z ksiąg należącą do bractwa – Żywotów Świętych. Przy wymienionej pozycji i nazwisku Adama Pióra zapisano: *niechaj je odda albo jeśli je stracił niechaj insze takie kupi*.

W kolejnej części testamentu Paweł Dawid dokonał dyspozycji na wypadek, gdyby bractwo nie mogło lub nie chciało dalej funkcjonować. Suma 12 złotych miała zostać w takim przypadku przekazana Maciejowi Ostrórze, a księgi, suknię, komżę i skrzynię otrzymać miał *brat zakonny Pawła, który teraz jest albo będzie proboszczem w Sieradzu u szpitala albo u Świętego Ducha naszego konwentu w Sieradzu*. Wymienione dobra miałyby zatem przypaść nie konkretnej osobie ale ich posiadanie miało być związane z pełnieniem funkcji proboszcza szpitala św. Ducha w Sieradzu.

¹⁰ W testamencie nie podano dokładnych tytułów ksiąg ale opisy ich zawartości, zawierające niekiedy tytuły w formie szcztąkowej, zatem rozpoznanie ich jest w niektórych przypadkach problematyczne

¹¹ Należy domyślać się, że księgi „pisane” przez Pawła Dawida były raczej jego osobistymi notatkami, pomocnymi w pełnieniu służby kapłańskiej.

Osobną część testamentu poświęcono funkcjonowaniu bractwa. Zapisano, że nie warto starać się o przywilej arcybiskupi dla bractwa ze względu na brak środków. Jednak, jak zauważył autor testamentu, przywilej ten nie miałby wielkiej wagi, ponieważ żaden zapis w księgach miejskich nie jest ważny bez *przywileju pańskiego*, który ma taką wagę jak przywilej arcybiskupi. Decydujący głos w sprawie funkcjonowania bractwa mieli zatem właściciele miasta¹², a ich decyzje miały być poparte zapisem w księgach miejskich.

O życiu bractwa decydowali wspólnie: jego członkowie, starsi¹³ oraz kapłan. Decydujący głos mieli jednak właściciele miasta i od nich uzależnione były ostatecznie wszelkie decyzje. Do podstawowych funkcji kapłana literackiego należało odprawianie nabożeństw i mszy, za co otrzymywał on pensję – „myto”. Na podstawie kolejnej części testamentu można wnioskować o przybliżonej dacie powstania bractwa literackiego w Lutomiersku. Paweł Dawid podkreślił, że to on był *pobudką i powodem* tego bractwa wraz z *drugimi którzy na nie zezwalali i którzy jeszcze są żywi*. Wynika z tego, że bractwo założone zostało przez Dawida i mieszczan współcześnie z nim żyjących¹⁴. Przybliżony czas jego powstania wyznaczyć należy zatem na drugą połowę XVI w.¹⁵ Tradycje bractwa dopiero się tworzyły o czym świadczy także dość szczegółowe opisanie przymiotów i zadań kolejnego kapłana bractwa.

Z racji swojego pierwszeństwa w bractwie Dawid (znowu wspólnie z „drugimi”) wyznaczył reguły, jakimi jego członkowie powinni się kierować przy wyborze nowego kapłana. Miał być to człowiek *przykładny i nabożny*, znający łacinę i umiejący przekładać łacińskie księgi na język polski, aby uczyć z nich braci. Wymóg znajomości łaciny był konieczny, gdyż jak stwierdzono *bo tu mało ksiąg polskich jeno wszystko łacińskie*. Nowy kapłan miał być wybierany przez miejscowego plebana i członków bractwa. Miał on zamieszkać w domku znajdującym się na placu kościelnym¹⁶. Za zgodą plebana mógł zostać wikarym. Podkreślono, że posługę na rzecz bractwa miał sprawować osobiście, a nie przez zastępców *okrom niemocy albo jakiej wielkiej potrzeby*.

¹² Lutomiersk podzielony był wówczas między kilku właścicieli. Nie wskazano tutaj konkretnego właściciela miasta. Kościół św. Bartłomieja, przy którym znajdowało się bractwo literackie, znajdował się w części miasta należącej do rodziny Grudzińskich. Jednak egzekutorami testamentu byli wszyscy właściciele miasta – zapewne ze względu na to, że do bractwa należeli mieszczanie z różnych części miasta, należących do różnych właścicieli.

¹³ Z późniejszych wzmianek na temat bractwa literackiego w Lutomiersku wynika, że na jego czele stali: starszy bractwa oraz szafarz. Nie można jednak wykluczyć jednoczesnego funkcjonowania większej liczby starszych. H. Zaremska (*dz. cyt.*, s. 59) wskazuje, w przypadku Krakowa, na pełnienie funkcji starszych przez 2–6 osób, w zależności od liczby członków bractwa.

¹⁴ Decyzja o powstaniu bractwa musiała być też zatwierdzona zapewne przez właściciela miasta, brak jednak takiego zapisu w źródłach.

¹⁵ Możliwe, że bractwo to powstało niedługo przed 1604 r., ponieważ po raz pierwszy pojawia się ono w testamencie Pawła Dawida. Wcześniejszych wzmianek na jego temat w księgach miejskich brak.

¹⁶ Był to zapewne plac przy kościele św. Bartłomieja, gdyż drugi z kościołów znajdował się w tym czasie w rękach kalwinów.

Zapisano również, że kapłanem literackim nie może być pleban, gdyż jest on przeznaczony do innych funkcji (odprawiania mszy niedzielnych i świątecznych). Paweł Dawid zastrzegł też, że jeśli bractwo nie będzie miało po jego śmierci własnego kapłana – nie powinno płacić myta innemu kapłanowi oraz śpiewać na mszy porannej.

W końcowej części wyznaczeni zostali egzekutorzy testamentu. Wymieniono tutaj urząd miejski¹⁷, ale główny nacisk został położony na właścicieli miasta: Jana i Jakuba Stokowskich, Piotra Czołczyńskiego i Zygmunta Grudzińskiego. Wskazano też konkretnych mieszczan odpowiedzialnych za wypełnienie ostatniej woli Pawła Dawida. Wśród nich znaleźli się: Jakub Dawidek, Mikołaj Płaszczysz, Adam Pióro, Jakub Masło, Wojciech Piotrowicz i Andrzej Rymarz – zapewne członkowie bractwa. Mikołaj Płaszczysz prawdopodobnie był wówczas starszym bractwa, gdyż to u niego znajdowała się skrzynia z księgami. W czasie spisania testamentu był rajcą miejskim. W skład rady wchodził też wówczas Jakub Dawidek (Dawid) – burmistrz Lutomierski, który był synowcem Pawła Dawida. Również Jakub Masło zasiadał w radzie, jako szafarz. Wojciech Piotrowicz był burmistrzem ustępującej („starej”) rady miejskiej (w skład tej rady wchodził też Jakub Masło i Jakub Dawidowicz jako rajcy). Znaczną pozycję w mieście miał też Adam Pióro – wielokrotny rajca i burmistrz w latach 1583–1612. Również Andrzej Rymarz wielokrotnie zasiadał we władzach miejskich – także jako burmistrz (1588–1615).

Działalność bractwa literackiego w Lutomiersku należy też widzieć w szerszym kontekście. Powstanie bractwa w 2. połowie XVI w., prawdopodobnie już po soborze trydenckim, związane było z nurtem kontrreformacyjnym nasilającym się szczególnie w tym okresie. Paweł Dawid jako altarzysta bractwa miał pełnić szczególną misję – ochronę interesów Kościoła na szczeblu lokalnym poprzez przeciwdziałanie szerzącej się reformacji. Możliwe, że bezpośrednią przyczyną powstania bractwa było, wspomniane już, oddanie miejscowego kościoła (po wezwaniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny) kalwinom przez jednego z właścicieli miasta – Baltazara Lutomirskiego. Utrata świątyni zmusiła katolików do skupienia się wokół drugiego z kościołów – św. Bartłomieja. Z nim też związało się nowopowstałe bractwo literackie. W jego utworzenie zaangażowali się zarówno sieradzcy Bożogrobcy, kierując do Lutomierska Pawła Dawida wyposażonego¹⁸ m.in. w dzieła dotyczące problemu innowierców, jak i sekretarz królewski Stanisław Dobrzykowski – fundator „sukni” dla bractwa wskazany też na „obrońcę” omawianego testamentu. Należy zwrócić też uwagę, że na opiekunów testamentu, oprócz Dobrzykowskiego, wyznaczono wszystkich ówczesnych właścicieli miasta (Zygmunta Grudzińskiego, Jana

¹⁷ Mowa o urzędzie „starym i młodym” – odpowiedzialnymi za wykonanie testamentu mieli być zatem zarówno obecnie urzędujący członkowie władz miejskich jak i osoby poprzednio zasiadające we władzach.

¹⁸ Daty wydań poszczególnych dzieł wskazują, że mogły one zostać zakupione już w trakcie działalności bractwa.

i Jakuba Stokowskich oraz Piotra Czołczyńskiego) z wyjątkiem Lutomirskich¹⁹. Katolicycy właściciele miasta stanęli zatem w opozycji do swoich kalwińskich sąsiadów. Wspólny front tworzyli z nimi katolicycy mieszkańcy miasta, czego wyrazem była działalność bractwa literackiego. Stosunkowo prężne, jak się wydaje, zaangażowanie w ruch kontrreformacyjny sprawiło, że protestantów było w mieście niewiele. Wizytacja z 1. połowy XVII w. podaje, że należało do nich zaledwie 5 domów²⁰.

Kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny powrócił do katolików w 1. połowie XVII w. za sprawą syna Zygmunta Grudzińskiego – Stefana²¹. Nie znana jest jednak dokładna data tego wydarzenia. Stefan Grudziński pojawił się po raz pierwszy jako właściciel Lutomierska (wspólnie z bratem Andrzejem) w 1621 r.²² Odebranie kościoła protestantom wiązać należy jednak nie z działalnością bractwa literackiego ani też oporem właścicieli miasta i mieszczan. Związane było ono zapewne z wykupieniem przez Grudzińskich części miasta należącej do Lutomirskich w 1636 r.²³ Transakcji dokonał, wspomniany już, Andrzej Grudziński brat Stanisława. W zakupionej części miasta znalazł się też kościół. Najprawdopodobniej wówczas nowi katolicycy właściciele przekazali odzyskaną świątynię swoim współwyznawcom²⁴.

Bractwo to przetrwało jeszcze kilkadziesiąt lat po śmierci Pawła Dawida. Ostatnia wzmianka na jego temat pochodzi z 1668 r., kiedy to szafarz bractwa, Stanisław Ostroga, przekazał na jego rzecz 5 składów roli²⁵. Działalność i znaczenie bractwa literackiego w Lutomiersku nie odbiegały swym charakterem od bractw tego typu w innych miastach. Bractwo literackie zaspokajało potrzeby duchowe mieszczan (modlitwa), a także potrzeby społeczne (przynależność i możliwość identyfikacji z określoną grupą społeczną). Częściowo zaspokajało też zapewne ambicje niektórych mieszczan – pragnących wyróżnić się wśród innych przynależnością do „elity” miasta, wyróżniającej się zarówno relatywnym bogactwem jak i wykształceniem.

¹⁹ W czasie powstania bractwa literackiego właścicielem części miasta był wspomniany Baltazar Lutomirski, a następnie, od 1587 r., wdowa po nim Beata Lutomirska, do której część Lutomierska należała również w roku spisania testamentu przez Pawła Dawida. Do rodziny Lutomirskich należał też Piotr Czołczyński. Wywodził się on z linii Jana Śmilsza z Czołczyna – cześnika dobrzyńskiego, syna Jana z Chelmicy (zm. 1417). Balcer Lutomirski pochodził natomiast z linii drugiego syna Jana z Chelmicy – Mikołaja Kanio podsejdyka dobrzyńskiego (por.: A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 227–228; też, *Włość Lutomierska u schyłku średniowiecza*, „Rocznik Łódzki”, t. LII, 2005, s. 151–156).

²⁰ Archiwum Diecezjalne we Włocławku, AAG, Wiz 7, k. 39.

²¹ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. IV, Lipsk 1839, s. 297.

²² AGAD, Lut. 1 k. 241v. K. Niesiecki (*dz. cyt.*, s. 297) podaje, że Stefan Grudziński zmarł w 1640 r.

²³ A. Szymczakowa, *Włość...*, s. 169.

²⁴ Możliwe, że świątynię przekazał katolikom Andrzej a nie Stefan. Ten drugi pojawia się na kartach ksiąg miejskich, jako właściciel gruntów w Lutomiersku, po raz ostatni w 1633 r. Andrzej natomiast występował jako właściciel w latach 1621–1650.

²⁵ AGAD, Lut. 1, k. 466v.

Zbigniew Głab

**LITERARY FELLOWSHIP IN LUTOMIERSK IN THE LIGHT OF PAWEŁ DAWID'S
WILL FROM 1604**

The article analyzes the will of Paul David – the priest of literary fraternity in Lutomiersk. It included the organization of brotherhood, scope of work, and functioning in the city. The article also presents David's assets and his connections with the city, as well as the role in the creation and activity of the brotherhood. The author specified the origin of the brotherhood and its meaning in the context of the Counter-Reformation connected with activity of the city owners professing different religions.

Zofia Teresa Kozłowska*

ŁÓDŹ – MIASTO MEGO OJCA

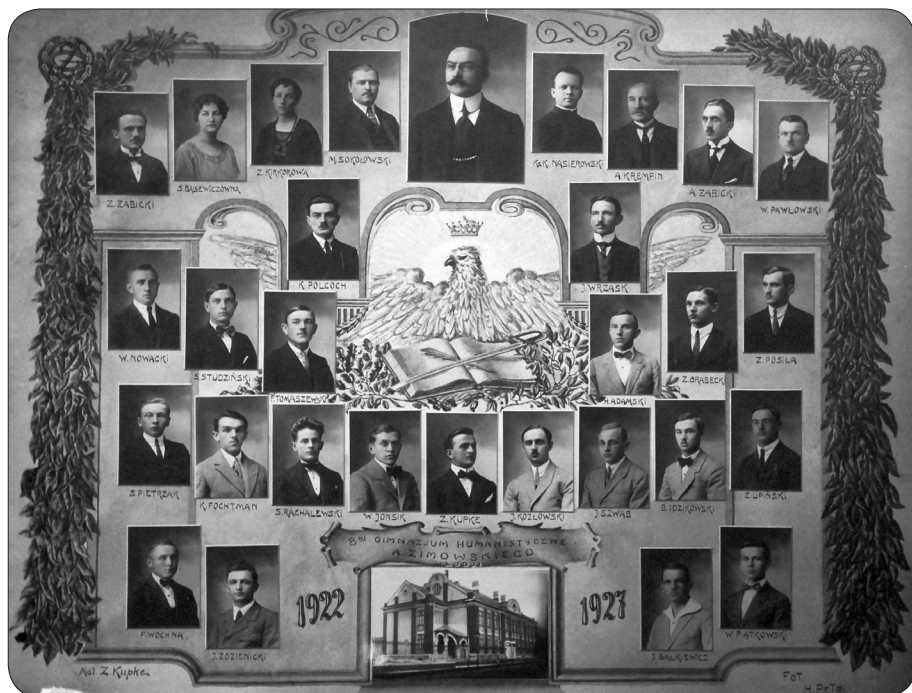
Nie pytaj, czy piękne – to miasto mego dzieciństwa i młodości, urodzony i wychowany w Łodzi, w mieście Łodzi – jak podkreślał urodzony w 1905 r. mój ojciec, jakkolwiek był w niej tylko przechodniem. Oddalił się bowiem z Miasta¹ po maturze. Jednak wiele ważnych spraw wydarzyło się w tym niedługim czasie, co i jego ukształtowało i pozostało w poglądzie na świat Jego dzieci.

Dziadek Aleksander Kozłowski (1871–1940), potomek powstańców, spleciony przez brata z niedużego majątku, odbył drogę życia od małej firmy do sporego przedsiębiorstwa, a także pozycji społecznej w Związku Kupców i Przemysłowców, za co został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Ożenił się w 1898 r. z Marią Teresą Janaušek, wnuczką powstańców z Moraw, matką trójki dzieci: Janiny, Jerzego i mojego ojca Wiesława, a po jej dramatycznej śmierci poślubił Jadwigę Fajerównę, córkę kupca, matkę Ludosława, też wcześniej zmarłą.

Droga życia Aleksandra była typowa dla tej epoki i tej części kraju. Dzieci starannie wykształcił. Janina była nauczycielką szkoły powszechnej, zaś w wolnym czasie prowadziła kursy dla analfabetów w pułkach wołyńskich, które stały w Łodzi. W 1938 r. otrzymała za tę pracę Złoty Krzyż Zasługi. Jerzy, absolwent prywatnego 8-klasowego Gimnazjum Filologicznego Aleksiego Zimowskiego, potem Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, był przygotowywany do odziedziczenia przedsiębiorstwa; zmarł na gruźlicę w 1933 r. Najmłodszy Ludosław ukończył Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej w Warszawie, był aktorem w Wilnie i Grodnie, żołnierzem Armii Krajowej. Mój ojciec – o czym będzie mowa później – ukończył Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu Warszawskiego, potem pracował w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Zatem dzieci wykształcone zostały znacznym

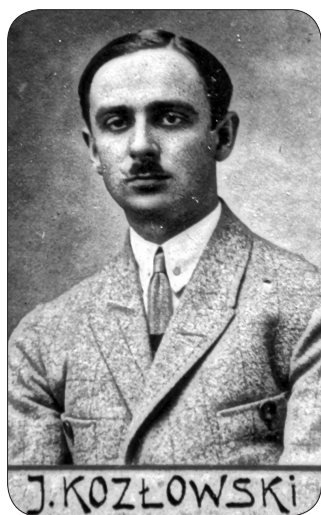
* Warszawa, emerytowana nauczycielka warszawskich szkół.

¹ Duża litera – jedno miasto jak u Bulhakowa.



II. 1. Tableau Gimnazjum Humanistycznego A. Zimowskiego z 1927 r.

kosztem zgodnie ze swoimi zainteresowaniami. Doświadczyl też Aleksander Kozłowski ulotnych nadziei związanych z majątkiem. Mimo znacznych możliwości finansowych nie mógł ocalić życia ani obu żonom (28 i 43 lata), ani synowi (32), w którym pokładał wielkie nadzieje na rozwój swego przedsiębiorstwa. Zmarł w biedzie samotnie w 1940 r., oddzielony od dzieci po włączeniu Łodzi do Rzeszy. W 1965 r. przy okazji pogrzebu Janiny odnaleziono wielokrotnie naprawiany jego but.



II. 2. Jerzy Kozłowski.

Ojciec mój Wiesław (1905–1976) czas łódzki miał podzielony na czas zaborów do I wojny światowej. Najpierw uczęszczał do freblówki, a w latach wojny do 8-klasowego Gimnazjum Filologicznego Aleksiego Zimowskiego. Z tych lat zachował też w pamięci dotkliwą biedę, której doświadczyła rodzina niebiednego przecież, gdyż mającego zaplecze aprowizacyjne w majątku stryja. Doświadczenie to było dla mojego ojca porównywalne z sytuacją, której doświadczyliśmy w latach 1939–1941 pod okupacją radziecką. Po wojnie został przyjęty na podstawie egzaminu do III klasy Miejskiego Gimnazjum



II. 3. Tableau Miejskiego Gimnazjum Męskiego im. J. Piłsudskiego z 1933 r.

Męskiego, w którym zdał maturę w 1925 r. Szkoła, najpierw czteroklasowa, a od 1919 r. ośmioklasowe gimnazjum, którego dyrektorem był przyrodnik Leon Starkiewicz, stała się ważną, *małą ojczyzną mego ojca*. Szkole towarzyszyło stałe zaangażowanie w pracy przedsiębiorstwa ojca oraz udział w pracach domowych. Twarde wychowanie nie dopuszczało np. noszenia węgla przez służbę.

Wspomnienie szkolne stałe towarzyszyło mojemu ojcu, zaś zjazd absolwentów w pięćdziesięciolecie szkoły w 1966 r. był wielkim wzruszeniem, zważywszy, że wielu kolegów i nauczycieli ubyło w latach wojny.

W opowieści o szkole ojca przywoływał wychowawcę klasy, matematyka Jana Radwańskiego (Jasia), fizyka Ryszarda Radwańskiego, którym zawdzięczał swój wybór kierunku studiów, polonistkę Janinę Gastmanową, która potrafiła nie tylko zainteresować wielką pozaszkolną literaturą, w tym rosyjską, ale też wyuczyć wyrażania swych myśli w zwięzłym i bogatym w słowo tekście, nauczyciela w-fu Józefa Łobodę, zwanego Nalewajką, który patronował



II. 4. Wiesław Kozłowski.

także wyprawom turystycznym (Ojców i Babia Góra), wreszcie katechetę Antoniego Kuczyńskiego, wytrwale kształtującego postawę tolerancji i wrażliwości moralnej.



II. 5. Zygmunt Lorentz.

Jednak najgłębszą czią i serdeczną pamięcią obdarzał mój ojciec historyka wielkiej wiedzy Zygmunta Lorentza. W notatce znalezionej w papierach po moim, umiarkowanie pobożnym ojcu, a zawierającej spis tych osób, których należy polecać w modlitwie, poczesne miejsce zajmował właśnie Zygmunt Lorentz. Nauczyciel mojego ojca w trzech ostatnich klasach gimnazjum pozostawił trwałe ślady zarówno w wiedzy, jak i postawie obywatelskiej. Wykład, mało wsparty podręcznikiem, dał mojemu ojcu wiedzę szeroką i głęboką. Z. Lorentz nie uznawał podziału materiału historycznego na klasy, a jego wątek powtórzeniowy był: Wisła dopływa do Krakowa, to które z wydarzeń historycznych związanych z Krakowem

uważasz za najważniejsze dla dziejów Polski; w innej wersji: dla dziejów Europy. Dalej kontynuując wątek Wisły: Wisła minęła Warszawę – tak dobrze, a co możesz powiedzieć o zamkach obronnych, tak na przykład 100 km od Warszawy. W ten sposób snuły się dzieje powtarzane bez podziału na klasy, a zwarte w swej ciągłości. Skuteczną wielce była ta edukacja, bo wiele lat po swej maturze ojciec wielokrotnie poskramał mnie w znajomości wiedzy w tej dziedzinie już jako studentkę historii, a potem nauczycielkę tego przedmiotu.

Klamrą zamykającą materiał historyczny dla maturzysty z 1925 r. było ukonstytuowanie się niepodległego państwa polskiego i śmierci prezydenta Gabriela Narutowicza, co stało się okazją do rozważań o tym co uczyniono z niepodległością. Równoległe z pracą w szkole Z. Lorentz prowadził badania naukowe, które publikował. Był też działaczem społecznym, założycielem łódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, a następnie członkiem Zarządu Głównego, o czym z wielką powagą opowiadał odwiedzającym go uczniom. W czasie wojny zaangażowany w tajne nauczanie, współpracujący Delegaturą Rządu na Kraj, zapłacił za swoją postawę w październiku 1943 r.

Spośród wspomnień o kolegach chyba ważne jest wspomnienie o starszym o kilka lat koledze, który po przerwie na służbę – najpierw w armii ochotniczej, potem już regularnej – wrócił do szkoły, nie wspominając o stopniach wojskowych i odznaczeniach, zasiadł w ławce z młodszymi o kilka lat kolegami, ponieważ chciał być architektem. Nie wystarczała do wstąpienia na

Politechnikę Wolna Wszechnica, potrzebna była matura, którą zdał z moim ojcem w 1925 r. Inny wątek koleżeński to kontakt z rodziną Bacewiczów. Kiejstut i Witold byli w tej samej klasie, Grażyna i Wanda były sporo młodsze. Ojciec był zapraszany na koncerty domowe, organizowane w domu Bacewiczów. Utwory z wysokiej półki muzycznej w wykonaniu znakomitego kwartetu Bacewiczów, bo też i rodzice byli muzykami, wspominał ojciec przez wiele lat. Sam odcięty od czynnego uprawiania muzyki przez ranę ręki jeszcze w czasie wojny.

Inną okazją udziału w niepowtarzalnych wydarzeniach muzycznych były msze garnizonowe, szczególnie te, w których uczestniczyły już wcześniej wspomniane pułki wołyńskie. Opowiadał ojciec o tym jak o wielkim wydarzeniu muzycznym. Pierwsza msza, w której brali udział rekruci, była starannie obserwowana przez takich miłośników jak ojciec muzyki chóralnej. Pochodzący z różnych miejscowości, po krótkiej inicjatywie muzycznej śpiewali bezbłędnie. Oba wspomnienia muzyczne są uzupełnieniem bogatego życia muzycznego Łodzi w latach 20. XX w.

Istotnym elementem dzieciństwa i doświadczenia lat szkolnych mojego ojca i jego rodziny był kontakt z tak liczną w Łodzi społecznością żydowską. W obszarze rodzinnym lekarzem domowym był zawsze Żyd, najdłużej Rotszpan, który w przypadku wątpliwości powoływał (na własny koszt) kolegę konsultanta. Był cierpliwy zarówno dla chorych dzieci, jak i trudnych wyrostków przy długiej chorobie stryja Ludosława. W przedsiębiorstwie zarówno pośrednicy, pomocnicy, jak kupcy, a także właściciele banków, z których usług korzystał Aleksander Kozłowski, byli Żydami. Budzili zaufanie i respekt swoją solidnością, kompetencją i powagą. Także w odniesieniu do przestrzegania obyczajów i zasad. Jeden ze współpracowników dziadka Aleksandra tłumaczył twardość obyczajową: jesteśmy tu obcy i naszą siłą jest wspólnota. Święta były wzajemnie respektowane, a część kulinarna chętnie przyjmowana. Tradycyjne świąteczne drugie śniadanie gromadziło wszystkich pracowników.

Mój ojciec i jego starszy brat pracowali w przedsiębiorstwie w czasie wolnym od zajęć szkolnych, nie zauważając różnicy. Szkoła L. Starkiewicza była ostoją tolerancji. Mój ojciec twierdził, że nie było różnicy między Polakami, Żydami i Niemcami. Na lekcję – zapisaną jako religia – rozchodzili się uczniowie do rabina, pastora i ks. Kuczyńskiego, którego w owych czasach główną troską było uczestniczenie w lekcji religii (którejkolwiek).

Jedyną ostrą reakcją dyrektora L. Starkiewicza zapamiętał mój ojciec, gdy jeden z uczniów wypowiedział złośliwą uwagę o Żydach. Wówczas dyrektor ostro go upomniał, a przy rozdawaniu matur odczytał starannie ukrywane imię przez winowajcę, który był Żydem, a teraz Henryk Haskiel... Tej lekcji podobno na długo starczyło.

Klamrą stosunków rodziny mojego ojca z Żydami był listopad 1940. To wówczas współpracownicy dziadka Aleksandra, oddzielonego od rodziny granicą Rzeszy, jeszcze nie zamknięci w getcie, pochowali rzetelnie jak wypadło po katolicku. A potem sami nie mieli pogrzebu.

Zamykając tę część łódzkiego wspomnienia mojego ojca ważne wydaje się nie tylko wyniesienie wiedzy o kulturze łódzkich sąsiadów wraz z posiadaną przeze mnie do tej pory umiejętnością rozpoznawania akcentu, ale też wzajemnego rozumienia, postawy nie tylko tolerancji, ale aprobaty wspólnego istnienia w złej i dobrej doli.

Wspomnienia łódzkie, jakimi obdarzył mnie ojciec, to mocne przywiązanie do Miasta, w którym urodził się i wychował, rodzinę, która kształtowała swoje dzieci zgodnie z ich zainteresowaniami, społeczeństwa skomplikowanego, szkoły obywatelskiej, mądrej i przyjaznej, wszystkiego co pozwoliło unieść los, który zgotowała historia. Może dlatego szli niechęliwie w życie wnukowie powstańców, też wychowankowie L. Starkiewicza, Z. Lorentza i „Jasia” Radwańskiego².

Zofia Teresa Kozłowska

ŁÓDŹ – MY FATHER’S TOWN

Based on family documents and memories, the author tells the story of Lodz – a city of childhood and youth of her father Wiesław (1905–1976), goes back in her’s mind to grandfather Aleksander Kozłowski (1871–1940), a descendant of January insurgents. Father, after the First World War was admitted to the third class of Mathematics and Natural profile in Urban Gymnasium, where he graduated in 1925. In his memories from school years, he recalled the school headmaster Leon Starkiewicz – the naturalist, the class tutor, the mathematician Jan Radwański, the physics teacher Ryszard Radwański, whom he owned his choice of study, the leacher of Polish Janina Gastmanowa, the teacher of physical education Józef Łoboda, the catechist Antonii Kuczyński. But the deepest reverence and warmly memories he bestowed to the historian Zygmunt Lorentz, who was the founder of The Department of Polish Historical Society in Lodz in 1927.

² Oprócz wspomnień i dokumentów rodzinnych wykorzystałam prace: *Dzieje szkoły. 50 lecie gimnazjum miejskiego w Łodzi*, red. W. Bienkowski, PZWS, Warszawa 1968; G. Missalowa, *Zygmunt Lorentz – prezes Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego (1927–1943)*, „Rocznik Łódzki” 1964, R. IX (XII), s. 7–15; M. Nartowicz-Kot, *Sylwetki prezesów Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, 1927–2007*, [w:] *W służbie historii i społeczeństwa. Dzieje Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego 1927–2007*, red. A. Szymczak i M. Nartowicz-Kot, Łódź 2007, s. 103–105.

Arkadiusz Rzepkowski*

EMIGRACJA EUROPEJSKA I POZAEUROPEJSKA
Z WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W 2. POŁOWIE
LAT 20. XX W. ORAZ JEJ SKŁAD WYZNANIOWY
I NARODOWOŚCIOWY

Dzieje demograficzne województwa łódzkiego z okresu dwudziestolecia międzywojennego nie zostały dotąd opracowane. Artykuł niniejszy poświęcony jest pewnemu wycinkowi tej problematyki, a mianowicie kwestiom emigracji z terenu województwa łódzkiego w 2. połowie lat 20. XX w. w aspekcie kontynentów i krajów docelowych oraz jej struktury narodowościowej i wyznaniowej. W okresie istnienia II Rzeczypospolitej dane o ludności opuszczającej kraj były uzyskiwane w oparciu o paszporty zagraniczne i emigracyjne. Pierwsze dotyczyły emigracji sezonowej, drugie stałej¹.

Zakres chronologiczny pracy uwarunkowany jest stanem źródeł. Bazę źródłową stanowią wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego tj. „Roczniki Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” z lat 1927–1930, które zawierają dane statystyczne dotyczące wspomnianych wyżej kwestii dla 2. połowy lat 20. XX w. (1925–1929)². Wydawnictwo seryjne o tej nazwie przestało się ukazywać na początku lat 30. Następcą „Rocznika...” był wychodzący w tych latach „Mały Rocznik Statystyczny Polski”, który jednak nie zawierał już informacji o emigracji w odniesieniu do województwa łódzkiego. Są to dane określające liczebność emigrantów kierujących się do poszczególnych krajów europejskich i pozaeuropejskich w latach 1925–1929, choć tylko w odniesieniu do 1925 r. podana jest liczebność emigrantów udających się do krajów

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii.

¹ A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX w.*, Warszawa 2005, s. 79.

² „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1925/1926, R. IV, Warszawa 1927; „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1927”, R. V, Warszawa 1927; „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1928”, R. VI, Warszawa 1928; „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1929”, R. VII, Warszawa 1929; „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1930”, R. VIII, Warszawa 1930.

europejskich (potraktowanych łącznie) oraz do wybranych krajów pozaeuropejskich, takich jak: Stany Zjednoczone Ameryki, Kanada, Meksyk, Argentyna, Brazylia, Kuba, Peru, Urugwaj, Palestyna, Australia, kraje afrykańskie potratowane zostały łącznie, natomiast pozostałe kraje leżące poza kontynentem europejskim oraz emigranci o nieznanym państwie docelowym zaliczono do kategorii: kraje inne i niewiadome.

Narodowość emigrantów została podana w odniesieniu do 1926 r. Wyróżniono następujące jej kategorie: polska, rusińska (ukraińska), białoruska, niemiecka, żydowska oraz dwie kategorie zbiorcze: inna i niewiadoma. Dla lat 1927–1929 podano strukturę wyznaniową emigrantów. Wyszczególniono w tym przypadku następujące grupy wyznaniowe: rzymscy katolicy, grekokatolicy, ewangelicy (protestanci), prawosławni, mojżeszowi oraz podobnie jak w przypadku struktury narodowościowej dla 1926 r. dwie grupy zbiorcze: inne i niewiadome.

Emigracja z Polski, która kierowała się głównie do krajów zachodnioeuropejskich i na kontynent amerykański miała, jak wspomniano wyżej, charakter ekonomiczny, pomimo bowiem ożywienia polskiej gospodarki w połowie lat 20. nadal dużym problemem było przeludnienie wsi polskiej, czyli będący następstwem tego zjawiska nadmiar rąk do pracy w rolnictwie. W województwach centralnych, do których zaliczano w okresie dwudziestolecia międzywojennego województwo łódzkie na tysiąc hektarów użytków rolnych przypadało 779 osób, choć jeszcze gorsza sytuacja była w województwach południowych i wschodnich. W skali całego kraju zmiana tej sytuacji możliwa była jedynie w przypadku odpływu kilku milionów mieszkańców wsi do miast, do pracy w przemyśle. Przemysł polski w okresie istnienia II Rzeczypospolitej nie był jednak w stanie wchłonąć tak znacznej liczby osób ponieważ nie rozwinął się on aż w takim stopniu. Władze państwa polskiego zmuszone więc były z konieczności popierać emigrację zagraniczną. W przypadku województwa łódzkiego dodatkowym czynnikiem zmuszającym do wyjazdów z kraju mógł być fakt, iż ożywienie gospodarcze z połowy lat 20. tylko właściwie nie objęło przemysłu włókienniczego³.

Emigracja z terenu II Rzeczypospolitej miała podłoże prawie wyłącznie ekonomiczne. Ilościowo była ona jednak mniejsza aniżeli przed 1918 r. W 1926 r. powstało przedsiębiorstwo będące własnością państwa o nazwie: „Żegluga Polska”⁴. Zajęło się ono zapewnianiem regularnych połączeń morskich pomiędzy Polską a najważniejszymi portami Morza Bałtyckiego, Morza Północnego i Morza Śródziemnego. Osoby opuszczające terytorium Polski

³ I. Ostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, Warszawa 1975, s. 273; M. Leczyk, *Druga Rzeczpospolita 1918–1939. Społeczeństwo. Gospodarka. Kultura. Polityka*, Warszawa 2006, s. 229, 236.

⁴ W 1930 r. powstało Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe, które umożliwiała transport przez Ocean Atlantycki, działalność jego przypadała już jednak na lata trzydzieste.

kierowały się głównie do krajów europejskich, przy czym do Niemiec czy na Łotwę było to wychodźstwo o charakterze sezonowym, natomiast w przypadku Francji możemy mówić o migracjach stałych.

Emigracja transkontynentalna, kierująca głównie się do Ameryki Północnej i Ameryki Łacińskiej, miała mniejsze rozmiary, co spowodowane było wysokimi kosztami podróży i ograniczaniem imigracji w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Podkreślić jednak należy, iż w krajach takich jak: Stany Zjednoczone, Brazylia, Kanada, Argentyna istniały społeczności Polaków, którzy osiedlili się tam już wcześniej⁵.

Emigracja bliższa (europejska) spowodowana była względami typowo zarobkowymi i bardzo często była ona sezonowa, szczególnie gdy wyjeżdżający podejmowali pracę w rolnictwie. Emigracja dalsza (transkontynentalna) miała także podłoże ekonomiczne, z tą różnicą, że osoby uczestniczące w niej decydowały się pozostać na kontynencie amerykańskim na stałe⁶.

W drugiej połowie lat 20. XX w. emigranci kierowali się głównie do Niemiec⁷, Francji, krajów Ameryki Południowej i Kanady. Zmniejszeniu uległ napływ ludności z Polski do Stanów Zjednoczonych Ameryki, stało się tak w wyniku przyjęcia przez władze USA dwóch ustaw imigracyjnych – Dillingham Bill i National Ogrins Act – ograniczających rocznie liczbę imigrantów początkowo do 3% a następnie do 2% liczebności poszczególnych nacji w odniesieniu do 1890 r. Liczba imigrantów z Polski w drugiej połowie lat 20. mogła wynieść tylko 5982 osób⁸.

Utworzone w 1919 r. województwo łódzkie obejmowało tereny dawnego zaboru rosyjskiego. Obszar ten zamieszkały był przez przedstawicieli różnych nacji i wyznań. Pierwszy powszechny spis ludności przeprowadzony 30 IX 1921 r. dostarczył informacji na temat struktury narodowościowej i wyznaniowej ludności województwa (wykresy nr 1 i 2). Największą grupą narodowościową stanowili Polacy – 83,1%, dalej uplasowali się Żydzi – 12,0% oraz Niemcy – 4,5%. Występowali tu również Ukraińcy (Rusini), Rosjanie, Czesi i inne nacje, których odsetek był znikomy. Pod względem wyznaniowym dominowali katolicy⁹ – 76,9%, wyznawcy religii mojżeszowej – 14,5%, protestanci – 7,7%. Na terytorium województwa łódzkiego były niewielkie społeczności prawosławnych, unitów (grekokatolicy) i członkowie innych wspólnot religijnych oraz ateistów¹⁰.

⁵ H. Janowska, *Emigracja z Polski w latach 1918–1939*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*, pod red. A. Pilcha, Warszawa 1984, s. 326–328; J. Tomaszewski; Z. Landau, *Polska w Europie i świecie 1918–1939*, Warszawa 2005, s. 91; M. Leczyk, *dz. cyt.*, s. 226.

⁶ W pierwszej połowie XX w. prężnie rozwijająca się gospodarka amerykańska przyciągała wielu imigrantów z Europy, którzy byli skłonni ponieść większy koszt transportu do USA.

⁷ Miała ona charakter sezonowy.

⁸ A. Gawryszewski, *dz. cyt.*, s. 421–422.

⁹ W czasie tego spisu rzymskich-katolików i ormiano-katolików zaliczono do jednej kategorii.

¹⁰ *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, „Statystyka Polski”, t. 16, s. 79, tabl. XI.

W 2. połowie lat 20. XX w. emigracja kierowała się głównie na teren kontynentu europejskiego (wykresy nr 3–7). W 1925 r. 60,58% emigrantów udawało się do krajów europejskich, jeśli zaś chodzi o państwa i kolonie leżące poza Europą najczęściej emigrantów za cel swej wyprawy obierało Palestynę (29,12%), a następnie USA (4,72%), Argentynę (2,63%), Brazylię (1,08%), Kanadę (1,04%). Pozostawał jeszcze znikomy odsetek osób udających się do innych terytoriów pozaeuropejskich. W latach 1926–1929 ilość osób przenoszących się do krajów europejskich był jeszcze większa od osób wyjeżdżających do krajów pozaeuropejskich (odsetek mieszkańców województwa łódzkiego udających się do krajów europejskich wahał się od 95,45% w 1926 r. do 97,36% w 1928 r.). zdecydowana więc emigrantów wybierała kraje europejskie zapewne z racji bliskości geograficznej i ograniczonych środków finansowych, jakimi dysponowali, które uniemożliwiłyby im odbycie podróży za ocean.

Strukturę narodowościową emigrantów w odniesieniu do 1926 r. (wykres nr 8) nie da się precyzyjnie ustalić. Wynika to z faktu, iż w stosunku do 75,54% emigrantów z województwa łódzkiego w tym czasie nie udało się ustalić ich przynależności etnicznej. Wiadomo jedynie, że 19,97% emigrantów było Polakami, 3,88% Żydami, 0,52% Niemcami a przedstawiciele innych narodowości stanowili 0,09%.

Ustalenie składu wyznaniowego osób opuszczających województwo łódzkie (wykresy nr 9–11) możliwe jest najpełniej dla lat: 1927 i 1929. Dane dla 1928 r. bowiem mówią nam o znacznej liczbie osób (62,71%) w stosunku do których nie udało się określić przynależności wyznaniowej, choć wiadomo, iż 33,13% emigrantów to katolicy. Można założyć porównując ten rok z 1927 r. i 1929 r. że zdecydowaną większość emigrantów stanowili katolicy. W 1927 r. i 1929 r. katolicy stanowią zdecydowaną większość (93,94% i 84,62%).

Warto porównać emigrację europejską i pozaeuropejską z województwa łódzkiego i jej skład etniczny i wyznaniowy z całym krajem. Emigracja kontynentalna z Polski (na obszar kontynentu europejskiego) była większa od pozaeuropejskiej, choć przewaga nie była już tak duża jak w przypadku województwa łódzkiego. Do krajów europejskich udało się z Polski w latach 1926–1930 70,5% wszystkich emigrantów, jeśli zaś chodzi o emigrację pozaeuropejską to kierowała się ona głównie do Ameryki Południowej (12,4%) i Kanady (10,8%), do Stanów Zjednoczonych Ameryki wyjechało 4,4%¹¹.

Przy porównywaniu struktury narodowościowo-wyznaniowej uwzględnić oczywiście należy fakt, iż struktura narodowościowa i wyznaniowa Polski była inna niż województwa łódzkiego. W skali globalnej Polacy nie stanowili tak dużego odsetka jak w przypadku województwa łódzkiego. Znacznie większy udział mieli także przedstawiciele narodowości wschodniosłowiańskich

¹¹ A. Gawryszewski, dz. cyt., s. 421; tabl. XI. 2.5.

i tym samym wyznawcy kościoła unickiego i prawosławnego¹². W skali całego kraju ustalenie struktury narodowościowej emigrantów także nie jest łatwe, w odniesieniu do 1926 r. nie udało się ustalić narodowości aż 44,60% z nich, wśród reszty emigrantów dominowali Polacy (30,65%) a na kolejnych miejscach stali Żydzi (13,37%) i Ukraińcy (9,64), natomiast znikomy był odsetek Niemców (0,44%)¹³.

Struktura narodowościowa emigrantów miała przełożenie w dużym stopniu na ich skład wyznaniowy. Odtworzenie struktury wyznaniowej emigrantów w tym okresie czasu w skali całego państwa także napotyka pewne trudności. Podobnie jak w przypadku składu narodowościowego statystyki odnotowują spory odsetek osób o nieznanym wyznaniu. Wyjątkiem jest 1927 r. kiedy to udział osób o nieustalonej przynależności religijnej jest stosunkowo mały (0,76%). Najwięcej wśród opuszczających Polskę w tym roku było katolików (70,76%), a za nimi stali w kolejności wyznawcy religii mojżeszowej (12,24%), następnie unicy (10,34%), prawosławni (3,19%) i protestanci (2,55%)¹⁴.

W interesującym nas okresie emigracja z województwa łódzkiego kierowała się więc przede wszystkim do krajów europejskich, co było zresztą charakterystyczne dla całej emigracji z Polski w tym czasie, choć w przypadku województwa łódzkiego wskaźnik emigracji pozakontynentalnej był znikomy w porównaniu ze wskaźnikiem ogólnokrajowym. Skład wyznaniowy i narodowościowy tej emigracji był pochodną struktury całej populacji województwa łódzkiego, gdzie oprócz ludności polskiej występowała dość duża społeczność żydowska i niemiecka.

W migracjach transkontynentalnych uczestniczyła jednak przede wszystkim ludność polska i katolicka, co może wynikać z faktu, iż najuboższe grupy społeczeństwa województwa łódzkiego (robotnicy i drobnorolni chłopcy) pod względem etnicznym składały się przede wszystkim z Polaków, a ta właśnie część ludności z przyczyn ekonomicznych zainteresowana była poszukiwaniem pracy poza granicami państwa polskiego.

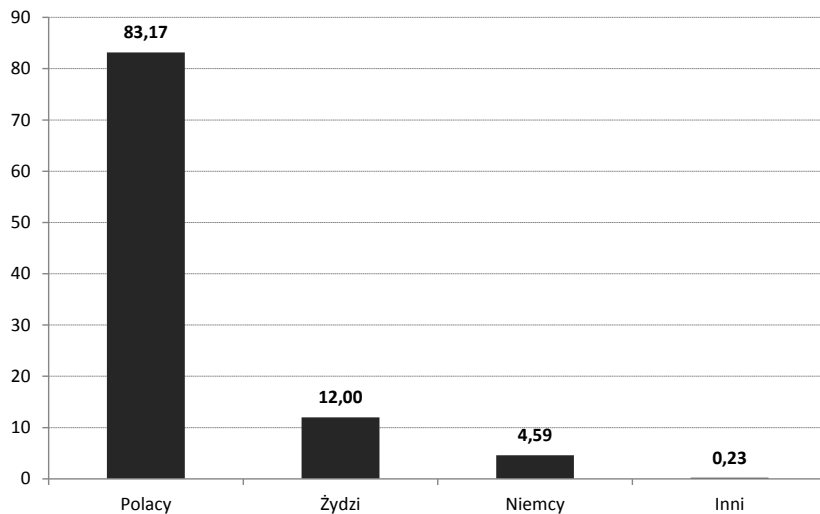
¹² Światło pierwszego powszechnego spisu ludności w 1921 r. Polacy stanowili 69,0% ludności kraju, Ukraińcy 14,0%, Żydzi 8,0% a Białorusini i Niemcy po 4,0% Zob.: Cz. Brzoza, *W niepodległym państwie 1918–1939* [w:] Cz. Brzoza, A. L. Sowa, *Historia Polski 1918–1945*, Warszawa 2006, s. 120, tabl. nlb., Skład narodowościowy Polski w okresie międzywojennym (w procentach).

¹³ „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1927, R. V, Warszawa 1927, s. 98, tabl. 10.

¹⁴ „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1928, R. VI, Warszawa 1928, s. 72, tabl. 9; „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1929, R. VII, Warszawa 1929, s. 24, tabl. 11; „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1930, R. VIII, Warszawa 1930, s. 33, tabl. 20.

Wykres 1.

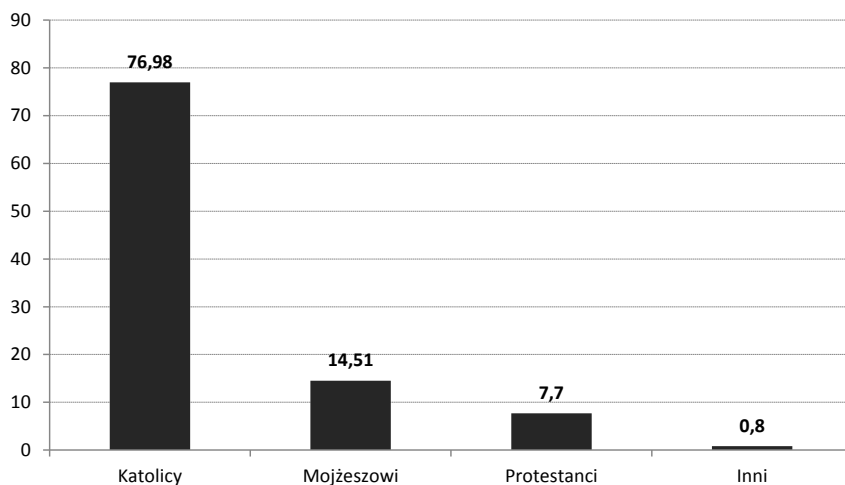
Struktura narodowościowa ludności województwa łódzkiego w 1921 r. (w %)



Źródło danych: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, „Statystyka Polski”, t. 16, Warszawa 1928, s. 79, tabl. 11 (obliczenia własne).

Wykres 2.

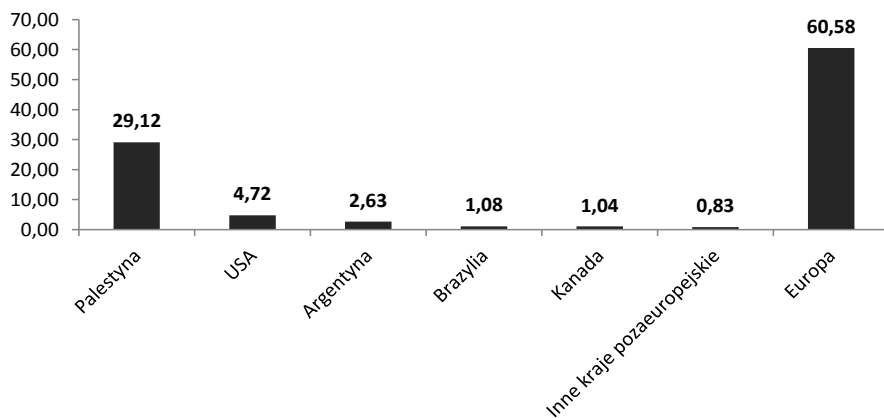
Struktura wyznaniowa ludności województwa łódzkiego w 1921 r. (w %)



Źródło danych: *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30 września 1921 roku. Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo łódzkie*, „Statystyka Polski”, t. 16, Warszawa 1928, s. 79, tabl. 11 (obliczenia własne).

Wykres 3.

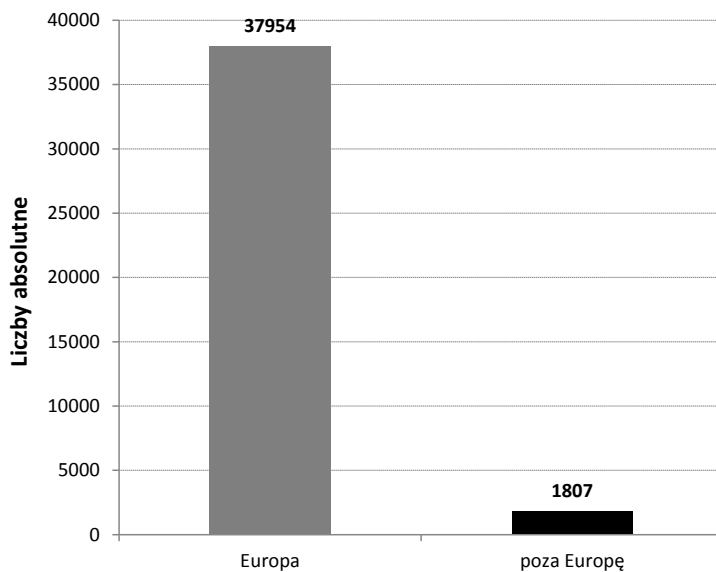
Kraje docelowe emigrantów z województwa łódzkiego w 1925 r. (w %)



Źródło danych: „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1925/1926, R. IV, Warszawa 1927, s. 100, tabl. 9 (obliczenia własne).

Wykres 4.

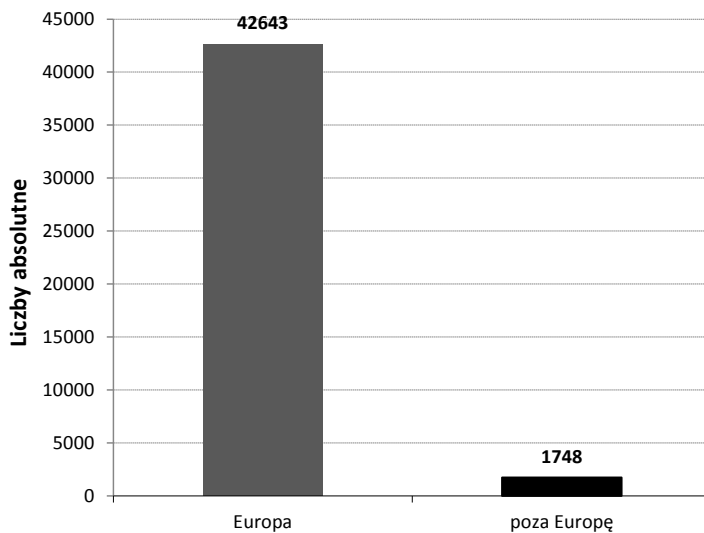
Emigracja europejska i pozaeuropejska z województwa łódzkiego w 1926 r.



Źródło danych: „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1927, R. V, Warszawa 1927, s. 98, tabl. 10.

Wykres 5.

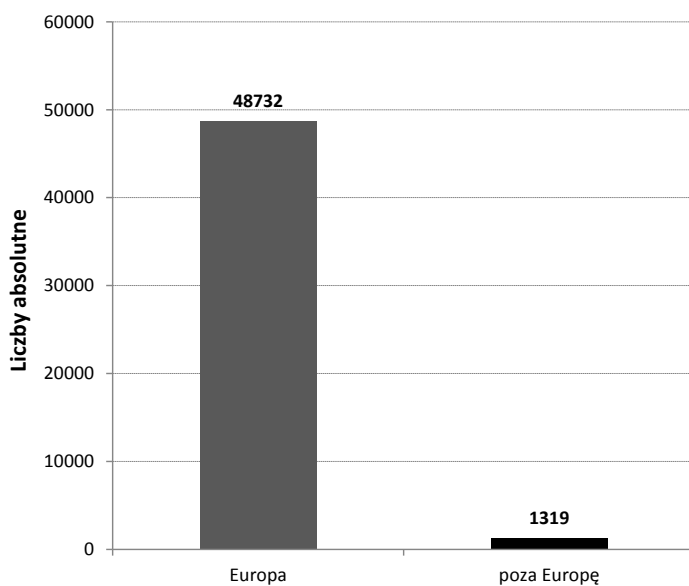
Emigracja europejska i pozaeuropejska z województwa łódzkiego w 1927 r.



Źródło danych: „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1928, R. VI Warszawa 1928, s. 72, tabl. 9.

Wykres 6.

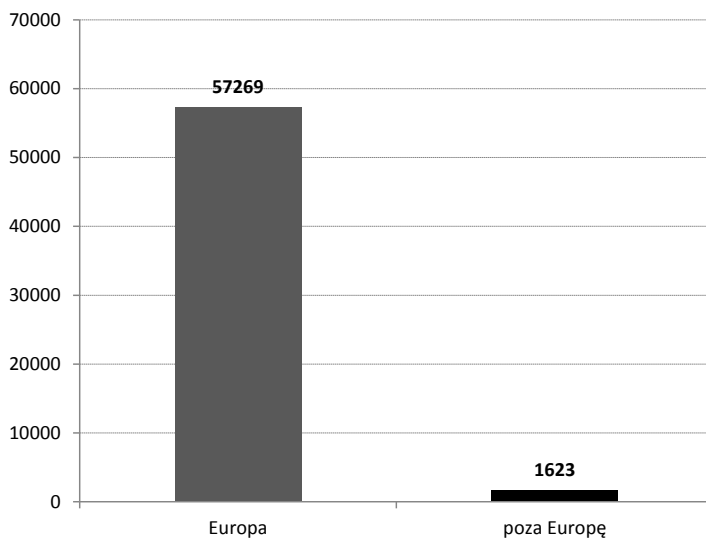
Emigracja europejska i pozaeuropejska z województwa łódzkiego w 1928 r.



Źródło danych: „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1929, R. VII, Warszawa 1929, s. 24, tabl. 11.

Wykres 7.

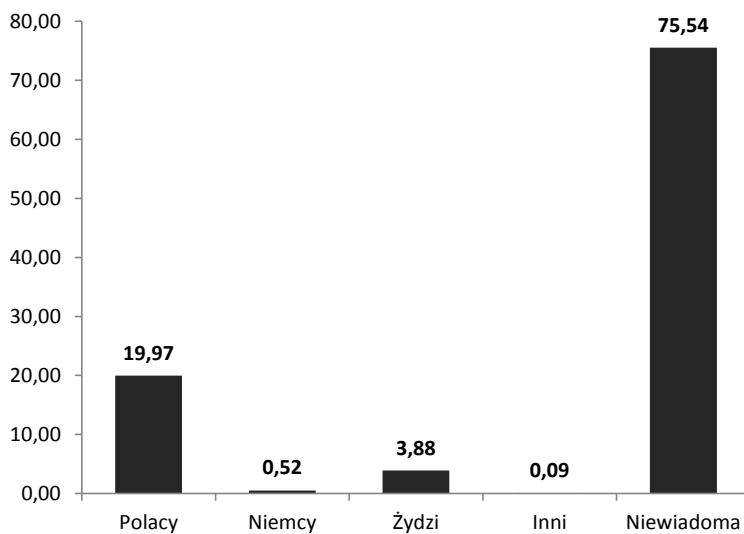
Emigracja europejska i pozaeuropejska z województwa łódzkiego w 1929 r.



Źródło danych: „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1930, R. VIII, Warszawa 1930, s. 33, tabl. 20.

Wykres 8.

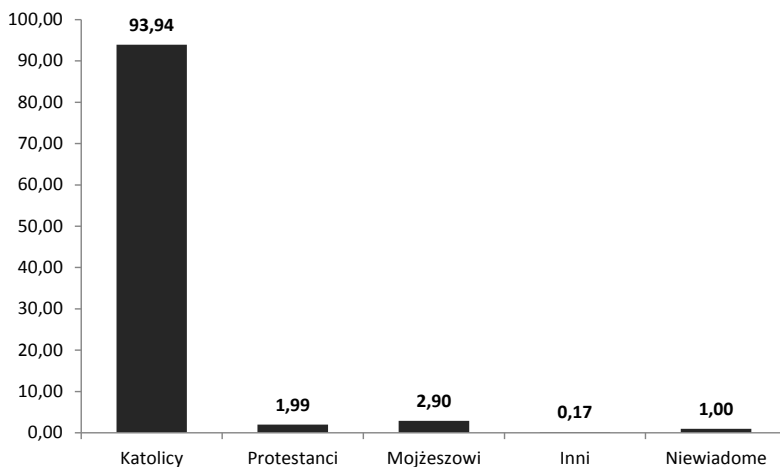
Skład narodowościowy emigrantów z województwa łódzkiego w 1926 r. (w %).



Źródło danych: „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1927, R. V, s. 98, tabl. 10 (obliczenia własne).

Wykres 9.

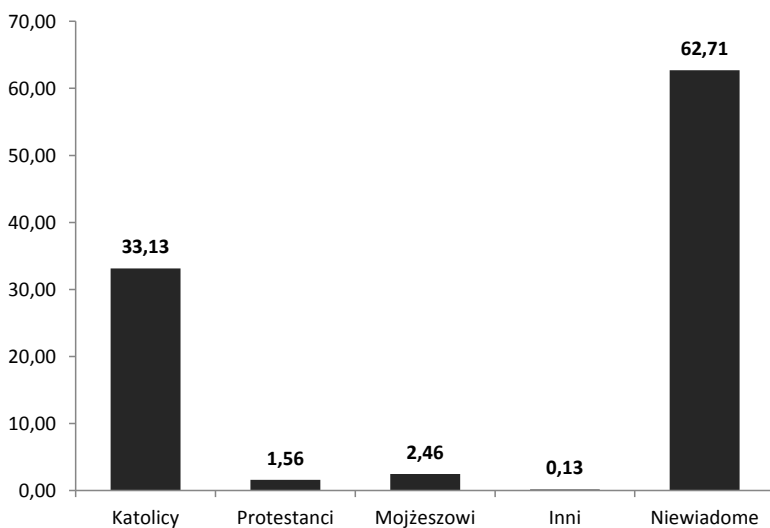
Skład wyznaniowy emigrantów z województwa łódzkiego w 1927 r. (w %).



Źródło danych: „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1928, R. VI Warszawa 1928, s. 72, tabl. 9 (obliczenia własne).

Wykres 10.

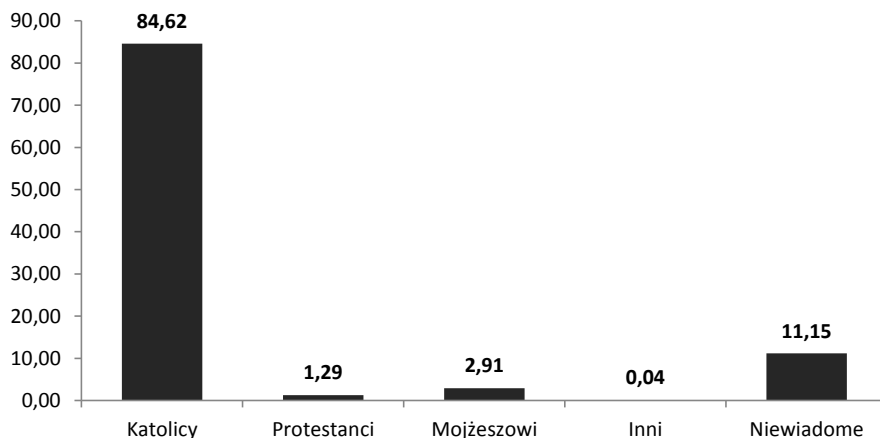
Skład wyznaniowy emigrantów z województwa łódzkiego w 1928 r. (w %).



Źródło danych: „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1929, R. VII, Warszawa 1929, s. 24, tabl. 11 (obliczenia własne).

Wykres 11.

Skład wyznaniowy emigrantów z województwa łódzkiego w 1929 r. (w %).



Źródło danych: „Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” 1930, R. VIII, Warszawa 1930, s. 33, tabl. 20 (obliczenia własne).

Arkadiusz Rzepkowski

EUROPEAN AND EXTRA-EUROPEAN EMIGRATION FROM ŁÓDŹ VOIVODESHIP AT SECOND HALF OF THE 1920^s AND ITS RELIGIOUS AND ETHNIC COMPOSITIONS

The primary data are culled from ‘*Statistical Yearbooks of Polish Republic II*’ edited by Chief Bureau of Statistics of the Polish Republic of the 1927–1930. They are related to statistical data from the latter half of the ‘twenties of twentieth century (1925–1929).

Economical reasons made people emigrate from Poland, they headed mainly West – European countries and both the American continents. Overpopulation in the countryside was still a large problem in spite of the current economic recovery in the latter half of twentieth century. The result of that was overmanning in agriculture.

Because of unknown ethnicity it is impossible to establish precisely the nationalistic structure of 75.54% emigrants. It was only known, that 19.97% people going abroad and leaving the province were Poles, 3.88% – Jews, 0.52% – Germans and other nations – 0.09%. Emigrants’ nationalistic structure made an impact on their denominational composition. Yet, taking the whole country under consideration, doubts exist regarding the emigrants’ denominational structure at that time. Statistics note a large percentage of people of unknown confession like it is in the case of the national structure. Catholics, Uniates, Poles of the Mosaic Faith, Orthodox and Protestants were the most numerous groups of people leaving Poland at that time.

Piotr Szkutnik*

GENEALOGIA W INTERNECIE.
PRZYKŁADY POLSKICH STRON INTERNETOWYCH,
BAZ I ŹRÓDEŁ DOSTĘPNYCH W SIECI

Genealogia w ostatnich latach staje się coraz bardziej popularna wśród Polaków. Zwykle jest kojarzona z wiedzą na temat związków genealogicznych we własnej rodzinie. Pasjonaci tej dyscypliny nie ograniczają się do zebrania wiadomości o powiązaniach żyjących krewnych i powinowatych. Starają się również odszukać informacje o poprzednich generacjach. Dla wielu badaczy wiedza o przeszłości rodziny, stanowi również pomost łączący obecnie żyjących z wydarzeniami z przeszłości, w których uczestniczyli przodkowie. Wzrost zainteresowania genealogią od lat 90. XX w. spowodował publikację książek¹ i artykułów² dla genealogów. Pasjonaci szukając danych o przodkach stali się z czasem głównymi użytkownikami archiwów³. Odczuwając potrzebę wymiany doświadczeń zaczęli tworzyć lokalne towarzystwa. Od początku XXI w. narzędziem służącym, w coraz większym stopniu, do komunikacji osób zainteresowanych genealogią, a także miejscem prezentacji ich ustaleń stał się Internet. Jego możliwości spowodowały również powstanie


* Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii.

¹ R. T. Prinke, *Poradnik genealoga amatora*, Warszawa 1992; M. Nowaczyk, *Poszukiwanie przodków. Genealogia dla każdego*, Warszawa 2005; P. Laskowicz, *Księga genealogiczna twojej rodziny. Praktyczny poradnik*, Warszawa 2005; K. Bąkała, *Genealogia. Praktyczny poradnik*, Warszawa 2007.

² W tym także autora niniejszego artykułu, m.in.: P. Szkutnik, *Podstawowe źródła do genealogii chłopskiej (XIX i XX wiek)*, „Studencki Biuletyn Historyczny”, 2001, nr 4, s. 69–79; tenże, *Dlaczego warto zainteresować się rodzinną genealogią?*, „Szkolne Więści. Pismo Przyjaciół Szkoły”, nr 56/1/2002, s. 20–21; tenże, *Poradnik genealogiczny dla Szadkowanina*, „Biuletyn Szadkowski”, t. 3, 2003, s. 145–154; tenże, *Regionalny poradnik genealogiczny – stan zachowania ksiąg metrykalnych parafii rzymskokatolickich w gminie Uniejów*, „Biuletyn Uniejowski”, t. 1, 2012, s. 177–188.

³ W 2007 r. genealodzy stanowili 36% osób korzystających z zasobu Archiwum Państwowego w Łodzi. Zamówili oni 43 tys. jednostek aktowych co stanowi 68% wszystkich akt zamówionych w tym roku. Zob.: T. Walkiewicz, *Materiały archiwalne do poszukiwań genealogicznych w zasobie Archiwum Państwowego w Łodzi*, „Rocznik Łódzki”, t. 57, 2010, s. 202.

szeregu projektów gromadzących w wirtualnej przestrzeni coraz większą liczbę danych genealogicznych, dawniej dostępnych tylko w archiwach i bibliotekach lub w domowych szufladach.



TEKI DWORZACZKA
BIBLIOTEKA KÓRNICKA PAN

Edycja elektroniczna Tek Dworzaczka

Zespół Teki Dworzaczka zawiera całą spisaną część. Właścicielami Dworzaczki dotyczącej legii badań genealogicznych. W oparciu o opracowane materiały W. Dworzaczki przygotowano za pomocą monografi genealogicznych wielopokoleniowe drzewa i nazwiskach rozpoczynających się na litery A-B i L-P (do badań Polacy). Metoda opracowania polegała na rozpisaniu regestrów na fundy według alfabety, czyli rozpisywano by tytuły te, które zawierały nazwiska na adresach opracowywanej litery. Po wykonaniu takiej litery, na której były nazwiska takie na imię litera, była odłączana do puli z listą litery alfabety. Autor pracował przez po rozpisaniu wszystkich nazwisk na litery K. Opracowanie tomy pod tytułem "Wielopokoleniowe genealogie do dzieł Władysława Wójcickiego" była praca z 1900 stron manuskryptu, czyli około 6000 stron wydrukowanych. Autor pracował nad nią kilkanaście lat. Na tej podstawie można wnioskować, że kontynuacja herbarza doprowadziłaby do opracowania legnie około 2 000 arkuszy wydrukowanych. Takie zadanie, stosując tradycyjne metody warstwowe, mógłby zrealizować tylko jeden zespół osób o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Opublikowanie drzew opracowanych z pomocą herbarza wydatki nie byłoby przedsięwzięciem, jeśli nie można określić cyfrowo, nawet w przybliżeniu, terminu jego wykonania.

Od 1984 r. podjęliśmy próby opracowania porządkowanego zbioru kartelek nie odczytanych, dla którego zbierzano nowe informacje. Posługując się komputerem PC XT i dyskami twardeymi o pojemności 10 MB zainstalowaliśmy systemy tworzący bazy danych dla osób występujących w regestrach. Poszczególne próby z przerwami kontynuowano w programie *Ekran III* wdrożony do oceny wyników i wkrótce *Rafal T*. Prace nad tymi specjalnymi programami *Genz Notus* w języku *Ekran III Plus*. W ciągu kolejnych lat program był rozwijany i przerabiany kolejno na język *Clipper*, warianty sieciowy i wreszcie wersję na *FoxPro 2.5*.

Opracowanie praca powstała nie w dokonywanym, ale po przekroczeniu liczby około 3 000 rekordów zaczęły występować trudności, bo coraz więcej czasu pochłaniała identyfikacja osób. Ograniczyliśmy prace do ziemi wachowickiej, której przegraniczyli charakter badań szeregiem zamieszkania i odniesienia do jej mieszkańców. Wkrótce okazało się, że właśnie z tego względu identyfikacja osób jest jeszcze trudniejsza. Kolejną próbą było rozpisanie posągów rodzinnych i tablic genealogicznych znajdujących się w opracowaniu w jej herbarku W. Dworzaczki. W wyniku tych prac w latach 1990-1992, w trybie ciągłym rozpoczęto pracę w sieci Novell, uwzględniając bazy danych dla 200 000 osób i 100 000 rodzin wraz z ich powiązaniem genealogicznym.

Od lat ten problem ustaty przyczynił do różnego rodzaju badań historycznych. Okazało się jednak, że posiadana baza danych nie wykorzystuje wszystkich informacji zawartych w regestrach, a ponadto nie mogłyby one być bezdługością mogli skorzystać przy tworzeniu. Lepszym rozwiązaniem okazała się elektroniczna edycja wszystkich materiałów.

W 1994 r. otrzymaliśmy z Komisji Śledczej Naczelnych Sądów na realizację projektu herbarza Genealogia szlachty wielkopolskiej XV-XX w.

Adam Białkowski miał już przygotowany regestr. Regestr ze zbioru W. Dworzaczki został dołączony do herbarza. W odcinku między regestrze na dyktando. Osoby przygotowujące regestr były zobowiązane do dołączania kopii materiału będącego przedmiotem regestrów i jego treści, nawet w tych przypadkach, gdy miał Autor regestr wywodzić się z przynależności 150 osób, ale po kilku próbach zorientowano się, że nie było to możliwe, części zostały wyeliminowane po kontroli jakości ich pracy i ostatecznie były z nich regestrów został przeniesiony przez 20 osób o 1000 i więcej, obciążenie pracy przez 2000 przed kolejnymi i innymi. W naszym zakresie dołożyliśmy koniecznej korekty regestrów w różnych wydaniach. *Rafal T*. Prace opracował model danych i program integracji oraz dostosował dla naszych potrzeb certyfikację programu autorem amerykańskim.

Prace nad publikacją niniejszego dysku kompaktowego trwały do sierpnia. Materiały W. Dworzaczki zajmują 80,4 MB pamięci dysku, a dołączone do nich zbiorę genealogiczne i inwentarze opracowane w Pracowni Genealogicznej Biblioteki Kórnickiej oraz opracowanie zajmują około 12 MB pamięci dysku. Jest to – w przybliżeniu – około 30 000 stron manuskryptu i herbarza w całości.

* * *

W Tekach zostały umieszczone różne rodzaje materiałów, a najpełniejszy wkrótce się REJESTRY wstępów w wielopokoleniowych księgach genealogicznych i nazwiskach.

Nie udało się nam ustalić, jakimi zasadami kierował się Autor wybierając księgi do reprezentacji. W gronie posiadanych wykorzystaliśmy komplet ksiąg wyregulacji z XV do XVII w. oraz kilka ksiąg z XVII do XVIII w. W gronie wachowickich regestrów 90% zachowanych ksiąg historycznych, regestrów i tabel. Zdarzało się, że Autor studiował wprze w księgach, a następnie powiastł swoje doborowe fragmenty. Dołączając badania historyczne i inne wydatki regestrze z potrzeby ustatkowania powiązań rodzinnych, natomiast odwołując materiały z historycznych ksiąg historycznych. Nie można na razie odpowiedzieć na podpostawione pytanie dotyczące reprezentacji tego zbioru w odniesieniu do całej populacji szlachty w okresie przedrobokowym. Obecnie możemy tylko stwierdzić, że dzięki niestrudzonej pracy Autora regestrów uzyskaliśmy materiały, które znakomicie mogą być historykami do rozmyślenia badań.

Regestry były notowane przez W. Dworzaczka na arkuszach papieru formatu A4 i zapisywane kolejnym numerem bieżącym, a następnie zchowane w tomy, przeszywane i umieszczone w herbarzu oprawie. Poszczególne grupy regestrów posiadały odrębny, kolejny numerację.

Objętość każdego z regestrów jest różna: od jednego do kilkunastu wierszy. Regestry są straszczeniem wprze do ksiąg sądowych dotyczących stanów majątkowych w sprawach sądowych i ziemnych między szlachtą, ale także między szlachtą i mieszczanami lub chłopami. Uład treści regestrów jest podobny. Autor wprze każdego zapisu i nazwiska stron, ścisłymiś odnotowując ich tytułację, rodząj i spawy, oraz dób i sposób zakonowania sprawy spornej. Stwierzenie zostało przypisano wywoły genealogiczne, jeśli strony postępowania procesowego wprze było do ksiąg jako *Wprze* swoich regestrów majątkowych bądź wprze ich charakterze.

II. 1. Teki Dworzaczka na stronach Biblioteki Kórnickiej PAN.

Źródłem wiedzy dotyczącej genealogii na stronach polskojęzycznych w Internecie jest m.in. *Wikipedia*, gdzie znajdują się dość szeroko omówione zagadnienia i terminy związane z tą nauką pomocniczą historii. Szereg biografów dotyczących wybitnych osób dość dokładnie omawia związki pokrewieństwa z innymi postaciami znajdującymi się w tej encyklopedii. Hasła reprezentujące opisy rodów i biogramy przedstawicieli arystokracji i dynastii coraz częściej są wzbogacane o tablice genealogiczne.

Znajdujące się w Internecie gotowe opracowania rodów, dotyczą przede wszystkim dynastii i arystokracji oraz szlachty. Z baz opisujących elitę polską warto wymienić udostępniane w Internecie *Teki Dworzaczka* zawierające opracowane genealogie niektórych wielkopolskich rodzin szlacheckich (materiały do herbarza)⁴.

Na polskojęzycznej stronie mariusz.eu.pl/genealogia znajdują się genealogie rodów polsko-litewsko-ruskich opracowane przede wszystkim w oparciu o tablice wspomnianego Włodzimierza Dworzaczka. Wykazy członków rodów zaprezentowano w postaci genealogii wcinanej. Stanowią je opracowania kilku dynastii panujących na ziemiach polskich oraz ponad 100 rodów arystokratycznych⁵.

W przypadku prowadzenia poszukiwań informacji o przodkach nie odgrywających większego znaczenia w historii naszego kraju należy skorzystać ze stron i baz zawierających dane pozwalające na stworzenie własnej genealogii.

⁴ http://teki.bkpan.poznan.pl/index_glowna.html.

⁵ W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959.

Informacje jakie uzyskują początkujący genealodzy w wyniku wywiadów przeprowadzonych z krewnymi zwykle zawierają nazwiska przodków i nazwy miejscowości, w których mieszkali. Wiedza ta umożliwia przeprowadzenie dalszych badań pozwalających na ustalenie stanu zachowania i miejsca przechowywania dokumentów z poszukiwanych okresów i miejsc.

The screenshot shows the search interface for the 'Baza danych PRADZIAD' on the NDAP website. The form includes the following fields and options:

- Search bar: Szukaj
- Form sections:
 - Opis
 - Wskaźniki wyszukiwawcze
- Search criteria:
 - wpisz nazwę miejscowości, w której była parafia lub urząd stanu cywilnego, gmina wyznaniowa: [input field]
 - wpisz nazwę gminy, na której terenie znajduje się ta miejscowość lub powiatu, na którego terenie znajdowała się przed wojną: [input field]
 - wybierz nazwę województwa - w granicach z lat 1975-1998 lub w granicach z lat 1918-1939 w odniesieniu do miejscowości położonych obecnie poza granicami Polski: [dropdown menu]
 - wybierz nazwę wyznania/obrzędki: [dropdown menu]
 - wybierz rodzaj aktu stanu cywilnego: [dropdown menu]
 - uwzględniaj wielkość liter:
 - szukaj [button]
- Footer: Wersja do druku
- Navigation thumbnails: PRZY DOKUMENCIE TR..., NDP PAPIESKIE NA PŁ..., SKARBY ARCHIWOWI, WYSTAWY, BAZY DANYCH, AKCJE ARCHIWALNE

II. 2. Baza genealogiczna Pradziad na stronach NDAP.

Od wielu lat przydatnym narzędziem do poszukiwań archiwalnych, a w tym genealogicznych, są bazy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych (NDAP). Z nich przede wszystkim baza *PRADZIAD*, gdzie podano informacje o zakresie chronologicznym zachowanych metryk poszczególnych parafii, które możemy wyszukiwać według klucza geograficznego. Niektóre księgi metrykalne są ponadto zindeksowane, stąd w tzw. wyszukiwaniu prostym, obejmującym wszystkie bazy, można odnaleźć wystąpienia nazwiska w aktach stanu cywilnego, jak również w innych zindeksowanych źródłach. Baza *ELA* (Ewidencja Ludności w Archiwaliach) umożliwia wyszukiwanie według klucza geograficznego spisów ludności zawierających nazwiska m.in. cennych dla genealogów ksiąg ludności stałej i niestałej. Baza *SEZAM* (Spis Zespołów Archiwalnych) pozwala zorientować się jakie zespoły przechowywane są w archiwach państwowych i kościelnych⁶. Naprzeciw oczekiwaniom genealogów wyszli twórcy nowego projektu jakim jest baza *ZOSIA* (Zintegrowany System Informacji Archiwalnej), która prezentuje m.in. zeskanowane księgi metrykalne wybranych parafii⁷.

⁶ <http://www.archiwa.gov.pl/pl/bazy-danych.html>.

⁷ www.szukajwarchiwach.pl.

Projekt digitalizacji mikrofilmów i oryginałów z Archiwum Głównego Akt Dawnych przewiduje skanowanie i udostępnianie w Internecie również wybranych jednostek z Metryki Koronnej i akt Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Archiwa kościelne również przekazały dane o stanie zachowania metryk parafialnych w swoich zasobach do baz NDAP. Jedno z nich Archiwum Diecezji Radomskiej w 2012 r. rozpoczęło indeksowanie aktów metrykalnych, udostępnianych następnie na stronie *Archiwa.online* w postaci skanu odpłatnie⁸.

Chęć zaprezentowania własnych osiągnięć i potrzeba wymiany doświadczeń oraz poszukiwania informacji spowodowały powstanie, w wyniku inicjatyw samych pasjonatów genealogii, szeregu stron osobistych oraz zrzeszających amatorów. W 2002 r. powstała lista dyskusyjna *Polgen* poświęcona zagadnieniom genealogicznym. Było to jedno z pierwszych miejsc nawiązywania kontaktów i wzajemnych konsultacji polskich genealogów-amatorów⁹. W 2007 r. zainteresowanie tym forum wyraźnie spadło w wyniku powstania innych list dyskusyjnych. Od połowy 2012 r. forum jest nie aktywne¹⁰. Jedną z najwcześniejszych stron genealogów polskich był również serwis *GenPol* (2003–2008)¹¹. Witryna ta posiada poradnik dla genealogów-amatorów w tym słownik łacińsko-polski. W dziale *Tablica ogłoszeń* zamieszczane są nadal wpisy o poszukiwanych nazwiskach wraz z podaniem nazw miejscowości. Obecnie (stan na styczeń 2013 r.) znajduje się tam 10 tys. wpisów¹². Na stronie tej znajduje się archiwum forum *GenPolu*. Obecnie genealodzy wymieniają się wiedzą głównie na forach *ForGen* oraz *Genealodzy.pl*.

Powstały w 2008 r. *ForGen* posiada szereg działów przydatnych genealogom. Dział ogólny o nazwie *Genealogia* obejmuje kategorie: *Problemy początkujących*, *Wymiana doświadczeń*, *Archiwa państwowe i kościelne*, *Urzędy stanu cywilnego*, *Biblioteki*, *Warstwy i grupy społeczne*, *wyznaniowe*, *Emigracja*, *W stepie szerokim (Kresy)*. W *Pomocniku* znajdują się kategorie dotyczące lokalizacji miejscowości oraz *Szukam nazwiska* (dotyczący poszukiwanych nazwisk) i *Etymologia nazwisk*. Kategoria dotycząca fotografii pozwala na wymianę doświadczeń w zakresie identyfikacji osób i obiektów znajdujących się na zdjęciach, czy porady techniczne dotyczące np. sposobu wykonywania zdjęć z czytnika mikrofilmów. Kategoria *Spisy różnego rodzaju* zawiera wykazy nazwisk np. pochowanych na cmentarzu, zawartych w książkach telefonicznych, ponadto linki do istniejących w Internecie wykazów np. żołnierzy. W dziale pt. *Internet i komputery*, znajdują się dyskusje w kategorii programy genealogiczne, odnośnie tworzenia stron internetowych, graficznego przedstawiania drzew genealogicznych, czy blogów o tematyce genealogicznej.

⁸ <http://archiwaonline.pl>.

⁹ Wspomniane w artykule P. Szkutnika, *W jaki sposób odtworzyć rodzinną genealogię?*, „Szkolne Wieści. Pismo Przyjaciół Szkoły”, nr 62/1/2003, s. 30.

¹⁰ <http://groups.yahoo.com/group/polgen>.

¹¹ <http://www.genpol.com>.

¹² Również autor artykułu na tej tablicy zamieścił dane o swoich krewnych.

W dziale *Kawiarenka* znajduje się kilka kategorii. Kategoria *Na każdy temat* zawiera np. informacje o źródłach lub publikacjach genealogicznych znajdujących się na aukcjach *Allegro*. Kategoria *Ciekawe przypadki* zawiera np. nietypowe przyczyny zgonów. W wątku *Sondy, ankiety* podawane i komentowane są statystyki preferencji użytkowników *ForGenu*, dotyczące różnych zagadnień związanych z genealogią. Interesującą ankietą z punktu widzenia niniejszego artykułu są nazwy serwisów, w których genealodzy prezentują swoje drzewa genealogiczne. W serwisie *moikrewni.pl* swoje dane genealogiczne umieściło 24% użytkowników *ForGenu*, na *myheritage.pl* 25%, własne strony www posiada 23%. Spośród pozostałych serwisów wyróżnia się jeszcze *naszagenealogia.pl*, na której umieściło swoje drzewa 10% użytkowników.

The screenshot shows the 'FORUM GENEALOGICZNE' interface. At the top, there are navigation tabs for 'GENPOL', 'GENEPEDIA', and 'GENEALODZY.PL'. Below these are user options like 'Zaloguj' and 'Zarejestruj'. The main content area is titled 'OSTATNIE TEMATY > Zobacz więcej...' and contains a table of recent forum posts. Below this table is a section for 'OSTATNIE TEMATY W THUMACZENIACH' with a similar table. At the bottom, there is a 'Dział' (Section) table with columns for 'Dział', 'Tematy', 'Posty', and 'Ostatni post'.

Forum	Temat	Autor	Data	Forum	Temat	Autor	Data
[Szlachta, herbarze, heraldyka]	Nawrocy	[Adelings-Herman]	04-02-2013, 21:32	[Łacina]	Prośba i pomoc w odczytaniu	[Jerke]	04-02-2013, 21:30
[Szlachta, herbarze, heraldyka]	Szlachecka rodzina Bóbr	[apaszol]	04-02-2013, 21:15	[język rosyjski]	pomoc w tłumaczeniu metryk - szarak	[wiewioraz27]	04-02-2013, 21:18
[Retuze]	Zdjęcia pradziadków	[mgiers]	04-02-2013, 20:59	[Łacina]	Łacińska formuła	[Romanek]	04-02-2013, 21:04
[Wymiana doświadczeń]	Metryka Józefińska - pomoc w poszukiwaniach	[Magdalena Smolska Książka]	04-02-2013, 20:36	[język rosyjski]	prośba o przetłumaczenie i)	[PawelS]	04-02-2013, 19:56
[Szukam nazwiska]	Ponawoszenie	[gab]	04-02-2013, 20:17	[język rosyjski]	Prośba o przetłumaczenie aktu ślubu Janów Lubelski	[Rokas]	04-02-2013, 19:00
[Archiwa państwowe, kościelne, USC, inne]	Numer konta archiwum we Lwowie	[wohnyien]	04-02-2013, 19:37	[język rosyjski]	Wrocław 1877 akt chrztu numer 90	[dziadek_m60]	04-02-2013, 15:45
[Mam wyka]	Parafia Maków Mazowiecki	[matroszka83]	04-02-2013, 12:44	[język rosyjski]	Wrocław 1877 akt chrztu numer 89	[dziadek_m60]	04-02-2013, 15:18
[Wymiana doświadczeń]	Metryka Franciszkańska	[Vasco]	04-02-2013, 11:33	[język rosyjski]	umowa przedślubna	[Galazka]	04-02-2013, 15:14
[Problemy początkujących]	Skąd dowiedzieć się jaka to parafia?	[lucky_luke]	04-02-2013, 09:52	[Łacina]	2 dokumenty z alegaty	[Galazka]	04-02-2013, 15:03
[Na każdy temat]	Gdzie urodziła się matka Jana Pawła II?	[Jurek Plieth]	04-02-2013, 09:48	[Łacina]	2 dokumenty z alegaty	[Galazka]	04-02-2013, 15:02

Dział	Tematy	Posty	Ostatni post
GENEALOGIA			
	Problemy początkujących	Ostatni post: Re: Skąd dowiedzieć się...	Archiwizuj: 09:52

II. 3. Forum ForGen. Źródło: <http://forgen.pl>.

Dział *Thumaczenia* pozwala na wymianę doświadczeń w zakresie translacji tekstów genealogicznych, najczęściej metryk spisanych po łacinie, w języku rosyjskim, niemieckim i innych. Zwykle są to prośby początkujących amatorów skierowane do doświadczonych poszukiwaczy.

W dziale *Pamiętki przeszłości* znajduje się kategoria *Cmentarze i zabytki*, gdzie zamieszczono cenną dla poszukiwaczy listę wyszukiwarek cmentarnych oraz dyskusje dotyczące uchronienia starych pomników cmentarnych przed likwidacją. Jeden z wątków dotyczy projektu *Polegli*, zawierającego obecnie (stan na styczeń 2013 r.) ponad 50 tys. nazwisk, rejestrującego siłami ochotników¹³ nazwiska żołnierzy i cywilów poległych w czasie I wojny światowej. W kategorii *Militaria* znajdują się różne informacje pomocne w odnalezieniu

¹³ W projekt zaangażował się również autor artykułu.

i identyfikacji przodków-wojskowych. Zamieszczono tam linki do Wojskowej Biblioteki Cyfrowej, listy strat armii niemieckiej w I wojnie światowej, zdjęcia z cmentarzy wojskowych. Prośby o rozszyfrowanie rangi żołnierzy na podstawie fotografii munduru itp. Kategoria *Forklor, obrzędy, zwyczaje* dotyczy dyskusji nt. strojów, muzyki, medycyny ludowej. Pojawiają się tam również wątki demograficzne: wiek nowożeńców, dzieci nieślubne, porody w zaawansowanym wieku, okres żałoby, zwyczaje związane z weselem, pogrzebem.

W dziale *Forgen* w wątku *Spotkania* znajdują się informacje o zebraniach towarzystw genealogicznych w kraju¹⁴.

Najpopularniejszym serwisem polskich genealogów są obecnie *Genealodzy.pl*. Strona ta stanowi serwis Polskiego Towarzystwa Genealogicznego. Serwis ten prezentuje doświadczenia i efekty wieloletnich prac genealogów-amatorów w kraju i za granicą.

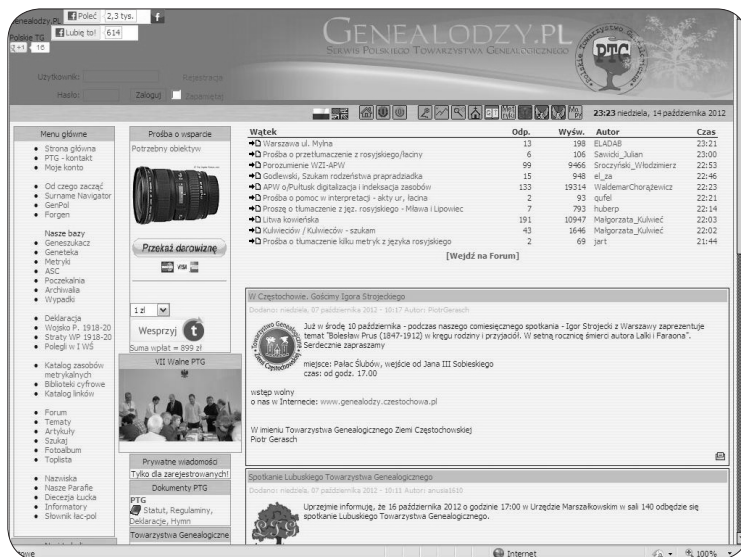
Najcenniejsze dla badaczy są przede wszystkim bazy danych zawierające zindeksowane nazwiska. Znajdująca się na stronie wyszukiwarka *Geneszkacz* przeszukuje indeksy nazwisk z kraju i kresów wschodnich. Znalezienie przez dowolną osobę wzmianki o swoim przodku jest w tej bazie coraz bardziej prawdopodobne, ze względu na ciągle powiększającą się liczbę wpisanych danych osobowych. Obecnie znajduje się w niej ponad 9 mln pozycji wypisanych z metryk urodzeń, ślubu, zgonu, ponadto z wykazu podpisów z Polskiej Deklaracji o Podziwie i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych z 1926 r. oraz wykazów żołnierzy z 1920 r. *Geneszkacz* przeszukuje bazy dwóch projektów digitalizacyjnych i indeksacyjnych *Geneteka* oraz *Metryki parafialne* gdzie siłami amatorów są fotografowane i wprowadzane do Internetu zdjęcia metryk z wybranych parafii. W tzw. *Poczekalni* znajdują się sfotografowane i przygotowywane do wprowadzenia w bazie *Metryki* akta metrykalne znajdujące się głównie w Archiwum Państwowym w Łodzi. *Geneteka* ułatwia, a często w ogóle umożliwia, odszukanie wystąpień danych przodków w aktach urodzeń, ślubów i zgonów. Jest przydatna szczególnie w sytuacji, gdy przodkowie byli mobilni a znane nam akta nie podają miejsca ich pochodzenia. Często nie ma innej możliwości ustalenia ich wcześniejszego miejsca pobytu, poza przeszukiwaniem metryk kolejnych parafii w skali całego regionu czy kraju¹⁵.

Strona *Genealodzy.pl* zawiera również szereg innych działów, których zawartość czasem się dubluje. W dziale *Archiwalia* znajdują się skany z przykładowych akt notarialnych i ksiąg ludności stałej. Dział *Wypadki* zawiera indeks 9 tys. nazwisk z wybranych gazet warszawskich z XIX i początku XX w. związanych z np. wypadkiem, kradzieżą, samobójstwem, napadem,

¹⁴ <http://for-gen.pl>.

¹⁵ Dzięki niej autor artykułu, odnalazł metrykę chrztu przodka urodzonego w końcu XVIII w., znanego (od 1996 r.) jedynie z akt XIX-wiecznych parafii, gdzie pojawił się w aktach jako osadnik, bez informacji o miejscu pochodzenia. Miejsce urodzenia okazało się odległe o 50 km w linii prostej od miejsca zamieszkania. Znajdowało się zatem daleko poza granicami ościennych, w stosunku do znanego miejsca zamieszkania, parafii.

awanturą itp. Dział *Deklaracja* zawiera zindeksowane podpisy uczniów i nauczycieli z ww. Polskiej Deklaracji o Podziwie i Przyjaźni dla Stanów Zjednoczonych z 1926 r. Dwa kolejne działy dotyczą wojska polskiego w latach 1918–1920. Bazy dotyczące poległych w I wojnie światowej zawierają spisy z inskrypcji nagrobnych (prezentowanych również na *ForGenie*). *Katalog Zasobów Metrykalnych* podaje podstawowe informacje o parafiach polskich (wezwanie, data erekcji, dane teleadresowe, zakres chronologiczny ksiąg metrykalnych). Dział *Biblioteki cyfrowe* zawiera linki do skanów edycji źródłowych cennych archiwaliów np. akt grodzkich i ziemskich znajdujących się w bibliotekach cyfrowych, czy innych publikacji genealogicznych jak np. herbarze, książki adresowe i telefoniczne, spisy np. duchownych itp.



II. 4. Serwis Genealodzy.pl. Źródło: <http://genealodzy.pl>.

Dział *Katalog linków* jest podzielony na kilkadziesiąt kategorii, w których zgromadzono odsyłacze. Kategoria *Cmentarze* zawiera linki do wyszukiwarek osób pochowanych np. na cmentarzach w Poznaniu. Wyszukiwarka podaje lokalizacje kwatery na mapie na podstawie szukanego nazwiska i daty pochówku. W kategorii *Nekrologi* znajdują się linki do stron zawierających zindeksowane dane z nekrologów prasowych np. warszawskich opierających się głównie na gotowych już opracowaniach historyków.

Kolejny dział ze strony *Genealodzy.pl* tj. *Forum* jest podzielony na szereg wątków dyskusyjnych. Tematyka poszczególnych wątków dyskusyjnych częściowo pokrywa się z kategoriami funkcjonującymi na *ForGenie*. W dziale *Genealogia* znajduje się kategoria, w której dyskusje są prowadzone w języku angielskim. Kolejna kategoria dotyczy indeksacji metryk w poszczególnych

regionach. Następane kategorie to *Genealogia kresowa* i *Pochodzenie nazwiska*. Zawartość kategorii *Zasoby internetowe* pozwala zorientować się w rozrzuconych po sieci zbiorach danych o charakterze genealogicznym. Warto przy tym wspomnieć, iż niektóre z ksiąg metrykalnych znajdują się w zbiorach bibliotek. Kolejne kategorie to *Genealogia w mediach*, *Ja i genealogia*, *Szlachta i herbarze*, *Książki, biblioteki*, *Nasze drzewa*, *Programy genealogiczne*, *Monografie o rodzinach*, *Inicjatywy genealogiczne*, *Sekrety rodzinne* (program genealogiczny emitowany w TVP1).

Dział *Poszukiwania* pełni m.in. funkcje tablicy ogłoszeń oraz poradnika dotyczącego sposobów dokumentowania i odczytywania różnych źródeł genealogicznych oraz pomocy w ich poszukiwaniu. Zawiera kategorie *Poszukuję osób*, *rodzin*, *Nazwiska*, *Poszukuję parafii miejscowości*, *Katalog zasobów metrykalnych*, *Potrzebuję pomocy*, *Poszukuję zasobów informacji*, *Pomoc w archiwum*, *Cmentarz*, *Emigracja*, *Fotografie*, *Galerie zdjęć*, *Jak fotografować dokumenty*, *Wojny i powstania zbroje*, *Wojsko*. Zainteresowani wymieniają w nich doświadczenia zdobyte podczas kwerend.

Ponadto na *Forum Genealodzy.pl* znajduje się dział dotyczący tłumaczeń oraz dział dyskusyjny dla ponad 20 towarzystw regionalnych. Forum *Genealodzy.pl* ma (stan na styczeń 2013 r.) kilka razy więcej użytkowników (15,6 tys.) niż *ForGen* (2,7 tys.) i jest największym polskim forum genealogicznym.

Kolejne działy to *Tematy* (różne kwestie zgrupowane wg genealogicznych towarzystw regionalnych), *Artykuły* (zawiera ogłoszenia dotyczące spotkań genealogów), *Szukaj* (przeszukiwanie zawartości forum), *Fotoalbum* (zdjęcia z różnych spotkań genealogów). Dział *Toplista* zawiera linki do 60 stron genealogicznych głównie poszczególnych rodzin w kolejności według popularności. Dział *Nazwiska* o charakterze tablicy ogłoszeń prezentuje poszukiwane przez amatorów nazwiska i miejscowości a dział *Nasze Parafie* nazwy parafii. Następane działy to *Diecezja Łucka* (Spis parafii Diecezji Łuckiej z datą erygowania), *Informatory* (kilka różnego typu wykazów) oraz *Słownik łacińsko-polski*¹⁶.

Strony poszczególnych towarzystw regionalnych prezentują podobne informacje, w tym poradniki warsztatowe dla amatorów. Serwis Towarzystwa Genealogicznego Centralnej Polski¹⁷ zawiera informacje o celach towarzystwa, prezentuje jego statut, podaje skład zarządu, wymienia wybitnych członków. Wszelkie spotkania czy zebrania towarzystwa są dokumentowane, a następane w postaci galerii zdjęć, udostępniane. Strona posiada również swoje forum dyskusyjne podzielone na szereg wątków tematycznych.

¹⁶ <http://genealodzy.pl>.

¹⁷ Autor niniejszego artykułu od 2002 r. nawiązywał kontakty z osobami, z którymi następane założył Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski (pierwsze spotkanie założycieli miało miejsce w 2006 r.). Zob.: <http://www.tgcp.pl>.

W dziale *Pomocnik* zamieszczono przydatne dla genealogów zestawienia informacji przydatne szczególnie na początku poszukiwań. Są to dane teleadresowe Urzędów Stanu Cywilnego w województwie łódzkim, informacje nt. lokalnych cmentarzy. Ponadto zamieszczono statystykę występowania imion w metrykach staropolskich według miesięcy, listę osób pochowanych w kościele św. Rodziny w Kaliszu, oraz słownik imion pisanych cyrylicą.



II. 5. Serwis Towarzystwa Genealogicznego Centralnej Polski. Źródło: <http://www.tgcp.pl>.

Dział *Artykuły* zawiera treści związane z działalnością towarzystwa. Kategoria *Komunikaty* informuje o planowanych spotkaniach, czy innych ważnych wydarzeniach w tym np. o śmierci członków. W kategorii *Co media piszą* zamieszczono również informacje o artykułach prasowych dotyczących działalności towarzystwa, bądź jego członków. W kategorii *Historia spotkań* omówiono tematykę poszczególnych posiedzeń. Są tam też opisane początki towarzystwa. W kategorii *Migawki* zamieszczono informacje o ważniejszych wydarzeniach kulturalnych w regionie np. dotyczące wystaw nawiązujących do tematyki genealogicznej. W kategorii *Opracowania* znajdują się różnego typu zestawienia dotyczące poszukiwań genealogicznych np. spisy absolwentów szkół, straty duchowieństwa łódzkiego w czasie II wojny światowej itp.

W dziale *Projekty* znajduje się kategoria *Cmentarze, pomniki*, gdzie zamieszczono opracowania dotyczące nekropoli np. spis nazwisk z nagrobków na cmentarzu w Dłutowie sporządzony przez członka towarzystwa. Kategoria *Polegli w I w. ś.* zawiera wykaz nazwisk z nagrobków, dostępny również z ww. strony *Genealodzy.pl*. Kategorie *Księgi mówią* stanowią wypisy ze

źródeł odnalezionych przez genealogów (np. treść aktu zgonu nieznanego żołnierza, fragment wizytacji kościoła czy zeznań świadków). *Nekrologi* zawierają wykazy nazwisk z nekrologów z prasy łódzkiej.

W dziale *Różne* znajdują się pliki z wykazami nazwisk z metryk parafii opracowanych przez członków towarzystwa, ponadto mapy cmentarzy itp. oraz linki do przydatnych stron o charakterze genealogicznym.

Witryna Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego *Gniazdo* realizuje projekt *Wielkopolscy księża*, w którym gromadzi dane biograficzne o duchownych z regionu od XVIII w. do XX w. Bazą tworzoną od lat jest *Poznań Project*, w którym indeksowane są metryki ślubów z kolejnych parafii wielkopolskich z XIX w. Baza liczy obecnie (stan na styczeń 2013 r.) ponad 900 tys. wpisów z ok. 900 parafii, gmin i miast¹⁸. Kolejną inicjatywą jest baza *Basia* tworzona siłami wolontariuszy indeksujących skany metryk udostępnione przez Archiwum Państwowe w Poznaniu¹⁹. Wyszukiwarka nekrologów z wielkopolskiej prasy podaje linki do zeskanowanego numeru danej gazety z nekrologiem wyszukanej osoby. Na stronie *Gniazda* zamieszczono też indeks nazwisk z nagrobków jednego z cmentarzy poznańskich oraz wykaz poległych z armii pruskiej podczas I wojny światowej²⁰.

Inicjatywą lokalnych genealogów niezrzeszonych w towarzystwie jest powstały w 2011 r. serwis *Lubelskie korzenie*. Udostępnia on *Regionalną bazę indeksów ksiąg metrykalnych Lubelszczyzny*, tworzoną siłami pasjonatów. Obecnie zawiera półtora miliona wpisów z metryk ze 176 parafii tego regionu (stan na styczeń 2013 r.). Twórcy strony dokumentują również cmentarze w regionie²¹.

Charakter strony stanowiącej kompendium warsztatowe dla genealoga szukającego przodków na Wschodzie, posiada *Biblioteka Kresowa*. Znajdują się tutaj ułożone tematycznie w kilkunastu działach odsyłacze do licznych źródeł. Są to linki do skanów herbarzy, spisów mieszkańców, właścicieli dóbr, schematyzmów diecezjalnych, do opracowań genealogii poszczególnych rodzin, także do skanów poszczególnych ksiąg z wybranych parafii oraz do indeksów tych ksiąg²².

Liczną grupą stron są witryny domowe genealogów-amatorów, na których prezentują swoje odkrycia, wyniki prac w postaci wykresów, tablic, jak również materiały źródłowe zebrane do opracowywanej genealogii, ponadto poradniki czy blogi opisujące wyprawy lub kwerendy oraz materiały przydatne dla innych genealogów. Jedną z najstarszych stron domowych (istnieje od 1999 r.) promujących genealogię rodzinną jest *Strona Yaki'ego*²³. Wów-

¹⁸ Autor współpracuje z twórcami projektu od 2007 r.

¹⁹ <http://www.basia.famula.pl>.

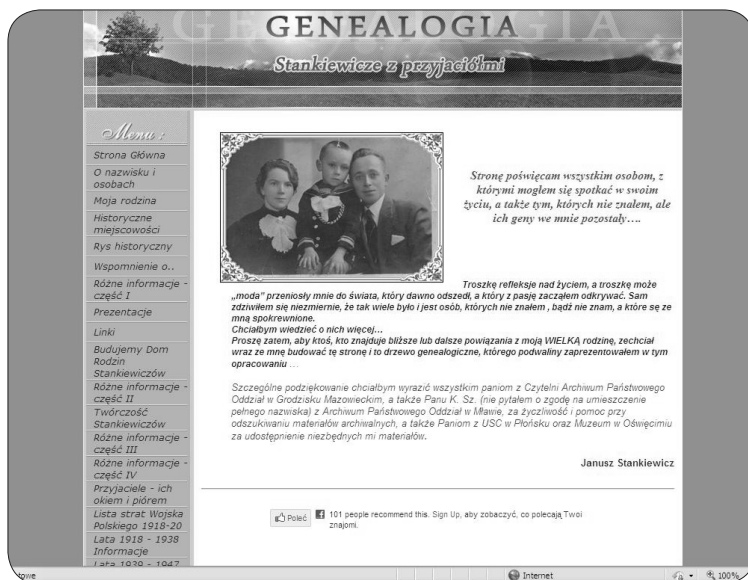
²⁰ <http://www.wtg-gniazdo.org>.

²¹ <http://registry.lubgens.eu/news.php>.

²² <http://www.wastan.pl/biblioteka>.

²³ Z twórcą strony autor nawiązał kontakty w 2002 r. Wśród przodków twórcy strony i autora artykułu funkcjonuje to samo nazwisko, w dodatku w tym samym rejonie, stąd istnieje prawdopodobieństwo, iż obaj wywodzą się od tego samego przodka. Wysokie prawdopodobieństwo wywodzenia się z tej samej rodziny

czas też strona ta otrzymała wyróżnienie przyznane przez portal Wirtualnej Polski. Od wielu lat pełni funkcje poradnika dla pasjonatów. W dziale pt. *Warto wiedzieć* twórca strony publikuje powiązane z genealogią felietony swojego autorstwa²⁴.



II. 6. Genealogia Stankiewiczów z przyjaciółmi. Źródło: <http://www.stankiewicz.e.pl>.

Na początku XXI w. powstały dziesiątki nowych prywatnych stron prezentujących genealogie danej rodziny, jak również zawierające materiały cenne dla innych genealogów, szczególnie początkujących. Stroną, która prezentuje przydatne dla pasjonatów genealogii informacje jest np witryna Rafała Degiela. Stanowi ona poradnik dla prowadzonych poszukiwania genealogiczne wraz z podaniem podstawowej literatury, adresów archiwów i bibliotek²⁵.

Przykładem rozbudowanej strony prywatnej jest witryna *Genealogia Stankiewiczów z przyjaciółmi*. W poszczególnych działach autor analizuje etymologię swojego nazwiska, na mapach prezentuje kierunki migracji rodziny, ze źródeł archiwalnych i drukowanych stara się wydobyć wszelkie wzmianki o swoim nazwisku. Prezentuje też drzewo genealogiczne. W ascendentorium podaje podstawowe dane biograficzne przodków wraz z fotografiami oraz

ustalone w czasie badań genealogicznych, powoduje nawiązanie kontaktów czasem bardzo odległych krewnych, których wzajemne relacje pokrewieństwa nie są już znane z przekazów rodzinnych. Autor w wyniku swoich wieloletnich badań nawiązał kontakty z kilkoma osobami (głównie przez Internet) również zainteresowanymi genealogią, które okazały się dalekimi krewnymi, a wspólny przodek żył zwykle w XVIII w.

²⁴ <http://yakipl.republika.pl>.

²⁵ <http://slucki.republika.pl>.

dane innych krewnych (łącznie 480 osób). Znajdują się tutaj również linki do przydatnej literatury m.in. pamiętników chłopskich ponadto pozycje dotyczące zwyczajów, systemów monetarnych, miar i jednostek itp.

W wieloczęściowym dziale pt. *Różne informacje* oraz w innych działach twórca strony zgromadził dane o ponad 1 mln osób występujących w różnych publikacjach, do których podaje linki. Są to wykazy np. nazwisk zamieszczonych w lustracjach dóbr, wykazy skonfiskowanych dóbr, wykazy oficerów Królestwa Polskiego, uczestników powstania listopadowego, styczniowego, nazwiska szlachty, właścicieli lasów guberni warszawskiej, absolwentów różnych szkół, wojskowych z czasów II RP, II wojny światowej, więźniów obozów koncentracyjnych, politycznych z czasów stalinowskich, edycje metryk parafialnych.

W dziale pt. *Przyjaciele ich okiem i piórem* znajdują się artykuły dotyczące genealogii Stankiewiczów. W dziale *Twórczość Stankiewiczów* zebrano dane o publikacjach czy dziełach osób tego nazwiska. Dział *Dom rodzin Stankiewiczów* to projekt zebrania genealogii rodzin o tym samym nazwisku. Zamieszczone na stronie prezentacje zawierają fotografie z różnych miejsc. Strona posiada również linki do innych stron genealogicznych i regionalnych²⁶.

Szereg linków zgromadzonych w wielu kategoriach zamieszczono również na funkcjonującej ponad 10 lat stronie *Ornatowski.com*. W dziale pt. *Opisy* znajdują się m.in. *Wspominki* tj. wspomnienia Polaków ze Wschodu. Zamieszczono tu również mapy ziem polskich, rozważania nt. pochodzenia nazwisk polskich. W dziale pt. *Poszukiwania* znajdują się porady oraz np. indeksy nazwisk pochodzące z różnych opracowań np. z nekrologów prasowych czy wykazy oficerów napoleońskich²⁷. Dział ten posiada też tablice ogłoszeń dla poszukujących danych o swoich przodkach, o stosunkowo niewielkiej w ostatnich latach liczbie wpisów. W dziale *Genealogia* znajduje się m.in. wykaz podstawowej literatury genealogicznej. Dział *Heraldyka* zawiera informacje o genealogii szlacheckiej²⁸.

Warto również wspomnieć o innych stronach przydatnych genealogom. Podobne możliwości i wiele ciekawych linków prezentuje strona *Szukaj-Przodka.pl*²⁹, czy *Genealogia Polska*³⁰. Strona *Księgi parafialne* zawiera zestawienia danych o zindeksowanych, w ramach różnych projektów, metrykach³¹.

Witryny komercyjne np. *Moi krewni.pl* pozwalają na budowanie w sieci własnego drzewa genealogicznego. Na stronie tej można korzystać z mapy

²⁶ <http://www.stankiewicz.e.pl>.

²⁷ Wśród źródeł informacji w dziale tym zamieszczono m.in. artykuł dotyczący genealogii chłopskiej, dzięki czemu jego treść została już wiele lat temu przekazana genealogom. Zob.: P. Szkutnik, *Podstawowe źródła do genealogii...*

²⁸ <http://www.ornatowski.com>.

²⁹ <http://szukajprzodka.pl>.

³⁰ <http://www.genealogiapolska.pl>.

³¹ <http://www.ksiegi-parafialne.pl>.

nazwisk używanych w poszczególnych powiatach w Polsce ukazującej częstotliwość ich występowania³². Popularną stroną pozwalającą budować powiązania genealogiczne wpisując dane i wprowadzając zdjęcia jest *MyHeritage.pl*³³. Wyszukiwarka nazwisk zamieszczona w serwisie kusi dużą bazą danych, niestety płatną. W kolejnym serwisie budowanym z danych genealogów *Nasza Genealogia* znajduje się ok. 150 genealogii prezentujących najczęściej wiele powiązanych ze sobą rodzin (stan na styczeń 2013 r.)³⁴.

Interesującym serwisem jest *Dynamiczny Herbarz Rodzin Polskich* oferujący usługi genealogiczne, w tym wywiedzenie przodków od panujących, organizację wyjazdów a nawet opiekę nad grobami. Posiada bazy zawierające dane o 2 mln osób żyjących przed 1900 r. i wiele przydatnych linków. W dziale *Fotografia* można znaleźć zamieszczane przez amatorów zdjęcia przodków. Są tam również galerie miejsc, nagrobków, tablic pamiątkowych, zdjęć dokumentów i metryk³⁵.

W serwisie internetowym M. J. Minakowskiego jest dostępnych kilka baz³⁶. Wśród nich znajduje się *Genealogia Potomków Sejmu Wielkiego* zawierająca ok. 100 tys. osób. Reklamowana jest też płatna *Wielka Genealogia* zawierająca dane ok. 380 tys. osób połączonych ze sobą więzami pokrewieństwa i powinowactwa. Baza kusi ustaleniem relacji z osobami posiadającymi biogramy w *Polskim Słowniku Biograficznym*, które są zamieszczane w tej bazie. M. J. Minakowski scalał również *Ogólnopolski Indeks Małżeństw do r. 1899* tworzony siłami wolontariuszy³⁷ włączony następnie do *Geneteki*. Na stronie M. J. Minakowskiego można również przeglądać nazwiska wypisane z akt w ramach projektu *Indeksowanie akt grodzkich i ziemskich z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*. Znajduje się tam również skorowidz mieszkańców miasta Warszawy z przedmieściami na rok 1854, który można przeszukiwać pod kątem nazwisk mieszkańców (podaje ich źródło utrzymania) i właścicieli oraz nazw ulic. Interesujące są również wypisane z akt kapituły katedralnej płockiej wywody kanoników katedralnych płockich.

Genealogia jako nauka pomocnicza historii, w wyniku badań pasjonatów poznających za pośrednictwem swoich przodków lokalną historię rozszerzyła swój zakres. Ustalenia genealogiczne stanowią nie tylko dane osobowe przodków, ale także informacje o czasach i miejscu, w których żyli, co szczególnie widać po rozbudowanym warsztacie prezentowanym na stronach domowych genealogów.

³² <http://www.moikrewni.pl>.

³³ <http://www.myheritage.pl/site-77638913/polska-witryna-rodzinna-z-moikrewnipl>.

³⁴ <http://www.naszagenealogia.pl/info.php>.

³⁵ <http://www.genealogia.okiem.pl>.

³⁶ <http://www.przodkowie.com>.

³⁷ W projekt zaangażował się również autor artykułu.

Dostępne w Internecie bazy danych o charakterze genealogicznym w ostatnich latach szybko się powiększają. Tradycyjne bazy zawierające nazwiska osób powiązane z nazwą parafii, czy innej miejscowości, dodatkowo są wzbogacane linkiem do skanu dokumentu zawierającego te dane. Zdigitalizowane zasoby udostępnione na polskich stronach są jednak ułamkiem zbiorów znajdujących się w archiwach. Ponadto, niewielka tylko część tych skanów, została zindeksowana. Mimo to zamieszczenie kopii graficznych metryk stanowi niebywałe ułatwienie dla amatorów, którzy jeszcze kilka lat temu³⁸, odwiedzali kancelarie parafialne, by pozyskać je w terenie. Kolejnym krokiem w zakresie komasacji danych genealogicznych, stanowiących już gotowe opracowanie, jest tworzenie baz zawierających ustalone relacje pokrewieństwa i powinowactwa typu ww. *Wielka Genealogia*. Bazy takie pozwalają na generowanie dowolnych powiązań wybranych osób, w tym naszych krewnych, z innymi postaciami. Zestawienia tego typu już wcześniej powstały na Zachodzie i obejmują nawet kilka milionów osób powiązanych z szeroko pojętymi elitami.

Piotr Szkutnik

A GENEALOGY IN THE INTERNET. EXAMPLES OF POLISH WEBSITES, DATABASES AND RESOURCES IN THE INTERNET

From the beginning of the 21st century the Internet has become both a tool for communicating people interested in genealogy and a network where they can present their findings. It has also enabled a creation of a number of projects that in the virtual space gather an increasing number of genealogical data. What is more, the sources of data that are very valuable for researchers are name indexes and computer scans of metrics or civil status. Such databases have been gradually enlarged. In the future they are to cover all the primary sources of genealogical research.

³⁸ Autor artykułu odwiedził ponad 20 kancelarii kościelnych wykonując w latach 90. XX w. stop-klatki z metryk parafialnych za pomocą kamery analogowej. Należy przy tym podkreślić, iż kancelarie te nie posiadały wówczas kserokopiarek. Stop-klatki rejestrujące wówczas obraz w niskiej rozdzielczości były następnie przez autora łączone w większe grafiki stanowiące kopie całych dokumentów. Wiele powstałych w ten sposób obrazów autor wykorzystał jako załączniki do swojej pracy magisterskiej (Archiwum Uniwersytetu Łódzkiego, P. Szkutnik, *Genealogia rodziny Szkutników*, Łódź 2002, mps). Od początku XXI w. autor wykonywał zdjęcia aparatem cyfrowym (łącznie setki tysięcy fotografii). Sfotografowane wówczas metryki są już dzięki ww. projektom w dużym stopniu dostępne w Internecie.

RECENZJE

Edward Miziołek, *Genealogia rodziny Miziołków*, Łódź 2012, ss. 147 + 13 nlb. (wyd. Biblioteka)

Edward Miziołek od lat związany jest z Ziemią Łowicką, jako że jest ona miejscem jego urodzenia (w Jackowicach), a także obszarem zainteresowań badawczych i kolekcjonerskich. Niezależnie od prac zwartych z zakresu geologii (*Literatura i inne źródła*, s. 95, poz. 9 i 10), opublikował piękny albumik, oparty w znacznej mierze na własnych zbiorach, zatytułowany *Łowicka pocztówka 1899–1999* (Łowicz 2000)¹.

Rezultatem wieloletnich badań nad dziejami własnej rodziny jest recenzowana książka. Z informacji na s. 7 dowiadujemy się, że genealogia ta została napisana w 2004 r., a kolejne uzupełnienia następowały w latach 2007, 2011 i 2012.

Warto zwrócić uwagę na stronę zewnętrzną wydawnictwa: twarda, lakierowana okładka, stylizowane tło (wycinanka łowicka, archiwalia i fragmenty planu Jackowic Prymasowskich), główny akcent stanowi fotografia Katarzyny z Urbanków Miziołek (1861–1935) i Szczepana Miziołka (1857–1932), zaś tylna okładka zawiera krótki biogram Autora z fotografią. Wewnątrz znajdujemy staranny wydruk tekstu na błyszczącym papierze, liczne fotografie, głównie ślubne, czarnobiałe i kolorowe, fotokopie dokumentów i plany. Można, z tej racji, uznać wydawnictwo to za nieomal albumowe.

Praca składa się z, poprzedzonej *Spisem treści* (s. 5–6), części tekstowej, czyli zasadniczego opracowania (s. 9–96), dalej zamieszczone zostały różnorakie dokumenty (*Załączniki*, s. 97–146), zaś na końcu pracy zaprezentowane zostały *Drzewa Genealogiczne* w liczbie 13 tablic, poprzedzonych *Spisem drzew genealogicznych* (s. 147). W *Spisie treści* zabrakło podania, na których stronach zaczynają się kolejne części – II (s. 79) i III (s. 87).

Część tekstowa książki ma częściowo rozbudowaną konstrukcję. Dotyczy to części I, która stanowi trzon zasadniczy pracy (*Część I. Miziołkowie z Jackowic* – s. 19–78). Ta część to cztery partie: *Antenaci rodziny Miziołków* (s. 19–25 – złożona z trzech fragmentów poświęconych poszczególnym osobom); *Małżeństwo Szczepana Miziołka z Katarzyną Urbanek* (s. 27–30); *Dzieci małżonków Katarzyny i Szczepana Miziołków* (s. 31–68); *Edward Miziołek i jego najbliższa rodzina* (s. 69–78).

Części II (*Miziołkowie ze Złakowa Kościelnego*) i III (*Miziołkowie z Kompiny*) są skromne objętościowo (odpowiednio 5 i 4 strony tekstu). Być może należało je połączyć i zatytułować np. *Miziołkowie poza Jackowicami*.

Na uwagę zasługuje obszerna partia pracy zatytułowana *Załączniki* (s. 97–146), która składa się z 19 pozycji. Znajdują się w niej teksty dokumentów stanu cywilnego, przede wszystkim akty małżeństwa w pełnym brzmieniu (poz. 1, 5, 9, 16) i w odpisie (poz. 3) oraz akty chrztu (poz. 12–14, 17) i ich odpisy (poz. 4, 7, 8). Tekstom dokumentów, opatrzonych

¹ J. Chańko [rec.:] E. Miziołek, *Łowicka pocztówka 1899–1999*, Łowicz 2000, „Rocznik Łódzki”, t. XLVII, 2000, s. 215–218.

nagłówkami i czasami przypisami, towarzyszą, choć nie zawsze ich podobizny – fotokopie, o różnej zresztą czytelności. Materiały te pochodzą z lat 1827–1995, przy czym dwa ostatnie (poz. 17 i 18) mają wyłącznie formę fotokopii. W załączniku 17 znalazł się tekst z „Nowego Łowiczana” z 17 sierpnia 1990 r., będący wywiadem z biskupem Władysławem Miziołkiem. Dwa fragmenty tekstu zostały zamieszczone w odwrotnej kolejności. Obowiązkiem recenzenta jest zwrócić uwagę na jeszcze kilka drobnych usterek tej publikacji:

Nie wszystkie fotografie rodzinne zamieszczone w tekście są podpisane (np. na s. 69, 70) i na s. 14 – kolorowa pocztówka². Zabrakło spisu fotografii, podczas gdy są inne spisy, a to: załączników (s. 97) i drzew genealogicznych (s. 147).

Dość dziwny jest tytuł spisu bibliograficznego „Literatura i inne źródła” (s. 95–96). Byłoby lepiej poprzedzić wykaz wykorzystanych opracowań zestawieniem źródeł. Ich ogólne omówienie znalazło się na końcu tego działu. Poprawne są zapisy bibliograficzne opracowań, choć należało trzy prace E. Miziołka ułożyć alfabetycznie wg tytułów.

Pomyłona została numeracja załączników: w spisie jest ich 19, natomiast numeracja w części załącznikowej doprowadzona jest do poz. 18 (dwa załączniki otrzymały nr 11 (s. 121–127 i s. 128–129)). Załącznik 11 to plan geodezyjny ziem Jackowic Prymasowskich i rejestr geodezyjny (fotografia tabeli i jej tłumaczenie z objaśnieniami). Mogłyby to być dwa osobne załączniki. Nie udało się przetłumaczyć określenia, podanego w formie skróconej w prawym górnym rogu tabeli – to *primjeczanija*, czyli uwagi, przypiski. Chodzi o przynależne do danego gospodarstwa obszary nieuprawne: kanały (rowy), drogi, wody (stawy i sadzawki).

Odnosnie końcowej części pracy, czyli *Drzew genealogicznych*, to trzeba je uznać za opracowane poprawnie i zapewne wielkim nakładem pracy. W podpisie każdej tablicy znajduje się wytluszczona nazwa miejscowości i informacje o założycielach danej linii genealogicznej. Te miejscowości to (alfabetycznie): Jackowice (2 drzewa), Jackowice-Parcel, Marianka k. Żychlina, Mastki, Stępów, Wierznowice (3), Złaków Borowy, Złaków Kościelny (2), ostatnie 13 drzewo prezentuje przypuszczalny podział pomiędzy Miziołkami ze Złakowa Kościelnego i Jackowic a tymi z Kompiny. Niezrozumiałe jest jednak nie zamieszczenie w *Spisie drzew genealogicznych* informacji o miejscowości, która tak wyraźnie została wyeksponowana w podpisach tablic.

Wątpliwość recenzenta, tym razem jedynie natury estetycznej, budzi zbyt częste ozdabianie stron publikacji motywem łowickiej wycinanki oraz stosowanie tła kwiatowego na niektórych stronach. Oczywiście *de gustibus...*, ale być może trochę jest tego za dużo.

Pracę E. Miziołka oceniam wysoko nie tylko z racji jej bardzo ładnej formy. To przede wszystkim owoc wieloletniej pasji badawczej, pieczołowitego gromadzenia źródeł różnej proveniencji i woli ich jak najlepszego wykorzystania. Autor jest geografem, a nie zawodowym historykiem, stąd różne usterki warsztatowe, ale jego dokonania zasługują na wysokie uznanie. To nie tylko pamiątka dla żyjących członków rodziny Miziołków i wspomnienie o tych którzy odeszli. To także dobrze udokumentowany fragment losów nie tak wcale małej ojczyzny – Ziemi Łowickiej.

Jan Chańko

² Ale z notki na końcu spisu *Literatura...* (s. 96) dowiadujemy się, że to „autorska pocztówka E. Miziołka [...], wydawnictwo Dekograf”.

Tomasz Pietras, *Oporowscy herbu Sulima. Kariera rodziny możnowładczej w późnośredniowiecznej Polsce*, Łódź 2014, ss. 322 (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego)

Książka Tomasza Pietrasa, która ukazała się w ramach serii *Bibliotheca Thomasoviensis*, wpisuje się w nurt badań genealogicznych i prozopograficznych nad rodzinami możnowładczymi późnośredniowiecznej Polski. Praca ta jest fragmentem rozprawy doktorskiej przygotowanej i obronionej na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego w 2007 r. Głównym celem badawczym, jaki realizuje Autor, jest rozpoznanie genezy i kolejnych etapów kariery rodziny Oporowskich. Natomiast zasadnicze pytanie, na które próbuje on odpowiedzieć brzmi: od kiedy można zaliczyć jej przedstawicieli do kręgu lokalnej elity szlacheckiej oraz do elity ogólnopolskiej. Zakres chronologiczny pracy wyznaczają daty: rok 1339 – pierwsza wzmianka źródłowa o włodarzu łęczyckim Stefanie, dziedzicu Oporowa oraz lata 1540–1542, kiedy zmarli wojewodowie – brzeski Jan Oporowski i łęczycki Andrzej Oporowski. Autor, co podkreślił we Wstępie, zrezygnował w książce z omówienia genealogii pozostałych rodzin szlacheckich, wywodzących się z pnia Oporowskich (Służewscy, Chodowscy, Goślubscy, Grocholscy). Podstawę źródłową omawianej publikacji stanowią rękopiśmienne księgi sądów grodzkich i ziemskich poszczególnych powiatów województwa łęczyckiego, a mniejszym stopniu księgi ziemskie i grodzkie z Kujaw Brzeskich, uzupełnione szeroką kwerendą licznych wydawnictw źródłowych.

Omawiana praca – poza Wstępem i Zakończeniem – składa się z 4 rozdziałów, w których Autor opisał działalność kolejnych pokoleń rodziny Oporowskich, a jej uzupełnieniem są tablice genealogiczne oraz indeks osób. W rozdziale I Autor przedstawił hipotezy na temat pochodzenia i początków rodu Sulimów oraz omówił działalność włodarza łęczyckiego Stefana z Oporowa i jego trzech synów. Rozdział II został w całości poświęcony działalności publicznej twórcy potęgi majątkowej Oporowskich – Mikołajowi. Rozdział III to prezentacja sylwetek synów wojewody Mikołaja Oporowskiego. Autor podkreślił w nim, zaznaczając to również w tytule rozdziału, szczególną rolę, jaką w awansie rodziny odegrał Władysław Oporowski, arcybiskup gnieźnieński i prymas. Ostatni rozdział poświęcony został działalności publicznej i przedstawieniu pozycji majątkowej synów wojewody łęczyckiego Piotra z Oporowa. W ramach rozdziałów Autor uporządkował treść w formie biogramów męskich przedstawicieli rodziny Oporowskich. Zachowując kolejność zgodnie ze starszeństwem braci, omawia kolejno ich kariery świeckie i kościelne, aktywność na polu majątkowym i gospodarczym, koligacje małżeńskie i sprawy rodzinne. Przyjęta konstrukcja pracy spowodowała, że w toku narracji Autor nie był w stanie uniknąć pewnych powtórzeń. Przykładowo opisując niektóre wspólne działania braci np. transakcje majątkowe powtarza te same informacje przy każdym z nich.

Badania nad dziejami rodzin możnowładczych wymagają bardzo szerokiej i starannej kwerendy źródłowej, zarówno w księgach ziemskich i grodzkich, w księgach Metryki Koronnej, ale również w źródłach kościelnych. Niestety jest to trudne zadanie dla jednego badacza, stąd nieuniknione są pewne drobne usterki. Przykładowo, w literaturze wykazano już, że Władysław Oporowski nie był oficjałem poznańskim w 1420 r., a kanonię poznańską

objął dopiero w 1429 r.¹ Natomiast Bolesław Przybyszewski ustalił, że Andrzej Oporowski nie objął ostatecznie scholasterii krakowskiej. W sporze o tą prałaturę po śmierci Kaspra Rokemberga zwyciężył Zbigniew Oleśnicki². W rozdziale IV autor dość szeroko opisuje spór o obsadę biskupstwa warmińskiego. Ze względu na konflikt polityczny Andrzej Oporowski nigdy nie objął tej diecezji, jednak, co należało wyraźniej podkreślić, przez kilka lat był formalnie tamtejszym ordynariuszem, czego potwierdzeniem jest jego tytułatura w dokumentach papieskich i królewskich, dodatkowo bulla papieska z 1 X 1479 r. mówi o przeniesieniu (*translatio*) Andrzeja z biskupstwa warmińskiego na przemyskie, którego od 1476 r. był administratorem³. Szlachta traktowała karierę kościelną jako pewnego rodzaju antidotum, które mogło doprowadzić do ograniczenia rozdrobnienia dóbr dziedzicznych i uratować rodzinę od poważnego osłabienia jej roli i pozycji. Interesującym, ale chyba ograniczonym w skali zjawiskiem w późnym średniowieczu było przerwanie kariery kościelnej i powrót do stanu świeckiego. Decyzja taka podejmowana była najczęściej dla uratowania ciągłości genealogicznej rodziny. T. Pietras przytacza w pracy przykłady tego zjawiska w rodzinie Oporowskich. Należy zgodzić się z Autorem, że trudności w realizacji kariery kościelnej (Janowi Oporowskiemu, synowi wojewody brzeskiego Jana Oporowskiego, nie udało się uzyskać godności prałackich) mogły wpłynąć na jego decyzję o powrocie do stanu świeckiego. Jednak ważniejszym czynnikiem ułatwiającym rezygnację z dalszej kariery kościelnej było zwlekanie z przyjęciem wyższych święceń kapłańskich.

Nie można się również w pełni zgodzić z przypisaniem przez Autora budowy muranego kościoła parafialnego w Łagowie biskupowi włocławskiemu Andrzejowi Oporowskiemu. Bardziej prawdopodobne jest uznanie tej fundacji za dzieło jego stryja Władysława Oporowskiego. Andrzej, pełniąc nadal urząd podkanclerzego królewskiego, nie angażował się w sprawy diecezji włocławskiej. Inaczej sytuacja wyglądała w przypadku późniejszego prymasa, który niedługo po objęciu stolicy biskupiej we Włocławku odszedł z kancelarii. Dodatkowo za jego pontyfikatu rozważano możliwość zamiany biskupiego klucza piórkowskiego i wchodzącego w jego skład Łagowa na dobra pabianickie z kapitułą krakowską (1439–1440)⁴. Do zamiany ostatecznie jednak nie doszło, ale biskup mógł zainteresować się w zaistniałej sytuacji łagowską świątynią. Pozostając przy temacie fundacji poczynionych przez członków rodziny Oporowskich, warto również rozważyć czy na odrzwiach prowadzących do kaplicy na zamku w Oporowie, nad tarczą herbową, obok infuły i lilii arcybiskupich nie znajdował się raczej krzyż arcybiskupi, a nie pastorał. Kompozycja składająca się z herbu i towarzyszących mu insygniów arcybiskupich (mitra i krzyż) znana jest z kilku przedstawień na kaflach piecowych i na pieczęciach oraz wystąpiła także jako element zdobniczy dokumentów arcybiskupich⁵.

¹ Z. Wilk-Woś, *Władysław z Oporowa (ok. 1395–1453) podkanclerzy królewski, biskup włocławski i arcybiskup gnieźnieński*, „Studia Claromontana”, 21, 2003, s. 244, 280; P. Dembiński, *Poznańska kapituła katedralna schyłku wieków średnich*, Poznań 2012, s. 699.

² B. Przybyszewski, *Kapituła krakowska za kanonikatu Jana Długosza (1436–1480)*, [w:] *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace historyczne, 65, 1980, s. 36.

³ M. D. Kowalski, *Proventus Camerae Apostolicae Debiti. Oplaty duchowieństwa polskiego na rzecz papieża w latach 1417–1484*, Kraków 2010, s. 56–57.

⁴ Tenże, *Uposażenie krakowskiej kapituły katedralnej w średniowieczu*, Kraków 2000, s. 55–56.

⁵ T. Janiak, *Kaflę gotyckie w zbiorach Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie*, Gniezno 2003; Z. Wilk-Woś, *Późnośredniowieczna kancelaria arcybiskupów gnieźnieńskich (1437–1493)*, Łódź 2013, s. 141–142, 151–152.

Autor słusznie podkreślił, że pozycji rodziny szczególnie „przysłużyli się” arcybiskup gnieźnieński i prymas Władysław Oporowski oraz biskup włocławski Andrzej Oporowski, jednak zbyt słabo podkreślił on rolę Mikołaja Oporowskiego i Piotra Oporowskiego. Ich duża obecność wśród elity mogła poważnie wpłynąć na kariery synów, którzy już za życia ojca awansują na pierwsze stanowiska urzędnicze czy rozpoczynają pracę w kancelarii królewskiej. Należy jednak pamiętać, że możliwości protekcyjne nawet wybitnego współrodowca były ograniczone. Działal on przecież w określonych uwarunkowaniach politycznych i musiał się liczyć z interesami pozostałych członków elity ówczesnej władzy⁶. Ciekawe byłoby zastanowienie się nad spostrzeżeniami poczynionymi przez Marię Koczerską w związku z badaniami nad rolą związków rodowych i rodzinnych w działalności publicznej Zbigniewa Oleśnickiego. Czy podobnie, jak dla nepotów Oleśnickiego fakt pokrewieństwa z kardynałem był najlepszą rekomendacją przy staraniach się o godności jeszcze długo po jego śmierci, tak nazwisko Oporowski oznaczało prestiż i wysoką pozycję pośród współrodowców?⁷

Ograniczenie się przez T. Pietrasa do prezentacji w pracy jedynie działalności potomków Piotra z Oporowa niestety powoduje pewien niedosyt. Wydaje się, że Autor osiągnąłby w sposób pełniejszy założone we Wstępie cele, gdyby ukazał losy potomków wszystkich synów Mikołaja z Oporowa. Przy tak zaproponowanym wyborze treści pracy muszą pozostać otwarte pytania o wewnątrzrodowe związki w kręgu potomków Mikołaja z Oporowa oraz o mechanizmy protekcji i jej zasięg. Według Alicji Szymczakowej, wśród szlachty sieradzkiej można zaobserwować „zjawisko zawężania się kręgów profitentów z awansu jednostki do najbliższej rodziny”. Zauważyła ona również, że bliższe więzi łączyły krewnych należących do tej samej grupy zamożności, nawet jeśli dzieliła ich większa odległość genealogiczna⁸. Bardzo interesujące byłoby porównanie i ewentualne wskazanie punktów zbieżnych w karierach braci stryjecznych, którzy w zbliżonym czasie rozpoczynają działalność publiczną, przykładowo kariery Jana Goślubskiego, syna Jan z Goślubia z karierą Andrzeja Oporowskiego, syna wojewody łęczyckiego Piotra Oporowskiego czy Jana z Oporowa, także syna wojewody Piotra, z Maciejem ze Służewa, synem wojewody inowrocławskiego Bogusława z Oporowa. Dwaj pierwsi wybrali karierę duchowną i prawie w tym samym czasie rozpoczęli studia – Jan studiował w Akademii Krakowskiej w 1451 r., a Andrzej cztery lata później. Obaj uzyskali tytuły doktorskie, jednak syn Piotra poszedł w ślady stryja Władysława i związał się z kancelarią królewską, zaś Jan związał się silnie ze środowiskami kapitulnymi. Natomiast Jan i Maciej wybrali karierę świecką i w latach 60. obejmują pierwsze urzędy ziemskie, pierwszy – pisarza ziemskiego łęczyckiego, drugi – chorążego inowrocławskiego. Bardziej interesujący jest późniejszy przebieg ich karier – Maciej awansował kolejno na urzędy, które wcześniej pełnił Jan – kasztelana brzeskiego, wojewody inowrocławskiego i wojewody brzeskiego.

⁶ J. Wroniszewski, *Nobiles Sandomiriensis. Rody Dębnów, Janinów, Grzymałów, Doliwów i Powalów*, Kraków 2013, s. 38.

⁷ M. Koczerska, *Rola związków rodzinnych i rodowych w działalności publicznej Zbigniewa Oleśnickiego*, [w:] *Genealogia – rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, red. A. Radziwiński, J. Wroniszewski, Toruń 1996, s. 86.

⁸ A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998, s. 418.

Omawiana publikacja została staranie zredagowana, nie ustrzeżono się jednak kilku drobnych błędów. Przykładowo łowczy łęczycki Mikołaj z Oporowa został omyłkowo nazwany bratem scholastyka łęczyckiego Bogusława z Oporowa, a był jego bratankiem (s. 62), biskupem płockim był Jakub z Kurdwanowa, a nie z Kordwanowa (s. 62), zaś ingres Władysława Oporowskiego w Gnieźnie miał miejsce 8, a nie 7 IX 1449 r. (s. 105).

Umieszczone w recenzji uwagi w niczym nie obniżają jednak wartości pracy T. Pietrasa, która przybliży czytelnikowi jedną z najwybitniejszych rodzin możnowładczych ziemi łęczyckiej. Natomiast podniesione wątpliwości w kwestii zawężenia zawartości merytorycznej publikacji mogą zostać usunięte przez opublikowanie kolejnej książki poświęconej dziejom pozostałych gałęzi rodu Sulimów, o której Autor wspominał we Wstępie. Teraz zaś do rąk czytelnika trafiła bardzo szczegółowa monografia dziedziców Oporowa.

Zofia Wilk-Woś

SPRAWOZDANIA

OKRĘGOWA WYSTAWA FILATELISTYCZNA „ŁÓDŹ 590” W MUZEUM MIASTA ŁODZI, ŁÓDŹ, 10–20 X 2013 R.

Lokacja Łodzi na prawie magdeburskim miała miejsce 29 VII 1423 r., na podstawie stosownego przywileju wystawionego przez Władysława II Jagiełłę, króla Polski i najwyższego księcia Litwy. Władca, przebywający wtedy w Przedborzu nad Pilicą, zezwolił także na organizowanie cotygodniowych targów w środy oraz dwóch dorocznych jarmarków. W związku z tym odległym w czasie, ale niezmiernie ważnym wydarzeniem w 2013 r. obchodzono 590. rocznicę nadania Łodzi praw miejskich. W ramach obchodów powyższej rocznicy Zarząd Okręgu w Łodzi Polskiego Związku Filatelistów (PZF) – wraz z Muzeum Miasta Łodzi, Poczta Polska S.A. i firmą Dalkia Łódź S.A. zorganizował Okręgową Wystawę Filatelistyczną (OWF) *Łódź 590* – III stopnia, obejmującą zbiory nie tylko z regionu łódzkiego. Patronat Honorowy nad przedsięwzięciem objęła Prezydent Miasta Łodzi – Hanna Zdanowska, a przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego OWF był Stanisław Walisch – wybitny ekspert i działacz PZF, natomiast komisarzem przedsięwzięcia – Beata Kamińska, pracownik Muzeum Miasta Łodzi. Wyżej wymienieni Organizatorzy OWF dokonali wspólnie uroczystego jej otwarcia w dniu 10 X 2013 r. Po części oficjalnej, prezes PZF Stanisław Dacyk wręczył odznaczenia zasłużonym działaczom Okręgu Łódzkiego PZF. Wśród nich znaleźli się m.in.: Jan Rybak z Tomaszowa Mazowieckiego, Włodzimierz Kacprzak z Ozorkowa i Andrzej Ojrzyński z Pabianic. Wystawa była czynna codziennie z wyjątkiem piątków w pięknych wnętrzach galerii *W biegu*, mieszczącej się w zabytkowym Pałacu Poznańskiego przy ul. Ogrodowej 15, siedzibie Muzeum Miasta Łodzi. Nadmienię, że w tej samej części pałacu w okresie od 29 VII do 29 IX 2013 r. można było zwiedzać wystawę pt. *Zanim powstała Wielka Łódź*, także zorganizowaną z okazji urodzin miasta, prezentującą dokumenty, mapy, historyczne ryciny i monety¹.

Komitet Organizacyjny OWF wydał drukiem dwa opracowania: *Katalog Wystawy* oraz *Palmares*. W pierwszym z nich oprócz listów intencyjnych oraz materiałów typowych dla tego rodzaju pozycji, zamieszczono cztery interesujące artykuły dotyczące rocznicy powstania Łodzi i związanej z miastem filatelistyki:

1. *Jak mała wioska w ciągu 590 lat stała się ponad półmilionowym miastem* – Władysław Farbotko,
2. *Historia poczty w Łodzi 1824–1918* – Leszek Ośródko,
3. *Łódź na znakach pocztowych* – S. Walisch,
4. *Dalkia – Energia czasu – historia łódzkiej energetyki*.

¹ Więcej na <http://www.muzeum-lodz.pl/pl/muzeum/archiwum-wystaw/435-zanim-powstala-wielka-lodz> (dostęp: 25.02.2014).

Eksponaty filatelistyczne zgłoszone na wystawę zostały ocenione przez członków Sądu Konkursowego OWF *Łódź 590*, któremu przewodniczył Waldemar Piotr Więclaw, z Okręgu Pomorskiego PZF. Jury wystawy oceniło wszystkie dostarczone w klasach konkursowych eksponaty metodą punktową, w oparciu o Zasady Wystawiennictwa PZF². Zbiory zostały zakwalifikowane jeszcze przed wystawą do trzech klas konkursowych w kategorii filatelistów dorosłych, tj.: Historii Poczty (HP), Tradycyjnej (TR) i Tematycznej (TEM), a także dwóch klas młodzieżowych; grupa (A) do 15 lat i grupa (B) od 16 do 18 lat. Właściciele najlepszych zbiorów zostali uhonorowani przez Sąd Konkursowy nagrodami specjalnymi i medalami właściwych klas, według kryteriów stosowanych przez PZF.

Najwyższą nagrodę – Grand Prix Wystawy, za najlepszy zbiór w klasach eksponatów konkursowych przyznano eksponatowi nr 7 (TR) pt. *Polska 1860–1934 S. Walischa* z Okręgu Łódzkiego PZF, który otrzymał dyplom w randze medalu złotego, nagrodę nr 1 ufundowaną przez Prezydent Miasta Łodzi, a także inne laury. Nagrody specjalne wystawy w klasie tematycznej otrzymały eksponaty: nr 10 pt. *Ognie życia palą się dla tych co na morzu* – Jana Nowakowskiego z Oddziału Warmińsko-Mazurskiego PZF, natomiast w klasie młodzieżowej nr 22 pt. *Polska i Polacy w czasie II wojny światowej 1939–1945* – Szymona Krawca z Oddziału Wielkopolskiego PZF.

Uznanie wśród jurorów i filatelistów znalazł fakt utworzenia dodatkowej klasy, tzw. pozakonkursowej, do której zakwalifikowano cztery wyłączone z oceny wysokiej jakości zbiory, nagradzane już na wystawach filatelistycznych i pokazach muzealnych. Były to eksponaty: *Poczta w Łodzi w latach 1824–1918* – Leszka Ośródkii, *Łódź na znakach pocztowych S. Walischa*, *Historia Legionów Polskich 1914–1917 na znakach pocztowych* – Adama Woźniaka oraz *Uroki polskiej motoryzacji* – Konrada Andrączka, wystawcy młodzieżowego z Tomaszowa Mazowieckiego³.

Na wystawie można było obejrzeć 30 eksponatów z siedmiu Okręgów PZF oraz 6 zbiorów w ramach pokazu z Młodzieżowego Koła PZF *Kubuś*, funkcjonującego przy Klubie Osiedlowym *Kubuś* na Widzewie, ul. Gorkiego 63. Poziom materiałów przygotowanych na wystawę był bardzo wysoki. Dotyczyło to nie tylko unikalnych eksponatów filatelistycznych badawczo-dokumentacyjnych związanych bezpośrednio z Łodzią, takich jak *Historia poczty w Łodzi 1824–1918* oraz *Łódź na znakach pocztowych*, ale także zbiorów filatelistów młodzieżowych. Wyżej wymienione eksponaty obejmowały oprócz elementów architektury miasta, dokumentację filatelistyczną wydarzeń historycznych i społecznych tutaj zaistniałych, a także sylwetki znanych ludzi związanych z Łodzią. Zwiedzając kolekcje dotyczące historii poczty w miastach innych niż Łódź można było poznać, np. liczne fakty z dziejów Tomaszowa Mazowieckiego czy Gostynina. Włókiennictwo – przemysł dominujący przez dziesięciolecia w Łodzi było przedmiotem dwóch zbiorów, podczas oglądania których można było zaznajomić się z metodami produkcji różnych wyrobów włókienniczych. Historii Legionów Polskich i dążeniu naszego narodu do odzyskania niepodległości podczas trwania I wojny światowej, poświęcony był ciekawy eksponat Adama Woźniaka, nadmieniony już powyżej. W zbiorze pt. *Polska i Polacy w czasie II wojny światowej 1939–1945*, zilustrowano znaczkami i kartkami pocztowymi oraz listami z korespondencji wydarzenia z II wojny światowej, w tym okres okupacji Polski.

² http://www.zgpzf.pl/viewpage.php?page_id=38 (dostęp: 25.02.2014).

³ L. Bednarek, „Dwie wystawy okiem jurora”, *Filatelist*, nr 2 (61), s. 97–99, 2014; S. Dacyk, „Okręgową wystawą filatelistyczną „Łódź 590” (10 X – 20 X 2013)”, *Filatelist*, nr 4 (63), s. 196–197, 2014.

Uwagę zwracały znaczki pocztowe wydane w 1860 r. przez władze Królestwa Polskiego, wchodzącego wówczas w skład Imperium Rosyjskiego, do opłacania krajowej korespondencji. Obecnie są one cenne – filateliści nazywają je jedynkami, a do tego występują w różnych odmianach drukarskich. W sąsiedztwie ich eksponowano znaczki będące w obiegu na ziemiach polskich w późniejszych dziesięcioleciach, w tym w wielu przypadkach zawierające usterki drukarskie (m.in. przesunięcia graficzne, odwrócone lub podwójne nadruki czy uchybienia w perforacji), a nawet błędy merytoryczne w treści. Na planszach ekspozycyjnych można było wypatrzeć także fałszerstwa na rzecz poczty i filatelistów oraz próbne wydruki znaczków, obecnie unikalne i bardzo drogie.

Na wystawie pokazano zbiory tematyczne związane, m.in. ze sportem uprawianym od czasów starożytnych do współczesności. Były wśród nich walory filatelistyczne ilustrujące mistrzostwa świata w różnych dyscyplinach, np.: w piłce nożnej z udziałem polskiej reprezentacji. Przyroda i gospodarka rolna ziem polskich pokazana została w formach dość wyszukanych, jak: *Sztuka łowiecka z wykorzystaniem sokołów czy Rasy koni*. Do zbiorów tematycznych należały również eksponaty związane z turystyką, dotyczące np.: spływu kajakiem z biegiem Wisły czy tematyki tatrzańskiej. Reprezentowane były także takie tematy jak: architektura, transport, badania kosmosu czy nauki ścisłe. Na planszach wystawy można było znaleźć również walory religijne. Ukazywały one głównie pielgrzymki św. papieża Jana Pawła II oraz świątynie – jako znaczki dotyczące architektury.

Atrakcją wystawy dla zwiedzających były filatelistyczne stoiska handlowe Poczty Polskiej S.A. oraz Ogólnopolskiego Klubu Zbieraczy Frankatur Mechanicznych *Frankotyp*, czynne w dniu jej otwarcia i zamknięcia. Stosowano okolicznościowy datownik, wydano kartkę pocztową beznominałową, a także kopertę, którą uatrakcyjniono frankaturą mechaniczną. Uroczystość podsumowująca, nazywana *Palmares* – rozpoczęła się 20 X 2013 r. Zamknięcia wystawy dokonał S. Walisch, a nagrody, upominki i pamiątki wręczył wyróżnionym S. Dacyk. W nagłośnieniu Wystawy oprócz instytucji uczestniczących w jej organizacji brały udział media: Radio Parada, Studenckie Radio Żak, Radio RMF Classic, Telewizja TOYA i miesięcznik Filatelista. Jurorzy, przedstawiciele władz i zwiedzający zgodnie podkreślali świetne przygotowanie OWF *Łódź 590* przez jej organizatorów i wszystkich, którzy mieli w tym swój udział. Wystawa spełniła istotną rolę poznawczą oraz promocyjną zarówno w odniesieniu do filatelistyki jak i wiedzy o dawnej oraz współczesnej historii miasta Łodzi i regionu.

Andrzej Żarczyński

**SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ
„CONVENTA ET PARLAMENTA”, PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, 8 V 2014 R.**

W mieście będącym kolebką polskiego parlamentu, w gościnnych murach Instytutu Historii Filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach odbyła się 8 V 2014 r. ogólnopolska konferencja naukowa pt. *Conventa et parlamenta*. Jej organizatorami, obok Instytutu Historii UJK Filia w Piotrkowie Trybunalskim byli: Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim oraz Sekcja Edukacji Archiwalnej Stowarzyszenia Archiwistów Polskich (SEA SAP). W imieniu organizatorów zebranych przywitał dr Tomasz Matuszak (UJK/APPT, SEA SAP). Uroczystego otwarcia obrad dokonał dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego dr hab. Marek Dutkiewicz, prof. UJK. W imieniu władz Instytutu Historii UJK w Piotrkowie Trybunalskim zebranych przywitał dr hab. Jacek Bonarek, dyrektor Instytutu, który wyraził nadzieję, że konferencja będzie początkiem cyklicznych spotkań środowiska historycznego w mieście, w którym narodził się parlament.

Pierwszej części obrad przewodniczyła dr hab. Jolanta Daszyńska, prof. UŁ. Inauguracyjny referat przedstawił prof. dr hab. Edward Alfred Mierzwa (UJK). W wystąpieniu zatytułowanym *Pierwszy Sejm Walny 1493 r. w Piotrkowie – kilka wątpliwości* zaprezentował polskie tradycje parlamentarne, należące do starych, ale nie najstarszych, genezę sejmu polskiego oraz kształtowanie się systemu parlamentarnego przez wieki. Przedstawił również tezę, że pierwszym sejmem walnym mającym miejsce w Piotrkowie był sejm w roku 1468 r. co potwierdzały zapiski kronikarzy polskich: Jana Długosza, Marcina Bielskiego i Marcina Kromera. Teza o pierwszeństwie owego sejmu została poparta przez Joachima Lelewela, jednakże późniejsi historycy, m.in. Michał Bobrzyński, Adolf Pawiński, Stanisław Kutrzeba i Władysław Konopczyński podważali przekaz źródłowy Długosza. W dalszej części wystąpienia referent dokonał przeglądu stanowisk współczesnych historyków wobec tezy o pierwszeństwie sejmu z 1468 r.

Dr Jerzy Ternes (UMCS) swe wystąpienie pt. *Rodzaje i wartość informacyjna staropolskiej dokumentacji sejmikowej* poświęcił omówieniu zagadnień związanych z dokumentacją wytworzoną w wyniku funkcjonowania organów samorządu szlacheckiego. Zwrócił uwagę na fundamentalne znaczenie informacyjne materiałów sejmikowych. Prelegent dokonał również ich klasyfikacji, dzieląc dokumentację na dwie zasadnicze grupy – akta zewnętrzne (czyli dokumenty kierowane do sejmików), a wśród nich m.in. uniwersały królewskie, instrukcje królewskie, itp. oraz wewnętrzne, czyli dokumenty wytworzone przez sejmiki. Do najważniejszych dokumentów sejmikowych zaliczył uchwały sejmikowe, tzw. lauda, instrukcje sejmikowe, manifestacje, protestacje, atestacje, mowy sejmikowe oraz diariusze sejmikowe. Dr J. Ternes zwrócił również uwagę na rozproszenie źródeł dotyczących funkcjonowania sejmików i potrzebę ogłaszania drukiem wyników kwerend archiwalnych związanych z odnalezieniem tego typu materiałów źródłowych.

Kolejny referent Hadrian Ciechanowski (AP w Toruniu) w referacie nt. *Próba rekonstrukcji organizacji kancelarii królewskiej Stanisława Leszczyńskiego* zajął się m.in. przedstawieniem problematyki wytworzonej przez kancelarię królewską dokumentacji, zarówno z punktu widzenia dyplomatyki, jak i pod względem ujętych treści. W wyniku kwerendy w archiwach polskich udało się odnaleźć zaledwie 160 dokumentów z okresu panowania Stanisława Leszczyńskiego. Na ich podstawie prelegent podjął

próbę odtworzenia zasad funkcjonowania kancelarii tego króla oraz problem wyjaśnienia jego udziału w życiu politycznym Rzeczypospolitej, w tym wpływu na funkcjonowanie sejmu i sejmików.

Dr Katarzyna Bucholc-Srogosz (AJD) przedstawiła stan badań dotyczący działalności i funkcjonowania Senatu w okresie Sejmu Czteroletniego oraz wygłosiła postulaty badawcze dotyczące roli Senatu w tym okresie. Podkreśliła, iż mimo bogatej podstawy źródłowej (m.in. mowy senatorskie), a także literatury biograficznej, odnoszącej się do poszczególnych członków Senatu, jak dotąd nie podjęto wyczerpujących studiów nad wyżej wymienionymi zagadnieniami.

Po przerwie jako pierwszy głos zabrał dr Marcin Głuszak (UŁ), który w referacie pt. *Protokoły Rady Nieustającej z lat 1775–1788 w zasobach archiwalnych AGAD. Rodzaje i charakterystyka* scharakteryzował dokumentację wytworzoną w wyniku działalności Rady Nieustającej, a więc rodzaje protokołów i ich konstrukcję. W końcowej części wystąpienia ukazał możliwości wykorzystania przechowywanej w AGAD w dziale VIII Metryki Litewskiej dokumentacji.

Z kolei głos zabrała dr Ilona Florczak (UŁ), która zaprezentowała źródła do dziejów parlamentaryzmu polskiego przechowywane w Archiwum Państwowym w Łodzi, stanowiące fragment zbiorów Archiwum rodziny Bartoszewiczów. Autorka opisała losy zbiorów gromadzonych przez Juliana i Kazimierza Bartoszewiczów, a także wskazała na dużą ilość materiałów związanych z dziejami sejmu i sejmików w dobie staropolskiej, różnorodność występujących w zespole źródeł, zarówno pod względem rodzaju jak i wartości informacyjnej czy oryginalności, a także na ich rozpiętość pod względem chronologicznym i terytorialnym, co znacznie utrudnia próby klasyfikacji zgromadzonych materiałów źródłowych.

Wątek dotyczący dokumentacji do dziejów polskiego parlamentaryzmu, zgromadzonej w archiwach polskich kontynuował kolejny prelegent dr T. Matuszak, który przybliżył zebranym materiały znajdujące się w Archiwum Państwowym w Piotrkowie Trybunalskim. Natomiast dr hab. Jolanta Daszyńska, prof. UŁ w referacie pt. *Amerykańska konstytucja federalna – wcielanie teorii w praktykę* zaprezentowała genezę i okoliczności uchwalenia konstytucji federalnej Stanów Zjednoczonych oraz *Bill of Rights*, czyli Karty Praw, stanowiących 10 pierwszych poprawek do ustawy zasadniczej, zawierającej prawa i swobody obywatelskie, których zabrakło w konstytucji. Dokonała też charakterystyki wspomnianych aktów prawnych oraz omówiła oparty na tych dokumentach amerykański system władzy.

Kolejna prelegentka, dr Kamila Pawelczyk-Dura (APPT) przybliżyła zebranym problematykę związaną z funkcjonowaniem rosyjskiej Dumy Państwowej i roli jaką odgrywali w poszczególnych kadencjach przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego (*O miejscu i roli duchowieństwa prawosławnego w pracach Dum Państwowych Imperium Rosyjskiego*). Podjęła próbę przedstawienia portretu zbiorowego duchownych prawosławnych w Dumie, omówiła zakres spraw, którymi się zajmowali oraz przedstawiła ich poglądy i postawy polityczne.

Po wygłoszeniu wspomnianych referatów rozpoczęła się dyskusja. Postulowano w niej m.in. podjęcie inicjatywy mającej na celu udostępnianie informacji dotyczących zawartości zespołów archiwalnych poprzez publikację inwentarzy zespołów w Internecie. Obecni na sali historycy-archiwiści (m.in. dr T. Matuszak, dr Lucyna Harc z Uniwersytetu

Wrocławskiego) wskazali na trudności związane z udostępnieniem inwentarzy on-line, związane m.in. z prawem autorskim. Podkreślano nie tylko bogactwo źródeł dotyczących polskiego parlamentaryzmu w dobie staropolskiej ale także duże ich rozproszenie, a w związku z tym wskazywano na trudności związane z przeprowadzeniem wyczerpującej i pełnej kwerendy źródłowej. Prof. dr hab. Jacek Matuszewski (UŁ) zwrócił uwagę na barwne i interesujące wystąpienia oraz prekursorskie punkty widzenia zaprezentowane m.in. przez dr K. Pawelczyk-Durę i dr K. Bucholc-Srogosz, wskazując jednocześnie na trudny obszar badań, którym zajęły się prelegentki. Natomiast prof. dr hab. E. Mierzwa podsumowując obrady zauważył, że autorzy wystąpień podjęli udaną próbę poznania rzeczywistości oraz ujęcia pewnych zjawisk zachodzących na gruncie polskiego systemu parlamentarnego.

Po przerwie rozpoczął się panel zorganizowany przez Sekcję Edukacji Archiwalnej zatytułowany *Nauki pomocnicze historii w edukacji archiwalnej*. Obrady poprowadził dr T. Matuszak. Panel był kontynuacją problematyki związanej z edukacją archiwalną, podjętej na *IV Konfrontacjach Archiwalnych* mających miejsce w grudniu 2013 r., a dotyczącej archiwistyki cyfrowej i jej miejsca w kształceniu archiwistów. Tym razem zebrani zastanawiali się nad rolą nauk pomocniczych historii w programie kształcenia archiwistów. Kolejni prelegenci przedstawiali zakres i wykorzystanie nauk pomocniczych w różnych ośrodkach akademickich. Jako pierwszy głos zabrał dr Marcin Hlebionek (UMK, *Nauki pomocnicze historii w programie kierunku studiów archiwistyka na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika*), który przedstawił program nauk pomocniczych obowiązujący w uniwersytecie w Toruniu na kierunku archiwistyka, stawiając tezę o pojawieniu się nauk pomocniczych archiwistyki, dostosowanych do potrzeb kształcenia archiwistów.

Dr L. Harc w wystąpieniu pt. *Wykorzystanie nauk pomocniczych historii na zajęciach o charakterze projektowym z zakresu archiwistyki realizowanych w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego* przedstawiła pokrótce początki kształcenia archiwalnego w Uniwersytecie Wrocławskim, wykorzystanie nauk pomocniczych w nauczaniu oraz wskazała na elementy tychże nauk, pojawiające się w innych przedmiotach np. wykorzystanie paleografii, neografii i dyplomatyki w zajęciach z edytorstwa źródeł. Podczas tych zajęć, mających charakter projektowy studenci sami wybierają teksty, które opracowują, wykorzystując wiedzę z zakresu nauk pomocniczych historii. Podobny charakter mają warsztaty archiwalne (2 stopień studiów), w ramach których syntetyzują zdobytą wiedzę z zakresu nauk pomocniczych historii i pozostałych przedmiotów specjalności archiwalnej.

Przedstawicielka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dr Magdalena Biniś-Szkopek w interesujący sposób omówiła rolę i miejsce dyplomatyki w kształceniu archiwistów (*Dyplomatyka jako NPH w nauczaniu archiwalnym – wczoraj i dziś*). W wystąpieniu prelegentka postawiła śmiałą tezę o chronologicznym rozszerzeniu przedmiotu badań tej nauki, dodając dla przykładu, iż przedmiot pod nazwą zarządzanie dokumentacją zajmuje się dokumentem wytworzonym współcześnie, a więc jest kontynuacją badań nad dokumentem, czyli istotą dyplomatyki.

Z kolei dr Magdalena Heruday-Kielczewska (UAM) w referacie pt. *Wykorzystanie geografii historycznej i historii kartografii w nauczaniu archiwalnym* omówiła możliwości wykorzystania mapy w kształceniu archiwistów np. podczas zajęć z metodyki archiwalnej, czy kancelarii współczesnej. Wskazała, że mapy, stanowią ważny rodzaj dokumentacji

przechowywanej w archiwach, a bez znajomości podstaw kartografii nie jest możliwe poprawne jest opracowanie.

Referat autorstwa dr hab. Alicji Kuleckiej, prof. UW pt. *Teoria wartościowania dokumentacji a nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku*, w związku z nieobecnością referentki odczytała dr K. Pawelczyk-Dura. Istotną tezę referatu było twierdzenie o potrzebie dostosowania programu nauk pomocniczych do wymogów studiów, czy też specjalności archiwalnej, a także postulat o potrzebie wprowadzenia zajęć z zakresu niektórych nauk pomocniczych jako przedmiotów nadobowiązkowych w celu poszerzenia wiedzy z konkretnych dziedzin, umożliwiających np. dokładniejsze poznanie dokumentacji specyficznej i metod jej opracowania.

Dr T. Matuszak dokonał przeglądu podręczników do nauk pomocniczych historii, zwracając uwagę nie tylko na ich wartość, ale również zawartość. Omówił m.in. *Vademecum. Podręcznik dla studiów archiwalnych* autorstwa Teodora Wierzbowskiego (1908), *Encyklopedię nauk pomocniczych historii* Władysława Semkowicza (1946) oraz nowsze tj. *Encyklopedię nauk pomocniczych historii nowożytnych i najnowszych* (1976) i *Nauki pomocnicze historii XIX i XX wieku* Ireneusza Ihnatowicza.

Ostatnia referenta dr Małgorzata Szabaciuk (UMCS) przedstawiła model nauk pomocniczych historii dostosowany do programu studiów archiwalnych w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej (*Dydaktyka w zakresie nauk pomocniczych historii archiwistów w UMCS*). Kształcenie archiwistów na tej uczelni zawiera wiele treści nauk pomocniczych historii, które są realizowane podczas różnych przedmiotów, niemniej jednak nie przyjmują one ani tradycyjnych form ani nazw zajęć charakterystycznych dla nauk pomocniczych historii.

W dyskusji poruszano kwestie związane z zakresem wprowadzenia nauk pomocniczych historii w edukacji archiwalnej. Zgadzano się, iż proces ten nie może pozostać w oderwaniu od tychże nauk, jednakże ich zakres i treść powinny zostać dostosowane do wymogów programu kształcenia archiwalnego. Zwrócono również uwagę (dr M. Hlebionek, dr M. Biniś-Szkopek, dr M. Szabaciuk), że zmieniają się nazwy przedmiotów, spowodowane często względami pozanaukowymi, a treści pozostają w znaczącym stopniu takie same. Na zakończenie dr T. Matuszak podziękował zebranym za udział w konferencji. Na tym obrady zakończono.

Ilona Florczak

PRO MEMORIAM

STANISŁAW MARIAN ZAJĄCZKOWSKI (1931–2014) HONOROWY CZŁONEK POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

Stanisław Marian Zajączkowski urodził się 7 VII 1931 r. we Lwowie. Był synem Marii z Kramerów i Stanisława Franciszka Zajączkowskiego, habilitowanego we Lwowie w 1930 r., a następnie profesora w Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie. Tam rozpoczął swoją edukację szkolną u OO. Jezuitów, którą dokończył w Łodzi po przybyciu do niej wraz z rodzicami w 1945 r. i w Łodzi spędził całe swoje dorosłe życie.

Po ukończeniu I Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika w 1950 r. podjął studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego, uzyskując najpierw specjalizację w zakresie bibliotekarstwa, a w ramach studiów II stopnia magisterium z historii w 1955 r. Z UŁ związany był od 1956 r., od początku swojej kariery nauczyciela akademickiego, najpierw jako asystent, od 1958 r. starszy asystent. W 1962 r. obronił pracę doktorską o wielowioskowej własności szlacheckiej w Łęczyckiem i Sieradzkim do początków XVI w. rozpoczętą u prof. Bohdana Baranowskiego, a ukończoną pod kierunkiem prof. Stefana Krakowskiego – od 1960 r. kierownika Katedry Historii Polski do XV w. i Nauk Pomocniczych Historii. Dnia 1 X 1962 r. awansował na adiunkta. Jednocześnie wraz z ojcem zbierali materiały do słownika geograficzno-historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do 1400 r., którego 2 części ukazały się nakładem Łódzkiego Towarzystwa Naukowego w latach 1966–1970. Stanowi on dotąd podstawowe kompendium wiedzy o najstarszych dziejach miejscowości naszego regionu, bez którego trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek badania osadnicze i dlatego ma zagwarantowane miejsce w każdej bibliografii dotyczącej przeszłości Polski centralnej. Pokłosem zainteresowań Stanisława M. Zajączkowskiego problematyką łęczycko-sieradzką w średniowieczu, a szczególnie badań osadniczych, jest jego rozprawa habilitacyjna pt. „Ziemie łęczycka i sieradzka od końca XIV do początków XVI w.” W dniu 1 VIII 1970 r. został docentem w Zakładzie Historii Polski Średniowiecznej i Nauk Pomocniczych Historii. W 1982 r. objął kierownictwo Zakładu, a następnie Katedry Historii Polski Średniowiecznej. Dnia 1 XI 1989 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, a 1 XII 1990 r. etat profesora zwyczajnego. W 2001 r. przeszedł na emeryturę.

Profesor Stanisław M. Zajączkowski jest autorem 125 prac, w tym 8 książek. Zdecydowana większość z nich dotyczy ziem Polski centralnej, badania nad którymi na szerszą skalę rozpoczęły się w zasadzie dopiero po II wojnie światowej i udział w nich Profesora jest znaczący, a w wielu kwestiach pionierski. Można w nich wyróżnić dwa zasadnicze nurty. Pierwszy dotyczył przeszłości ziem Polski centralnej, w którym mieszczą się prace o własności szlacheckiej, o średniowiecznych dziejach miast i wsi (Bielawy, Brodnia, Burzenin, Chełmo, Dąbrowice, Grzegorzew, Kamieńsk, Koniecpol, Krośnice, Lutomiersk, Łask, Łęczyca, Łódź, Małecz, Oporów, Orłów, Rozprza, Sędziejowice, Turek, Wolbórz, Zgierz, Zychlin, Żytno). Opracował średniowieczne dzieje dóbr

kolegiaty łęczyckiej, arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, biskupstwa wrocławskiego i kapituły krakowskiej w regionie Polski centralnej.

Drugim nurtem badawczym była historia wojskowa, a przede wszystkim służba wojskowa i powinności wojskowe ludności wiejskiej, sołtysów i wójtów w średniowiecznej Polsce. Jego badania w tym względzie, nie dość, że pionierskie i mające już poczesne miejsce w historiografii historii wojskowej – to w dalszym ciągu poszerzał swoje ustalenia w miarę pojawiania się nowych źródeł.

Profesor Stanisław M. Zajączkowski prowadził różnorodne zajęcia dydaktyczne na studiach dziennych i zaocznych, a to ćwiczenia, proseminarium i wykład kursowy z historii Polski średniowiecznej na studiach historycznych oraz także wykład na pedagogice, a ponadto wielokrotnie miał wykłady monograficzne. Ja i moje pokolenie pamiętają go jako prowadzącego ćwiczenia z nauk pomocniczych historii, głównie z chronologii i paleografii.

Profesor Stanisław M. Zajączkowski pozostanie w pamięci wielu, ale przede wszystkim tych 180 osób, które pod jego opieką ukończyły seminarium magisterskie na studiach stacjonarnych i zaocznych w Łodzi i Piotrkowie Trybunalskim. Pod jego kierunkiem powstały 3 doktoraty. Opiniował też kilka rozpraw doktorskich i habilitacyjnych oraz wnioski o tytuł profesora.

Profesor Stanisław M. Zajączkowski pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji w naszej Uczelni i w Instytucie Historii UŁ. Był kierownikiem Zakładu i Katedry Historii Polski Średniowiecznej (1982–2001), w latach 1975–1981 i 1987–1993 kierował Studium Zaocznym Historii, w latach 1984–1987 był zastępcą dyrektora, a w latach 1996–1999 dyrektorem Instytutu Historii UŁ.

Od czasu zatrudnienia na stanowisku asystenta w 1956 r. UŁ był jedynym miejscem pracy Profesora, oprócz trzyletniego epizodu w latach 1998–2001, kiedy pracował w wymiarze 1/2 etatu w Instytucie Historii w Piotrkowie Trybunalskim, filii obecnego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Nie stronił również Profesor od prac redakcyjnych. Był redaktorem naukowym monografii powiatu rawskiego do 1973 r. W latach 1977–1980 był redaktorem Serii Informacyjnej Wydawnictw UŁ. Zredagował ponadto 6 zeszytów „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”.

Profesor Stanisław M. Zajączkowski od początku swej pracy w UŁ był zaangażowany w pracach Polskiego Towarzystwa Historycznego. W latach 1963–1973 pełnił funkcję skarbnika Oddziału Łódzkiego PTH, od 1978 do 1981 r. był członkiem jego Zarządu, w latach 1979–1981 kierował Komisją Organizacyjną. Na podkreślenie zasługuje fakt, że od 1984 r. aż do 2001 r. przewodniczył Komitetowi Okręgowemu Olimpiady Historycznej w Łodzi i uczestniczył w jej pracach jako juror aż do 2013 r. W uznaniu zasług podczas kilkudziesięcioletniej pracy w Oddziale Łódzkim oraz w Olimpiadzie Historycznej w 2004 r. otrzymał godność Honorowego Członka Polskiego Towarzystwa Historycznego.

W 1973 r. został członkiem Łódzkiego Towarzystwa Naukowego.

Profesor S. M. Zajączkowski był aktywnym działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Działalność na tym polu rozpoczął w 1968 r. i w 1973 r. uhonorowano Go Złotą Odznaką ZNP.

W 1971 r. za swoje osiągnięcia dydaktyczne i wychowawcze oraz organizację procesu dydaktycznego został wyróżniony nagrodą Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego III stopnia. Wielokrotnie otrzymywał nagrody Rektora UŁ. W 1975 r. został uhonorowany Złotą Odznaką UŁ, w 1979 r. Medalem *W Służbie Społeczeństwu i Nauce*, a w 1995 r. Medalem 50-lecia Uniwersytetu Łódzkiego. Na uroczystym posiedzeniu Senatu UŁ 4 VI 2012 r. prof. dr hab. Stanisław Marian Zajączkowski wpisany został do grona Honorowych Doktorów naszej Uczelni z okazji odnowienia Jego doktoratu, na co zasłużył całym swoim życiem, działalnością naukową, dydaktyczną i organizacyjną w służbie Uniwersytetu Łódzkiego.

Za osiągnięcia naukowe na polu badań regionalnych otrzymał w 1968 r. Honorową Odznakę Województwa Łódzkiego, w 1982 r. Honorową Odznakę Miasta Łodzi i w 1987 r. Odznakę za Zasługi dla Województwa Skierniewickiego.

W uznaniu dokonań na polu naukowym i dydaktyczno-wychowawczym oraz zasług w działalności społecznej na wielu frontach prof. dr hab. Stanisław M. Zajączkowski w 1976 r. został uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi, w 1986 r. zaś Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł 22 II 2014 r. Pożegnaliśmy Go 28 lutego na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi.

Jan Szymczak

